

# ŚRODA, 24 MARCA 2010

**PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK**

*Przewodniczący*

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 15.05)*

## **1. Wznowienie sesji**

**Przewodniczący.** – Ogłaszam wznowienie sesji Parlamentu Europejskiego przerwanej w czwartek, 11 marca 2010 r. <BRK>

## **2. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół**

## **3. Podpisanie aktów przyjętych w trybie współdecyzji: patrz protokół**

## **4. Skład komisji i delegacji: patrz protokół**

## **5. Składanie dokumentów: Patrz protokół**

## **6. Oświadczenia pisemne, które straciły ważność: patrz protokół**

## **7. Teksty porozumień przekazane przez Radę: patrz protokół**

## **8. Pytania ustne i oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół**

## **9. Przesunięcie środków: patrz protokół**

## **10. Porządek obrad**

**Przewodniczący.** – Rozdany został końcowy projekt porządku dziennego sporządzony zgodnie z art. 137 Regulaminu przez Konferencję Przewodniczących na posiedzeniu w dniu 11 marca 2010 r.

W porozumieniu z grupami politycznymi chciałbym zaproponować następujące zmiany:

\*\*\*

**Mario Borghezio (EFD).** – (IT) Chciałbym tylko poinformować pana przewodniczącego – jak to już uczyniłem wysyłając pismo – że nadzwyczajna komisja do spraw kryzysu finansowego bezprawnie wykluczyła eksperta, renomowanego demografa profesora Bourciera de Carbon – bez powodu, określając go mianem osoby nieprzydatnej.

Myślę, że mamy do czynienia z niezwykle poważnym przypadkiem odwołania jakiejś osoby ze stanowiska eksperta w jednej z komisji Parlamentu Europejskiego z przyczyn ideologicznych...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Przewodniczący.** – Panie kolego! To nie jest *point of order*, jeśli chodzi o plenarną sesję. Takie rzeczy proszę zgłaszać w ramach działań komisji, wtedy można tę sprawę rozpatrzyć. Natomiast na sesji plenarnej musi to dotyczyć sposobu naszego działania na sesji plenarnej, a nie działań w komisjach.

**William (The Earl of) Dartmouth (EFD).** – Panie przewodniczący! 11 marca, w trakcie debaty nad polityką arktyczną, gdy pozostawała mi jeszcze jedna czwarta przyznanego mi czasu, mój mikrofon został wyłączony przez przewodniczącą obradom poseł ALDE/Liberalnych Demokratów. To jest niemal bezprecedensowe.

Panie przewodniczący! Wysłałem już do pana pismo – na które nie otrzymałem odpowiedzi – i chciałbym zapytać, na podstawie którego artykułu regulaminu wyłączono mój mikrofon i dlaczego zastosowanie tego

artykułu było właściwe. Ja po prostu przedstawiałem uprawnione – i z całą pewnością uzasadnione – uwagi polityczne, z którymi nie zgadzała się przewodnicząca z ALDE. Oto, dlaczego mój mikrofon został wyłączony. Jeżeli Parlament Europejski cenzuruje polityczne uwagi, to przestaje być parlamentem.

**Przewodniczący.** – Prowadząca wtedy obrady wiceprzewodnicząca Parlamentu właściwie zastosowała procedurę związaną z art. 20 ust. 2 Regulaminu. Odpowiem panu pisemnie na list, który pan do mnie wysłał.

\*\*\*

*Czwartek*

Grupa PPE zwróciła się z wnioskiem o przesunięcie na kolejną sesję głosowania nad projektem rezolucji złożonej przez Konferencję Przewodniczących w sprawie konsekwencji wejścia w życie traktatu lizbońskiego dla trwających międzyinstytucjonalnych procedur decyzyjnych. Chodzi więc o przesunięcie głosowania.

**József Szájer (PPE).** – Panie przewodniczący! Zwróciliśmy się o przesunięcie głosowania nad tym projektem w interesie tej Izby. Pierwotnie uzgodniliśmy umieszczenie go w porządku dziennym w oparciu o założenie, że wszystko jest w porządku. Była to jednak szybka procedura, a my w międzyczasie dowiedzieliśmy się, że nie przeprowadzono w tej sprawie odpowiednich konsultacji ze wszystkimi komisjami. Jest to projekt grupy PPE, ale niektóre z komisji chcą mieć więcej czasu na tę bardzo ważną i skomplikowaną sprawę, jakkolwiek pilna by ona nie była. Dlatego też prosimy o odroczenie głosowania w tej sprawie.

*(Parlament przyjął wniosek.)*

*(Ustalony został porządek prac.)<sup>(1)</sup>*

## 11. Powitanie

**Przewodniczący.** – Mam dla państwa informację w trybie nadzwyczajnym. Pragnę serdecznie powitać delegację Parlamentu Panafrkańskiego pod przewodnictwem szanownej koleżanki Mary Mugenyi. Obecni są na naszej sesji! Bardzo proszę!

*(Oklaski)*

Druga wiceprzewodnicząca Parlamentu Panafrkańskiego oraz przewodnicząca delegacji ds. stosunków z Parlamentem Europejskim. Nasze parlamenty ściśle ze sobą współpracują, a państwa dzisiejsza obecność wśród nas sprawia nam ogromną przyjemność.

Pozwolę sobie skorzystać ze sposobności, by podziękować za skierowane do mnie zaproszenie do wygłoszenia przemówienia na odbywającym się za trzy tygodnie posiedzeniu Parlamentu Panafrkańskiego. Niestety, nie będę mógł być na nim obecny, ale prześlę państwu pismo z tej okazji. Jestem przekonany, że będziemy mieli okazję ponownie się spotkać.

Jeszcze raz serdecznie państwa witam!

## 12. Przygotowania do szczytu Rady Europejskiej (25-26 marca 2010 r.) (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad oświadczeniem Rady i Komisji w sprawie przygotowań do szczytu Rady Europejskiej (25–26 marca 2010 r.).

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Panie przewodniczący! W tych pierwszych miesiącach 2010 roku, w samym środku najpoważniejszego od osiemdziesięciu lat kryzysu gospodarczego, obserwujemy w Unii Europejskiej nadzwyczaj silną dynamikę. Równocześnie wdrażamy nowy traktat, traktat lizboński, na mocy którego rusza praca nowych instytucji i który zasadniczo porządkuje na nowo kwestię regulacji naszych systemów gospodarczych.

Odbywa się to niekiedy w sposób nieuporządkowany, w odpowiedzi – w miarę naszych postępów – na wielkie wyzwania; dziś, na przykład, na sytuację w jakiej znalazł się grecki system finansowy. W odpowiedzi na tę sytuację Europa tworzy nowe narzędzia polityki gospodarczej we wszystkich obszarach.

<sup>(1)</sup> Inne zmiany wprowadzone do porządku prac: patrz protokół.

W związku z tym można czasami pogubić się w szczegółach i niedostrzegać całości, ale tworzony jest całkowicie nowy sposób podejścia do niezwykle złożonej gospodarki XXI wieku i jest on budowany z wykorzystaniem europejskiego podejścia.

Czyniono tak w odpowiedzi na bardzo poważny kryzys, przy czym następowała natychmiastowa reakcja w postaci wprowadzania do europejskich gospodarek pieniędzy publicznych, co skutkowało ogromnymi deficytami.

Czyniono tak, podejmując całkowitą reformę nadzoru nad systemem finansowym – a my tu, w Parlamencie, jesteśmy po to, by to zatwierdzić.

Czyni się tak, koordynując polityki gospodarcze. Komisja sygnalizowała, że przedstawi projekt odnośnie do tej sprawy w celu koordynacji polityk gospodarczych, zasadniczo wewnątrz strefy euro. Co więcej, mamy również do czynienia z bardzo zdecydowanym i wyraźnym działaniem Unii Europejskiej na rzecz wspierania stabilności finansowej w strefie euro. To polityczne zobowiązanie zostało przyjęte 11 lutego w celu skonsolidowania i podtrzymania stabilności finansowej strefy euro.

Jest jeszcze jedna inicjatywa, która bez wątpienia stanowi część tego zestawu: zobowiązanie do sformułowania nowej strategii na rzecz wzrostu i tworzenia wysokiej jakości miejsc pracy. Jest to główny temat posiedzenia Rady Europejskiej, które odbędzie się w najbliższy weekend; strategia sformułowana i rozbudowana przez Komisję Europejską w dokumencie z 3 marca, z którą zapoznawać się będą przede wszystkim szefowie państw lub rządów w trakcie wiosennej Rady, zasadniczo z punktu widzenia tak zwanych „celów strategicznych”. To są cele strategiczne, które Komisja Europejska zadeklarowała w swoim dokumencie, takie jak kwestie zatrudnienia, inwestycji w badania i rozwój, zmiany klimatu i energii, wczesnego kończenia edukacji, edukacji w ujęciu ogólnym oraz ubóstwa. Dodatkowo Rada Europejska zajmie się kwestią zarządzania, które uważamy za jeden ze słabych punktów tak zwanej strategii lizbońskiej. Rada chce, aby to zarządzanie obracało się wokół jej własnego przywództwa politycznego oraz działań Komisji związanych z nadzorowaniem realizacji przez państwa członkowskie przyjętych przez nie zobowiązań. Będzie się to odbywać oczywiście w ścisłej współpracy z Parlamentem, który będzie również wszystko monitorować, a także – co oczywiste – z wszystkimi instytucjami Unii.

Taki będzie zasadniczo cel posiedzeń Rady Europejskiej w ten weekend, łącznie z równie ważnym obszarem walki ze zmianami klimatu, w której UE nadal przoduje. Unia Europejska utrzymuje wiodącą pozycję w świecie w dziedzinie walki ze zmianą klimatu; musi to czynić i musi nadal być na prowadzeniu. Ponadto istnieje wymierne zobowiązanie do tak zwanego „szybkiego startu”. Miejmy nadzieję, że Rada Europejska określi ilościowo i potwierdzi to zobowiązanie do udzielenia krajom rozwijającym się pomocy w walce ze zmianą klimatu także w ciągu tych następnych sześciu lat – ogólne zobowiązanie państw rozwiniętych do współpracy z tymi, które jeszcze nie są rozwinięte – tak, abyśmy mogli przybyć na bardzo ważną konferencję w Cancún w możliwie najlepszej formie. W trakcie tej konferencji Unia Europejska musi – powtarzam – pozostawać na obecnej wiodącej pozycji, bez której z całą pewnością nie udało by się osiągnąć porozumienia kopenhaskiego, uważanego przez nas za niewystarczające.

Państwa członkowskie jednogłośnie potwierdziły, że całkowicie zgadzają się z tymi celami i że pragną zdecydowanie zmierzać w kierunku prawnie wiążących zobowiązań na konferencji w Cancún w Meksyku.

Szefowie państw lub rządów będą zajmować się przeważnie tą tematyką. Jest też możliwe – w zależności od tego, co dzieje się właśnie teraz, w czasie, gdy wszystkie instytucje europejskie wspólnie zastanawiają się nad sposobem rozwiązania kryzysu dotyczącego tak zwanej sprawy greckiej – że zajmą się też one kwestią sytuacji finansowej w Grecji oraz refinansowania długu publicznego tego kraju. Sprawa ta bez wątpienia również się tam pojawi, ponieważ stanowi ona element zobowiązania politycznego, jakie Unia Europejska podjęła 11 lutego na szczycie szefów państw lub rządów. Było to zobowiązanie polityczne do wspierania stabilności finansowej strefy euro w takim rozumieniu, że jeżeli w celu utrzymania tej stabilności finansowej konieczne jest przyjęcie szczególnych środków, to środki takie zostaną przyjęte.

W każdym razie jest to zasada, której uczestnicy Rady Europejskiej będą w ten weekend szczególnie świadomi.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Panie przewodniczący! To, że możemy się spotkać dziś – na dzień przed tak ważną wiosenną Radą Europejską – stanowi naprawdę dobrą i nadarzającą się we właściwym czasie okazję. Przed nami stoją wymagające zadania. Dla tych zadań niezmiernie ważne jest świeże i potężne poparcie Parlamentu Europejskiego. Powiedziawszy to, pragnę podziękować i pogratulować Parlamentowi jego rezolucji w sprawie strategii „Europa 2020”, którą przyjął w Strasburgu dwa tygodnie temu, przy szerokim poparciu ze strony partii politycznych

Chciałbym również skorzystać z okazji, aby podziękować prezydencji hiszpańskiej Rady za jej poparcie na rzecz strategii „Europa 2020”. To poparcie wyraziły bardzo jasno różne formacje Rady Ministrów.

Przejdźmy teraz jednak do Rady Europejskiej. Uważam, że Rada Europejska musi robić dwie rzeczy. Musi pokazywać, że odpowiada na potrzeby chwili i musi pracować nad długofalowymi ramami strategicznymi i długoterminowymi celami strategicznymi dla Europy.

Kryzys wiąże się w kilkoma pilnymi i budzącymi troskę problemami dotyczącymi społeczności, pracowników i przedsiębiorstw w całej Europie. Jak wiemy, również finanse publiczne na szczeblu krajowym znajdują się pod bezprecedensową presją. Unia Europejska musi oczywiście zająć się tymi sprawami, w tym także stabilnością finansową. Wróć do tego później.

Europie nie wolno powtórzyć błędu lekceważenia konieczności podjęcia już teraz pracy na rzecz długoterminowej zmiany. Dlatego też Rada Europejska będzie zajmować się dwoma spośród najbardziej oczywistych długoterminowych wyzwań, jakie stoją przed nami: naszą przyszłością gospodarczą oraz zmianą klimatu.

Strategię „Europa 2020” dyskutowaliśmy już wspólnie w tym Parlamencie. Państwa wkład i państwa zaangażowanie będzie niezbędne do wprowadzenia w życie naszych ambicji odnośnie do inteligentnego, zrównoważonego i otwartego na integrację wzrostu. Taki też będzie wkład Rady Europejskiej.

Poziom naszych ambicji należy dostosować do rozmiarów stojących przed nami zadań. Musimy pokazać, że mamy wizję i spójność potrzebne do działania. Musimy być zdolni to zakomunikować, aby pokazać ludziom, że nasze działania doprowadzą do zmian tam, gdzie ma to znaczenie. Oto, dlaczego uważam, że jest tak ważne, aby Rada Europejska uzgodniła w tym tygodniu wyraźne cele.

Przedstawione przez Komisję cele zostały uważnie dobrane. Dotyczą one potrzeby zwiększenia poziomu zatrudnienia, większych inwestycji w badania i innowacje, realizacji naszych celów w zakresie klimatu i energii na 2020 rok, poprawy naszej skuteczności w odniesieniu do edukacji i zwalczania ubóstwa.

Te pięć najważniejszych celów wskazuje na założenia, do których ludzie mogą się odnosić i stanowi dowód, że Unia Europejska kładzie nacisk na reformę w tych obszarach, których znaczenia wszyscy są świadomi. Chodzi tu także o polityczną wolę pracy nad problemami wielkiej wagi.

Oczywiście cele muszą być możliwe do zrealizowania. Powinny one również wymagać dodatkowego wysiłku w porównaniu ze status quo i uznania przez nasze państwa członkowskie, że zmiana jest potrzebna. Spróbuję uświadomić Radzie Europejskiej, jak bardzo jest to pilne ze względu na obecną sytuację gospodarczą Europy oraz na potrzebę przeprowadzenia reform w celu budowania bardziej zrównoważonej, bardziej otwartej na integrację gospodarki i społeczeństwa w Europie.

Tym, co jest naprawdę ważne, są środki, jakie każde z państw członkowskich podejmie w celu przyspieszenia wzrostu i zniwelowania niedoskonałości, które – jak wszyscy wiemy – istnieją. Potrzebujemy środków szczebla krajowego po to, by odpowiadać na występujące na szczeblu krajowym problemy, określonych w świetle sytuacji danego kraju i z pełnym poszanowaniem zasady pomocniczości, lecz umiejscowionych we wspólnych europejskich ramach.

Jeżeli z kryzysu finansowego można wyciągnąć jakąś naukę, to brzmi ona tak: wszyscy na świecie jesteśmy od siebie wzajemnie zależni. Nie możemy zatem przyjąć zasad współzależności w skali światowej i równocześnie odrzucać ich, gdy mowa o szczeblu europejskim.

Również wspólne ramy mają oparcie w określonych środkach Unii Europejskiej i powinny być przez nie stymulowane. Środki te nazywamy w naszym dokumencie „projektami przewodnimi”.

Te projekty przewodnie będą stanowić na szczeblu Unii Europejskiej wskazówkę dotyczącą sposobu działania w takich niezmiernie ważnych obszarach, jak agenda cyfrowa, innowacje, wydajne wykorzystanie zasobów i polityka przemysłowa – a w kilku przypadkach, oczywiście, pomogą też w osiągnięciu celów na szczeblu krajowym.

Tym, co proponujemy tutaj, jest nowy punkt wyjścia. Dzięki traktatowi lizbońskiemu możemy starać się wypracować nowe podejście do koordynacji gospodarczej, wzmocnionego zarządzania gospodarczego w Europie – takiego, które daje swobodę niezbędną do wybrania kierunku na szczeblu krajowym, lecz które wnosi silny wymiar europejski i wykorzystuje wszystkie instrumenty szczebla europejskiego do ożywienia gospodarki. Przyjęcie tego podejścia będzie prawdziwym egzaminem dla Rady Europejskiej.

Rezultaty nieformalnej Rady Europejskiej dodają mi otuchy. Mam nadzieję, że europejscy przywódcy będą tam i powiedzą „tak”, gdy przyjdzie wspólnie odpowiedzieć na te wyzwania.

Jeśli chodzi o zmiany klimatu, to wiem, że ten Parlament podziela moje przekonanie, że zmiany klimatu nie są tematem, który można odłożyć na później. Muszą one pozostać jednym z najważniejszych punktów naszych prac.

Unia Europejska była w czołówce i jest tak nadal – tylko nasze zobowiązania do redukcji emisji są w wyraźny sposób poparte mechanizmami umożliwiającymi jej urzeczywistnienie; jesteśmy na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o pomoc świadczoną krajom rozwijającym się w sprawach dotyczących klimatu. Przestańmy więc rozmyślać o Kopenhadze i raz jeszcze podejmijmy inicjatywę.

Potrzebujemy wyraźnego, zjednoczonego i ambitnego stanowiska. Dlatego też Komisja wydała komunikat, w którym wymienia kroki niezbędne do ponownego ożywienia międzynarodowych negocjacji. Równocześnie komisarz Hedegaard rozpoczęła cykl konsultacji z naszymi kluczowymi partnerami.

Powinniśmy zatem czynić poważne wysiłki, aby posunąć się w Cancún naprzód w oparciu o bardzo rzeczywistą materię porozumienia kopenhaskiego. W porządku dziennym powinniśmy również pozostawić Kioto, lecz wyraźnie zaznaczyć, że ten aspekt można oceniać wyłącznie w świetle ogólnoświatowego porozumienia, a nie przed zawarciem tego porozumienia. Powinniśmy rozwijać działalność pomocową i budować zaufanie, co najbardziej oczywiste – z krajami rozwijającymi się. Z tego powodu respektowanie naszych zobowiązań do szybkiego finansowania jest tak ważne.

Naturalnie w tym samym czasie będziemy nadal wdrażać nasz pakiet „20-20-20”, pokazując w szczególności, jak bardzo jest on spójny z pracą na rzecz modernizacji i reformy gospodarki, o której mowa w strategii na rok 2020.

Te dwa obszary stanowią wyraźny dowód na to, w jaki sposób Europejczycy postrzegają wiodącą rolę Unii Europejskiej w działaniach. Jestem przekonany, że jeśli będziemy mieć wolę, aby być odważnymi, to będziemy mogli pokazywać Europę jako siłę o decydującym wpływie przy budowaniu należytej przyszłości dla naszych obywateli.

W tym samym duchu przedstawię też Radzie Europejskiej niektóre z głównych wyzwań na szczyt G-20, który odbędzie się w czerwcu w Kanadzie. Rzeczywiście nigdy nie powinniśmy zapominać, że niektóre z tych spraw dotyczą Europy, ale że należy też zajmować się nimi w skali światowej.

Stabilność finansowa oraz gospodarcza i finansowa sytuacja w Grecji nie znalazły się w formalnym porządku dziennym tej Rady Europejskiej. Mówiąc jednak uczciwie, nie potrafię sobie wyobrazić, jak to jest możliwe, aby szefowie państw lub rządów, szczególnie ci ze strefy euro, nie przedyskutowali tej sprawy. Dlatego też pozwolę sobie przedstawić nasze stanowisko w tej sprawie.

Grecja jest obecnie w trakcie korygowania swojego nadmiernego deficytu publicznego. Energiczne obniżenie tego deficytu jest niezwykle ważne i Grecja podejmuje w tym kierunku odpowiednie kroki. W szczególności Grecja podejmuje środki zmierzające do zmniejszenia swojego deficytu w tym roku o 4 % PKB. Taki wysiłek fiskalny jest zgodny z kierunkiem działań zalecanym przez Komisję i Radę, który Rada przyjęła do wiadomości 16 marca. Naturalnie Grecja musi kontynuować ten wysiłek fiskalny. Jest to bowiem jedyny sposób na zabezpieczenie trwałej obniżki kosztów finansowania długu.

W odpowiedzi na sytuację gospodarczą i finansową w Grecji, w trakcie nieformalnego posiedzenia szefów państw lub rządów 11 lutego zostało wydane następujące oświadczenie – cytuję: „jeśli zajdzie taka potrzeba, państwa członkowskie strefy euro rozpoczną zdecydowane i skoordynowane działania, aby zabezpieczyć stabilność finansową w całej strefie euro”.

Komisja uważa, że teraz należałoby stworzyć w strefie euro instrument na rzecz skoordynowanego działania, którego można byłoby użyć, aby w razie potrzeby udzielić Grecji pomocy. Należy przy tym wyjaśnić, że stworzenie takiego mechanizmu nie oznacza jego automatycznego uruchomienia. Stworzenie takiego mechanizmu jest również kwestią odpowiedzialności i solidarności.

Solidarność to ulica dwukierunkowa. W tej chwili Grecja podejmuje wysiłek gospodarczy, a poprzez wspieranie tego wysiłku nie tylko pomagamy Grecji, ale też wspieramy stabilność całej eurostrefy. Ramy skoordynowanego działania należy rozumieć jako sieć bezpieczeństwa, z której można skorzystać tylko wtedy, gdy wyczerpane zostaną wszystkie inne sposoby uniknięcia kryzysu, w tym przede wszystkim, gdy wyczerpią się możliwości działań politycznych na szczeblu krajowym.

Oprócz aspektów technicznych, każde możliwe rozwiązanie musi wzmacniać i podbudowywać jedność oraz spójność eurostrefy i jej ładu administracyjno-regulacyjnego. Światowa gospodarka potrzebuje stabilności. Eurostrefa to biegun stabilności i jest ważne, by nadal zwiększać jej zdolność do zapewniania stabilności. Być może w niektórych sprawach będziemy musieli się uciec do instrumentów międzyrządowych, lecz sprawy te powinny wchodzić w zakres wspólnych ram europejskich.

Wyrażam silne przekonanie, że odpowiedź na szczegółowe wyzwania będzie również sprawdzianem dla europejskich przywódców, jeżeli chodzi o ich zaangażowanie w Unię Europejską – i walutową. Stawką jest tu podstawowa zasada stabilności finansowej, która jest kluczowa dla euro, a euro jest, jak dotąd, jedną z najważniejszych emanacji europejskiego projektu i europejskiego procesu budowy.

Mam nadzieję, że uda się rozwiązać tę sprawę w duchu odpowiedzialności i solidarności. W taki sposób robią to Europejczycy.

(Oklaski)

**Joseph Daul**, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący López Garrido, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) oczekuje, że Rada Europejska jednogłośnie potwierdzi europejską solidarność, równocześnie każąc każdemu wywiązać się z jego lub jej obowiązków.

Grupa PPE oczekuje również, że szefowie państw lub rządów sprecyzują swój plan działań na rzecz wyprowadzenia Europy z kryzysu. W jakiej mierze są oni chętni do współpracy i jakich granic nie chcą przekroczyć? Czy uważają, że przywrócenie wzrostu i zatrudnienia jest uzależnione od prawdziwego wspólnego działania, z zaangażowaniem takich środków, jakich to wymaga, czy też wolą działać samodzielnie w dziedzinach innowacji, edukacji, szkoleń, wsparcia dla MSP oraz walki z bezrobociem i ubóstwem, ze wszystkimi tego – aż za dobrze znanymi – konsekwencjami?

Przypomnę państwu, że wszystkie nasze państwa członkowskie podpisały się w 2000 roku pod priorytetami strategii lizbońskiej. Ponieważ jednak nie zapewnili oni sobie środków, ponieważ nie potraktowali tych celów poważnie, minęło już wiele lat, a wszystko, co – jak mówiliśmy – miało się wydarzyć, wydarzyło się, lecz poza Europą.

Dlatego też moja grupa oczekuje, że Radę Europejską stać będzie na coś więcej niż tylko słowa i że potraktuje poważnie nasze wspólne cele gospodarcze w oparciu o projekty Komisji dotyczące 2020 roku, których zmienioną wersję Parlament przedstawi w czerwcu.

Wracam do kwestii solidarności; solidarności, o której tyle mówiono przed kilkoma tygodniami i która naprawdę stanowi „być albo nie być” integracji europejskiej, od utworzenia wspólnego rynku po wspólną politykę obronną, poprzez euro. Ta solidarność okazywana jest od początku kryzysu finansowego i nie wolno jej odmawiać naszym greckim przyjaciółom ani też żadnemu innemu krajowi UE, który napotka na te same trudności.

W tym tygodniu należy koniecznie znaleźć europejskie rozwiązanie dla tego kryzysu i musi to być rozwiązanie skonstruowane w oparciu o Wspólnotę – powtarzam, rozwiązanie w oparciu o Wspólnotę – które należy planować zgodnie z europejskimi zasadami i w ramach europejskich mechanizmów pomocy finansowej. Ponadto jeśli chcemy, możemy nawet włączyć w te ramy Międzynarodowy Fundusz Walutowy, lecz zawsze zgodnie z europejskimi zasadami. W interesie każdego leży, byśmy gwarantowali stabilność Europy i europejskiego systemu walutowego.

Szanowni państwo! Gdy mowa o Europie, to trzeba pamiętać, że są dwie strony medalu. Na rewersie widnieje solidarność, a na awersie – odpowiedzialność. Ta odpowiedzialność oznacza odpowiedzialność każdego państwa członkowskiego za zagwarantowanie dokładności i wiarygodności finansów publicznych. Jest to także odpowiedzialność obywateli państw, które doświadczają tymczasowych trudności z wypłacalnością: powinni oni być gotowi do poświęceń, do udziału w zbiorowym wysiłku na rzecz przywrócenia finansów publicznych na właściwe tory i do zaakceptowania niezbędnych reform, niezależnie od tego, jak bardzo mogą one być surowe.

Innymi słowy: tak, Europa musi okazać Grecji solidarność. Musi zapewnić, by Grecja przeszła przez ten trudny okres. Jednak Grecja także musi przeprowadzić te wewnętrzne reformy, które są wymagane w krótkiej i średniej perspektywie, aby uzasadnić tę solidarność. W istocie, wczoraj przedstawiła je ona Parlamentowi. Teraz Grecji pozostaje tylko je wdrożyć.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Kryzys zmusza nas do zmiany. Pierwsza taka zmiana dotyczy Komisji, którą wzywam do pełnego i, nade wszystko, autorytatywnego pełnienia roli strażnika traktatów. Trzeba zastosować kryteria paktu na rzecz stabilności i wzrostu, a Komisja musi tego dopilnować. Ta Izba będzie ją wspierać w tym trudnym zadaniu.

Druga zmiana dotyczy zarządzania naszymi finansami publicznymi. W okresie wzrostu panuje ogólne poczucie, że każdy ma prawo prowadzić swoją własną politykę budżetową, fiskalną i społeczną, nie martwiąc się tak naprawdę o nikogo innego. Jednak w okresie kryzysu ci, którzy wydali najwięcej, apelują o solidarność do tych, którzy byli – powiedzmy – bardziej rozsądni.

Czy może tak być dalej? Nie sędzę. Czas, aby państwa członkowskie lepiej skoordynowały swoje polityki budżetowe, fiskalne i społeczne, a my nie bójmy się powiedzieć: chcemy więcej europejskiego zarządzania! Taka koordynacja tylko ułatwi wdrażanie opartych o solidarność zasad i sprawi, że będą one bardziej uczciwe i naturalne.

Panie urzędujący przewodniczący Rady! Zapraszam pana do podejmowania inicjatyw zgodnie z tymi założeniami. Jak pan wie, mam pewne doświadczenie: ta maszyna zawsze dostaje przyśpieszenia w czasach kryzysu. Jesteśmy w środku prawdziwego kryzysu, jeśli chodzi o naszych obywateli i sytuację w terenie, i potrzebujemy politycznej odwagi.

(Oklaski)

**Martin Schulz**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Przedmiotem europejskiego szczytu musi być i będzie kryzys w Grecji; to jest całkiem jasne. W artykule otwierającym dzisiejszą „International Herald Tribune” znajduje się coś interesującego: „Grecja obiecała, że odrobi pracę domową i zrównoważy swój budżet”. Państwa członkowskie należące do strefy euro uzależniły swoją solidarność od spełnienia przez Grecję ich żądań w tym zakresie.

Jak pisze „International Herald Tribune”, Grecja wywiązała się z tego. To państwa członkowskie strefy euro nie wypełniły swoich zobowiązań, a w szczególności Republika Federalna Niemiec, która odmawia dotrzymania złożonej przez siebie obietnicy. To jest punkt pierwszy.

(Oklaski)

Przewodniczący Komisji całkiem słusznie mówił o sieci bezpieczeństwa. Nie chodzi tu o przekazywanie pieniędzy podatników z Niemiec, Francji, Włoch czy z jakiegokolwiek innego kraju do greckiej szkatuły. Nie to jest celem. Chodzi tu o umożliwienie Grecji pożyczania pieniędzy na międzynarodowych rynkach przy takich samych odsetkach, jakie są dostępne dla innych krajów. Odsetki wynoszą przeważnie od 2,5 do 3 %. W wyniku spekulacji spowodowanej niezdolnością do zademonstrowania solidarności z Grecją, kraj ten płaci 6 %. Mówiąc prosto, prowadzone przez Grecję próby zrównoważenia jej budżetu nabijają kieszenie spekulantów działających na międzynarodowych rynkach finansowych.

(Oklaski)

Oznacza to okradanie mieszkańców Grecji. To szaleństwo, ponieważ jeżeli doprowadzi to do powstania precedensu – jeśli nieokazanie solidarności umożliwi ludziom spekulowanie przeciw krajowi strefy euro, który cierpi na deficyt, w takim stopniu, że w końcu wewnętrzna solidarność okaże się nieprzydatna i będzie musiał wkroczyć Międzynarodowy Fundusz Walutowy – to Grecja będzie stanowić zaledwie prolog. Spekulanci zwrócą następnie oczy ku Włochom, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Jeśli nie chcemy mieć ogromnej pożogi, musimy teraz okazać Grecji solidarność.

Solidarność z Grecją – i takie jest przesłanie, które musimy przekazać zwłaszcza pani kanclerz Niemiec – ma więc sens ekonomiczny. Nie chodzi tu o udzielanie pomocy dla jej dobra.

(Oklaski)

Dlatego też nie możemy zwolnić pana przewodniczącego Barosso z tego obowiązku mówiąc, że teraz tę sprawę powinien uregulować Międzynarodowy Fundusz Walutowy. To Komisja musi przedstawić projekt tego, w jaki sposób możemy osiągnąć rozsądną stabilizację wewnątrz strefy euro. Komisja przedstawiła dobre projekty i uważam, że Rada powinna się nimi kierować. Nie obejmują one odwoływania się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Dlaczego nie? Problem wewnątrz strefy euro jesteśmy w stanie rozwiązać sami.

Co więcej, jestem zdumiony, że kanclerz Merkel wprowadza do gry Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Niemiecki Bundesbank, który dla niemieckich konserwatystów jest niczym Watykan dla katolików, pisze w swoim raporcie miesięcznym z marca: „Jednakże pomoc finansowa Międzynarodowego Funduszu Walutowego mająca na celu rozwiązanie problemów strukturalnych – taka jak bezpośrednie finansowanie deficytu budżetowego lub finansowanie dokapitalizowania banków – jest niezgodna z jego mandatem walutowym”. To cytata z niemieckiego Bundesbanku. Wbrew oświadczeniom swojego ministra finansów, kanclerz Niemiec mówi, że Międzynarodowy Fundusz Walutowy powinien rozwiązać ten problem. To nie jest właściwa droga.

Tym, czego teraz potrzebujemy, jest wysłanie sygnału do międzynarodowych rynków: możecie sobie spekulować, jak chcecie, ale nie uda wam się rozbić strefy euro. Spekulacja nie ustanie, dopóki nie damy takiego sygnału. Aby wyjaśnić, o jakiego rodzaju spekulacji mówimy, musimy raz jeszcze zwrócić uwagę na swapy ryzyka kredytowego albo CDS. To nic więcej, jak tylko taka oto gra: Ubezpieczę się od pożaru domu mojego sąsiada. Jeżeli dom mojego sąsiada spłonie, otrzymam odszkodowanie. Gdybym to zrobił, miałbym osobisty interes w tym, by jego dom się spalił.

W Unii Europejskiej nie możemy stosować zasady Floriana: „Drogi święty Florianie, oszczędź mój dom, spal inne”. Oto, dlaczego solidarność z Grecją oznacza działanie na rzecz stabilizacji euro w strefie euro. Na koniec, muszą państwo zdecydować, czy chcecie solidarności europejskiej, czy też wolicie zdać się na politykę kawiarnianą. Nie chcę przypisywać sobie autorstwa tych słów, lecz chciałbym prosić wszystkich o uważne wysłuchanie następującego cytatu z artykułu Wolfganga Münchaua w „Financial Times Deutschland”, który nie jest gazetą socjalistyczną, a ten człowiek nie jest socjaldemokratą: „W sytuacji, w której europejskie potrzeby ścierają się z niemieckim populizmem, wybierzmy europejskie potrzeby”.

(Oklaski)

**Guy Verhofstadt**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Uważam, że wniosek, który my wszyscy – grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), Zieloni, Socjaliści, Liberalowie i wszystkie inne grupy, z wyjątkiem grup eurosceptycznych, które pewnie cieszą się z tego, co dzieje się teraz w Europie – możemy wyciągnąć, jest taki, że w Radzie Europejskiej potrzebna jest większa przejrzystość.

Poza europejskimi instytucjami już od tygodni szaleje bitwa w kwestii tego, co należy zrobić, aby pomóc Grecji i strefie euro. Nigdy wcześniej nie obserwowaliśmy czegoś takiego. Już od tygodni, zamiast podejmować decyzje, wszyscy kłócą się o to, jakie działania należałoby podjąć. Mówi się o wszystkim i o niczym.

Pójdę dalej, panie przewodniczący. Mam poczucie, że w cztery dni pewne państwa członkowskie uczyniły europejskiemu projektowi więcej szkody, niż wszyscy eurosceptycy razem wzięci przez cztery lata. Takie mam dziś poczucie.

(Oklaski)

Jedynym sposobem na dokonanie zmiany i powstrzymanie tego jest podjęcie mocnego postanowienia w oparciu o projekt Komisji. Cieszę się, że przewodniczący Barroso ogłosił dziś, że ma zamiar zaproponować Radzie rozwiązanie; rozwiązanie, które – i tu powtórzę to, co powiedział pan poseł Daul – należy wdrożyć w oparciu o Europę i Wspólnotę i w ramach którego nie będzie się żądać tego, o co wnioskowano już od miesięcy, a mianowicie by zabierać pieniądze z kieszeni podatników i dawać je Grecji. Nie o to w tym chodzi. W rzeczywistości chodzi tu o potrzebę posiadania europejskiego instrumentu, który umożliwiłby obniżkę oprocentowania greckich obligacji skarbu państwa. Najlepszym sposobem, aby to zrobić, nie jest skłonienie tylko jednego państwa, Grecji, do wyemitowania takich obligacji skarbowych, lecz ich wyemitowanie na szczeblu europejskim, ponieważ Europa ma płynność finansową i jest wiarygodna.

Istnieją dwa elementy, które mają znaczenie, jeśli chce się wiedzieć, jakie są odsetki: płynność finansowa i wiarygodność. Europę cechuje niezbędna wiarygodność i płynność. Na tej właśnie podstawie możliwe będzie obniżenie odsetek, jakie będzie musiała wypłacić Grecja, bez przekazywania Grecji ani jednego euro z kieszeni podatników. Panie przewodniczący! To jest bezwzględnie konieczne, ponieważ dzisiaj wielkość spreadu – czyli różnicy pomiędzy oprocentowaniem niemieckim, które obecnie znajduje się na poziomie 3,05 %, a oprocentowaniem greckim, które wynosi obecnie 6,5 % – wynosi 350 punktów bazowych. Naprawdę jedynym sposobem rozwiązania tego problemu jest przedsięwzięcie niezbędnego kroku i wprowadzenie tego europejskiego instrumentu.

Drugi powód wyjaśniający tę potrzebę jest taki, że wysiłki, które zamierzają podjąć Grecy – muszą i są zobowiązani je podjąć – muszą służyć pewnemu celowi. Jeżeli bowiem nie zdecydujemy się na europejskie rozwiązanie i jeśli obniżka oprocentowania okaże się niemożliwa, to wszelkie wysiłki, jakie podejmą Grecy,



skończą się ostatecznie na rynkach kapitałowych. Oto, co się stanie, jeżeli w trakcie tej Rady nie zostanie podjęte mocne postanowienie. Grecy zamierzają podejmować wysiłki, robić oszczędności, lecz ktoś na tym skorzysta? Speculanci, rynki kapitałowe i tak dalej, ponieważ to oni otrzymają znacznie wyższe odsetki.

(Oklaski)

Dlatego właśnie potrzebna jest interwencja Europy. Europa musi interweniować, aby zapewnić, by podjęte przez Grecję działania na rzecz konsolidacji były coś warte. Są one konieczne, ale też ta gra musi być warta świeczki. Dlatego popieramy wniosek, jaki złoży Komisja, i dlatego też cały Parlament musi go teraz poprzeć. Musimy mieć również nadzieję, że członkowie Rady będą siedzieć cicho i że wyrażą zgodę. Oto, na co musimy mieć nadzieję.

**Rebecca Harms**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym przypomnieć wszystkim krótko raz jeszcze o tym, jak szybko – czasem właściwie z dnia na dzień – podejmowaliśmy decyzje o ratowaniu europejskich banków, gdy popadały one w kłopoty.

Tymczasem tylko teraz dyskutujemy warunki, na jakich udziela się tej pomocy. Wciąż jeszcze nie wyjaśniliśmy warunków spłat i obowiązków, nie określiliśmy też sposobu nadzorowania banków. Pamiętając o tym, musimy również zaznaczyć, że ten grecki kryzys – kryzys dotykający euro – jest tak naprawdę kryzysem europejskim i że podczas gdy tygodniami i miesiącami ciągną się dyskusje, Europejczycy nie są w stanie pozbierać się i podjąć niezbędnych decyzji; jeśli chodzi o mnie, sądzę że jest to zwyczajnie karygodne. Jako posłanka z Niemiec – mam nadzieję, że pan słucha, panie pośle Langen – wstydzę się za rząd mojego kraju.

Dziś czytamy, że w Brukseli odbywa się specjalny szczyt, w trakcie którego decyzje w sprawie Grecji podejmowane będą zgodnie z wolą kanclerz Merkel – zgodnie z tym, czego ona chce i co pozwoli jej wrócić z Brukseli do Berlina w aurze zwycięzcy – bez realnego omówienia z innymi zadowalających rozwiązań. Uważam to za haniebną. To oznacza zwycięstwo tabloidów i kawiarnianych polityków. Uważam, że powinniśmy myśleć bardzo roztropnie – pan również, panie pośle Langen, w pańskiej niemieckiej delegacji – o tym, czy to „być albo nie być” unijnej solidarności powinno przekładać się na wyniki badań opinii publicznej uzyskiwane obecnie przez niemiecką partię, której członkinią jest niemiecka kanclerz, w związku z perspektywami sukcesu wyborczego w niemieckim państwie federalnym.

Myślę, że ma to zbyt silny posmak populizmu i jest czymś niewybaczalnym, że dotąd nie postanowiono, że w trakcie zwyczajnych sesji Rady we czwartek i w piątek szefowie państw lub rządów uzgodnią, w jaki sposób strefa euro ma sobie radzić z kryzysem w Grecji.

(Oklaski)

Pilnie śledziłam toczące się w Niemczech dyskusje, a w zeszłym tygodniu byłam również w Grecji i chciałam raz jeszcze powiedzieć wyraźnie obywatelom mojego kraju, Grecji i UE, że teraz jest czas na solidarność, ale w związku z tym Grecja będzie mogła otrzymać kredyt na korzystnych warunkach tylko wtedy, gdy nie będziemy mieli do czynienia z ulicą jednokierunkową. Dni, które spędziłam w Grecji, pokazały mi, że Grecy mają teraz szansę na stworzenie lepszego kraju. Greckie państwo musi wykorzystać ten kryzys do tego, by przeprowadzić prawdziwe reformy. Nie zrobimy nikomu żadnej przysługi, jeżeli okażemy teraz solidarność nie wzywając pana Papandreou do przeprowadzenia jeszcze bardziej dalekosiężnych reform niż te dotychczas zapowiadane. Jak już mówiłam, Grecy zasługują na coś znacznie więcej.

Ponieważ uważam ten populizm za tak częsty w Niemczech i postrzegam go jako tak niebezpieczny, chciałam uzasadnić to również z innej perspektywy: zgodnie z naszą analizą, dalsze istnienie euro – wspólnej waluty – można będzie zabezpieczyć w długiej perspektywie tylko wówczas, gdy Europejczycy zmobilizują i zintegrują swoją politykę gospodarczą. W innym bowiem razie konkurencja w kwestii tak zwanych twardych interesów będzie zawsze – gdyby ktoś miał wątpliwości – prowadziła nas do takich trudności, z jakimi obecnie się spotykamy. Będziemy więc mieć dużo pracy, a sprawy raz jeszcze przybiorą nieprzyjemny obrót, panie pośle Langen. Musimy wytłumaczyć naszym obywatelom, że integracja jest konieczna.

Powstała przy tym wśród nas atmosfera równie ciężka jak wtedy, gdy omawialiśmy konstytucję. Tak bardzo cieszymy się, że traktat lizboński nareszcie obowiązuje, że gdy napotykamy na pierwsze po Lizbonie wyzwanie, pozwalamy tabloidom i kawiarnianym politykom wygrać z rozsądkiem. Dobrze radzę kanclerz Merkel – i odnosi się to również do państwa, koleżanki i koleżdy Niemcy z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) – aby użyła hamulców. Konieczność zintegrowania polityki gospodarczej jest więc tym, co wymaga omówienia. Musimy kierować się przejrzystością, rozsądkiem i argumentami, które możemy przedstawić naszym obywatelom, a nie takimi tabloidami, jak „BILD-Zeitung”. W przeciwnym

razie, jak to napisał dziś pan Münchau, pani kanclerz Merkel szybko wróci z Brukseli pokonana. Potem „BILD-Zeitung” napisze: euro należy znieść – musimy powrócić do marki niemieckiej. Co wtedy zrobimy?

Jeszcze nie jest za późno. Niemcy zajmują decydujące stanowisko. Mam nadzieję, że prezydent Sarkozy nie zrezygnuje, a w zamian będzie rozsądniejszy od kanclerz Merkel.

**Michał Tomasz Kamiński**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Dzisiaj na tej sali nie bez kozery rozmawiamy o Grecji, mimo że niestety formalnie nie ma jej w agendzie tego szczytu. Chciałbym, aby w tej sali zabrzmiały słowa uznania dla greckiego rządu. To jest rząd, który dzisiaj spotyka się na swoich ulicach z protestami być może własnego socjalistycznego elektoratu, ale to jest rząd, który w imię racjonalnej gospodarki i solidarności europejskiej podejmuje twarde decyzje i nie ugina się przed populizmem. Trzeba z przykrością powiedzieć, że nie wszyscy przywódcy europejscy potrafią dzisiaj nie ugiąć przed takim populizmem.

Wydaje mi się, że Grecja potrzebuje naszej solidarności, bo Europa jest zbudowana na zasadzie solidarności, ale oczywiście nie możemy pozwolić, aby jakikolwiek polityk w jakimkolwiek kraju traktował politykę gospodarczą jak chodzenie po sklepie z kartą kredytową bez limitu, bo kończy się to tak jak w Grecji. W przyszłości powinniśmy bardzo twardo stawiać warunki krajom członkowskim po to, aby prowadziły racjonalną politykę gospodarczą, bo polityka, która nie opiera się na racjonalnych podstawach, tak się kończy.

Niestety muszę powiedzieć, że dzisiaj również spotykamy się z tym problemem, który jakże często jest widoczny w Europie, a mianowicie, że ideologia i polityka są ponad gospodarką. Tak to się niestety kończy i mieliśmy tego przykład przy wprowadzaniu euro. Dzisiaj można powiedzieć, że Grecja chyba za wcześnie weszła do euro, ale ponieważ stawiano politykę przed ekonomią, to dzisiaj mamy taki a nie inny kryzys. Chcę powiedzieć, że mam nadzieję, że Komisja Europejska pod przewodnictwem pana Barroso będzie stała na straży europejskiej solidarności i europejskiego rozsądku w gospodarce, bo tego rozsądku i solidarności potrzebujemy.

Chciałbym także zwrócić uwagę, że nie powinniśmy w odpowiedzi na dzisiejszy kryzys, w którym się znajdujemy, szukać lekarstw, które tylko pogorszą sytuację. Nie sadzę, aby większa biurokratyzacja, integracja i regulacja w Europie mogły pomóc temu, co jest i powinno być naszym najważniejszym celem, czyli zwiększanie konkurencyjności. Nie powinniśmy stawiać na to, by urzędnicy decydowali za wolną gospodarkę, jak czynić nasz kontynent lepszym. Powinniśmy także szanować różnice w polityce gospodarczej i społecznej, które dzielą kraje europejskie, co wynika z ich różnej historii, kultury, różnych uwarunkowań. Możemy i powinniśmy apelować o europejską solidarność wobec Grecji i mam nadzieję, że z tej sali popłyną słowa uznania dla greckiego rządu.

**Lothar Bisky**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Rzadko zgadzam się z przewodniczącym Parlamentu i przewodniczącym Komisji. Jednak gdy obaj apelują o solidarność z Grecją i ostrzegają przed renacjonalizacją, wtedy mogę się z nimi tylko zgadzać, ponieważ to, co mówią, jest na miejscu. Co więcej, niedawno w Strasburgu usłyszeliśmy, jak przewodniczący Barosso myśli głośno, czy nie należałoby zakazać najgorszych rodzajów spekulacji na rynkach finansowych. Nikt już nie może nie dostrzegać powiększającej się przepaści społecznej w Unii Europejskiej i w państwach członkowskich, chociaż związane z nią palące kwestie nie znalazły się w porządku dziennym pierwszego szczytu szefów państw po wejściu w życie traktatu lizbońskiego.

Debata o strategii gospodarczej „UE 2020” naturalnie już figuruje w porządku dziennym. Jak państwo wiedzą, moja grupa odnosi się do tej strategii, w takiej formie jak ją przygotowała Komisja, całkowicie bez entuzjazmu, ponieważ opiera się ona o skompromitowaną ideologię konkurencji, która doprowadziła do kryzysu. Chcemy dla Europy takiej strategii, która będzie dawać potrzebom społecznym i ekologicznym priorytet w stosunku do interesów związanych z konkurencyjnością. Strategia „UE 2020” jest od tego bardzo daleka. To jest jednak coś, gdy niektórzy członkowie niemieckiego rządu federalnego powstają i zaczynają grzmieć przeciw kilku wiążącym celom strategii „UE 2020”, takim jak współczynnik zatrudnienia, badania i edukacja oraz zwalczanie ubóstwa – i to w Europejskim Roku Zwalczania Ubóstwa! Mam nadzieję, że taka postawa nie przeważa wśród większości szefów państw.

**Niki Tzavela**, w imieniu grupy EFD. – (EL) Panie przewodniczący! Mój kraj, Grecja, ma bardzo wiele wspólnego z Kalifornią. Mamy cudowny klimat, nasza ziemia jest naszym atutem, nasze lasy płonęły podobnie jak kalifornijskie, Kalifornia gościła Igrzyska Olimpijskie podobnie jak my, no i skończyliśmy z takimi samymi problemami, jak Kalifornia.

Jestem ciekaw, czy Kalifornia miałaby problemy z pożyczaniem, gdyby administracja centralna USA pozostawiła ją na łasce spekulantów...

*(Wystąpienie mówcy zostało przerwane przez zamieszanie)*

To jest ekonomia – tak jest. Zdaję sobie z tego sprawę. Dlatego też powiedziałem to, co mówiłem wcześniej.

– (EL) ...czy też administracja centralna USA rozwiązała by jej problem? Czy w Unii Europejskiej mamy administrację centralną, czy też nie? Czy jesteśmy pewni, że to Grecja, której udział w europejskiej gospodarce wynosi 2 %, spowodowała tak ogromny problem z euro? Czyżby naruszyła spójność euro i zagrażała jednoci Unii?

Jest więc widoczne, że mamy tu do czynienia z „testem zderzeniowym” siły europejskiej waluty i, co bardziej istotne, sprawdzianem gotowości przywódców Unii Europejskiej do jej obrony. Jeśli spojrzymy wstecz, zobaczymy, co osiągnęliśmy (przed trzydziestoma laty byłem młodym pracownikiem Ministerstwa Pracy i tu, w Brukseli, odbywałem szkolenia z zakresu wspólnego rynku europejskiego). Osiągnęliśmy wspólny rynek europejski. Osiągnęliśmy euro. Nie sądzę, aby udało nam się nam wspólnie osiągnąć cokolwiek innego. To dlatego widzą mnie państwo wśród eurosceptyków.

Wierzę, że jutro udowodnimy, że naprawdę udało nam się osiągnąć harmonię i coś wspólnego.

**Zoltán Balczó (NI).** – (HU) Wszyscy ci, którzy przemawiali przede mną, wspominali o rozwiązaniu greckiego kryzysu. Tymczasem, panie przewodniczący Barosso, nie znalazł się on nawet w porządku dziennym szczytu. Czy nie uważa pan tego za sprzeczność, za hipokryzję? Nie widnieje on bowiem w oficjalnym porządku dziennym. Oczywiście nie tylko Grecja znalazła się w latach 2008-2009 w trudnej sytuacji. Węgry były krajem, który znalazł się u progu bankructwa, częściowo z powodu poważnych błędów, jakie popełnił rząd. Przyjęto tam pożyczkę od MFW; a jest to krok, który ma niezwykle poważne konsekwencje dla ludności. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie nauki płyną z kryzysu finansowego. Czy jest tak, że wszystko wiąże się ze wszystkim? Nie. Prawdziwą naukę sformułował premier George Papandreu, który powiedział, że w ciągu ostatnich ponad dwudziestu lat padł mur berliński [Berlin Wall] i padła Wall Street. Ulica „Murowa” padła. Tak, ten globalny system finansowy, który zaczął funkcjonować w oderwaniu od gospodarki, stanowi zasadniczą przyczynę, dla której kraje znajdują się w takiej sytuacji.

**José Manuel García-Margallo y Marfil (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady! Wiedzą panowie lepiej niż ktokolwiek inny, jak bardzo moja partia chciała uczynić z prezydencji hiszpańskiej sukces. Chcemy tego nadal, ale w tym celu powinni panowie wprowadzić kilka zmian i niezwłocznie zająć się przewodzeniem Unii.

Przewodzenie Unii oznacza poszukiwanie rozwiązania dla Grecji. Mówili to wszyscy i nie zamierzam tego powtarzać. Przewodzenie Unii oznacza możliwie najszybsze zatwierdzenie dyrektywy w sprawie osób zarządzających alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi a nie opóźnianie go, jak to czyniła prezydencja hiszpańska. Przewodzenie Unii oznacza możliwie najszybsze zatwierdzenie pakietu nadzoru finansowego, a nie utrzymywanie za wszelką cenę w mocy porozumienia Rady, które jest znacznie bardziej zachowawcze niż projekt Komisji, a nawet jeszcze bardziej niż sprawozdanie de Larosière’a, na podstawie którego zostało zawarte.

Parlament wyposaży prezydencję hiszpańską w takie porozumienie w sprawie nadzoru, które można streścić w dwóch słowach: więcej nadzoru i więcej Europy. Jestem pewien, że hiszpański rząd, który zawsze głosił te idee, poprze Parlament, nie zaś te inne stanowiska, które mają swe korzenie po drugiej stronie Kanału.

Przewodzenie Unii oznacza wzmocnienie dyscypliny budżetowej, a wzmocnienie dyscypliny budżetowej oznacza przedstawianie nowych pomysłów dotyczących wzmocnienia aspektu prewencyjnego. Premier Hiszpanii wie, że przegląd czternastu planów stabilności, o których była mowa przed chwilą, był procedurą czysto biurokratyczną, wdrożoną z braku lepszych pomysłów.

Te działania zapobiegawcze muszą uwzględniać konkurencyjność gospodarek, ponieważ bez dobrobytu nie ma sposobu na zrównoważenie finansów publicznych. Muszą one również uwzględniać sytuację dotyczącą bilansu w wymianie z zagranicą. Istnieje także potrzeba wprowadzenia bardziej dotkliwych sankcji, tak aby porozumienie było naprawdę wiążące.

Przewodzenie Unii oznacza nowy pogląd na kwestię ładu administracyjno-regulacyjnego, o której niedawno pisał pan w gazecie. Premier Hiszpanii powiedział nam tutaj, jak bardzo pragnie więcej zarządzania, teraz,

gdy artykuły 121 i 136 traktatu lizbońskiego, na które powołuje się obecnie prezydencja hiszpańska, już obowiązują.

Na czym ma ono jeszcze polegać? Powiedzcie nam, na czym polega, a my wam pomożemy. Abyśmy jednak mogli panom pomóc, musimy wiedzieć, czego oczekujecie i czego chcecie, ponieważ w tej Izbie pomysły niejasne, bezsensowne i puste są bardzo szybko odrzucane.

### PRZEWODNICZY: ROBERTA ANGELILLI

*Wiceprzewodnicząca*

**Stephen Hughes (S&D).** – Pani przewodnicząca! Mamy poczucie, że projekt konkluzji Rady, który na oczach nas wszystkich wyciekł w tym tygodniu, mógł oznaczać dla Unii Europejskiej bardzo realne niebezpieczeństwo.

Konkluzje te mówią o zakończeniu na czas stosowania nadzwyczajnych środków wsparcia. Co to oznacza w praktyce? Z zeszlotygodniowych wniosków rady Ecofin wynika, że chce ona wycofania środków wsparcia rynku pracy od końca 2010 roku. W grudniu Rada rozmawiała o potrzebie powrotu wszystkich państw członkowskich do kryteriów paktu stabilności do końca 2013 roku.

Mamy poczucie, że ten harmonogram jest beznadziejnie optymistyczny. Jeżeli zastosujemy się do zalecenia mówiącego o bezwzględnym powrocie do kryteriów paktu stabilności do końca 2013 roku, to będzie to recepta na potężne cięcia w wydatkach publicznych i świadczeniach ze środków publicznych, wzrost bezrobocia, spadną dochody z podatków, a my wejdziemy w okres niemrawego wzrostu, który może doprowadzić do realnego spadku potencjału gospodarczego Unii Europejskiej na wiele najbliższych lat. To przepis na katastrofę.

Zamiast tego potrzebujemy inteligentnej równowagi pomiędzy odpowiedzialną polityką fiskalną z jednej strony, a stałym wsparciem dla rynku pracy z drugiej. Potrzebujemy przedłużonej strategii społecznej i zrównoważonej strategii wyjścia.

Duński Instytut Pracy przedstawił dziś dane liczbowe. Zgodnie z nimi, jeśli będziemy realizować awaryjne strategię wyjścia uzgodnione z Komisją, to do końca 2013 roku dodatkowe 4,5 miliona obywateli Europy niepotrzebnie znajdzie się w kolejkach po zasiłek dla bezrobotnych. Można tego uniknąć. Można tego uniknąć. Dlatego też jeden z naszych apeli dotyczy wprowadzenia dwuletniego moratorium na wycofanie środków wsparcia.

Nawiasem mówiąc, w tym tygodniu przedstawiamy również projekt nowego europejskiego mechanizmu stabilności finansowej. Miałem nadzieję, że pan przewodniczący Barroso będzie tu jeszcze, ponieważ chciałem powiedzieć, że nie mielibyśmy mu za złe, gdyby podkraść nasze pomysły i przedstawił je jako zalecenia na jutrzejszą Radę.

**Lena Ek (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Rada spotka się jutro, by omówić przyszłość Europy, przed którą stoją ogromne wyzwania. Obecnie mamy do czynienia z kryzysem finansowym, który prowadzi do kryzysu zatrudnienia, dodatkowo w połączeniu z kryzysem klimatycznym.

Wzrost gospodarczy w oparciu o podstawy społeczne i środowiskowe ma zasadnicze znaczenie dla przyspieszenia w Europie, obawiam się jednak, że propozycje Rady i Komisji dotyczące zarządzania – choć mile widziane – będą zbyt mętne i nie pomogą w realizacji wyznaczonych celów. Jeżeli będziemy wdrażać strategię „Europa 2020” w obecnym kształcie, to stanie się ona kolejną strategią lizbońską – porażką.

Zamiast tego Europa powinna znaleźć w sobie odwagę i zaatakować te wyzwania śmiałymi projektami dotyczącymi zarządzania.

Po pierwsze, otwarta metoda koordynacji nie działa i należy ją odrzucić. Zamiast tego należy ustanowić wiążące cele, które będzie realizować Komisja zgodnie z artykułami zawartymi w traktacie lizbońskim.

Po drugie, gdyby finansowanie było uzależnione od tego, jak dobrze dane państwo członkowskie wywiązuje się ze swoich zobowiązań wynikających ze strategii na 2020 rok, to nie moglibyśmy nadal wydawać pieniędzy podatników na rządy, które kłamią i oszukują przy pomocy statystyk; solidarność – tak, ale w oparciu o przejrzystość.

Po trzecie, Komisja powinna przedstawiać swoje sprawozdania roczne z zaleceniami dotyczącymi polityki w Parlamencie, zanim zostaną one przedyskutowane w Radzie.

Otwarty proces przyniesie przejrzystość i umożliwi udział obywateli. Jako europejscy politycy, powinniśmy zawsze dążyć do tego, by w naszej polityce najważniejsi byli obywatele. Sprawmy więc, by ta obietnica stała się faktem i uczynimy z komisyjnego kociaka tygrysa – tygrysa, który ma zęby.

**Roberts Zile (ECR).** – (LV) Dziękuję, pani przewodnicząca! Kwestią solidarności musimy zająć się nie tylko w odniesieniu do Grecji, ale też w związku z kształtowaniem długoterminowych polityk Unii Europejskiej. Mówię to w kontekście porozumienia w sprawie celów strategii na 2020 rok, które – jak oczekujemy – zostanie zawarte w Radzie. Tym, co martwi mnie w planie Komisji, jest brak w tej strategii, obok nacisku na spójność społeczną, nacisku na spójność gospodarczą. Jeżeli rozważymy to w kontekście nacisku na prognozę finansową na lata 2014-2020, zobaczymy, że w rzeczywistości te założenia spójności gospodarczej stają się znacznie słabsze w aspekcie walutowym. Innymi słowy, oznacza to, że do 2020 roku proces wyrównywania się nierówności gospodarczych będzie mniej dynamiczny. Można oczywiście wysunąć kontrargument, że w 2020 roku nierówności gospodarcze w Unii Europejskiej mogą być większe niż są teraz, w roku 2010. Czy to jest to, co chcemy mieć, i czy takie jest prawdziwe rozumienie solidarności w Unii Europejskiej? Zapraszam Radę do tego, by poświęciła bardzo pilną uwagę osiągnięciu tego politycznego porozumienia, niemniej jednak również do tego, by położyła nacisk na cel, jakim jest spójność gospodarcza. Dziękuję.

**Takis Hatzigeorgiou (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca! Myślę, że sprawą Grecji zajmowaliśmy się w wystarczającym stopniu i że robiliśmy to uczciwie. Chciałbym zająć się pewną sprawą, która dotyczy także innych krajów. Pan poseł Schulz powiedział, że w Europie odsetki wynoszą 2-3 %. Chciałbym powiedzieć panu, że na Cyprze odsetki wynoszą obecnie 6 %. Jeśli przekroczą one ten poziom w jakikolwiek sposób, banki padną i nic nie będzie mogło tego zmienić. Uważamy, że Rada powinna działać w tym kierunku również w przyszłości, tak aby inne kraje nie popadły w te same tarapaty, co Grecja.

Chciałbym przedstawić dwie propozycje.

Daliśmy bankom miliony, starając się utrzymać je przy życiu. Czy nie lepiej byłoby, gdyby państwo oddało te pieniądze w postaci odsetek od kredytu hipotecznego za pierwsze mieszkanie, pod warunkiem, że konsumenci będą chodzili do banku, aby spłacać raty?

Moja druga propozycja jest następująca: czy nie moglibyśmy rozważyć nałożenia podatku na wielkie transgraniczne transakcje pomiędzy państwami?

Pani przewodnicząca! Mam jedną rzecz do powiedzenia na temat wystąpień jednogminutowych. Przykro mi, ale chcę powiedzieć, że jedna minuta to za mało, aby przedstawić jakiś pogląd. Wniosek końcowy jest taki, że konieczność uciekania się do sloganów jest poniżająca.

**Przewodnicząca.** – Rozumiem, że w ciągu jednej minuty nie może pan powiedzieć zbyt wiele; teraz jednak przez następną minutę udzielię głosu panu posłowi Borghezio.

**Mario Borghezio (EFD).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wszyscy wyraźnie widzimy, że z każdym dniem strefa euro staje się coraz trudniejsza do zarządzania.

Nie wyeliminowano ryzyka bankructwa państwa; tymczasem, pomimo odbywających się co tydzień spotkań i szczytów przywódców i ministrów finansów, nie zastosowano jeszcze wyraźnego rozwiązania. Mam nadzieję, że na naszych barkach nie spoczywa zadanie niemożliwe do wykonania. Projekt dofinansowania państwa członkowskiego może nie przetrwać ewentualnej skargi konstytucyjnej w Niemczech. To są wszystkie punkty, o których powinniśmy pamiętać i co do których nie sądzę, by zostały one poruszone w trakcie tej debaty.

Chciałbym jednak skorzystać z tej okazji, by wspomnieć, że Unia Europejska powinna poprzez swoje środki finansowe położyć solidny, praktyczny nacisk na skuteczną odbudowę sektora małych i średnich przedsiębiorstw, której zaniechano.

Jaka część gigantycznych sum przekazywanych bankom naprawę trafia do sektora małych przedsiębiorstw na przykład w moim kraju – we Włoszech? Jaka część funduszy strukturalnych? Według danych instytucji reprezentujących MSP, w niektórych regionach sektor MSP wykorzystuje tylko 1-2 %. To są realne problemy, które mają wpływ na realną gospodarkę, a Europa musi zająć się nimi bardzo poważnie i pilnie.

**Werner Langen (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Pragnę zacząć od pewnej pochwały wobec Grecji. Rozwiązanie greckiego kryzysu musi wiązać się z surowymi reformami w samej Grecji. To jest właściwa droga. Wszystko inne, co tu proponowano, jest sprzeczne z europejskimi traktatami. Oczekuję zarówno

od przewodniczącego Komisji, jak i Parlamentu, że będą przestrzegać traktatów i nie składać sprzecznych z traktatami propozycji.

Panu posłowi Schultzowi powiedziałbym tak: podkreślenie fonii nie może zastępować wiedzy na temat faktów. To nie spekulanci są sprawcami problemów, jakie przechodzi Grecja. Ich źródłem są wewnętrzne reguły – to, że państwa członkowskie Unii Europejskiej nie były gotowe spełnić wymogów paktu na rzecz stabilności i wzrostu. Winowajcami były Niemcy i Francja, a nie Grecja. To one, a nie kto inny, dały w latach 2003 i 2004 zły przykład innym państwom członkowskim.

Nie mam tu zamiaru krytykować Grecji, lecz jeśli nie zmienimy zasad i jeżeli państwa członkowskie nie będą gotowe przestrzegać reguł, które same wyznaczyły, to w strefie euro będą problemy. Teraz twierdzi się, że winni są spekulanci. Swapy ryzyka kredytowego (CDS) zabezpieczają mniej niż jedną trzecią greckiego długu publicznego. Do Grecji odnosi się mniej niż jedna tysięczna światowych instrumentów pochodnych CDS. To jest tylko wymówka.

Tak długo, jak nie będziemy w stanie wdrażać reguł, a następnie postępować zgodnie z nimi – i tu winni są ministrowie finansów – będziemy raz po raz popadać w trudności. To jest sprawa podstawowa – a nie udzielanie reprimendy jednemu szefowi rządu, pani kanclerz, która przestrzega traktatów europejskich i swojej własnej konstytucji.

(Oklaski)

**Hannes Swoboda (S&D).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! To całkiem jasne – i to stwierdzenie już padało, panie pośle Langen – że Grecja musi odrobić swoje własne zadanie domowe. Jednak z mojego punktu widzenia, stwierdzano również całkiem wyraźnie, że solidarność musi być. Solidarność, która pomoże Grecji wypełnić to, co Grecja musi zrobić. Niezależnie od procentów, spekulacja może nie ponosić odpowiedzialności za kryzys w Grecji, natomiast winna jest ona tego ogromnego ciężaru, któremu Grecja musi teraz podolać, a który wykracza poza to, co jest konieczne. To jest zasadnicza sprawa.

Również, „Financial Times”, panie pośle Langen – gazeta, która politycznie jest bliższa pańskim poglądom niż moim – ujęła to całkiem prosto: że pomiędzy kanclerzem Kohlem a kanclerz Merkel jest pewna różnica. Kanclerz Kohl powiedziałby: „rozwiążmy ten problem wspólnie z Grecją”. Kanclerz Merkel robi unik i mówi: „No dobrze, a co mówi traktat? Co mówi Trybunał Sprawiedliwości i niemiecka konstytucja?”. To jest ta różnica – czy politycznie popiera pan integrację Europy, czy też zawsze ogląda się pan na swój kraj lub na ministra spraw zagranicznych, który mówi: „Jeszcze nie zamierzamy wyklądać pieniędzy na stół”. Nikt nie prosił o wykładanie pieniędzy na stół!

Jeżeli zawsze będzie pan obierał ścieżkę populizmu i nie myślał o wspólnej przyszłości Europy, to skończy pan w takiej kakofonii. Albo, jak o tym mówi kolejna bliższa panu gazeta, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: kolejny dzień, kolejna propozycja. Dotyczy to nie tylko Niemiec, ale całej Unii Europejskiej. Udzielona przez nas dotychczas odpowiedź, czy też brak odpowiedzi, jest nie do przyjęcia. Potrzebujemy podejścia zgodnego z zasadą marchewki i kija. Grecja potrzebuje instrumentów – co do tego nie ma wątpliwości – i będą one surowe, bardzo surowe. Potrzebujemy jednak także współpracy na szczeblu europejskim, w szczególności po to, by zapobiec powstawaniu takich problemów. Może to stać się tylko wtedy – czy to w kontekście Europejskiego Funduszu Walutowego, jak to zaproponował Wolfgang Schäuble, czy poprzez inne środki – gdy będzie istniała także europejska solidarność. Dlatego też oczekuję, że w trakcie szczytu uda się zademonstrować europejską solidarność, która pozwoli zbudować lepszą przyszłość.

**Fiona Hall (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Wiosenny szczyt ma być poświęcony energetyce.

Gdyby konferencja kopenhaska zakończyła się globalnym porozumieniem, teraz omawialibyśmy już szczegóły techniczne dotyczące przejścia do redukcji emisji o 30 % – a nadal musimy to robić.

Po pierwsze dlatego, że poziom ambicji, jaki uzgodniono w trakcie wiosennego szczytu w 2007 roku, przekłada się w obecnych warunkach gospodarczych na zmniejszenie emisji o znacznie więcej niż 20 %. Zaledwie w ubiegłym tygodniu Nobuo Tanaka, dyrektor wykonawczy bardzo ostrożnej Międzynarodowej Agencji Energetycznej (MAE), powiedział posłom PE, że w Światowej Prognozie Energetycznej MAE z 2009 roku (World Energy Outlook) przewiduje się zmniejszenie emisji w UE o 23 % i że 30 % będzie dobrą wartością docelową.

Po drugie, jeżeli myślimy poważnie o osiągnięciu poziomu do 95 % do 2050 roku, to do 2020 roku „mapa drogowa” wymaga redukcji o co najmniej 30 %.

I ostatnia, choć nie mniej ważna sprawa: tylko przekształcenie UE w zrównoważoną, niskoemisyjną i oszczędną pod względem zasobów gospodarkę zapewni Europie odbudowę gospodarki i tworzenie miejsc pracy.

Ekologiczne miejsca pracy to centralny element strategii UE na 2020 rok. Dlatego też Rada powinna wspierać panią komisarz Hedegaard i dostrzec, że pojawiły się obecnie odpowiednie warunki, aby przejść do celu w wysokości 30 %. Rada powinna mieć świadomość, że najtańszym i najłatwiejszym sposobem na dalsze cięcia jest oszczędność energii, a w szczególności wiążący cel w zakresie wydajności energetycznej.

Przywódcy UE muszą przekazać w trakcie tego wiosennego szczytu 2010 roku równie wyraźne przesłanie, jak wiosną 2007 roku.

**Konrad Szymański (ECR).** - Zamiast toczyć dyskusję na temat implementacji agendy „Europa 2020” proponuję się skupić na tym, na co mamy naprawdę wpływ. Mamy z pewnością wpływ na to, by uchronić wspólny rynek przed protekcyjnym. Mamy z pewnością wpływ na to, by prawo europejskie było lepsze dla przedsiębiorców, by nie ograniczało konkurencyjności europejskiej gospodarki. Lepsza legislacja to zresztą szczególna odpowiedzialność tej właśnie Izby, tego Parlamentu.

Państwa będą się reformowały, jeśli będą wystawione na presję gospodarki światowej. Dlatego tak ważne jest, byśmy pozostawili właśnie państwom maksimum swobody w zakresie konkurencyjności systemów podatkowych, socjalnych, prawa gospodarczego. Wprowadzając harmonizację tych dziedzin konserwujemy tylko patologię europejskiego modelu społecznego. To wolność, a nie kolejne strategie, jest właściwą odpowiedzią na kryzys.

**Corien Wortmann-Kool (PPE).** – (NL) Pani przewodnicząca! W Grecji nie funkcjonuje, jak dotychczas, żadne awaryjne rozwiązanie. W istocie obecnie nie stanowi to problemu, ponieważ nawet grecki premier powiedział tu, w Parlamencie, że jego kraj pragnie przywrócić porządek w swoim własnym domu. Jest to oczywiście właściwa procedura, zgodna z podstawowymi zasadami paktu na rzecz stabilności i wzrostu; sama w sobie jest pewną formą solidarności.

Niemniej jednak mamy problem. Euro chwieje się, ale można to przypisać głównie toczzonej przez stolicę publicznej debacie, która wywołuje wrażenie, że nie potrafimy znaleźć rozwiązania. Teraz musimy z tym skończyć, i mam nadzieję, że zrobimy to jutro. Moim zdaniem w tej pilnej potrzebie potrzebujemy środka awaryjnego, który powinien połączyć Komisję Europejską, państwa członkowskie i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW). Powinny być pożyczki kryzysowe i nic więcej.

Pani przewodnicząca! Mam nadzieję, że jutro spojrzymy dalej w przód, niż sięga debata w sprawie tego kryzysu. Mam nadzieję, że przyjrzymy się też rozwiązaniom średnio- i długoterminowym. Musimy wzmocnić wymiar prewencyjny paktu na rzecz stabilności i wzrostu. Co więcej, jak już mówili inni, nowa strategia „UE 2020” może być skuteczna tylko wówczas, jeżeli zarządzanie gospodarką w Europie będzie naprawdę solidne. Obejmie to nie tylko wspólne uczestnictwo w szczycie państw członkowskich, ale też korzystanie przez Komisję Europejską ze wszystkich uprawnień przyznanych jej na mocy traktatu lizbońskiego – wszystkich kompetencji niezbędnych do prawdziwego działania i egzekwowania różnych rzeczy. W końcu pani poseł Ek również mówiła, że rozdawnictwo to nie sposób na sukces.

Mam wielką nadzieję, że ten środek awaryjny zostanie uzgodniony, zanim rozpocznie się jutrzejszy szczyt, tak abyśmy mogli skupić się na tym, jak wyprowadzić z kryzysu Holandię przy pomocy solidnej strategii na rok 2020 oraz na znalezieniu rozwiązania dotyczącego dalszych działań po Kopenhadze.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca! Zgodnie z niedawnymi oświadczeniami urzędników i artykułami prasowymi wydaje się, że najbardziej prawdopodobnym scenariuszem ratunkowym dla greckiej gospodarki będzie wspólny wysiłek państw członkowskich Unii Europejskiej i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Wydaje się, że pani Merkel również popycha sprawę w tym kierunku.

Chcę powiedzieć, że jest to najgorszy, najbardziej antyspołeczny scenariusz zarówno dla Grecji, jak i dla strefy euro. Jeśli chodzi o Unię Europejską, każda taka ewentualność stanowi naruszenie legalności Wspólnoty. Mówię to tym, którzy bronią tego scenariusza, ponieważ żaden traktat, żaden tekst prawny nie zawiera żadnego odniesienia do tego rodzaju ingerencji w te procedury Międzynarodowego Funduszu Walutowego lub innej organizacji międzynarodowej. Równocześnie stwarza on polityczny i prawny precedens, czyniąc pakt stabilności jeszcze bardziej surowym i wpuszcza Stany Zjednoczone Ameryki tylnymi drzwiami do strefy euro.

Jeśli chodzi o Grecję, każdy taki wybór doprowadzi do znacznego nasilenia przez rząd grecki działań wymierzonych w sferę socjalną i świat pracy, działań, które nazywają państwo zuchwałymi i które doprowadziły do wzrostu ubóstwa i bezrobocia oraz zniweczyły wszelkie perspektywy wzrostu i nadzieje na wydobyć się Grecji z tego kryzysu.

Taka jest perspektywa, która czeka inne państwa, jeśli zastosują one takie środki pod taką presją.

**Pervenche Berès (S&D).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący López Garrido, panie komisarzu! Czy to normalne, że rozwiązanie kwestii okazania Grecji solidarności przez kraje strefy euro wymaga dwóch szczytów Rady Europejskiej?

Słyszałam, jak pan poseł Langen interpretuje traktat. Tak. Jest traktat, jego litera i duch. Ponadto, gdy czyta się art. 143 i 122, wygląda na to, że żaden z autorów traktatu nie miał świadomości, że po przejściu na euro możemy zetknąć z takim problemem, z jakim mamy do czynienia dziś. Dlatego też musimy być kreatywni; musimy okazać solidarność. Pomysł zwrócenia się ze sprawą Grecji do Międzynarodowego Funduszu Walutowego wydaje się nam – tym z nas, którzy pretendują do bycia odpowiedzialnymi i konsekwentnymi Europejczykami na scenie międzynarodowej – zupełnie bezsensowny.

Jest jedna rzecz, którą musimy zrobić i co do której mamy nadzieję, że zrobi ją Rada Europejska – mianowicie wysłanie komunikatu solidarności z Grecją oraz komunikatu odpowiedzialności za kwestię zarządzania gospodarką. Tą sprawę mamy teraz przed sobą – jest ona poważna i nie została jeszcze rozwiązana. Musimy zająć się nią ze spokojem i osłabić presję. Nie możemy zaczynać z założeniem, że musimy przede wszystkim wzmocnić narzędzie – jak dotychczas nieskuteczne – w postaci paktu na rzecz stabilności i wzrostu, ponieważ zanim zaczęło ono działać na rzecz współpracy, stało się narzędziem represyjnym.

Musimy realizować cele dotyczące deficytu finansów publicznych, zadłużenia, ale musimy też znaleźć warunki dla dobrej współpracy, pozytywną wartość dodaną wśród członków strefy euro. Oto zadanie, które stoi przed Radą Europejską. Mam nadzieję, że Rada podejmie do niego z poczuciem odpowiedzialności.

**Mirosław Piotrowski (ECR).** - Pani przewodnicząca! W przededniu obrad Rady Europejskiej określającej nową gospodarczą strategię Unii należy wyciągnąć wnioski z fiasza strategii lizbońskiej oraz solidarnie i sprawiedliwie popatrzeć na wszystkie kraje członkowskie. Aby móc konkurować na światowych rynkach musimy być innowacyjni, ale przekierowywanie głównej części środków budżetowych wyłącznie na ten cel będzie *de facto* dyskryminowało wiele krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polskę.

Istnieją wielkie oczekiwania, że dzięki środkom unijnym – podobnie jak wcześniej w Hiszpanii, Portugalii oraz innych krajach Unii Europejskiej – rozwinię się infrastruktura lotniskowa, drogowa, kolejowa, a także internetowa. Szczególnym priorytetem powinny stać się wschodnie regiony graniczne Unii Europejskiej, jak na przykład Lubelszczyzna, dla których należałoby stworzyć specjalną linię budżetową w ramach strategii 2020.

Ze szczytu Rady nie może popłynąć sygnał, że to biedne regiony Unii sfinansują pomysły, z których korzyści będą maksymalizowane wyłącznie w starych państwach członkowskich.

**Georgios Toussas (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca! Wynikająca ze strategii lizbońskiej strategia „UE 2020”, która będzie omawiana na szczycie, stanowi dowód na to, że propagowane w naszym kraju pod przymusem przez rząd partii PASOK, wymierzone w masy działania, przy zasadniczej zgodzie wszystkich sił politycznych kapitału i partii europejskiego systemu „ulicy jednokierunkowej”, nie dotyczą wyłącznie Grecji.

Uzgadniane są one odgórnie przez elitę polityczną i rządy państw członkowskich Unii Europejskiej. Stanowią część ogólnego planu strategicznego kapitału i są w jednorodny sposób propagowane w całej Unii Europejskiej poprzez nasilenie terroryzmu ideologicznego i wprowadzanie w błąd klasy robotniczej i ruchów obywatelskich. Kłamstwa i demagogiczne oświadczenia przedstawicieli burżuazyjnych rządów, sił europejskiego systemu „ulicy jednokierunkowej”, że Unia Europejska i UGW będą działać jako tarcza przeciw kryzysowi, bajki o europejskim rynku dla 480 milionów, wielkiej rodzinie europejskiej, wspólnotowej solidarności i inne takie idealistyczne gadki zawiodły. Unia Europejska to imperialistyczna, ponadnarodowa unia kapitału i monopoli, które stosując jedną strategię, atakują lud i krzyżują szpady w walce o swój udział w łupach.

Problemy gospodarcze i polityczne w Grecji i w państwach członkowskich Unii Europejskiej rozwiąże klasa robotnicza i ruchy obywatelskie – walka i solidarność ludów. Oczywiście jest, że to, co dzieje się w Grecji,



związane jest bezpośrednio z ostrą konkurencją pomiędzy państwami imperialistycznymi i pomiędzy Unią Europejską, USA, Chinami i innymi krajami rozwijającymi się.

A zatem, wobec takiej strategii kapitału, klasa pracująca i masy muszą rozpocząć własną strategiczną walkę o obalenie tej wymierzonej w masy polityki, aby zaspokoić nowoczesne potrzeby rodziny klasy robotniczej i mas.

**Gunnar Hökmark (PPE).** – Pani przewodnicząca! Dwie rzeczy. Pierwsza dotyczy finansów publicznych, a druga konkurencyjności.

W zeszłym roku o tej porze zastanawialiśmy się w tym Parlamencie, jak stawić czoło kryzysowi. Jedni z nas mówili: „Walczy z kryzysem, zwiększając wydatki i godząc się na większe deficyty”, a inni: „teraz musimy kontrolować wydatki budżetowe, by zapewnić stabilność w przyszłości”.

Obecnie widzimy rezultaty. Niektóre państwa członkowskie realizowały politykę zwiększania wydatków i akceptowania większych deficytów i wszyscy widzimy tego konsekwencje: zwiększony dług publiczny i większe koszty jego obsługi w związku z wyższymi stopami procentowymi. To rzeczywistość, która ogranicza wydatki socjalne i inwestycje w wielu państwach członkowskich.

Myślę, że musimy z tego wyciągnąć lekcję: musimy przestrzegać zasad, które już mamy, oraz opracować i poprawić pakt na rzecz stabilności i wzrostu, a także sprawić, by w przyszłości mógł się on lepiej przysłużyć walce z kryzysem.

Obecnie jednak toczyliśmy tę samą debatę, ponieważ niektórzy mówią teraz, że powinniśmy opóźnić realizację strategii na rzecz wyjścia z kryzysu i likwidacji deficytów budżetowych. To błędne myślenie, ponieważ tym samym ograniczymy naszą możliwość odbudowy i zwiększymy koszty stóp procentowych w państwach członkowskich.

Drugą sprawą jest to, że konkurencyjność jest uzależniona od naszej zdolności do posiadania stabilnych finansów publicznych i przeprowadzenia rzeczywistych zmian, o których mówimy od dziesięcioleci. Rozstrzygną to w tym tygodniu szefowie rządów.

**Udo Bullmann (S&D).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie pośle Hökmark! Zdaje się, że zasiadamy w ostatnich latach w dwóch różnych parlamentach, ponieważ parlament, z którym miałam do czynienia ja, to inny parlament niż pański! Ja miałam do czynienia z parlamentem, w którym niektórzy mówili, że musimy przyrzeć się bliżej agencjom ratingowym, funduszom hedgingowym i przedsiębiorcom funkcjonującym na niepublicznych rynkach kapitałowych. Musimy uregulować ich działalność, musimy przeprowadzać kontrole głównych graczy na rynkach finansowych i głównych produktów, by upewnić się, że nie skreślimy gwałtownie ku międzynarodowemu fiasku. Słyszałem również, jak niektórzy mówili „ręce precz”: rynek sam się ureguje, nie potrzebujemy tej całej regulacji. Czy też, jak mawiał pan komisarz McCreevy – gdy w sprawy miesza się polityka, rezultat jest zawsze gorszy. Widzieliśmy rezultaty takiego myślenia.

Obecne międzynarodowe fiasko jest przyczyną nadmiernego zadłużenia państw członkowskich Unii Europejskiej. Nie możemy jednak stać tu dziś i mówić, że błędem było skupianie naszej polityki na rzecz wzrostu na zatrudnieniu i działalności gospodarczej. To nieistotne z punktu widzenia tej debaty, tak jak nieistotne z jej punktu widzenia są słowa pana posła Langena, że kanclerz Merkel zrozumiała Traktat o Unii Europejskiej. Nie, nie zrozumiała go. Co gorsze, przedkłada ona swoje obawy, że przegra ważne wybory lokalne w Nadrenii Północnej-Westfalii, ponad Traktat o Unii Europejskiej i jego korzystne z punktu widzenia Europy cele.

Nie takich umiejętności przywódczych potrzebujemy w Unii Europejskiej. Powiedzieliśmy tu Komisji, że strategia „UE 2020” jest zbyt rozwodniona. Brakuje w niej treści. Proszę nam udowodnić, że są państwo w stanie zdobyć nowe fundusze. Proszę walczyć o podatek od usług finansowych. Proszę walczyć o więcej działalności gospodarczej i większe perspektywy wzrostu w Unii Europejskiej, by dać szansę małym i średnim przedsiębiorstwom oraz pracownikom. Teraz jednak niemal państwu współczuję, że muszą państwo zbawić Unię Europejską przy pomocy takich rządów jakie mamy obecnie – takich rządów jak rząd reprezentowany przez kanclerz Merkel. Bądźcie silni i twórcie europejskie instrumenty! To nasze główne przesłanie na szczyt, ponieważ tylko wówczas ludzie będą mogli mieć nadzieję, że zapewnimy właściwe odpowiedzi.

**Manfred Weber (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pan poseł Schulz powiedział, że Grecja uczyniła, co do niej należy i że teraz kolej Europy. Zastanawiam się, czy dziś Europa musi w istocie mówić „dziękuję”, skoro państwa członkowskie strefy euro po prostu przestrzegają zasad, innymi słowy, skoro są w stanie powrócić do kryterium 3%. Zastanawiam się również, czym obecny stan rzeczy różni się

o ubiegłorocznego, kiedy Irlandia stała wobec takiego samego zagrożenia i wprowadziła zdecydowane cięcia. Nikt nie zgłaszał wówczas pomysłu ustanowienia Europejskiego Funduszu Walutowego.

Pan poseł Verhofstadt mówi, że spekulanci robią swoje. Rzeczywiście obecnie odczuwalna jest presja z ich strony, ale faktem jest, że dzięki przynależności do strefy euro Grecja korzystała z zasadniczych korzyści. Nasi włoscy koledzy wykorzystali korzyści płynące z przystąpienia do strefy euro do konsolidacji. Grecja je skonsumowała. Rzeczywiście możemy w związku z tym powiedzieć, że dziś dobry Europejczyk to ten, który wyklada swoje pieniądze na stół; dobry Europejczyk to ten, który rzeczywiście stosuje zasady, do przestrzegania których zobowiązali się wszyscy i które wszyscy przyjęli po to, by rzeczywiście były one respektowane w Unii Europejskiej.

Po drugie, chciałbym wyrazić swoje poparcie dla Komisji, ponieważ przedstawione przez nią długofalowe propozycje stanowią krok we właściwym kierunku. Uzgodniliśmy te 3 %, dlatego potrzebujemy silnej Komisji, która będzie w przyszłości monitorowała i egzekwowała jego przestrzeganie. Przekonał się, że państwa członkowskie w strefie euro nie są w stanie wzajemnie się pilnować i samodzielnie przestrzegać limitu 3 %. Dlatego jestem za silną Komisją, która będzie w stanie dopilnować w przyszłości, by kryteria były przestrzegane.

Chciałbym się z państwem podzielić jeszcze jednym przemyśleniem. Powinniśmy pozytywnie wypowiadać się o euro. Nie mamy do czynienia z kryzysem walutowym; mamy do czynienia z kryzysem gospodarczym. Euro jest korzystne dla wszystkich. Jeżeli przywódcy w Unii Europejskiej przestaną to powtarzać, jeżeli nie będzie już o tym mowy na forum Rady, ludzie nie dowiedzą się o tym. Dlatego jestem za tą jedną z najważniejszych, silną walutą.

**Jo Leinen (S&D).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Kryzys grecki jest bieżącym problemem, podczas gdy kryzys wzrostu i kryzys środowiskowy to problemy długoterminowe, niemniej obydwoma tymi kryzysami trzeba się zająć dynamicznie, między innymi poprzez decyzje Rady Europejskiej.

W strategii 2020 słusznie stwierdzono, że wzrost powinien być inteligentny, zrównoważony i prowadzący do integracji społecznej. Gdy jednak spoglądam na konkluzje Rady, widzę, że są one o wiele za bardzo zawężone i sprowadzone do klasycznej strategii na rzecz wzrostu – strategii, która nas zawiodła i która nie zaprowadziła nas zbyt daleko. Wzrost nie może być inteligentny, jeżeli nie jest zrównoważony, ani nie jest inteligentny, jeżeli nie prowadzi do integracji społecznej. Dlatego chciałbym poprosić Radę i prezydencję Rady o zapewnienie, by ta triada, te trzy filary, zostały utrzymane. To nowy rodzaj rozwoju, który trzeba będzie teraz realizować.

Jestem bardzo zadowolony, że okrętem flagowym Unii Europejskiej ma być wzrost, w ramach którego oszczędzane są zasoby i energia. Oczywiście rozprawiamy już o tym od dłuższego czasu. Rzeczywiście pomoże on nam oszczędzać koszty, ograniczyć uzależnienie i rozwiązać szereg problemów.

Oczekuję, że w roku 2010 Komisja przedstawi nam mapę drogową, ponieważ jest to wspólny obowiązek samej UE, ale również państw członkowskich, w związku z czym wiele obszarów charakteryzuje niepewność i niejasność. Przede wszystkim musimy uczynić wiążącym cel 20 % oszczędności energetycznych. Tak więc ten cel w zakresie efektywności musi zostać uczyniony prawnie wiążącym, tak by każdy wiedział, jak się mają sprawy, a sektor mógł zrealizować odpowiednie inwestycje.

**Mario Mauro (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Gdybym miał zadać sobie pytanie, które jest często zadawane w połowie barów we Włoszech, zapytałbym, jaki jest sens Europy i bezzwłocznie odpowiedziałbym z głębi serca.

Jaki jest sens Europy, jeśli nie pomoc Grecji w tym okresie? Nie wydaje mi się, by ta koncepcja była szalona, znajduje się w naszym DNA, leży w naturze naszego politycznego projektu; w naturze naszego politycznego projektu, ponieważ projekt ten obejmuje solidarność. Jednocześnie jednak uderzające jest dla mnie to, że ci, którzy mówią, że chcą walczyć ze spekulacją finansową, zamierzają zastąpić spekulację finansową spekulacją polityczną.

Jak mogą myśleć o wytoczeniu wojny kanclerz Merkel? Innymi słowy, jak mogą myśleć, że celem prób okazania solidarności z Grecją jest atakowanie innego państwa członkowskiego, tylko dlatego, że przypomina nam to, że polityka solidarności musi iść w parze z polityką odpowiedzialności? To coś, o czym często sobie przypominaliśmy, mówiąc jednym głosem, ponieważ jesteśmy świadomi, że solidarność i odpowiedzialność umożliwią nam uczynienie tego europejskiego projektu politycznego możliwym do zrealizowania dla wszystkich.

Musimy być pewni, że to, co nas łączy, jest silniejsze od tego, co nas dzieli, i w związku z tym musimy od jutra prosić Komisję, by była ambitna i żądała od państw członkowskich koniecznego rygoru, tak by sprawić, że będą one zdolne do zapewnienia solidarności za pomocą projektu, który w dłuższej perspektywie czasowej będzie w stanie nadać europejskiemu projektowi realne kształty.

**Sergio Gaetano Cofferati (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Kryzys grecki to oczywiście najważniejszy problem, przed jakim stoi Europa i bez wątpienia jest on spowodowany brakiem rygoryzmu w zarządzaniu wydatkami publicznymi.

Jednakże opóźnienie instytucji europejskich w podejmowaniu kroków na rzecz zajęcia się tymi przejściowymi problemami państw członkowskich jest niezrozumiałe i niedopuszczalne. Ponadto opóźnienie to już przyniosło negatywne konsekwencje: w istocie otworzyło ono pole do spekulacji; wzbudziło wątpliwości w Unii co do przyszłych intencji niektórych krajów wobec Europy (nie będę przypominać, że nie jest to pierwszy znaczący problem, z jakim mieliśmy do czynienia po wejściu w życie traktatu lizbońskiego); uwypukliło trudności rządu greckiego, który musiał wdrożyć niepopularne środki – nie błahe czy pomniejsze decyzje – dotyczące milionów ludzi, nie mając pewności, czy nadejdzie pomoc.

Ponadto najwyraźniej nadszarpnęło to wartość założycielską solidarności, która jest fundamentem i siłą wiążącą podzielanej przez nas wszystkich idei Unii Europejskiej. Dlatego też nasza interwencja musi być wolna od wszelkich spekulacji. Chciałbym przypomnieć panu posłowi Mauro, że Niemcy są bez wątpienia jednym z krajów, które najbardziej skorzystały z wprowadzenia euro i jego wpływu na stopy procentowe.

Musimy działać szybko, by pomóc Grecji. Europa musi uczynić to w interesie Europy.

**Marian-Jean Marinescu (PPE).** – (RO) Rada Unii Europejskiej entuzjastycznie przyjęła komunikat Komisji w sprawie strategii 2020.

Dokument ten jest zaiste bezwzględną koniecznością i właśnie dlatego musimy bacznie śledzić jego treść. Myślę, że brakuje w nim konsekwencji finansowej.

Obowiązkiem Rady jest poproszenie Komisji, by doprecyzowała wysokość środków budżetowych i ich alokację na główne pozycje budżetu.

Moim zdaniem budżet ten nie może zostać sporządzony, dopóki nie zostaną zreformowane wspólna polityka rolna i polityka spójności.

Zupełnie brakuje jednego z głównych obszarów wspierających rozwój i stabilność UE, a mianowicie infrastruktury transportowej i energetycznej.

Rozwój infrastruktury transportowej i energetycznej w Unii Europejskiej, a także jej harmonizacja z infrastrukturą sąsiednich krajów, może zapewnić potężną siłę napędową wspierającą zrównoważony wzrost i zapewniającą stabilne miejsca pracy. Może on również zapewnić Unii Europejskiej tak bardzo przezeń poszukiwane bezpieczeństwo, zarówno w sektorze energii, jak i transportu.

Dlatego wzywam Radę, by poprosiła Komisję o uwzględnienie tych kluczowych obszarów w strategii „UE 2020” z korzyścią dla europejskich obywateli.

**Anni Podimata (S&D).** – (EL) Pani przewodnicząca! Europejski szczyt z dnia 11 lutego, który miał wysłać sygnał wsparcia dla Grecji, co uspokoiłoby rynki, został zasadniczo odwołany z powodu dysonansu i niepewności, jakie panują w Unii Europejskiej.

Rada Europejska, która rozpoczyna swoje prace jutro, nie może sobie pozwolić na luksus podtrzymywania obecnego klimatu niepewności i dysonansu. Wszyscy przyznają teraz, że grecki rząd przyjął bardzo rygorystyczne środki, spośród których większość została już wdrożona kosztem Greków i ich poświęceń. Jednocześnie jednak Grecja nadal zapożycza się na bardzo wysoki procent, ostatnio 5 marca, ponieważ na rynku działają spekulanci zbijający fortunę, obstawiając szanse kraju, który bankrutuje i stwarzając tym samym sprzyjające temu warunki i okoliczności.

Dziś debata toczy się wokół Grecji; jutro będzie ona najprawdopodobniej dotyczyła innych państw członkowskich. Czy Rada Europejska powstrzyma to, tworząc skuteczne europejskie mechanizmy prewencyjne, które będą chronić gospodarki krajowe i stabilność strefy euro?

Przewodniczący Komisji Europejskiej mówił o odpowiedzialności i solidarności. Miał rację. Potrzebne są obydwie te rzeczy, gdy jest się taką rodziną jak strefa euro. Nie wydaje mi się, by ktokolwiek mógł wątpić,

że Grecja przyjęła na siebie pełnię odpowiedzialności. W tym trudnym czasie nie może ona jednak stawiać czoła rynkowi w pojedynkę. Osiemnaście miesięcy temu sytuacja na rynkach zagroziła upadkiem światowej gospodarki. Dziś zagrożona jest Grecja.

I tu właśnie pojawia się koncepcja solidarności, koncepcja, która powinna być oczywistością i nieodzowną cechą członkostwa w strefie euro.

**Andreas Schwab (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dość już powiedziano o Grecji – chcę teraz przejść do przyszłości. Przygotowując strategię „Europa 2020”, Komisja wniosła do dyskusji ważny dokument, dokument, który ma w zamierzeniu określić dość szerokie wytyczne dotyczące tego, jak powinno wyglądać w przyszłości przywództwo Unii Europejskiej.

Uważam, że w końcu wszyscy będziemy musieli przystąpić do realizacji wspólnych celów, które określamy w strategii „Europa 2020”. To był jeden z głównych problemów związanych ze strategią lizbońską, nad którą, w ostatecznym rozrachunku, wszyscy będziemy musieli popracować. Tylko jeśli wszystkie państwa członkowskie będą rzeczywiście trzymać się celów określonych w strategii, będziemy w stanie wspólnie je osiągnąć. Nie powiedzie się ona, jeżeli Rada Europejska uwierzy, że jest organem administracyjnym i jeżeli sprawy będą organizowane na ostatnią chwilę. Powiedzie się ona tylko jeśli ci, którzy pracują w tej instytucji, rzeczywiście zdadzą sobie sprawę z przywództwa politycznego, jakie muszą okazać.

Ponadto rzeczywiście powiedzie się ona, jeżeli w strategii „Europa 2020” za jeden z fundamentów przyjęta zostanie zasada solidarności. Oznacza to przede wszystkim indywidualną odpowiedzialność państw członkowskich we wszystkich tych dziedzinach, w których mają one odpowiedzialność. Obejmuje to reformy na rynku pracy, ale również krajową politykę budżetową. Z drugiej strony oznacza to również, oczywiście, obowiązek niesienia pomocy przez inne państwa członkowskie. Innymi słowy, państwa członkowskie, które popadły w tarapaty nie z własnej winy, również otrzymają pomoc. Co więcej strategia powiedzie się tylko wówczas, gdy Komisja przyjmie na siebie polityczne przywództwo. Innymi słowy musimy bezwzględnie uniknąć błędów strategii lizbońskiej. W przeszłości wielokrotnie mówiono, że zawiodła strategia współpracy, która charakteryzowała strategię lizbońską. Potrzebujemy wyraźnych celów ze strony Komisji i wierzę, że Parlament wesprze Komisję w tym obszarze.

**Juan Fernando López Aguilar (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca! Myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę, że posiedzenie Rady Europejskiej, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, będzie przedmiotem szczególnej uwagi pięćsetmilionowej rzeszy obywateli.

Obywatele będą się bacznie przyglądać temu posiedzeniu Rady, ponieważ będzie ono dla Rady okazją do wysłania sygnału o jej zaangażowaniu na rzecz wyjścia z kryzysu, na co najbardziej czekają ci, którzy najdotkliwiej odczuwają jego skutki. Ponadto chęć wyjścia z kryzysu musi oczywiście przejawiać się w zaangażowaniu na rzecz tej strategii, musi być przekonująca – poprzez zmianę modelu wzrostu i podkreślenie aspektów gospodarczych, społecznych i środowiskowych.

Z gospodarczego punktu widzenia, musi ona przejawiać się w zaangażowaniu na rzecz nadzoru. Ze społecznego punktu widzenia musi znaleźć odzwierciedlenie w poświęceniu na rzecz pracowników i ochrony społecznej – na rzecz modelu, który uczynił z nas Europejczyków – w szczególności zaś równości; pragnę to szczególnie podkreślić w odniesieniu do tego dokumentu, w którym zaangażowanie na rzecz równości może zostać poprawione. Ponadto z punktu widzenia ochrony środowiska musi ona znaleźć swoje odzwierciedlenie w działaniach na rzecz ponownego wzbudzenia ducha, który uczynił z Europy lidera pod względem zaangażowania na rzecz równowagi ekologicznej i zapobiegania zmianom klimatycznym w trakcie konferencji w Kopenhadze, a nade wszystko na rzecz pogodzenia się z gorzkim posmakiem rozczarowania, jaki pozostał po konferencji kopenhaskiej.

Jednakże najważniejszą rzeczą, jaką należy okazać w trakcie zbliżającego się posiedzenia Rady, będzie wyraźne zaangażowanie na rzecz wspierania unii walutowej obejmującej koordynację polityki fiskalnej, budżetowej i gospodarczej w stopniu wymaganym dla unii walutowej.

Sygnał solidarności z Grecją nie jest sygnałem dla Grecji; to sygnał dla Europy i Europejczyków. To nie jest kwestia ratowania Grecji; to kwestia dania europejskich oznak życia, stawienia czoła trudnej rzeczywistości, sprostania historycznemu zaangażowaniu, jakie stanowiła unia walutowa.

Dlatego zrozumcie raz na zawsze, że nie mówimy o Grecji; mówimy o nas wszystkich.

Nowe instytucje zaczęły funkcjonować z opóźnieniem; nie możemy dopuścić, by Europejczycy otrzymali z opóźnieniem odpowiedzi, których spodziewają się usłyszeć od następnej Rady.

**Georgios Koumoutsakos (PPE).** – (EL) Pani przewodnicząca! Prawdą jest, że na przestrzeni lat mój kraj, Grecja, nie rozwijał swojej gospodarki z koniecznym umiarkowaniem i konsekwencją. Teraz jednak Grecja przyjęła na siebie pełnię obowiązków. Grecy płacą za to ogromną cenę.

Nie wolno nam jednak chować głowy w piasek. Grecja nie jest jedynym krajem w EUW stojącym w obliczu poważnych problemów. Nie była ona jedynym krajem, który skusił się na toksyczne produkty niektórych instytucji kredytowych. Nie jest ona i nie będzie jedynym celem ataków spekulantów.

Wszyscy wiemy – i wiemy to nadto dobrze – że problem grecki jest problemem europejskim. EUW pozostanie okaleczona bez bardziej skoordynowanej polityki gospodarczej i fiskalnej, a nade wszystko bez solidarności.

Kryzys, każdy kryzys, jest matką zmiany. Obecny kryzys może doprowadzić do narodzenia się silniejszej Europy, a Grecja może być położną tej zmiany. Tak więc nie walczmy z Grecją. Walczmy ze spekulantami, którzy chcieliby, by euro znalazło się na kolanach; tym właśnie powinna zająć się jutro Rada Europejska.

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D).** – (HU) Pani przewodnicząca! Chciałbym zwrócić uwagę Komisji i Rady na to, że przy ustalaniu nowych celów unijnej strategii 2020 nie wolno im zapominać o tych obszarach polityki, które teraz funkcjonują dobrze, tj. o polityce spójności i wspólnej polityce rolnej. To są wypróbowane i prawdziwe instrumenty, które – choć wymagają reform – mogą znacznie przyczynić się do realizacji celów nowej strategii „UE 2020”. Godne ubolewania jest to, że te dwie bardzo ważne wspólnotowe polityki zostały pominięte we wcześniejszych materiałach, których dostarczyła Komisja. A zatem Węgry i nowe państwa członkowskie uznają sformułowanie tych polityk, prawną harmonizację rynku wewnętrznego i likwidację wąskich gardeł w infrastrukturze i bezpieczeństwie energetycznym za niezwykle ważne. I wreszcie, ta unijna strategia nie może zastępować właściwej debaty w sprawie dyrektywy dotyczącej budżetu i za niezwykle ważne uważamy również uwzględnienie wymiaru regionalnego polityki spójności. Dziękuję za uwagę.

**Michael Theurer (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Debata w sprawie euro, debata w sprawie Grecji, zdominowała dyskusje ostatnich dni. Chciałbym zwrócić państwa uwagę w tym zakresie na jedną informację, która jest dla mnie niezwykle niepokojąca, a mianowicie, że 40 % Niemców uważa obecnie, iż wprowadzenie euro było błędem. Musi to budzić nasz niepokój, ponieważ wprowadzenie wspólnotowej waluty nie jest ślepą uliczką. Proces europejskiej integracji nie jest nieodwracalny. Uważam, że musimy dotrzymać obietnicy danej Niemcom, gdy rezygnowali ze swojej waluty krajowej, a mianowicie, że euro będzie dokładnie tak samo stabilne jak marka niemiecka.

Jestem również przekonany, że potrzebujemy w Europie dyskusji na temat społecznej gospodarki rynkowej i ram regulacyjnych. Nie powinniśmy rozwodzić się nad tym, jak obniżamy konkurencyjność Niemiec. Zamiast tego powinniśmy dyskutować na temat tego, jak możemy uczynić całą Europę bardziej konkurencyjną, tak byśmy odnosili sukces na rynkach światowych. Taki musi być nasz cel; dlatego wzywam do debaty na temat społecznej gospodarki rynkowej w Europie.

**Ulrike Lunacek (Verts/ALE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Zgadzam się z wszystkimi, którzy odczuwają teraz potrzebę wzmocnienia integracji europejskiej, szczególnie na polu gospodarki, i mam nadzieję, że będzie o tym mowa nie tylko na szczycie państw strefy euro, ale również na posiedzeniach Rady Europejskiej.

Jednakże prawda jest taka, że ludzie – i wspomniał o tym właśnie mój kolega poseł – dostrzegają nie tylko negatywne strony euro. Tworząc unię walutową, dopuściliśmy do zaniedbania, które polegało na wprowadzeniu wspólnej waluty bez jednoczesnego bardziej wspólnego kształtowania polityki gospodarczej. Musimy teraz przyznać, że był to poważny błąd. Głos rozsądku podpowiada nam, że trzeba teraz ustanowić fundusz solidarności – również dla Grecji – tak by Grecja mogła skorzystać z niższych stóp procentowych.

Za mało było jednak w tej debacie głosów, że Grecja sama musi coś zrobić. Jedną ważną rzeczą, jaką może uczynić, byłoby ograniczenie jej budżetu wojskowego. Państwo członkowskie, które wydaje ponad 4 % swojego dochodu narodowego brutto na cele wojskowe, na uzbrojenie kupowane od takich państw jak Niemcy, Francja i inne, nie jest tym, czego nam potrzeba w Unii Europejskiej, tak więc słusznie postuluje się cięcia w tej dziedzinie.

**John Bufton (EFD).** – Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć, że to, co się dziś dzieje, nie mieści się w głowie. Prawie każdy przedmówca mówił o Grecji – kryzysie w Grecji – a mimo to przewodniczący Barroso powiedział na samym początku, że kwestia ta nie znalazła się nawet w porządku dziennym dwudniowej Rady Europejskiej. To niewiarygodne. Cały świat obserwuje codziennie, co się tutaj dzieje.

Prawda jest taka, że po raz kolejny staracie się ukryć, że ten projekt nie działa. Zbliża się jego rychły koniec. Przekonaliśmy się już, że dobrzy Niemcy mówią, że ta sytuacja jest im nie w smak. Ale czy nie powinni się

o tym wypowiedzieć sami Grecy, a nie tutejsi dyktatorzy? To dobrzy Grecy powinni zdecydować w referendum, czy chcą być w strefie euro. To ich problem. To ich sprawa.

Mdli mnie od słów niektórych przedmówców, które tu dziś usłyszałem. To egocentryczne opinie uderzające w te spośród pozostałych państw członkowskich, które same się o siebie troszczą. Teraz problem ma Grecja. Ale mam przecucie, że przeniesie się on z Grecji na Hiszpanię, a potem na Portugalię, Włochy itp. Zacznie się równia pochyła. Zapamiętajcie moje słowa: ten problem zagości u nas na dobre.

**Andrew Henry William Brons (NI).** – Pani przewodnicząca! Trudności Grecji i strefy euro nie powinny być traktowane jako wyjątek. Wspólna waluta tak ogromnego, gospodarczo różnorodnego regionu świata musi siłą rzeczy być problematyczna.

Wartość waluty powinna odzwierciedlać stan gospodarki danego kraju. Gdy gospodarka dobrze prosperuje, wartość waluty tego kraju rośnie. Gdy gospodarka pogrąża się w recesji, wartość waluty spada.

Stan gospodarki Grecji wymaga dewaluacji jej waluty. Gdyby ta deprecjacja nastąpiła, Grecja skorzystałaby na turystycznym boomie.

Euro nie jest rozwiązaniem problemów gospodarczych świata. To ono samo w sobie stanowi problem.

Problem z Grecją polega na tym, że jeśli Grecja wystąpi teraz ze strefy euro, przekona się, że spadek wartości jej przywróconej waluty narodowej wielokrotnie po prostu jej zadłużenie zagraniczne. Grecja jest więźniem strefy euro.

Powinno to być ostrzeżeniem dla krajów spoza strefy euro. Przystępujcie na własne ryzyko. Gdy już wstąpicie, będziecie uwięzieni na zawsze.

**Monika Flašíková Beňová (S&D).** – (SK) Będę się streszczać, ponieważ oczywiście większość problemów zostało już poruszonych.

Moja osobista opinia jest taka, że sytuacja, z którą już od kilku miesięcy borykamy się w Grecji, jest sytuacją wyjątkową, która zdaje się sugerować, że potrzebne jest nowe podejście do przestrzegania albo i nieprzestrzegania paktu na rzecz stabilności. Mamy zasadniczo dwie opcje: albo będziemy upierać się przy tym co ważne i o czym stanowią traktaty i będziemy ponosić tego pełne konsekwencje, albo zrozumiemy, że pakt na rzecz stabilności, podobnie jak wszystko inne, wymaga dopracowania i musi być w związku z tym poddany pewnym zmianom, a my musimy obmyślić te zmiany i przeprowadzić je w taki sposób, abyśmy nie tylko uzyskali wzrost i stabilność gospodarczą bezpośrednio w tych krajach, które są członkami strefy euro, ale również przygotowali inne państwa członkowskie, które jeszcze nie są w strefie euro, do przystąpienia, bez konieczności, dajmy na to, dramatycznego uruchamiania w tych krajach funduszy strukturalnych.

**Jean-Pierre Audy (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Mam jedno spostrzeżenie i trzy propozycje. Po pierwsze spostrzeżenie: Nie rozumiem, dlaczego przewodniczący Van Rompuy nie jest obecny na tak ważnym posiedzeniu – panie ministrze, pan nie jest członkiem Rady Europejskiej – a myślę, że powinien się tu pojawić.

Moje trzy propozycje dotyczą planu naprawy dla Grecji. W średniej perspektywie czasowej popieram pomysł pana posła Cohn-Bendita, o której właśnie wspomniano. Gdyby Unia Europejska była w stanie zawrzeć pakt z Turcją na rzecz rozwiązania problemu cypryjskiego, moglibyśmy pomóc Grecji odzyskać dwa procent jej PKB.

Moja druga propozycja dotyczy finansów, ponieważ nie dysponujemy koniecznymi instrumentami. Dlaczego Unia Europejska nie poprze serii zobowiązań finansowych, które umożliwiłyby obniżenie stóp procentowych i które są celem, co do którego osiągnięto w Parlamencie Europejskim konsensus?

Wreszcie wspomniano, że wadliwa była rachunkowość Grecji. Nie tylko greckie rachunki są wadliwe. Proponuję, byśmy ustanowili standardy rachunkowości w sektorze publicznym dla całej Unii Europejskiej, tak byśmy mieli spójne, przejrzyste i rzetelne sprawozdania finansowe dla wszystkich państw członkowskich.

**Maroš Šefčovič, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Po pierwsze pozwolę sobie powiedzieć, jakie wrażenie zrobiły na mnie wyraźnie okazywana solidarność i apele o odpowiedzialność, które padały z ust większości przedmówców. Właśnie tego potrzebujemy w tym momencie, ponieważ oczywiste jest, że europejski problem wymaga europejskiego rozwiązania.

Czasami zastanawiam się, czy na pewno wyciągnęliśmy wystarczające wnioski z konsekwencji kursu naszych działań, skoro nie znajdujemy europejskich rozwiązań dla europejskich problemów i staramy się znajdować konkretne rozwiązania, choć musimy uporać się z problemem wspólnie.

Myślę, że to bardzo jasne, że nie jesteśmy tylko grupą krajów. Jesteśmy europejską rodziną, i jeżeli jeden z członków naszej rodziny ma problem, musimy zdecydowanie pospieszyć mu z pomocą.

Komisja jest zatem gotowa zaproponować instrument na rzecz skoordynowanej pomocy dla Grecji, który będzie w pełni zgodny z europejskim prawem – i jestem pewny, że jest to możliwe.

Chciałbym podziękować wszystkim państwu za poparcie strategii „UE 2020”. Muszę mocno podkreślić, jak bardzo nasi obywatele potrzebują teraz przywództwa, jak bardzo oczekują od nas, że poprawimy swoje wyniki i jak bardzo chcą od nas, byśmy okazali przywództwo po zakończeniu kryzysu i wyznaczyli bardzo solidne strategie średnioterminowe, tak jak to robią nasi międzynarodowi partnerzy, jak Chiny, Stany Zjednoczone, Indie i inni.

Nadszedł czas podjęcia decyzji. Bardzo uważnie słuchałem apeli o lepszy nadzór. Bardzo uważnie przysłuchiwałem się wypowiedziom dotyczącym poprawy nadzoru gospodarczego i walutowego i tego, że musimy się lepiej spisywać, jeśli chodzi o egzekwowanie paktu na rzecz stabilności i wzrostu. Właśnie o tym myśli teraz Komisja i bardzo niedługo pojawią się stosowne wnioski legislacyjne.

Chciałbym podziękować wszystkim państwu, którzy poparli Komisję w zakresie potrzeby posiadania bardzo jasnych konkretnych celów w odniesieniu do jutrzejszych konkluzji Rady Europejskiej. Myślę, że bardzo ważne jest posiadanie strategii średnioterminowej, ale musimy mieć bardzo wyraźne wskaźniki, które pozwolą ocenić, dokąd zmierzamy i jakie są nasze cele. Dlatego Komisja nalega, by Rada Europejska zaakceptowała te konkretne, główne cele po tym, jak zostaną one rozpatrzone jutro i pojutrze.

Potrzebujemy większego zatrudnienia, potrzebujemy większej równowagi między kobietami a mężczyznami i potrzebujemy lepszej edukacji. Jasne jest, że musimy więcej inwestować w badania i rozwój i bezsprzecznie musimy walczyć z ubóstwem.

Dlatego Komisja nalega na solidarność, na odpowiedzialność i przyjęcie konkretnej strategii dla Europy i europejskich obywateli.

Pozwolę sobie tylko wyrazić nadzieję, że pozytywny duch, który tu panował, który zdecydowanie sprzyjał solidarności i odpowiedzialności, będzie w równym stopniu obecny w trakcie naszych jutrzejszych debat.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Pani przewodnicząca! Uważam, że to była bardzo ważna debata: debata w sprawie, która znajduje się obecnie w centrum europejskiego zainteresowania – w sprawie Grecji – ale również, w szerszym kontekście, debata w sprawie sytuacji gospodarczej Unii Europejskiej jako całości, debata, w której tak przy okazji, panie pośle Audy, uczestniczy prezydencja Rady, zgodnie z tym, co ustalono z Parlamentem: to ja tutaj reprezentuję prezydencję Rady.

Co się tyczy sprawy greckiej, której dotyczyła większość debaty i do której najczęściej się odnosiło, prezydencja Rady ma bardzo wyraźne pomysły. Po pierwsze, Europa polega na integracji polityk gospodarczych: mamy zintegrowane gospodarki. Po drugie, Europa opiera się na solidarności, a zatem posiada silną podbudowę socjalną. Po trzecie, Europa posiada stabilność gospodarczą i finansową.

Te trzy europejskie cechy silnie przejawiają się w sprawie greckiej. Dlatego też te trzy sposoby patrzenia na Europę uwzględniają bardzo ważne oświadczenie wydane w trakcie nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej dnia 11 lutego 2010 r i wzajemnie się w nim potwierdzają. To było jedno z najważniejszych oświadczeń, jakie jak dotąd zostały wydane przez Radę, ponieważ jest to oświadczenie, w którym zajęto się problemem Grecji, deklarując solidarność i bezwzględne zaangażowanie polityczne na rzecz stabilności finansowej strefy euro; zobowiązanie do działania, gdy jest ono konieczne, by zagwarantować tę stabilność.

Jestem pewny, że Rada Europejska z tego tygodnia, która będzie tą samą Radą Europejską, która zebrała się 11 lutego, wzmocni i utrzyma tę stabilność. Ze strony tej Rady popłynie silny komunikat polityczny dotyczący Europy; komunikat wsparcia dla jej gospodarki, wsparcia dla jej waluty, a tym samym dla solidarności, ponieważ na taki komunikat liczy opinia publiczna, choć prawdą jest również, że wielu eurosceptyków liczy na porażkę. Na posiedzeniu Rady Europejskiej nie dojdzie do takiej porażki. Mogą być państwo spokojni, że taka porażka nie będzie miała miejsca i że potwierdzone zostanie polityczne zobowiązanie do solidarności w sercu Unii Europejskiej i w sercu strefy euro.

Ponadto zamierzamy jeszcze dalej wybiec w przyszłość. Zamierzamy przyjrzeć się średniej i długiej perspektywie czasowej. Zamierzamy omówić to, jak zaprojektować skoordynowane wyjście z kryzysu, pamiętając, że nie będzie całkowitego wycofania bodźców fiskalnych, dopóki nie nastąpi ożywienie gospodarcze. Będziemy również rozmawiali o bardziej długoterminowych celach – celach, które chciałbym podkreślić, w szczególności o elemencie spójności gospodarczej, terytorialnej i społecznej; mówiąc w skrócie, o solidarności. I będziemy również rozmawiali o tym, gdzie zostanie wprowadzona nowa forma nadzoru, różna od tej przewidzianej w strategii lizbońskiej. Co oczywiste, nastąpią w tym względzie zmiany: strategia lizbońska nie przewidywała przywództwa Rady Europejskiej.

Strategia lizbońska nie przewidywała koordynacji polityki gospodarczej, zatrudnienia i społecznej, którą przewiduje traktat lizboński. Strategia lizbońska nie określa znaczenia roli Komisji – nadzoru, śledzenia, monitorowania, kontroli, ustanowienia przepisów, które umożliwią realizację tych wszystkich celów. Strategia lizbońska nie przewiduje tworzenia bodźców przy pomocy funduszy strukturalnych. Dlatego z całą pewnością dokonuje się ważny postęp.

Wreszcie, pani przewodnicząca, odniosę się do przemówienia pana posła Garcíá-Margallo, które było jedynym wystąpieniem skierowanym bezpośrednio do prezydencji hiszpańskiej i w którym pan poseł krytykował sposób, w jaki jego zdaniem sprawowane jest przywództwo Unii Europejskiej.

Muszę panu powiedzieć, panie Garcíá-Margallo, że hiszpańska prezydencja Rady współpracuje w sposób ścisły i skoordynowany – za pomocą metody wspólnotowej – z panem Van Rompuyem, przewodniczącym Rady Europejskiej, na rzecz dalszej realizacji naszych zasadniczych celów. Prezydencja współpracuje również ściśle z Komisją i Parlamentem.

Odniosł się pan szeroko do obecnego problemu gospodarczego. Chciałbym się pana zapytać, czy przyjęcie takiej decyzji jak ta, którą przyjęła Rada Europejska – oczywiście przy udziale prezydencji Rady – w sprawie politycznego zaangażowania Europy na rzecz stabilności finansowej strefy euro nie jest sprawowaniem przywództwa Unii Europejskiej.

Chciałbym wiedzieć, czy uważa pan, że nie jest sprawowaniem unijnego przywództwa przyczynienie się do odbycia w ten weekend debaty w równie ważnej sprawie, jaką jest strategia „Europa 2020”, w której, tak przy okazji, uzyskano poparcie większości dla stanowisk przedstawionych w Parlamencie. Debata dotyczyła nadzoru jako jednego z podstawowych elementów w tym względzie.

Chciałbym wiedzieć, czy nie uznaje pan za sprawowanie przywództwa Unii Europejskiej trwających obecnie negocjacji z tą Izbą w sprawie pakietu środków na rzecz nadzoru finansowego. Ponadto zachęcam pana, panie pośle Garcíá-Margallo, by przystąpił pan do wspólnej pracy z prezydentą na rzecz niezwłocznego wypracowania przez nas porozumienia między Radą, która przyjęła swoje stanowisko, a Parlamentem. A tak przy okazji, w trakcie prezydencji hiszpańskiej chcemy uchylecia w Unii Europejskiej dyrektywę w sprawie funduszy hedgingowych, i to przy jak największym możliwym konsensusie i porozumieniu. Nie wydaje mi się, by należało to krytykować, wręcz przeciwnie.

Myślę również, że sprawowaniem przywództwa w Unii Europejskiej jest uzgadnianie z Komisją i współpraca z nią na rzecz wniosku, który Komisja przedstawi w sprawie koordynacji polityki gospodarczej w trybie art. 136 traktatu lizbońskiego. W równym stopniu sprawowaniem przywództwa Unii Europejskiej jest realizowanie ogólnej polityki wychodzenia z zadłużenia – zadłużenia, którego zaciągnięcie było niezwykle ważne dla Unii Europejskiej w obliczu kryzysu i w obliczu społecznej potrzeby poradzenia sobie z kryzysem i ochrony najsłabszych. To nieuniknione zadłużenie, z którym musimy sobie teraz odpowiednio poradzić zgodnie z traktatem lizbońskim, by powrócić na właściwą ścieżkę, jaką wytyczają parametry określone w tym traktacie.

Oznacza to sprawowanie przywództwa w Unii Europejskiej zgodnie z metodą wspólnotową. Na tym właśnie polega przewodzenie Unii Europejskiej, a oznacza ono między innymi odbycie posiedzenia Rady Europejskiej w ten weekend, na którym zadeklarowane zostanie wyraźne poparcie dla Grecji i greckiego rządu.

**Przewodnicząca.** – Nie może pan teraz zabrać głosu zgodnie z procedurą niebieskiej kartki, ponieważ tryb ten jest zarezerwowany tylko dla posłów do PE. Dlatego wystąpienie pana ministra kończy debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Elena Băsescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Jeden z najważniejszych tematów porządku dziennego Rady Europejskiej dotyczy strategii „UE 2020” na rzecz tworzenia miejsc pracy i wzrostu gospodarczego. Musimy koordynować europejskie polityki, tak byśmy mogli sprostać wyzwaniom i potrzebom, przed którymi



obecnie stoimy. Musimy również określić wyraźne cele długoterminowe. Należy nadać priorytet zrównoważonemu rozwojowi europejskiej gospodarki. Nowa strategia Komisji na najbliższe 10 lat przewiduje pięć ścieżek działań: tworzenie nowych miejsc pracy, walkę z ubóstwem, zmniejszenie liczby osób rezygnujących z nauki, inwestowanie w badania i rozwój i ograniczenie emisji gazów cieplarnianych. Ostatnie państwa członkowskie, które przystąpiły do UE, potrzebują od Unii Europejskiej zasobów i wsparcia, by osiągnąć te ambitne cele. Rumunia popiera cel 20-20-20 dotyczący zmniejszenia emisji dwutlenku węgla o 20 %, zwiększenia udziału energii uzyskiwanej z zasobów odnawialnych o 20 % i poprawy efektywności energetycznej o 20 %. Postulowany bardziej ambitny cel 30-30-30, który przewiduje osiągnięcie 30 % proggu we wszystkich trzech obszarach, zdecydowanie wiązałby się z nadmiernymi kosztami dla mojego kraju. Cel ten byłby nierealistyczny dla wielu europejskich krajów.

**José Manuel Fernandes (PPE)**, *na piśmie*. – (PT) Europa to projekt na rzecz pokoju, opieki społecznej, wolności i wzrostu. Jest stawiana za przykład pod względem swojego modelu społecznego, a ponadto przyjęła na siebie przywództwo w dziedzinie ochrony środowiska, nie mając sobie równych na całym świecie.

Kryzys gospodarczy, finansowy i społeczny, którego obecnie doświadczamy, wymaga wspólnej odpowiedzi na szczeblu europejskim. Kryzys w Grecji i atak na euro wymagają wspólnej odpowiedzi, ale – niestety – odpowiedź ta opóźnia się. Znalezienie europejskiego rozwiązania, które pozwoli uniknąć ciągłych ataków spekulacyjnych wymierzonych w euro, jest zarówno możliwe, jak i pożądane.

UE ma wiarygodność i płynność. Jeżeli wprowadzona zostanie wymagana koordynacja na szczeblu europejskim, powinna ona wystarczyć, by szybko uspokoić rynek i pokryć koszt pożyczek, jakich potrzebuje Grecja. Obecny czas to okres wymagający solidarności między państwami członkowskimi i instytucjami Europy. To wręcz kwestia obowiązku. Trzeba mieć nadzieję, że zbliżająca się Rada Europejska podejmie kroki w kierunku uzyskania zintegrowanej i skoordynowanej solidarności. Taka postawa jest potrzebna, jeżeli europejski projekt ma ruszyć do przodu. Rozwiązań w zakresie monitorowania deficytu poszczególnych państw członkowskich należy poszukiwać później.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL)**, *na piśmie*. – (PT) Powaga problemów społecznych, jakich doświadczają różne państwa członkowskie UE, w tym bezrobocie, braku bezpieczeństwa zatrudnienia oraz ubóstwa, wymaga od Rady Europejskiej przygotowania poważnej i gruntownej odpowiedzi. Obawiamy się jednak, że jej reakcje mają na celu głównie odzyskanie równowagi finansów publicznych, przy jednoczesnym zaniedbywaniu środków ukierunkowanych na równowagę społeczną.

Odpowiedź na sytuację w Grecji jest ważną kwestią, szczególnie dlatego, że to, co się tam dzieje, stanowi całkowite zaprzeczenie tego, co wieszczono o zaletach euro i błogosławieństwach bycia w strefie euro – mianowicie, że oznacza to bycie w awangardzie silnych walut bogatych krajów. Mówiono, że bycie w strefie euro będzie gwarancją ochrony przed kryzysami finansowymi, ponieważ kraje należące do niej będą mogły uniknąć pożyczek i konieczności otrzymywania pieniędzy ze środków Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW).

Pierwotny kryzys wystarczył, by pokazać, że nie ma prawdziwej solidarności w strefie euro i że tak zwana „spójność gospodarcza i społeczna” to nic więcej, jak tylko propaganda wykorzystywana w kampaniach wyborczych. Teraz kanclerz Merkel grozi nawet, że państwa członkowskie, które nie spełniają kryteriów paktu na rzecz stabilności, jak między innymi Grecja, zostaną wyrzucone ze strefy euro, zapominając, że Niemcy są głównym beneficjentem polityki opartej na silnym euro...

*(Wyjaśnienie sposobu głosowania zostało skrócone zgodnie z art. 170 Regulaminu)*

**Othmar Karas (PPE)**, *na piśmie*. – (DE) Kryzys gospodarczy i finansowy, a także Grecja, wymagają europejskich działań. Należy położyć kres publicznym sporom. Spodziewamy się po szczycie wspólnej odpowiedzi. Mówimy „tak” oszczędnościom i programom reform greckiego rządu – Grecja jest w pełni zdeterminowana by odrobić swoją lekcję i zastosować się do europejskich zasad. Zgadza się również pożyczyć pieniądze tam, gdzie w razie ich braku program reform byłby zagrożony. Mówimy jednak zdecydowanie „nie” karom i wyrzucaniu krajów ze strefy euro. Jedynym tego skutkiem byłby efekt domina, który doprowadziłby do utraty zaufania przez rynki. Mówimy również „tak” propozycji komisarza Rena, dotyczącej wymogu uprzedniego zatwierdzania projektów budżetów Komisji. Dane budżetowe i gospodarcze muszą być kontrolowane przez Eurostat i Komisję. Domagam się ścisłej kontroli ksiąg we wszystkich państwach członkowskich w oparciu o wspólną listę kryteriów. Systemy podatkowe oraz stawki podatków istotnych z punktu widzenia rynku wewnętrznego muszą zostać ujednolicone, a polityki gospodarcze, budżetowe i społeczne – koordynowane. Domagam się utworzenia komisji ds. planowania strategii „Europa 2020”, w której zasiadać będą Komisja, państwa członkowskie, Europejski Bank Inwestycyjny, Europejski

Bank Centralny i Eurostat. Dlatego wzywam szefów państw lub rządów, by wspólnie okazali europejską wolę jednomyślnego działania w sprawach, które pozostają do załatwienia. Grecja jest przykładem, na którym musi uczyć się Europa. Wnioski należy wyciągnąć na szczeblu lokalnym, europejskim i światowym. Na porządku dziennym powinno być więcej europejskiej współpracy i mniej narodowego egoizmu.

**Ivari Padar (S&D), na piśmie.** – Chciałbym odnieść się do Europejskiej Agendy Cyfrowej. Liczby, którymi dysponuje Komisja, wskazują na istnienie barier na jednolitym rynku cyfrowym: transakcje transgraniczne stanowią zaledwie 7 % ogółu transakcji internetowych. Chociaż warunkami wstępnymi dalszego rozwoju jest Internet i odpowiednie cele w zakresie infrastruktury, poprawie infrastruktury musi towarzyszyć utworzenie paneuropejskich ram regulacyjnych, korzystanie z usług i poprawa umiejętności informatyczno-komunikacyjnych. Do roku 2020 należy stworzyć jednolity i bezpieczny obszar europejskich usług elektronicznych. Zapewniłoby to unijnym obywatelom łatwy i bezpieczny dostęp do wszystkich usług cyfrowych, zarówno publicznych, jak i komercyjnych. Państwa członkowskie powinny opracować krajowe plany na rzecz przejścia na cyfrowe usługi publiczne. Należy skupić szczególną uwagę na wspieraniu uczestnictwa niższych grup społeczno-gospodarczych, ponieważ są one najbardziej narażone na wykluczenie ze społeczeństwa cyfrowego. Transgraniczne e-uwierzytelnienie i podpisy elektroniczne winna charakteryzować prawną i techniczną interoperacyjność, tak by transgraniczne e-uwierzytelnianie mogło być stosowane przez wszystkich usługodawców i konsumentów w Europie. Kompleksowe podejście do jednolitego rynku cyfrowego powinno obejmować zmniejszenie dotychczasowego rozdrobnienia usług finansowych, logistykę, ochronę klientów i własność intelektualną. Należy wyznaczyć 100 % cel dla obywateli w zakresie dostępności i zdolności do korzystania z e-usług.

**Georgios Papastamkos (PPE), na piśmie.** – (EL) Dotkliwy kryzys finansowy w Grecji i brak równowagi finansowej w innych państwach członkowskich strefy euro budzą pytania o statyczną i dynamiczną siłę samej struktury europejskiej unii walutowej. Niewątpliwie jej zadaniem jest naprawa finansów publicznych danego kraju strefy euro. Jednakże kryzys finansowy ujawnił korelację między pełną, jednolitą unią walutową a daleką od perfekcji unią gospodarczą UE. Uwypuklił on potrzebę ustanowienia politycznie ukierunkowanego nadzoru gospodarczego, zeuropeizowania polityki gospodarczej i ryzyka gospodarczego, naprawienie deficytów strukturalnych EUW, potrzebę większej obecności Europy i skoordynowanych i opartych na solidarności działań europejskich. Potrzebny jest europejski mechanizm wsparcia, Europejski Fundusz Walutowy wyposażony w konieczne środki i posiadający łatwość interwencji. Potrzebna jest skoordynowana regulacyjna interwencja, która będzie chronić wspólną walutę przed spekulacją. Potrzebne jest szczegółowe zbadanie rynku swapów ryzyka kredytowego. Wzywa się Radę Europejską, by zareagowała w sposób zdecydowany na kryzys w strefie euro i by wyraziła rzeczywistą solidarność wobec Grecji, by przezwyciężyć kryzys finansowy panujący w tym kraju. Grecja nie błaga. Grecja żąda zapewnienia, by skromne zasoby greckich obywateli nie powędrowały do kieszeni międzynarodowych spekulantów.

**Rovana Plumb (S&D), na piśmie.** – (RO) W dobie obecnego kryzysu gospodarczego i społecznego, któremu towarzyszy kryzys klimatyczny, UE opracowała nową strategię na następne 10 lat. Strategia „UE 2020” musi pomóc w stworzeniu bardziej integrującej Europy, posiadającej bardziej zintegrowaną i przyjazną dla środowiska gospodarkę. Rozwój badań i innowacji musi stać się priorytetem, tak by umożliwić nam walkę ze skutkami zmian klimatycznych i tworzenie zielonych, „inteligentnych” miejsc pracy. Dlatego realizacja wyznaczonych celów musi być obowiązkowa, tak by możliwy był zrównoważony rozwój i budowanie bardziej integrującego rynku pracy oraz przyzwoitych warunków życia dla wszystkich obywateli.

**Richard Seeber (PPE), na piśmie.** – (DE) UE może odnieść sukces tylko wówczas, gdy będziemy wiedzieć, jaki kierunek chcemy obrać, gdy mowa o gospodarce i polityce społecznej. Z tego względu należy przyłożyć się do opracowywania strategii 2020. Państwa członkowskie muszą stworzyć wyraźne koncepcje, wizje i pomysły. Stworzenie strategii na nadchodzące dziesięć lat jest z pewnością ambitnym przedsięwzięciem, ale należy pamiętać, że nie chodzi tu o doprecyzowanie ostatecznych szczegółów. UE musi zadać sobie pytanie, gdzie chce znaleźć dla siebie miejsce i jakie priorytety zamierza sobie wyznaczyć. Jednym z celów, którego realizacja również przyniosłaby w dłuższej perspektywie czasowej pozytywne skutki społeczne i gospodarcze, byłoby zapewnienie Europie zrównoważonej, zróżnicowanej energii. Należy ponownie przeanalizować sytuację w tej dziedzinie, i to nie tylko w związku z kurczącymi się zasobami paliw kopalnych, ale również w związku z wpływem, jaki nieodnawialne źródła energii mają na klimat. Europa musi również przyjąć na siebie rolę lidera w zakresie technologii przyjaznych dla środowiska. Moim zdaniem jednak energia jądrowa nie poprowadzi Europy ku zrównoważonej energii w przyszłości.

**Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie.** – Rozpoczynające się jutro posiedzenie Rady Europejskiej ma za zadanie przede wszystkim omówienie ogólnych ram nowej strategii Unii „Europa 2020” oraz ocenę wychodzenia z kryzysu gospodarczego, czy sytuacji w Grecji i innych krajach strefy euro. Są to blisko z sobą

powiązane tematy, bowiem unijna strategia na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia jest z tymi problemami związana. Oceniając aktualną sytuację trzeba sobie odpowiedzieć na pytania jak przestrzegane są w poszczególnych krajach zasady paktu stabilności i wzrostu, gdzie była Komisja Europejska? Należy przypuszczać, że kwestia strategii „Europa 2020” wywoła różne spojrzenia w gronie szefów państw i rządów państw członkowskich. Wynika to z faktu znacznych niezgodności interesów poszczególnych krajów, które z kolei biorą się z różnic w poziomie rozwoju. Z przyczyn oczywistych kraje dwóch ostatnich rozszerzeń, ale nie tylko, będą walczyć o większy nacisk na politykę spójności, rozwój infrastruktury czy rolnictwo. Choć nie zapominajmy o innowacyjności i nowych technologiach. Pomyślny rozwój Europy i powrót na ścieżkę wzrostu w najbliższej dekadzie będzie w równej mierze uzależniony od realizacji celów strategii zawartych w propozycji Komisji, ale również od kontynuacji bardziej tradycyjnych polityk. Aby Unia mogła sprostać trudnym wyzwaniom w sferze globalnej, w pierwszej kolejności musi wyrównać dysproporcje wewnętrzne, a tego nie da się osiągnąć bez przestrzegania traktatowej zasady solidarności.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D), na piśmie.** – (RO) Tematem przewodnim wiosennej Rady Europejskiej jest strategia „UE 2020”. Na początku tego roku stopa bezrobocia osiągnęła 10 %, a w takich krajach jak Hiszpania i Łotwa – nawet prawie 20 %. 67 procent Europejczyków uważa, że ich głównym zmartwieniem jest utrata pracy. Główną troską europejskich przywódców musi być zachowanie istniejących miejsc pracy i tworzenie nowych, by umożliwić europejskim obywatelom godne życie. Realizację tego celu można zagwarantować jedynie poprzez znaczne inwestycje w rozwój społeczno-gospodarczy, infrastrukturę transportową i energetyczną, rolnictwo, badania, edukację i zdrowie. To właśnie dlatego Rada Europejska musi skupić szczególną uwagę na polityce przemysłowej UE. Według europejskich statystyk, w stosunku do grudnia 2009 roku w styczniu 2010 roku produkcja przemysłowa spadła o 2 % w strefie euro i o 0,2 % w UE-27. Na szczeblu wspólnotowym przemysł generuje 26,4 % PGB, ale istnieją państwa członkowskie, w których produkcja przemysłowa stanowi zaledwie 14 % PKB. Unia Europejska musi zachować swoją konkurencyjność na świecie. Aby to osiągnąć, należy utrzymać produkcję przemysłową i miejsca pracy w Unii Europejskiej, a nie przenosić je do państw trzecich.

#### PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

*Wiceprzewodniczący*

### 13. Realizacja europejskiej inicjatywy obywatelskiej opartej na art. 11 ust. 4 Traktatu UE (debata)

**Przewodniczący.** - Następnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Rady i Komisji Rozwoju na temat realizacji europejskiej inicjatywy obywatelskiej opartej na art. 11 ust. 4 Traktatu o Unii Europejskiej.

Pragnę gorąco powitać grupę reporterów z mojego regionu – Kastylii-La Manchy w Hiszpanii, którzy przebywali w łoży prasowej, a obecnie odwiedzają instytucje UE.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny Parlamentowi za inicjatywę dzisiejszej debaty na temat, który wydaje mi się jednym z najważniejszych, najbardziej istotnych z punktu widzenia demokracji, rozwoju Unii Europejskiej i europejskości wśród europejskiego społeczeństwa. Chodzi tu o bardzo istotną kwestię, która otwiera nowy etap w Unii Europejskiej; oczywiście, jak państwu wiadomo chodzi tu o inicjatywę obywatelską. Innymi słowy chodzi o możliwość zgłaszania przez jeden milion europejskich obywateli z różnych państw członkowskich, tak kobiet, jak i mężczyzn, inicjatywy legislacyjnej.

Inicjatywa legislacyjna, będzie następnie, co zrozumiałe, kierowana i prezentowana Komisji, która jest organem Unii Europejskiej posiadającym uprawnienia do wnoszenia inicjatywy legislacyjnej.

Inicjatywa obywatelska stanowi bardzo wyraźny priorytet prezydencji Rady. Podkreślam, bardzo wyraźny. Stanowi ona priorytet, ponieważ naszym zdaniem taki jest priorytet Europy. Kiedy jakieś państwo sprawuje prezydencję w Radzie Unii Europejskiej, to naszym zdaniem nie powinno w tym okresie forsować własnych priorytetów, własnych wewnętrznych celów, ale musi wznieść się ponad nie i reprezentować cele europejskie.

Inicjatywa obywatelska ze swoimi możliwościami, uprawnieniami, które daje obywatelom – około pięciuset milionom europejskich obywateli – jest ważnym celem dla Europy, a tym samym jedną z najważniejszych spraw hiszpańskiej prezydencji nie dlatego, że stanowi priorytet dla Hiszpanii, ale dlatego, że stanowi priorytet dla Europy.

Obywatele mają nadzieję, że po ośmiu latach opóźnień spowodowanych wątpliwościami natury instytucjonalnej traktat lizboński zostanie wdrożony najszybciej jak to możliwe.

Musimy nadrobić stracony czas i przede wszystkim spełnić oczekiwania obywateli w kwestii współuczestnictwa. Innymi słowy, powinniśmy stopniowo wyrównywać różnicę pomiędzy Europą zbudowaną w XX wieku raczej odgórnie – aczkolwiek Europą demokratyczną – a Europą budowaną również oddolnie.

Dlatego uważamy, że inicjatywa obywatelska powinna zostać wdrożona tak szybko, jak to możliwe, ponieważ będzie to wyrazem politycznej woli państw członkowskich, Parlamentu i instytucji unijnych udzielenia głosu społeczeństwu i umożliwienia obywatelom współuczestniczenia w życiu Unii.

Pozwoli to również przeciwdziałać temu, co niestety ma również miejsce w Unii Europejskiej, a mianowicie, że debata polityczna wydaje się być po dużej części debatą na poziomie krajowym, debatą wewnętrzną. Tutaj w Brukseli czy w Parlamencie, odbywa się debata europejska, ale w każdym z unijnych krajów dominuje debata krajowa, a nie europejska.

Inicjatywa obywatelska jest wspaniałym sposobem na pomyślnie zainspirowanie prawdziwie europejskiej debaty wśród społeczeństwa obywatelskiego. Inicjatywy zaproponowane przez obywateli różnych krajów w każdym z tych krajów wywołają debatę europejską, a nie wyłącznie debatę narodową.

Właśnie dlatego panie przewodniczący, uznaliśmy inicjatywę obywatelską za priorytet. Kiedy tylko Komisja przedłoży wniosek dotyczący rozporządzenia – chcielibyśmy podziękować Komisji, szczególnie panu przewodniczącemu Barroso i wiceprzewodniczącemu Šefčovičowi, za nadanie tej sprawie priorytetu w planie prac Komisji; cieszymy się, że jest to pewne i że nastąpi szybko, o czym za chwilę opowie nam pan przewodniczący Šefčovič – w bardzo krótkim czasie dysponować będziemy tekstem, który umożliwi nam wraz z Radą i Parlamentem uruchomienie przed upływem tej sześciomiesięcznej kadencji inicjatywy, na którą niewątpliwie czekają europejscy obywatele.

Będziemy musieli się zająć różnymi aspektami, czasem technicznymi, innym razem bardziej politycznymi, ale musimy doprowadzić do realizacji tego zamierzenia.

Dlatego od czasu nieoficjalnego spotkania ministrów spraw zagranicznych w La Granja de San Ildefonso, jak zapewne pamiętają wiceprzewodniczący Šefčovič i pani komisarz Malmström – nadal sprawujący podówczas swoje urzędy, ponieważ nowa Komisja nie przejęła jeszcze wtedy obowiązków – poprzez pierwsze spotkanie z Komisją w Madrycie, kiedy władzę przejęło nowe Kolegium Komisarzy, aż po dzisiejsze popołudnie w Parlamencie, staramy się przeforsować tę inicjatywę. Chciałbym do nich zaapelować – i chciałbym, żeby następnie przekazali ten apel państwu, szanownym posłom Parlamentu – by okazali tej sprawie jak najdalej idące zaangażowanie.

Wiem, że tak uczynią. Ponadto chciałbym poprosić, by zadziałali w tej sprawie najszybciej jak to możliwe, ponieważ jest to sprawa, która pod wieloma względami łatwo uzyska powszechną akceptację dzięki dyskusjom, które miały miejsce w Radzie, Komisji i Parlamencie, czy też na forum komisji, której jestem członkiem, Komisji Spraw Instytucjonalnych. Dlatego myślę, że możemy uruchomić tę inicjatywę, która stanowi dla społeczeństwa jeden z najbardziej emocjonujących przejawów nowego etapu, w który wkracza właśnie Unia Europejska.

**Maroš Šefčovič, komisarz.** Panie przewodniczący! Chciałbym serdecznie podziękować Parlamentowi za umieszczenie tego niezmiernie ważkiego punktu w porządku obrad. Chciałbym osobiście podziękować mojemu drogiemu przyjacielowi Diego Lópezowi Garrido i prezydencji hiszpańskiej, za uczynienie z tego punktu priorytetu prezydencji hiszpańskiej, ponieważ jestem przekonany, że instrument, który zamierzamy stworzyć prawdziwie odmieni sposób prowadzenia polityki w Unii Europejskiej.

Aż do tej pory europejska koncepcja opierała się na demokracji przedstawicielskiej. Myślę, że zostało to bardzo dobrze oddane w traktacie lizbońskim, który zawiera wyraźne stwierdzenia, że uprawnienia Parlamentu zostały bardzo rozszerzone i który mówi o tym, kiedy zamierzamy w większym stopniu włączyć parlamenty krajowe do europejskiego procesu legislacyjnego. I musieliśmy to uzupełnić o zwiększenie udziału obywateli przy pomocy omawianego tu instrumentu demokracji partycypacyjnej.

Jakiś czas temu odbyła się debata dotycząca tego, czy jedno nie niweluje drugiego i czy nie jest to przypadkiem gra, w której wynikiem jest zawsze zero. Nie sądzę, żeby tak było, ponieważ uważam, że elementy demokracji przedstawicielskiej i partycypacyjnej wspomagają się wzajemnie i wspomagają również tworzenie europejskiej przestrzeni politycznej i społecznej.

Sądzę też, że dzięki temu instrumentowi uda nam się jeszcze lepiej podkreślić, jak ważna dla Europejczyków jest europejska tożsamość. Podobnie jak Diego uważam, że pobudzi on bardziej zaangażowane, bardziej otwarte na Europę międzynarodowe dyskusje, poświęcone w większym stopniu tematami europejskim, a nie tylko krajowym, co ma często miejsce w stolicach państw członkowskich.

Komisja była i jest ogromnie wdzięczna Parlamentowi Europejskiemu za wkład na rzecz europejskiej inicjatywy obywatelskiej. Przyjęta 7 maja ubiegłego roku rezolucja była dla nas bardzo ważnym politycznym przewodnikiem, a zarazem ważną wskazówką, jak tę inicjatywę powinniśmy przygotować.

Jak państwu wiadomo, przygotowując tak ważne akty legislacyjne Komisja pragnie włączyć europejskie społeczeństwo do możliwie jak najszerzej dyskusji. Dlatego zorganizowaliśmy na ten temat publiczną debatę w oparciu o opublikowaną w grudniu ubiegłego roku zieloną księgę.

Muszę powiedzieć, że byliśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni otrzymanymi odpowiedziami. Otrzymaliśmy ponad 300 odpowiedzi pochodzących od różnych respondentów: osób prywatnych, organizacji, organów władzy państwowej i nawet niektórych parlamentów krajowych.

Oceniliśmy otrzymane odpowiedzi i zakończyliśmy proces konsultacji debatą publiczną w Brukseli, przy udziale ponad 150 zainteresowanych, w tym szanownych przedstawicieli Parlamentu.

Gdybym miał podsumować tę debatę, to muszę powiedzieć, że do Komisji wpłynęło wiele nowatorskich, interesujących i pozytywnych propozycji. Jakie są najważniejsze wnioski? Że obywatele chcieliby wdrożenia tej inicjatywy tak szybko, jak to możliwe, że chcą, aby była przyjazna dla użytkownika, prosta, przystępna, zrozumiała, a przede wszystkim dostępna.

Zapewne zgodzą się państwo, że prawodawstwo należy przygotowywać w oparciu o te wyraźne i bardzo istotne parametry, ponieważ jedynie one zagwarantują, że obywatele wykorzystają ten instrument dla lepszej komunikacji z Komisją i instytucjami europejskimi.

Komisja jest obecnie na etapie finalizowania swojego wniosku w oparciu o wyniki konsultacji oraz wnioski Parlamentu Europejskiego. Mam nadzieję, że 31 marca Kolegium przyjmie przygotowywany przez nas wniosek. Mogę państwu również powiedzieć, że byłoby to niemożliwe bez silnego wsparcia ze strony hiszpańskiej prezydencji. To oczywiste, że tak ważny dla prezydencji priorytet musi zostać uwzględniony i wiem, że Hiszpanii ogromnie zależy, by w okresie swojej prezydencji dokonać postępu w tej sprawie.

Mam więc nadzieję, że dzięki konstruktywnemu podejściu prezydencji, Rady i Parlamentu, będziemy dysponować nowym bardzo ważnym instrumentem na długo przed pierwszą rocznicą wejścia w życie traktatu lizbońskiego.

**Íñigo Méndez de Vigo**, w imieniu Grupy PPE. – (ES) Panie przewodniczący! To w tej Izbie, niemal siedem lat temu, pod koniec prac konwentu konstytucyjnego posłowie Parlamentu Europejskiego i posłowie parlamentów narodowych odnieśli sukces, przedstawiając wniosek, który został przyjęty przez Prezydium. Miałem zaszczyt osobiście zaprezentować ten wniosek Prezydium i został on następnie przyjęty. Ponadto pragnę przypomnieć w tym miejscu nazwiska panów Lamassoure'a i Mayera, ponieważ to oni opracowali projekt inicjatywy obywatelskiej, ogólnospołecznej inicjatywy, która dzisiaj jest włączona do traktatów.

Ogólnospołeczna inicjatywa jest przykładem demokracji partycypacyjnej – pan komisarz Šefčovič doskonale nam to wytłumaczył – i demokracji europejskiej, ponieważ problemy, które ma obejmować, muszą być problemami europejskimi, a nie lokalnymi. Chodzi tu zatem o uczestnictwo obywateli i sprawy rozstrzygane na szczeblu europejskim.

Komisarz Šefčovič, który przygotowuje ten wniosek, nie wyjawiał nam szczegółów. Narobił nam apetytu. W imieniu mojej grupy, panie komisarzu Šefčovič, wnoszę, by spełniała ona co najmniej trzy warunki.

Po pierwsze, musi być prosta i przejrzysta. Innymi słowy, nie komplikujmy spraw. Musi być możliwie jak najbardziej dostępna dla ogółu społeczeństwa, by można było z niej korzystać bez konieczności posiadania doktoratu.

Po drugie, powinna zakładać współpracę pomiędzy władzami europejskimi a władzami krajowymi, ponieważ moim zdaniem władze krajowe muszą zaangażować się w stronę organizacyjną zbierania podpisów.

Po trzecie, za pośrednictwem Komisji Europejskiej i Parlamentu powinniśmy edukować społeczeństwo, wyjaśniając, jak należy stosować inicjatywę legislacyjną, by uniknąć rozczarowań. Jako przykład powiem

państwu, co zobaczyłem w Internecie. Otóż w Internecie zamieszczono już petycję, za pomocą której obywatele chcą wykorzystać tę inicjatywę do ustanowienia wyłącznie jednej siedziby Parlamentu.

No cóż. Jest to niemożliwe i od razu na wstępie musimy wyraźnie powiedzieć: wymaga zmiany traktatów i nie może zostać załatwione w drodze ogólnospołecznej inicjatywy.

A zatem szanowni państwo komisarze i posłowie, wiele pozostaje do zrobienia w kwestii edukowania na temat tej inicjatywy, którą Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) popiera i co do której mamy nadzieję, że może przyczynić się do promowania poczucia przynależności do Unii i powszechnego uczestniczenia w sprawach Unii.

**Ramón Jáuregui Atondo**, w imieniu Grupy S&D. – Panie przewodniczący, panie komisarzu! Ucieszyła mnie wiadomość, że Komisja planuje zatwierdzić projekt rozporządzenia w przyszłym tygodniu, do 31 marca. Jest to moim zdaniem bardzo dobra wiadomość i sądzę, że należy pogratulować panu komisarzowi i hiszpańskiej prezydencji tempa, jakie nadali tej inicjatywie i podziękować, że zgodzili się przedstawić Izbie ten ważny wniosek.

Jest to bardzo ważna wiadomość, ponieważ moim zdaniem zostanie w ten sposób wzmocniona legitymacja Parlamentu. Także dlatego, że umożliwi ona społeczeństwu bezpośredni dostęp do Parlamentu z projektem ustawy, nie za pośrednictwem partii, ale wprost do nas.

To właśnie bezpośredni powszechny dostęp do Parlamentu wzmacnia jego legitymację. Wzmacnia poczucie obywatelstwa, które leży u źródeł europejskiego projektu. Od Maastricht aż do tego miejsca, w którym znajdujemy się obecnie, dla europejskiego projektu najważniejszy jest obywatel i to on staje się najważniejszym graczem.

Po trzecie, chcę powiedzieć, że jest to nadzwyczajna zachęta do nawiązywania relacji pomiędzy instytucjami a obywatelami, do czego od dawna dążymy, ale czego dotąd nie osiągnęliśmy. Daje to społeczeństwu możliwość faktycznego zbliżenia się do Parlamentu i zrozumienia płynących z tego korzyści. Skłania mnie to również do wyrażenia kilku zaleceń, pokrywających się w znacznym stopniu z tym, co wcześniej powiedział poseł Mendez de Vigo.

Myślę, że należy opracować projekt, który będzie przede wszystkim rzeczywiście elastyczny. Innymi słowy, powinien on pozwolić na korzystanie z prawa; powinien docierać do wielu ludzi, ponieważ musimy określić liczbę państw, udział procentowy, systemy zbierania podpisów. Apeluję: bądźmy elastyczni! Umożliwmy łatwy dostęp do tej inicjatywy, ale niech będzie ona zrozumiała i nie zawiedzie oczekiwań.

Przede wszystkim Komisja musi zawczasu wypowiedzieć się, czy projekt tej inicjatywy jest dopuszczalny i czy możliwe jest jego przeprowadzenie. Zanim rozpocznie się zbieranie podpisów – aby nie zawieść oczekiwań – musimy powiedzieć „tak” albo „nie”: projekt musi być przejrzysty i elastyczny i oczywiście, szanowni państwo, dobrze przygotowany.

**Anneli Jäätteenmäki**, w imieniu Grupy ALDE. – (FI) Europejska inicjatywa obywatelska jest ważna, ponieważ to jedna z tych niewielu innowacji wprowadzonych traktatem lizbońskim, o której bez wątpienia można powiedzieć, że przyczyni się do zwiększenia wpływu obywateli. Oczywiście to tylko nieznaczny krok naprzód, a zebranie miliona nazwisk wymagać będzie sporego nakładu pracy; nawet wówczas będziemy mogli tylko sugerować Komisji, by coś uczyniła. Wtedy Komisja, opierając się na swoim autorytecie, zadecyduje czy to robi, czy też nie.

Jeśli eksperyment związany z tą inicjatywą powiedzie się, na co liczę, bardzo prawdopodobne jest, że będziemy mogli dokonać dalszego postępu na drodze do bezpośredniego uczestnictwa. Dlatego tak ważne jest teraz, kiedy ustalamy ramy funkcjonowania inicjatywy obywatelskiej, żeby zdefiniować je w taki sposób, by łatwiej było wprowadzić inicjatywę i by była ona jasna i zrozumiała. Nie powinniśmy wzbudzać fałszywych nadziei ani wprowadzać nieporozumień.

Omawialiśmy już procedurę określania wstępnej zgodności. Myślę, że należy do niej podejść z dużą ostrożnością. Może ona mieć swoje dobre strony, ale nie wiem czy wskazane jest ograniczanie inicjatywy na tym etapie. Udzielmy głosu obywatelom.

Moim zdaniem ważne jest, by progi dla różnych państw członkowskich – liczba państw członkowskich biorących udział w inicjatywie – nie były zbyt wysokie; dla uznania inicjatywy za ważną i reprezentatywną i możliwą do przeprowadzenia wystarczyłaby jedna czwarta. Musimy zapewnić, by rozporządzenie nie

tworzyło zbędnych przeszkód dla wdrożenia inicjatywy obywatelskiej, ale by uczyniło ją jasną i zrozumiałą. Mielimy nadzieję, że będzie wiele inicjatyw i że Komisja udzieli im swojego poparcia.

**Gerald Häfner**, w imieniu Grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie pośle López Garrido, panie komisarzu Šefčovič, szanowni państwo! Uważam, że Europa stoi dzisiaj przed ogromną szansą, ta wspólna Europa nas wszystkich, która rozpoczęła się od podpisania traktatów – klasycznych instrumentów polityki zagranicznej, w której obywatele na dobrą sprawę byli tylko widzami – a która dzisiaj staje się coraz bardziej Europą obywateli.

To, o czym dziś rozmawiamy, to pierwszy instrument prowadzący wprost do bezpośredniej partycypacji obywateli na szczeblu europejskim. Myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę, jaką szansę on oferuje, zwłaszcza dla tworzenia i stopniowego rozwoju takiego społeczeństwa europejskiego, takiego europejskiego narodu, jakiego potrzebuje Europa, ponieważ Francja, Włochy, Portugalia, Niemcy i inne kraje w gruncie rzeczy nadal rozmawiają na te tematy w mniejszym lub większym stopniu osobno. W zakresie, w jakim dotyczy to obywateli, niewiele jest debat o zasięgu ogólnoeuropejskim. Jednak europejska inicjatywa obywatelska mogłaby wywołać takie debaty i do pewnego stopnia pomóc przezwyciężyć odczucia Europejczyków, którzy uważają, że Bruksela jest daleko od nich i że oni – obywatele – nie mają w Brukseli nic do powiedzenia. Tworzymy tu pierwszy instrument, dzięki któremu głosy obywateli będą słyszane w Brukseli. Jednak decydujące znaczenie ma forma, jaką nadamy temu instrumentowi. Chcę podkreślić bardzo wyraźnie, że nie jest do końca jasne, czy ostatecznie będzie on postrzegany jako sukces czy porażka. Zależy to od formy, jaką mu nadamy.

Panie komisarzu! Rozumiem oczywiście, że nie może nam pan dzisiaj zaprezentować szczegółów, ponieważ z tego co mi wiadomo, nie podjął pan jeszcze ostatecznej decyzji. Istnieje jednak możliwość, byśmy szybko wspólnie ustalili kilka rzeczy. Chodzi mi szczególnie o jedną sprawę.

Według mnie powodzenie lub porażka zależą będzie od tego, czy wniosek Komisji lub przynajmniej to, co ostatecznie przyjmie tutaj jako wniosek legislacyjny, nie będzie składać się wyłącznie z restrykcji i warunków, które muszą spełnić obywatele, ale nakładać będzie również na Komisję obowiązki zająć się inicjatywą obywatelską, która do niej wpłynęła, ponieważ moim zdaniem byłoby to ogromnie frustrujące, gdyby milion obywateli podpisało się pod inicjatywą, która w ostatecznym rozrachunku po cichu i bezceremonialnie wylądowała w koszu. Potrzebujemy trzech poziomów sprawdzania dopuszczalności. Po pierwsze, szczebla formalnego: czy zebrano wymagane podpisy? Po drugie, szczebla prawnego: czy sprawa leży w kompetencjach Unii Europejskiej i czy nie narusza obowiązującego prawa? Wreszcie, potrzebujemy sprawdzenia treści i tutaj moim zdaniem zamiast informować obywateli *ex cathedra*, należałoby ich zaprosić, wysłuchać, docenić i porozmawiać z nimi o tym, co ich niepokoi. Należy stosować system zachęt.

Chciałbym krótko powiedzieć o drugiej zachęcie. Próg jednej trzeciej państw członkowskich, czyli dziewięciu, jest moim zdaniem – i zdaniem obecnych w tej Izbie – zbyt wysoki. Parlament opowiedział się za jedną czwartą i należy postrzegać stanowisko tej Izby w świetle drugiego ograniczenia, a mianowicie ograniczenia w ramach danego państwa członkowskiego. Zaproponowałem, by uzależnić ten wymóg od wielkości państwa członkowskiego. To istotna różnica, czy wypowiada się małe czy duże państwo i dostrzegam otwartość na dyskusję w tej kwestii.

Ze względu na ograniczenia czasowe nie mogę przejść teraz do dalszych punktów. Mam nadzieję, że uda nam się wspólnie wprowadzić w życie ten pierwszy instrument międzynarodowej demokracji.

**Syed Kamall**, w imieniu Grupy ECR. – Panie przewodniczący! Uważam, że wielu z nas z radością przyjmie każdą inicjatywę, która odbiera władzę Unii Europejskiej i innym władzom politycznym i przekazuje ją obywatelom.

Pragnę jedynie zaapelować o większą elastyczność. Dlaczego nie mielibyśmy najpierw zdefiniować spraw, w których obywatele mogą wnosić inicjatywę? Jeśli chcą się zająć jakimś problemem, bądźmy odpowiedzialni i wyrażmy nasze opinie, cokolwiek byśmy nie myśleli. Jeśli na przykład chodzi o to, gdzie powinna znajdować się siedziba Parlamentu, zareagujmy. Dlaczego mielibyśmy unikać tego problemu? Podnieśmy czoło i zajmijmy się problemami, o rozwiązanie których proszą nas obywatele.

Jest jedna sprawa, którą chciałbym postawić jasno, a mianowicie transparentność. Dla pojedynczej osoby lub grupy obywateli zebranie wymaganej liczby podpisów może być trudne. Dlatego potrzebne są organizacje, które będą się zajmować zbieraniem takich podpisów. Powinny legitymować się przejrzystym finansowaniem, żebyśmy nie mieli do czynienia z organizacjami, które zawłaszczają procedurę, po to tylko, by zwyczajnie

zażądać większych środków na inicjatywy, które są po ich myśli. Sprawmy, by były to inicjatywy naprawę obywatelskie, a nie inicjatywy organizacji społecznych czy pozarządowych.

**Søren Bo Søndergaard**, w imieniu Grupy GUE/NGL. – (DA) Panie przewodniczący! Brak zaufania naszych obywateli do Unii Europejskiej pogłębia się. Bardzo znamienita jest niska frekwencja w wyborach europejskich. Jeśli europejska inicjatywa obywatelska będzie postrzegana jako dostępna tylko dla nielicznych, to zaostrzy to tylko sytuację. Dlatego nasza grupa apeluje, by reguły nie były zbyt ostre. Sprawy mogą na przykład dotyczyć całej Europy, nawet jeśli podpisy pochodzą będą jedynie z kilku państw. Jednak jako Parlament Europejski możemy również uczynić coś, by poważnie podchodzić do inicjatyw obywatelskich. Możemy w tej Izbie zdecydować, że za każdym razem, kiedy inicjatywa obywatelska zostanie zatwierdzona, odbędziemy tu na jej temat debatę – debatę, której wynikiem może być wydanie oświadczenia. Będzie to równocześnie wyrazem naszego poważnego podejścia do woli obywateli i myślę, że grupy polityczne mogą się wspólnie zastanowić nad przyjęciem odpowiednich postanowień, na przykład w formie poprawki do regulaminu.

**Frank Vanhecke** (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Przysłuchiwałem się dokładnie wszystkim dotychczasowym wypowiedziom z dużym sceptycyzmem. Przede wszystkim nasze własne doświadczenie – zgromadzone podczas referendum w Holandii, Francji i wreszcie w Irlandii – pokazało nam, w jaki sposób eurokracja reaguje na wolę ludu i sposoby jej wyrażania. Czym w gruncie rzeczy jest europejska inicjatywa obywatelska? W gruncie rzeczy jest to zwykły środek łagodzący, fikcja, której celem jest zasugerowanie garstce obywateli, że uczestniczą w realizacji postanowień traktatu lizbońskiego, przy czym tak naprawdę nie ma faktycznego przełożenia tego zaangażowania na proces decyzyjny. Co więcej jasno wynika to z naszych dotychczasowych doświadczeń: skomplikowane procedury, ograniczenia tematyczne, a jeśli coś w końcu z tego wynika, to i tak rozstrzygnięcia i decyzje są podejmowane przez te same eurokratyczne, niedemokratyczne kliki. Europa potrzebuje wiążących referendum, na przykład w sprawie akcesji Turcji. Są one niezbędne dla przywrócenia demokracji, tymczasem niestety europejska inicjatywa obywatelska jest jedynie czymś w rodzaju ich wykastrowanej karykatury.

**Carlo Casini** (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Z zadowoleniem wysłuchałem oświadczeń pana Lópeza Garrido i pana Šefčoviča.

Nowy traktat lizboński zachęca nas do szybkiego przystąpienia do wspierania inicjatywy obywatelskiej, która jest świadectwem istnienia europejskiego społeczeństwa. Ponadto doskonale wiadomo, że jednym z najostrzejszych zarzutów stawianych Unii jest to, że nie jest ona strukturą w pełni demokratyczną. Traktat lizboński na różne sposoby poszukuje możliwości zredukowania niedoboru demokracji, między innymi poprzez postanowienia dające możliwość przedkładania wniosków dotyczących inicjatywy legislacyjnej przez co najmniej milion obywateli europejskich.

Aby ten nowy instrument stał się poważnym narzędziem, będzie musiał mieć określonej wagi skutki prawne. Z całą pewnością nie może być zbliżony w swym charakterze do wcześniejszych petycji, podpisywanych przez szerokie rzesze obywateli – należy dokonać jasnego rozróżnienia – i dlatego musi zostać uregulowany w taki sposób, by zapobiegać jego nadużywaniu i by nadal umożliwiał szeroką dyskusję będącą wyrazem świadomego i możliwego do zweryfikowania społecznego konsensusu.

Jednak najważniejszy aspekt inicjatywy ustanowionej na mocy art. 11 traktatu lizbońskiego to jej znaczenie symboliczne: deficyt demokracji rozwiązywany jest nie tylko poprzez uprawnienie przedstawicieli społeczeństwa do uczestniczenia w procesie decyzyjnym, ale również, i to w większym stopniu, poprzez tworzenie prawdziwego europejskiego społeczeństwa, które nie jest jedynie matematyczną sumą obywateli poszczególnych krajów.

Dlatego, jeśli chodzi o zasady, nad którymi się zastanawiamy, są dwa aspekty, które moim zdaniem są szczególnie ważne: pierwszy dotyczy tematyki, która – jak ktoś już powiedział – musi być europejska, a drugi rozdziału minimalnej liczby osób składających podpisy pomiędzy znaczną liczbą państw członkowskich, które to osoby stanowią odpowiedni odsetek w stosunku do elektoratu poszczególnych krajów.

Mam nadzieję, że nowe zasady pomogą obywatelom Francji, Włoch, Niemiec, Hiszpanii i innych państw poczuć się przede wszystkim obywatelami Europy.

**Zita Gurmai** (S&D). – Panie przewodniczący! Europejska Inicjatywa Obywatelska jest jedną z najważniejszych nowości wprowadzonych traktatem lizbońskim, której celem jest zwiększenie bezpośredniej demokracji w Unii Europejskiej. Z tego nowego narzędzia należy prawidłowo i w pełni korzystać. Ponadto należy zapewnić jego wiarygodność.



Dlatego powinny zostać spełnione ważne wymogi. Pozwolę sobie krótko powiedzieć o dwóch tylko, mimo że jest ich dużo więcej. Zebrane podpisy muszą być prawidłowo zweryfikowane. Jest to kluczowa sprawa, która może wywołać poważne problemy, ze względu na różnice stosownego prawodawstwa w państwach członkowskich. Musimy znaleźć optymalne rozwiązanie – właściwą równowagę pomiędzy różnymi zasadami i wspólnymi wymogami.

Drugi temat to dopuszczalność inicjatywy. Również tutaj należy przeanalizować dokładnie wszystkie aspekty, by znaleźć najlepsze rozwiązanie. Czy temat dyskusji publicznej powinien ograniczać się do obrony wartości Unii, czy nadrzędną wagę powinna mieć wolność słowa? Czy zasady te wzajemnie się przenikają?

Z radością odbieram i cieszę się z postępu prac pana wiceprzewodniczącego Šefčoviča i prezydencji hiszpańskiej. Cieszę się, że osoby zainteresowane miały w lutym możliwość przedyskutowania większości problemów wymagających rozwiązania po to, by inicjatywa obywatelska weszła w życie.

Chciałabym poznać wyniki tego spotkania. Jak Komisja zamierza załatwić sprawę weryfikacji i dopuszczalności inicjatywy i na jakim etapie? Oczywiście opracowując tutaj w Parlamencie Europejskim sprawozdanie, musimy naprawdę dokładnie wiedzieć, z jakim podejściem będziemy mieli do czynienia. Głęboko wierzę, że jesteśmy tutaj, by reprezentować europejskich obywateli i musimy mieć jasność, że jesteśmy w stanie przekazać silne przesłanie.

Jestem głęboko przekonana, że prezydencja hiszpańska wykonuje wspaniałą pracę w ramach trójki prezydencji wraz z Belgią i Węgrami, czyli krajami, z którymi jestem zaprzyjaźniona. A więc jeszcze raz dziękuję, panie wiceprzewodniczący. Wykonał pan fantastyczną pracę. Kontynuujmy ją.

**Diana Wallis (ALDE).** – Panie przewodniczący! Instrument ten ma ogromny potencjał i mógłby stanowić dla Europy ważny demokratyczny sygnał.

Kiedy myślę o własnym kraju, to jeśli w Wielkiej Brytanii chce się przeforsować inicjatywę ustawodawczą, trzeba znaleźć posła do parlamentu, który będzie miał dużo szczęścia, by wygrać doroczne wybory albo los na loterii i wtedy będzie on miał szansę, żeby przekonać rząd.

A więc sądzę, że jesteśmy o krok od udostępnienia obywatelom europejskim czegoś bardzo ważnego i ekscytującego. Jestem z tego dumna, ale instrument ten musi być przyjazny dla użytkownika, dostępny i wiarygodny, co oznacza, że będziemy musieli bardzo wyraźnie zaznaczyć, że będzie on obejmował sprawy należące do kompetencji UE i od samego początku zadbać o przestrzeganie praw człowieka.

Musimy chcieć i móc wspierać organizatorów w kwestiach technicznych. A co ważniejsze, parlamentarzyści powinni być przygotowani do współdziałania z inicjatorami inicjatywy. Nie zagraża to naszym prawom. W tym zakresie możemy współpracować z obywatelami, ale to oni muszą kierować swoje postulaty do Komisji. Możemy ich wesprzeć i w ten sposób razem zaprowadzać prawdziwą europejską demokrację.

**Isabelle Durant (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Mój kolega, pan poseł Häfner wymienił kilka warunków, które jego zdaniem zapewnią, by inicjatywa ta była wykonalna, wiarygodna i usankcjonowana prawem.

Z mojej strony chciałabym zwrócić uwagę szanownej Izby z jednej strony na opinię Rady Gospodarczej i Społecznej, która jest bardzo interesująca i może również rzucić światło na decyzje, które powinny zostać podjęte, i z drugiej strony podkreślić fakt, że demokracja partycypacyjna jest z korzyścią dla wszystkich – posłowie do Parlamentu Europejskiego, Rada, organizacje społeczne i niezrzeszeni obywatele, dla których inicjatywa obywatelska stwarza szansę – mają tu rolę do odegrania.

W związku z tym, panie komisarzu, zgodnie z art. 11 traktatu, który przewiduje również możliwość ustanowienia strukturalnego i zorganizowanego dialogu ze społeczeństwem obywatelskim, pragnę zapytać, jaki rodzaj inicjatywy ma pan na myśli – w oparciu o model dialogu społecznego zagwarantowany traktatami – i czy oprócz inicjatywy obywatelskiej, która jest sprawą bardzo interesującą i bardzo pożyteczną, zamierza pan zorganizować dialog ze społeczeństwem cywilnym w sposób strukturalny i ponadinstytucjonalny.

**Peter van Dalen (ECR).** – (NL) Panie przewodniczący! Teraz, kiedy traktat lizboński wszedł w życie, obywatele mogą składać inicjatywy obywatelskie. Stanowi to postęp, ponieważ obywatele są w dalszym ciągu oderwani od Europy i trudno jest skłonić ich do zaangażowania w tworzenie polityki. Postrzegam europejską inicjatywę obywatelską jako dobrą sposobność zwiększenia poparcia dla Europy wśród obywateli.

Panie przewodniczący! Pragnę zwrócić uwagę właśnie na jedną z inicjatyw obywatelskich, która została zgłoszona w ostatnim czasie. Mówię tu o inicjatywie obecnego dzisiaj posła pana Kastlera, zgodnie z którą niedziele powinny być dniem odpoczynku zarezerwowanym dla rodziny i przeznaczonym na duchowe skupienie. Popieram całkowicie jego wniosek i dokładam wszelkich starań, by zebrać w Holandii jak największą liczbę głosów. Będę apelował do wszystkich o poparcie i upowszechnianie tej inicjatywy. Takie działania mogą być miernikiem tego, co jest najważniejsze dla obywateli. Wzywam Parlament i Komisję, by poważnie potraktowały te sygnały, ponieważ Europa jest dla obywateli i nie może być inaczej.

**Lena Kolarska-Bobińska (PPE).** - Panie przewodniczący! Zwiększona dzięki traktatowi lizbońskiemu rola Parlamentu Europejskiego oraz inicjatywa europejska to bardzo ważny krok w kierunku umocnienia demokracji europejskiej. Jednak, aby inicjatywa spełniła swoją rolę, muszą istnieć takie procedury, które nie ograniczałyby już na wstępie jej demokratycznego charakteru.

Parlament Europejski nie odgrywa obecnie w procesie inicjatywy obywatelskiej właściwie żadnej roli. Poprzedni Parlament przegłosował, że to Komisja określa, które zgłoszone inicjatywy będą przyjmowane, a które odrzucane. Uważam, że rola Parlamentu Europejskiego powinna być tu zdecydowanie większa. Powinien on wspólnie z Komisją oceniać i opiniować zgłaszane inicjatywy. W ten sposób decyzje o dopuszczalności proponowanych inicjatyw leżałyby również w rękach przedstawicieli wyborców, a nie tylko egzekutywy. Parlament jest obecnie jedyną instytucją Unii Europejskiej wybraną w wolnych, demokratycznych wyborach, a inicjatywa obywatelska dotyczy właśnie problemów i poglądów ludzi. Jeśli jakaś inicjatywa będzie odrzucona przez Komisję – a więc przez egzekutywę, która ma ją realizować – może to być niezrozumiałe dla obywateli.

Ważne jest też, aby organizator inicjatywy – organizacja społeczna, NGO – jasno i wyraźnie określał, jaki jest temat i cel inicjatywy, choć nie powinien on konieczności składać projektu legislacyjnego. Uważam też, że w krajach członkowskich powinna nastąpić harmonizacja procedur dotyczących inicjatyw, bo zbyt duża ich różnorodność utrudni nam zdobycie szerokiego poparcia dla tych inicjatyw.

**Monika Flašíková Beňová (S&D).** – (SK) Inicjatywa obywatelska, jako jedno z uprawnień obywateli UE, stanowi istotny krok w stronę demokracji oraz bezpośredniego uczestnictwa szerszej rzeszy społeczeństwa w życiu publicznym.

Panie komisarzu! Bardzo cenię pana stanowisko w tej sprawie. Teraz chciałabym nawiązać do pytania, które zadała moja koleżanka, Zita Gurmai, ponieważ podobnie jak ona uważam, że niektóre z tych pytań wymagają odpowiedzi. Jedno z nich dotyczy miejsca i metody formalizacji, innymi słowy gdzie będą zbierane podpisy pod inicjatywą, w urzędzie państwowym czy po prostu na ulicy. I tu nasuwa się kolejne pytanie, czy nie będzie to odbywało się w konflikcie z prawami człowieka, na przykład z prawem do wolności słowa.

Drugie pytanie dotyczy finansowania całego procesu. Kto będzie odpowiadać za finansowanie inicjatyw obywatelskich? Unia Europejska, państwa członkowskie, czy też występujący z inicjatywą obywatele? W najgorszym razie, jeśli warunkiem uczestniczenia w inicjatywie obywatelskiej będzie wypłacalność, może to doprowadzić do pogwałcenia zasad demokracji.

Kończąc już, dla Komisji istotne będzie określenie precyzyjnych ram czasowych na zebranie, czy też, w zależności od przypadku, zebranie ważnych podpisów, nie zapominając o konieczności zachowania m.in. otwartości i transparentności całego mechanizmu, by chronić go przed nadużyciami ze strony grup interesów działających w UE.

Serdecznie panu dziękuję, panie komisarzu i będę trzymać kciuki żeby się panu powiodło.

**Marian Harkin (ALDE).** – Panie przewodniczący! Jako osoba, która dwukrotnie brała udział w kampanii na rzecz głosowania „za” traktatem lizbońskim i promowała inicjatywę obywatelską jako pozytywny instrument, nie zgadzam się z moim kolegą. Moim zdaniem to coś więcej niż listek figowy. Owszem, są ograniczenia, ale przedsięwzięcie to ma potencjał i stanowi istotny krok w kierunku wsparcia demokracji partycypacyjnej.

Rozmawiałem na ten temat z obywatelami. Ułatwiłem obywatelom udział w konsultacjach Komisji oraz przesłuchaniach Komisji Petycji. Jednak powinniśmy nie tylko konsultować się z obywatelami: musimy wysłuchać, co mają do powiedzenia i zagwarantować, że rozważymy ich opinie przy tworzeniu wszystkich przepisów.

Stwarza to instytucjom UE możliwość wyraźnego pokazania, że inicjatywa obywatelska od początku do końca będzie odzwierciedleniem opinii europejskich obywateli. Ta legislacja musi być przyjazna obywatelom

i bardzo wyraźna. Ponadto musi również istnieć łatwo dostępne wsparcie i pomoc dla obywateli, którzy chcą zorganizować petycję. Należy jasno ustalić, w jakich sytuacjach Komisja może działać, albowiem jeśli petycja, pod którą zebranych zostanie milion podpisów, uznana zostanie następnie za wykraczającą poza kompetencje UE, wywoła to kolejne zarzuty o deficyt demokracji i cynizm oraz gniew obywateli

A więc potrzebujemy całkowitej jasności w tej sprawie i musimy być proaktywni. Jeśli mamy wycisnąć z tej legislacji wszystkie możliwości, nie wolno nam obiecywać więcej, niż możemy zrobić. Inicjatywa obywatelska jest jak nowo narodzone dziecko. Ma nieograniczony potencjał, ale trzeba się z nią obchodzić ostrożnie, kiedy zaczyna stawiać pierwsze niepewne kroki.

### PRZEWODNICZY: PAL SCHMITT

*Wiceprzewodniczący*

**Eva Lichtenberger (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący! Przygotowując ten instrument, przyjmujemy na siebie ogromną odpowiedzialność, ponieważ spełnienie nadziei obywateli, którzy myślą po europejsku i którzy chcą przeforsować i potwierdzić europejskie zainteresowanie na szczeblu europejskim, zależy od nas. Musimy za wszelką cenę uniknąć błędów związanych z petycjami. Musimy uniknąć sytuacji, kiedy europejska inicjatywa obywatelska przekształci się w ścianę płaczu niedającą możliwości rozpatrzenia zgłoszonych skarg. Aktywni obywatele oczekują na efekty; chcą zobaczyć, jaką formę nadamy naszej inicjatywie.

Jeśli zbyt wysoko ustawimy poprzeczki, zaprzepaścimy ogromne możliwości dla Europy. Proszę się nad tym zastanowić. Zebranie miliona podpisów w konkretnym temacie wymagać będzie ogromnego wysiłku ze strony zainteresowanych. Jeśli następnie podpisy te zostaną wyrzucone do kosza i nikt się nimi nie zajmie i nie nada im się odpowiedniego biegu, będzie to oznaczało, że źle się przysłużyliśmy demokracji w Europie. Moim zdaniem, jest to sprawa kluczowa.

**Mariya Nedelcheva (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu Šefčovič, panie przewodniczący López Garrido, szanowni państwo! Inicjatywa obywatelska stanowi dodatkowy wkład w tworzenie prawdziwego europejskiego obywatelstwa cywilnego. Stwarza europejskim obywatelom nową możliwość większego uczestnictwa w procesie decyzyjnym. Mam nadzieję, że jej wdrożenie pomoże wzmocnić uczucie przynależności do tego samego organizmu, naszej Europy, ponieważ poczucie tożsamości europejskiej jest niestety bardzo słabe, a często wręcz go nie ma.

Wychodząc poza techniczne, administracyjne i praktyczne aspekty związane z samym wdrożeniem inicjatywy uważam, że nasze przesłanie musi mieć nade wszystko wydźwięk polityczny. Nie wolno nam stracić z pola widzenia wiodącej zasady, która przyświeca wdrożeniu tej inicjatywy: przybliżenia obywateli do instytucji poprzez rozbudzanie ich zainteresowania Europą, popieranie zaangażowania i uczynienie ich współudziałowcami polityk europejskich. Zawsze musimy o tym pamiętać.

Niezależnie od tego, czy mówimy o minimalnej liczbie państw członkowskich, z których pochodzą podpisy, gromadzeniu, weryfikowaniu i sprawdzaniu podpisów czy dopuszczalności inicjatyw, naszym obowiązkiem będzie zagwarantowanie, że nic nie stanie na przeszkodzie obywatelom w przedstawieniu inicjatywy.

Chciałabym między innymi podkreślić, że koszty związane z notarialnym uwierzytelnieniem podpisów muszą być rozsądne. Niektóre państwa członkowskie, które wprowadziły już ten rodzaj inicjatywy na poziomie krajowym, stosują czasami zawyżone opłaty. Tego rodzaju przeszkód musimy unikać w przypadku inicjatywy obywatelskiej.

Na koniec pragnę powiedzieć, że nie możemy stracić z pola widzenia zwiększenia roli naszego Parlamentu. Jako stróż demokratycznej woli europejskich obywateli i gwarant transparentności budżetu, Parlament musi bardziej angażować się w proces wdrażania inicjatywy. Jedynie w ten sposób możemy tchnąć w Unię prawdziwie demokratycznego ducha.

**Proinsias De Rossa (S&D).** – Panie przewodniczący! To jeden z najważniejszych demokratycznych kroków w Unii Europejskiej. Dwie trzecie ludności irlandzkiej głosowało za traktatem lizbońskim, a jednym z powodów była dostępność inicjatywy obywatelskiej. Po raz pierwszy obywatele w sposób ponadnarodowy mogą zwracać się do Komisji o przedłożenie wniosku legislacyjnego. Jednak proces ten musi być przejrzysty. Musimy wiedzieć, kto jest organizatorem tych inicjatyw i musimy wiedzieć, kto je finansuje. Nie mogą nimi zawładnąć interesy korporacji.

Moim zdaniem Komisja, która będzie musiała zdecydować czy rozpatrzyć wniosek, nie może być organem decydującym o jego dopuszczalności. Uważam, że musimy rozszerzyć rolę rzecznika praw obywatelskich, który na szczeblu europejskim będzie decydował, co jest, a co nie jest dopuszczalne.

Uważam, że minimalna wymagana liczba państw powinna wynosić siedem, a nie dziewięć, jak zaproponowała, czy raczej zasugerowała Komisja, i będę dowodzić i upierać się, że określona w traktacie liczba miliona głosów dla poparcia inicjatywy nie może być przekroczona. Nie można jej podwyższyć. Nie można jej zwiększyć poprzez ustalenie wysokiego procentowego udziału obywateli państw członkowskich i wysoką liczbę państw członkowskich. Ważne, by zachować zgodność z traktatami.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że moim zdaniem powinna istnieć możliwość rejestrowania się obywateli za pośrednictwem Internetu.

**Ulrike Lunacek (Verts/ALE).** – (ES) Panie przewodniczący! Rozpocznę swoje wystąpienie w języku hiszpańskim, dziękując prezydentowi hiszpańskiemu, że zdecydowała się zaprezentować inicjatywę wcześniej, niż pierwotnie oczekiwano. Bardzo dziękuję.

(DE) Dalej będę mówił w języku niemieckim. Pragnę podziękować Komisji, że zajęła się inicjatywą prezydenta hiszpańskiego i powiedziała: „W porządku, zareagujemy jeszcze szybciej, przedstawmy wniosek w przyszłym tygodniu”. Mamy nadzieję, że do lata wniosek będzie gotowy. Jest to ważne, jeśli chcemy spełnić oczekiwania obywateli.

Podobnie jak wielu przedmówców uważam, że planowana poprzeczka dziewięciu krajów jest stanowczo zbyt wysoka. Proponuję żebyśmy zaczęli od pięciu, co równa się jednej piątej państw członkowskich. Nie jest łatwo zebrać milion podpisów, nawet jeśli ma się do dyspozycji Internet. Trzeba jednak pokazać obywatelom, że chcemy by uczestniczyli w tej naszej wspólnej Europie i prowadzili prawdziwą europejską debatę. Moim zdaniem analiza prawna formalna i merytoryczna powinna być przeprowadzona już u zarania, a nie w momencie, kiedy rozpocznie się zbieranie podpisów. Ponadto należy wspierać inicjatywy, na przykład tłumacząc je na inne języki. Jeśli pójdziemy w tym kierunku, raz jeszcze będziemy mogli zarazić obywateli entuzjazmem wobec wspólnej Europy – nawet jeszcze bardziej.

**Anna Záborská (PPE).** – (SK) Panie komisarzu! Dziękuję za przedstawienie dalszych kroków. Od koncepcji i kilku linii tekstu w traktacie lizbońskim przeszliśmy do dyrektywy, która obowiązywać będzie w UE.

Inicjatywa obywatelska wskazuje obywatelom UE dalsze możliwości europejskiej integracji. Obywatele państw członkowskich będą mieli możliwość lobbowania w instytucjach europejskich. Należy jednak zaznaczyć, że jakkolwiek prawo do inicjatywy europejskiej może być instrumentem demokratycznym, to otwiera ono również drogę do sfederalizowanej UE. Popieram inicjatywę obywatelską, ale konieczne będzie jak najszersze włączenie do niej kompetentnych władz państw członkowskich. Należy zapewnić pierwszeństwo i zagwarantować ochronę konstytucji krajowych.

Jak powiedział pan komisarz, inicjatywa musi być zrównoważona, a ja ze swojej strony dodałabym, że w żadnym razie nie może zagrozić zasadzie subsydiarności. Ramy zastosowania tego instrumentu muszą być jasno określone, byśmy uniknęli nierealnych oczekiwań ze strony niektórych instytucji, a szczególnie ze strony obywateli UE.

**Judith A. Merkies (S&D).** – Panie przewodniczący! Cieszę się z inicjatywy obywatelskiej. Jeśli pan pozwoli, przejdę na język holenderski, by powiedzieć, dlaczego jestem taka szczęśliwa!

(NL) Panie przewodniczący! Jestem zachwycona europejską inicjatywą obywatelską, ponieważ obecnie obywatele mogą wyrazić swoją wolę jedynie raz na pięć lat, a tak będą mogli odgrywać ważną rolę w Unii Europejskiej również w międzyczasie. Powinni również wiedzieć, kiedy mogą zapukać do naszych drzwi. Tak naprawdę nie są to nasze drzwi, ale drzwi Komisji Europejskiej. Czy przeciętny człowiek wie, kiedy może zwrócić się do Komisji? Konieczna jest zakrojona na szeroką skalę kampania informacyjna uświadamiająca obywateli. Muszę powiedzieć, że najważniejsze, byśmy zdawali sobie sprawę, że inicjatywa obywatelska będzie naprawdę dojrzała, o ile wszystkie instytucje europejskie, a wraz z nimi ministrowie i głowy państw czy rządów poważnie potraktują milion obywatelskich głosów. Oczywiście oznacza to, że jeśli milion europejskich obywateli zechce zrezygnować ze Strasburga, to to życzenie również trzeba będzie rozważyć.

**Fiorello Provera (EFD).** – (IT) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Jestem przekonany, że prawo inicjatywy nadane traktatem obywatelom europejskim lepiej przybliży obywateli do Europy i instytucji

europejskich niż kosztowne, finansowane przez Unię kampanie uświadamiające, które jak do tej pory przyniosły bardzo skromne efekty, co potwierdza frekwencja wyborcza.

Inicjatywa ta z pewnością umocni demokrację, ponieważ umożliwi obywatelom bezpośrednie występowanie z inicjatywą ustawodawczą. Innymi słowy jest to forma demokracji bezpośredniej, komplementarna do reprezentacji parlamentarnej.

Nie możemy pozwolić, by ta możliwość przeszła nam obok nosa. Komisja musi sprawić, by prawo inicjatywy było proste, zrozumiałe i dostępne oraz by pomagało obywatelom i wspierało ich od momentu podjęcia inicjatywy do czasu zebrania podpisów, na przykład określając dopuszczalność ich wniosków. Stanowi to praktyczny wkład w demokrację europejską.

**Georgios Papanikolaou (PPE).** – (EL) Panie przewodniczący! Często mówimy o potrzebie zwiększenia partycypacji europejskich obywateli, o potrzebie zbliżenia się przez nas do instytucji unijnych, do obywateli wszystkich państw członkowskich. Prowadziliśmy na ten temat intensywne debaty podczas ostatnich wyborów europejskich, widząc, że w wielu państwach członkowskich frekwencja była wyjątkowo niska.

Od tamtej pory zdarzyło się coś, co całkowicie zmieniło strukturę i działanie Unii. Oczywiście mam tu na myśli traktat lizboński, szalenie ważny traktat, w którego epicentrum znajduje się obywatel i dla którego ogromnie ważny jest sposób, w jaki my wszyscy, Parlament, Komisja i Rada możemy przybliżyć się do obywateli. Zasada ta wyrażona jest poprzez inicjatywę obywatelską w art. 11 ust. 4. Jest to ważne i wyjątkowe rozwiązanie, które wspiera demokrację, polityczne równouprawnienie i transparentność.

Oczywiście chcielibyśmy, by to rozwiązanie zostało prawidłowo wdrożone i zastosowane w praktyce. Tu właśnie rodzi się problem. Moi koledzy posłowie mają rację, podkreślając potrzebę wiarygodności tej procedury oraz określenia roli Komisji i Parlamentu, jednak wszyscy musimy dołożyć starań, by ta ważna inicjatywa obywatelska, o ile będą pod nią zbierane podpisy, nie poszła na marne.

Mój wniosek jest następujący: wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za promowanie tej inicjatywy. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wyjaśnienie naszym europejskim współobywatelom, na czym polega przysługujące im prawo, żeby zrozumieć, że sami mogą wprawiać procedury w ruch, bez udziału unijnych instytucji.

Co najważniejsze, nasze przesłanie musi być jasne i musi zostać wyrażone poprzez prostą, przystępną i zrozumiałą procedurę, która będzie funkcjonować dla wszystkich, dla obywateli, Parlamentu, instytucji unijnych, państw członkowskich i wszystkich jej uczestników.

**Carlos Coelho (PPE).** – (PT) Zaledwie kilka miesięcy temu niektórzy mówili, że traktat lizboński nigdy nie wejdzie w życie. I oto jesteśmy tutaj i zastanawiamy się, jak go wcielić w życie i zastosować niektóre z jego postanowień.

Traktat lizboński ma w istotny sposób przyczynić się do zwalczenia deficytu demokracji. Mam tu na myśli umocnienie parlamentów (zarówno Parlamentu Europejskiego jak i parlamentów krajowych). Mam tu na myśli również, co ważniejsze, inwestowanie w Europę dla dobra społeczeństwa, w oparciu o zasady regulujące strefę wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, monitorowanie subsydiarności oraz świadomość, że jest to nowa inicjatywa, która zrodziła się z akcji obywatelskiej.

Zgadzam się z tym, co mówiło wielu posłów, przede wszystkim mój kolega poseł Méndez de Vigo, jednak pragnę podkreślić, że ustanawiając ramy dla tego instrumentu, musimy zapewnić, by funkcjonował on w całej Europie. Oczywiście chodzi tu o uniknięcie sytuacji, że będzie on wyrazem woli społeczeństwa jednego kraju lub pewnej grupy krajów. Musimy jednak poszukać rozwiązań, które wzbudzi i stymulować będzie publiczne zaangażowanie. Jeśli mamy do wyboru być bardzo surowi i zasadniczy albo wspaniałomyślni, byłbym w błędzie opowiadając się za zbytnią wspaniałomyślnością. Jeśli opracujemy rozwiązania, które zniechęcać będą społeczeństwo do udziału, będzie to oznaczało zdradę ducha traktatu lizbońskiego i odrzucenie społeczeństwa europejskiego, ponieważ, panie i panowie, potrzebujemy więcej Europy i to Europy otwartej na obywateli. Potrzebujemy większego zaangażowania europejskich obywateli i korzystania przez nich z przysługujących im praw obywatelskich.

**Milan Zver (PPE).** – (SL) Pragnę wyrazić moje zadowolenie i radość z tego, że rozmawiamy dzisiaj o tej inicjatywie, która moim zdaniem zmniejszy lub częściowo wyeliminuje to, co nazywamy deficytem demokracji.

Generalnie rzecz biorąc, faktem jest, że dzisiaj demokracja robi krok wstecz. Jak wykazują niektóre badania, dialog demokratyczny zawęża się, a pojęcie demokracji sprowadza się prawie wyłącznie do demokratycznych wyborów. Wszystko to ma wpływ na nastawienie naszych obywateli, którzy stają się coraz bardziej bierni i przekłada na niską frekwencję wyborczą lub wręcz brak zaufania do instytucji demokratycznych.

Dobrze więc, że przyjęliśmy traktat lizboński, ponieważ rozszerza on rolę parlamentu, zarówno rolę parlamentów krajowych, jak i Parlamentu Europejskiego. Przede wszystkim umożliwia obywatelom podejmowanie inicjatyw, z czego się bardzo cieszę. W efekcie jesteśmy w obecnej chwili świadkami czegoś, co można by nazwać projektem demokracji europejskiej o wymiarze europejskim i sądzę, że uczyniliśmy już ogromny krok w tym kierunku.

Oczywiście tak zwana europejska demokracja musi być dalej poszerzana i objąć inne obszary, na przykład przydzielanie stanowisk w Komisji Europejskiej. Krótko mówiąc, istnieje wiele obszarów, w których stanowiska w europejskich instytucjach mogłyby być przydzielane w sposób demokratyczny. Głęboko wierzę, że ten projekt, tj. ta inicjatywa, mogłaby się w dużym stopniu przyczynić do wzmocnienia demokracji europejskiej.

**Salvatore Iacolino (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Mamy dziś wspaniałą okazję: mamy szansę ocenić wartość instrumentu demokracji partycypacyjnej, który daje obywatelom traktat lizboński. Fakt, że już kilka miesięcy później rozmawiamy o tym instrumencie, sam w sobie stanowi bezcenną wartość, którą należy chronić.

Moim zdaniem najważniejsze będzie jasne i precyzyjne określenie, co rozumiemy przez znaczącą liczbę państw członkowskich. Musimy zastosować kryterium, które łączyć będzie z jednej strony dążenie obywateli do uczestnictwa w instytucjach i z drugiej strony nasze dążenie, by nadać temu demokratycznemu instrumentowi demokratyczną wiarygodność.

Naturalnie procedury powinny być uproszczone, jasne i elastyczne. W ostatnich tygodniach odwiedziłem kilka szkół, w których chętnie mnie wysłuchiowano, ale przede wszystkim upewniłem się, że dzieci pragną odgrywać większą rolę w Europie - Europie, która szczególnie pod traktatem lizbońskim ewoluuje. Dlatego potrzebujemy transparentności, obiektywności i zmian, by instrument ten służył społeczeństwu, ale równocześnie służył instytucjom. Dlatego wzywamy Parlament oraz Komisję i Radę by podjęły decyzję w sprawie uproszczonych procedur.

**Martin Kastler (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Jestem jedną z osób, które uczestniczyły w przedłożeniu jednej z pierwszych petycji obywatelskich, a konkretnie inicjatywy w sprawie ochrony niedziel. Dzisiaj mamy możliwość rozmawiania – a następnie zadecydowania – o nowym sposobie zaangażowania obywateli w europejskie prace polityczne. Oznacza to, że istnieje potencjalna droga zaprowadzenia większej demokracji i przeciwdziałania zmęczeniu Europą.

Powiedziałem to, nie po to, żeby się chwalić. Chodzi raczej o dwie prośby, które mam do państwa w momencie, kiedy finalizujecie treść rozporządzenia. Po pierwsze Europejczycy są ludźmi technologicznie zaawansowanymi. Pragnę zaapelować, by uznano Internet za właściwe medium i by dopuszczono inicjatywy obywatelskie, pod którymi znajdzie się milion podpisów, również jeśli złożone zostaną drogą elektroniczną – podpisy elektroniczne są prawnie wiążące.

Po drugie, pragnę podkreślić, że to, co robimy tutaj, to ledwie pierwszy krok. Chciałbym, żebyśmy poszli o krok dalej. Mamy teraz prawo inicjatywy obywatelskiej. Moim życzeniem byłoby jednak, żebyśmy również organizowali w przyszłości na szczeblu europejskim takie referenda, jakie mamy w moim rodzinnym regionie w Bawarii. U nas wygląda to tak, że najpierw jest wiosek o zwołanie referendum, a następnie, jeśli zostanie on podpisany przez odpowiednią liczbę osób, ogłaszane jest referendum. Moim zdaniem powinniśmy dysponować takim rozwiązaniem w Europie.

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D).** - Panie przewodniczący! Zakończyły się już konsultacje publiczne dotyczące europejskiej inicjatywy obywatelskiej i okazuje się, że wzięło w nich udział zaledwie 323 respondentów. Wynik ten pokazuje, że wszystkie instytucje Unii Europejskiej powinny teraz naprawdę zaangażować się w promowanie tego nowego instrumentu, widać bowiem na dzień dzisiejszy, że bardzo niewiele osób ma świadomość jego istnienia. Wyniki konsultacji pokazują jednak kierunek, w jakim powinna iść Komisja, opracowując odpowiednie przepisy wykonawcze.

Po pierwsze, konieczne jest ustanowienie wspólnych dla całej Unii zasad zbierania i sprawdzania autentyczności podpisów, a także zapewnienie, aby obywatele podlegali tym samym wymaganiom na przykład jeśli chodzi o wiek.

Kolejną istotną kwestią jest wprowadzenie pewnej formy sprawdzania dopuszczalności *ex ante*, przy założeniu, że inicjatywy i inicjatorzy inicjatyw będą mieli świadomość, że formalne uznanie dopuszczalności nie jest równe z tym, że Komisja wystąpi z propozycją legislacyjną w danej sprawie.

Wierzę, że europejska inicjatywa obywatelska może stać się ważnym instrumentem, za pośrednictwem którego w przyszłości będzie toczyła się debata, szeroka debata na tematy ogólnoeuropejskie. Zatem z niecierpliwością czekam na odpowiednie rozporządzenie Komisji.

**Andrew Henry William Brons (NI).** – Panie przewodniczący! Korzystanie z referendum – formy demokracji bezpośredniej – nie jest egzotyczną wersją demokracji. To forma pierwotna – rządy ludu, a nie rządy w imieniu ludu.

A więc może powinniśmy być wdzięczni UE za przyjęte rozwiązanie. Moim zdaniem nie. UE popiera demokrację tylko wtedy, gdy może nią zarządzać i uzyskać oczekiwany efekt. Słyszeliśmy, że uprawnienie do zwoływania takiego referendum będzie ograniczone przewrotnymi unijnymi przepisami, takimi jak te dotyczące kompetencji UE i unijnej wersji praw człowieka, która w rzeczywistości oznacza represje polityczne, ograniczanie swobody i wolności słowa, a nawet swobody myślenia.

Ostatnia sprawa. Demokracja oznacza rządy narodu – identyfikowalnej i spójnej jednostki – a nie rządy arbitralnego zespołu. Masowa migracja sprawiła, że jest to trudne do osiągnięcia. Europa jako całość stała się w mniejszym stopniu pojedynczym narodem, niż mogłoby być w przeciwnym razie. Ale lepszy rydz niż nic, a my moglibyśmy przynajmniej pokazać, że inicjatywa ta to jedynie pusta obietnica.

**Elena Băsescu (PPE).** – (RO) Wierzę, że włączenie europejskiej inicjatywy obywatelskiej do postanowień traktatu lizbońskiego oznacza ważny krok w kierunku konsolidacji demokracji w Unii Europejskiej.

Inny ważny sposób wykonywania i umacniania demokracji, to korzystanie z referendum. Chcę zrobić w tym miejscu dygresję. Od 2004 roku w Rumunii odbyły się trzy referenda, z których ostatnie poświęcone było przejściu na jednoizbowy system parlamentarny i zmniejszeniu liczby posłów do parlamentu. Mieliśmy 51-procentową frekwencję i większość osób głosowała za wnioskiem. Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę Komisji polegającą na rozpoczęciu w Internecie szerokich społecznych konsultacji na temat rozporządzenia. Pomoże to określić liczbę państw, z których trzeba będzie zebrać głosy, minimalną liczbę podpisów dla każdego z krajów i zasady weryfikacji podpisów.

Na zakończenie pragnę zapytać Komisję, kiedy jej zdaniem rozporządzenie zostanie wprowadzone w życie, ponieważ według mnie powinno to nastąpić w najszybszym możliwym terminie.

**Olga Sehnalová (S&D).** – (CS) Panie komisarzu, szanowni państwo! W ostatnich kilku latach Unia Europejska przeżywa kryzys zaufania ze strony swoich obywateli. Jedną z oznak tego kryzysu jest bardzo niska frekwencja wyborcza w wyborach do Parlamentu Europejskiego, której powodem jest powszechne odczucie, że poprzez głosowanie obywatele nie mogą w żaden sposób wpływać na to, co dzieje się w UE. Dlatego jestem wdzięczna za umożliwienie wnoszenia inicjatyw obywatelskich, jaką traktat lizboński otwiera przed obywatelami UE i w tym kontekście, również za publiczne konsultacje z Komisją i zieloną księgę zawierającą konkretne wskazówki dotyczące wcielenia inicjatywy obywatelskiej w życie. Co do zasady zgadzam się z większością propozycji zawartych w zielonej księdze.

Jeśli jednak podajemy pomocną dłoń, nie powinniśmy jednocześnie bać się, że obywatele UE chwycą ją. Dlatego jeśli zależy nam na maksymalnym poszerzeniu dialogu z obywatelami, to moim zdaniem niektóre z tych ograniczeń są zbyt ostre. Chodzi tu głównie o minimalną liczbę państw członkowskich, z których pochodzić będą obywatele podpisujący się pod inicjatywą, obecnie dziewięć, co moim zdaniem będzie w praktyce zniechęcające i nierealne dla przyszłych inicjatyw. Zmniejszenie tej liczby do 20 % stanowiłoby moim zdaniem krok w dobrym kierunku dla ogółu społeczeństwa UE, które dzięki temu zauważy, że przykładamy większe znaczenie do roli makroregionów w tworzeniu europejskiej polityki. A dlaczegoż by nie?

**Csaba Sógor (PPE).** – (HU) Istnienie europejskiej inicjatywy obywatelskiej może wesprzeć rozwój publicznej debaty na tematy europejskie, prowadząc do prawdziwie europejskiego wymiaru sfery publicznej. Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego mogą zadawać pytania w kwestiach społecznych, których grupy polityczne reprezentowane obecnie w Parlamencie Europejskim nie mogą lub nie chcą poruszać.

Chciałbym podkreślić szczególnie jedno. Uważam za istotne, że równolegle z ogłoszeniem wniosku dotyczącego rezolucji, bądź jeszcze przed rozpoczęciem zbierania podpisów czy po uzbieraniu pewnej liczby podpisów, Komisja powinna wyrazić swoją opinię, w ramach swoich kompetencji i w oparciu o prawo wspólnotowe, co do dopuszczalności wniosku. Odrzucenie wniosku z powodów formalnych lub z powodu braku podstaw prawnych po zebraniu miliona podpisów mogłoby stawiać nie tylko Komisję, ale całą Unię Europejską w bardzo niekorzystnym świetle.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D).** – (LT) Traktat lizboński mówi o wzmocnieniu roli społeczeństwa obywatelskiego w instytucjach europejskich oraz możliwości inicjowania przez obywateli europejskich wniosków legislacyjnych. Prawo inicjatywy obywatelskiej umożliwiłoby obywatelom Unii w liczbie nie mniejszej niż milion zwrócić się do Komisji o przedłożenie wniosku w sprawie inicjatywy ustawodawczej w konkretnej sprawie.

Jednak zebranie takiej liczby podpisów jest naprawdę trudne i dlatego aby stworzyć skuteczny mechanizm demokratycznej partycypacji i zapewnić obywatelom dostęp do tej inicjatywy, należy umożliwić występowanie z wnioskiem w oparciu o jasne instrukcje oraz uproszczoną i odpowiednią procedurę.

Niestety od wejścia w życie traktatu lizbońskiego prawo inicjatywy obywatelskiej nie zostało wprowadzone w życie. Żadna z obywatelskich inicjatyw nie została dotychczas poddana pod dyskusję i brak jest konkretnego planu działania w kwestii zagwarantowania transparentności inicjatyw i demokratycznej odpowiedzialności, by obywatele nie padali ofiarą interesów dużych korporacji.

W związku z tym najważniejszym i fundamentalnym elementem demokratycznego modelu Europy i mojej ojczyzny, Litwy, jest dialog obywatelski, dlatego wzywam Komisję do podjęcia wszelkich środków na rzecz zapewnienia jak najszybszego wdrożenia prawa inicjatywy obywatelskiej.

**Seán Kelly (PPE).** – (GA) Panie przewodniczący! Nasi koledzy uczynili wiele ciekawych rzeczy w tej sprawie i zgodzili się przekazać ten wspólny instrument w ręce naszych obywateli.

Inicjatywa obywatelska była silnym i przekonującym argumentem przeciwko opozycji w trakcie referendum w sprawie traktatu lizbońskiego w Irlandii, szczególnie gdy opozycja twierdziła, że jest to raczej próba zagrabienia przez Unię Europejską władzy, niż prawdziwie demokratyczna próba włączenia obywateli. Ale jest ogromna różnica pomiędzy uwzględnieniem czegoś w traktacie, a wcieleniem tego w życie, i jest to dla nas ogromne wyzwanie.

Z drugiej strony, istnieje niebezpieczeństwo – realne niebezpieczeństwo – że procedura mogłaby zostać przechwycona przez grupy interesów czy silne grupy lobbystyczne, które bez trudu mogłyby zebrać milion podpisów. Dlatego sugestia mojego kolegi, posła De Rossa w sprawie włączenia rzecznika praw obywatelskich zasługuje na rozważenie.

Jednak z drugiej strony stwarza to realne możliwości dla obywateli. Warta uwagi jest inicjatywa zapoczątkowana przez mojego kolegę posła de Castro w sprawie ustanowienia niedzieli dniem wolnym od pracy. Chodzi o podjęcie decyzji, czy chcemy iść śladem naszego Stwórcy i siódmego dnia odpoczywać, czy chcemy traktować niedzielę tak samo, jak pozostałe dni tygodnia. Należy to rozważyć.

Sądzę, że są tu duże możliwości i oczekuję na rozwój wydarzeń.

**Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady.** – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę wyrazić głębokie zadowolenie z toczącej się debaty. Co więcej, jest to debata odbywająca się na wniosek Parlamentu, który domagał się przeprowadzenia debaty na temat inicjatywy obywatelskiej. Wysłuchałem tu szeregu wystąpień, wyrażających pełne poparcie dla tego właśnie priorytetu hiszpańskiej prezydencji w Radzie. Ponadto istnieje poparcie dla jej szybkiego wdrożenia.

Dlatego mam nadzieję, że zapowiedź pana komisarza Šefčoviča dotycząca przedstawienia tekstu rozporządzenia w dniu 31 marca została również przyjęta przez nas wszystkich z wielkim zadowoleniem. Raz jeszcze pragnę podziękować Komisji za tempo, zaangażowanie i entuzjazm, z jakim zajęła się tą sprawą oraz fakt, że dzięki temu możemy od razu rozpocząć procedurę legislacyjną. Mam nadzieję, że zaowocuje ona tak szybko, jak będzie to możliwe, wcieleniem w życie inicjatywy legislacyjnej, którą nieomal wszyscy, którzy zabrali głos, uważają za konieczną, pilną i nieodzowną.

Uważam ponadto, że można to potraktować jako poparcie ze strony wszystkich grup parlamentarnych i szanownych posłów, również takich, jak pan poseł Kamall, który w swoim fantastycznym przemówieniu poparł ogólnospołeczną inicjatywę legislacyjną, ponieważ jego zdaniem osłabi ona Unię Europejską.



Pan poseł Kamall nie jest obecny... Żałuję, że go nie ma i przykro mi, że mam mu do zakomunikowania złą wiadomość i muszę go rozczarować, że ta inicjatywa w żadnym razie nie osłabi Unii Europejskiej, a wręcz przeciwnie, umocni ją. Umocni ją, ponieważ jest to inicjatywa, która najkrócej mówiąc, wzmacnia dwie istotne zasady Unii Europejskiej: demokrację i obywatelstwo; dwa główne filary polityczne Unii Europejskiej: demokrację i obywatelstwo.

Jest to inicjatywa, która w pewnym stopniu niweluje paradoks, z którym mamy do czynienia a którym jest umacnianie się pozycji Unii Europejskiej, czego dowodem jest Parlament, i coraz większy wpływ, jaki wywiera ona na życie społeczeństwa. A mimo to jest to Unia Europejska oderwana od debat prowadzonych w poszczególnych krajach.

Jest to paradoks, który dotyka samej demokracji. Jak powiedział poseł Méndez de Vigo, inicjatywa obywatelska poszerzy istotną dla Europy debatę o tematy o wymiarze europejskim, a nie lokalnym, ponieważ prowadzi ona do kontaktów obywateli z różnych krajów i w efekcie jest czysto europejska. Bez wątpienia jest to właściwa droga do wzmocnienia demokracji, a także obywatelstwa lub europejskich rządów ludu, do których nawiązał poseł Casini, będący również przewodniczącym Komisji Prawnej oraz Komisji Praw Obywatelskich, która to komisja będzie głównie zajmować się tą inicjatywą.

To obywatelstwo, które pan poseł Jáuregui uznał w swoim wystąpieniu za tak istotne, które stanowi korzenie Unii Europejskiej i do którego nawiązali również posłowie Sógor i Häfner. Jak powiedział również poseł Kastler, trzeba wdrożyć tę inicjatywę. Jest to apel do obywateli, ponieważ obywatelska tożsamość europejska rozwija się wtedy, kiedy jest stosowana w praktyce; nie wtedy, kiedy otrzymuje się prawo, ale kiedy prawo to jest stosowane w praktyce i wykonywane. Jest to moim zdaniem ważna sprawa, którą należy się zająć bezzwłocznie po wejściu w życie inicjatywy obywatelskiej.

Raz jeszcze pragnę podziękować Komisji i Parlamentowi, że – mam co do tego pewność – zajmą się tą sprawą drobiazgowo, skrupulatnie i prędko. Pan poseł Iacolino wspomniał o szczególnie szybkiej procedurze, dzięki której możliwe będzie niezwłoczne wcielenie tej inicjatywy w życie, i również pani poseł Băsescu w swoim wystąpieniu mówiła, że pragniemy jak najszybszego uruchomienia tej inicjatywy.

**Maroš Šefčovič, komisarz.** – Panie przewodniczący! Po pierwsze pragnę podziękować Diego za wspaniałe podsumowanie dzisiejszej debaty. Chciałbym wszystkim państwu podziękować za wasze poparcie i nadzieje związane z inicjatywą obywatelską. Pragnę zapewnić, że będę szczęśliwy, mogąc przedstawić wniosek najszybciej jak będzie to możliwe po jego przyjęciu.

Ze względu na ograniczenia czasowe oraz to, że wniosek nie jest jeszcze do końca przygotowany, nie będziemy zagłębiać się dzisiaj w szczegóły. Jestem państwu ogromnie wdzięczny za wygłoszone zdania i opinie, które doskonale odzwierciedlają intencje i charakter opinii, które zebraliśmy przygotowując europejską inicjatywę obywatelską.

Istnieje wiele elementów, co do których wszyscy jesteśmy zgodni. Pierwszy to oczywiście transparentność. Mogę zapewnić, że szukamy rozwiązania, które dzięki rejestrowaniu inicjatyw przez Komisję sprawi, że będziemy wiedzieli kim są organizatorzy i w jaki sposób są finansowani. Będziemy posiadali wiarygodną wskazówkę czy taka inicjatywa jest autentyczna, czy jest to rzeczywiście inicjatywa obywatelska i europejska. Myślę, że należy uwzględnić wszystkie te elementy, by korzystać z tego nowego instrumentu w sposób prawidłowy i efektywny.

Wszyscy jesteśmy zgodni, że instrument ten powinien być praktyczny. Chcielibyśmy posiadać system przyjazny dla użytkownika. Chcielibyśmy stworzyć system, dzięki któremu obywatele nie będą mieli uczucia, że aby zebrać czy złożyć podpisy, będą musieli przedzierać się przez bardzo uciążliwą procedurę. Badamy takie możliwości i oczywiście szukamy sposobów wykorzystania nowoczesnej technologii informatycznej, tak charakterystycznej dla naszego stulecia.

Wiemy, że w państwach członkowskich obowiązują różne systemy weryfikacji podpisów. Jedną z jednoznacznych opinii, jaką otrzymaliśmy podczas konsultacji publicznych mówi, że obywatele chcieliby jednolitych przepisów dotyczących weryfikacji i zbierania podpisów obywateli. Jednocześnie państwa członkowskie wyraźnie zakomunikowały, że powinniśmy szukać systemu, który nie będzie zbyt uciążliwy i skomplikowany dla władz krajowych, ponieważ to państwa członkowskie będą miały obowiązek sprawdzania, czy podpisy zebrane pod inicjatywą obywatelską są prawdziwe i autentyczne.

Uważnie przysłuchiwałem się państwa apelom o wprowadzenie wyraźnych procedur obowiązujących już po skorzystaniu z inicjatywy i zebraniu podpisów. Pragnę zapewnić, że z całą pewnością to zrobimy. We

wniosku określone zostaną bardzo precyzyjne terminy – kiedy, jak i w jakich ramach czasowych Komisja będzie musiała podjąć działania w przypadku powodzenia inicjatywy obywatelskiej.

Jeśli przysłuchiwali się państwo wygłoszonym tutaj opiniom, zgodzą się państwo ze mną, że najtrudniej będzie sprostać wymogowi dopuszczalności – jak możemy znaleźć rozwiązanie, dzięki któremu unikniemy frustracji obywateli, jak możemy chronić wartości UE i jak możemy zachować wiarygodność i realność instytucji europejskiej inicjatywy obywatelskiej. Zapewniam, że nie ma prostej odpowiedzi na te pytania i te nieco sprzeczne żądania.

Komisja szuka rozwiązania, które od samego początku chronić będzie europejskie wartości i prawa człowieka. Jednocześnie chcielibyśmy mieć pewność, że wnioski dotyczące inicjatywy obywatelskiej mają autentyczny potencjał odniesienia sukcesu.

Pragniemy uniknąć ewentualnych nadużyć polegających na tym, że co dwa tygodnie będziemy otrzymywać wnioski dotyczące inicjatyw w sprawach całkowicie niedorzecznych, wobec których będziemy musieli wyrażać opinię na temat dopuszczalności, od której następnie wnioskodawcy będą odwoływać się do sądu – inicjatyw, których jedynym uzasadnieniem będzie promowanie własnych interesów potencjalnych organizatorów negatywnych kampanii politycznych. Również to musimy mieć na uwadze. Mam nadzieję, że potrafimy znaleźć odpowiedni sposób na utrzymanie weryfikacji dopuszczalności we właściwych proporcjach.

Odpowiadając pokrótce na pytanie wiceprzewodniczącego Duranta dotyczące komunikacji ze społeczeństwem obywatelskim, uważam, że najlepszą odpowiedź stanowi europejska inicjatywa obywatelska. Toczymy bardzo dobrze ustrukturyzowany dialog zorganizowany przez Europejską Komisję ds. Gospodarczych i Społecznych, z którą odbyłem długą debatę nie dalej jak dwa tygodnie temu. Moim zdaniem silne i zakrojone na szeroką konsultacje społeczne odbywają się za pośrednictwem tak zwanych inteligentnych wniosków legislacyjnych. Będziemy rozszerzać te inicjatywy i korzystać z nich w jeszcze większym stopniu w przyszłości.

Ponieważ kończy się czas, na koniec pragnę powiedzieć, że mam nadzieję powrócić wkrótce z gotowym wnioskiem. Czekam na dalsze wspólne dyskusje na ten temat i mam nadzieję, że zastosowane zostaną dynamiczne i szybkie procedury, dzięki czemu wkrótce ten ważny instrument zostanie zatwierdzony.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Nowe ramy prawne dla europejskiej inicjatywy obywatelskiej są niewątpliwie bardzo pożądane. Uzyskanie dostępu do takiego instrumentu zajęło obywatelom dużo czasu. Z drugiej strony zgadzam się z odczuciami osób, które dziś zabrały głos i wezwały do stworzenia uregulowań, dzięki którym wdrażanie inicjatywy obywatelskiej będzie proste, dostępne, łatwe do zrozumienia i mało biurokratyzowane. Jest to jedyny sposób, by inicjatywa obywatelska mogła stać się właściwym instrumentem dostępnym dla Europejczyków, którego będą mogli używać dla wyrażenia swojej opinii. Jest to jedyna droga, by UE przybliżyła się do swoich obywateli i stała bardziej demokratyczna.

**Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie.** – Traktat lizboński daje obywatelom Unii prawo do wystąpienia z inicjatywą prawodawczą. To jeden z najważniejszych kroków w budowaniu demokracji obywatelskiej i bezpośredniego włączenia obywateli w unijny proces decyzyjny. Europejska inicjatywa obywatelska może przyczynić się do zmniejszenia luki pomiędzy instytucjami a obywatelami oraz wesprzeć rozwój europejskiego społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego niezbędne jest szybkie przyjęcie rozporządzenia regulującego przebieg, warunki i procedury przedstawienia takiej inicjatywy. Obywatele Unii z niecierpliwością na to czekają.

W europejskiej inicjatywie obywatelskiej chodzi nam przede wszystkim o większe zaangażowanie obywateli w tworzenie prawa europejskiego. Dlatego chciałam poruszyć kwestię elektronicznych podpisów pod inicjatywą obywatelską jako dodatkowego kanału pozyskiwania zainteresowania polityką europejską. Skoro już teraz możemy głosować przez Internet, przeprowadzać operacje bankowe online, to na pewno jesteśmy w stanie wypracować bezpieczny system pozwalający na identyfikację podpisów elektronicznych.

Istotna jest także przejrzystość procedur. Organizatorzy inicjatywy muszą publicznie odpowiadać za przejrzystość finansowania przebiegu kampanii zbierania podpisów. Nawet stworzenie jasnych kryteriów jej przebiegu nie uchroni przed ewentualnymi nadużyciami tego instrumentu przez eurosceptyków, dla których zebranie miliona podpisów przy zaangażowaniu znacznych środków finansowych, jak pokazała

ostatnia kampania do Parlamentu Europejskiego, może nie stanowić dużego problemu. Rozwiązaniem mogłoby być zobowiązanie inicjatorów do prowadzenia strony internetowej zawierającej informacje finansowe takie jak źródła pozyskiwania dochodów, wydatki, sprawozdania finansowe.

**Jarosław Leszek Wałęsa (PPE), na piśmie.** – Dzisiejsza debata to kolejny krok na drodze do ustalenia ostatecznego kształtu Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej. Pomysł stworzenia narzędzia umożliwiającego obywatelom bardziej intensywnie uczestniczenie w życiu demokratycznym Unii pojawił się już w 2005 roku, po przegranych referendach konstytucyjnych we Francji i w Holandii. Te głosowania odzwierciedlały zauważalny brak „łączności” między Unią Europejską a jej obywatelami. Nawet ostatnio opublikowane wyniki konsultacji społecznych, zainicjowanych zieloną księgą w sprawie europejskiej inicjatywy obywatelskiej, pokazują niskie zainteresowanie poszczególnych obywateli. Komisja otrzymała zaledwie 159 odpowiedzi od indywidualnych mieszkańców.

Inicjatywa obywatelska daje możliwość zmiany tej sytuacji i większego zaangażowania naszych obywateli, dając im prawo bezpośredniego zwracania się do Komisji z wnioskami w sprawie nowych inicjatyw politycznych. Aby zagwarantować, że inicjatywa nie stanie się instrumentem gry politycznej nie wolno nakładać zbyt surowych wymagań względem obywateli, trzeba dopilnować jednak, aby gwarancje przeciwko nadużyciom zostały spełnione. Istotne jest, aby EIO była prawdziwym ponadnarodowym instrumentem, który będzie przyjazny obywatelom i łatwy w obsłudze. Powinna być prosta, zrozumiała i łatwo dostępna. Jeśli projekt inicjatywy nie spełni wymogów formalnych, jego idea powinna być zachowana i przedstawiona w formie petycji, tym sposobem praca włożona w przygotowania i zainwestowany wysiłek nie pójdą na marne. Spełnienie tych warunków pozwoli Europejczykom, po raz pierwszy w historii zintegrowanej Europy, mieć realny i bezpośredni wpływ na tworzenie polityki europejskiej.

## 14. Sytuacja w Tybecie (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie sytuacji w Tybecie.

**Laima Liucija Andrikiienė (PPE).** – Panie przewodniczący! Widzę, że prezydencja hiszpańska opuszcza salę posiedzeń, w związku z czym chcę wyrazić swoje głębokie rozczarowanie faktem, że ani prezydencja hiszpańska, ani wysoka przedstawiciel nie będą obecni podczas tej dyskusji, a ich miejsca pozostaną puste.

Jest to haniebny ruch przeciwko Parlamentowi Europejskiemu – jedynej instytucji UE wybieranej przez mieszkańców Europy – który stanowi bardzo niekorzystny precedens, zwłaszcza że obowiązuje traktat lizboński.

Czy mogę pana, panie przewodniczący, poprosić o przekazanie osobom, które będą nieobecne, że porządek obrad sesji plenarnej ustalany jest przez Parlament, nie przez Radę i nie przez hiszpańską prezydencję UE, więc przynajmniej jedna osoba spośród nich powinna być tu dzisiaj obecna?

**Przewodniczący.** – Informowano mnie, że prezydencja hiszpańska już wcześniej, bo miesiąc temu, ogłosiła z wielkim żalem, że nie może zostać po tej godzinie.

**Maroš Šefčovič, komisarz.** – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować Parlamentowi za zaproponowanie tego zagadnienia na dzisiejszą debatę, bo uważam je za warte przedyskutowania. Sądzę, że powinniśmy zacząć od stwierdzenia, iż w naszych stosunkach z Chinami – które uważamy za bardzo ważne i strategiczne – zanotowano w ostatnich latach ogromny postęp. To mocne, strategiczne partnerstwo powinno i faktycznie zdecydowanie pozwala nam poruszać wszelkie tematy, w tym te najbardziej drażliwe.

Stworzyliśmy imponującą sieć kontaktów na wysokim szczeblu, w ramach których systematycznie zajmujemy się globalnymi wyzwaniami, na jakie napotykają nasi obywatele, nie zaniedbując jednak kwestii, co do których nasze opinie się różnią – a jedną z nich zdecydowanie jest Tybet.

Oczywiste jest, że nie zgadzamy się z Chinami co do Tybetu. Mamy poważne obawy dotyczące praw człowieka w Tybecie, zamknięcia Tybetu dla większości międzynarodowych mediów, dyplomatów i organizacji humanitarnych, a także braku postępów w rozmowach między przedstawicielami Dalajlamy i władz chińskich.

Stanowisko UE nie pozostawia możliwości błędnej interpretacji. Niech mi zatem będzie wolno podkreślić, że UE szanuje suwerenność i integralność terytorium Chin, w tym Tybetu. Szanujemy politykę „jednych Chin”.

Jednak zawsze popieraliśmy pokojowe pojednanie przez dialog między władzami Chin a przedstawicielami Dalajlamy. Dialog ten musi być konstruktywny i merytoryczny, musi obejmować wszystkie najważniejsze zagadnienia, takie jak ochrona unikalnej kultury, religii i tradycji Tybetu oraz potrzeba stworzenia systemu zapewniającego Tybetowi sensowną autonomię w ramach chińskiej konstytucji.

Dialog ten powinien obejmować również uczestnictwo wszystkich Tybetańczyków w podejmowaniu decyzji. Dla UE Tybet to kwestia praw człowieka. Konsekwentnie przekazywaliśmy ten komunikat naszym chińskim odpowiednikom i uważnie słuchaliśmy ich stanowiska oraz dokładaliśmy wszelkich starań, aby zrozumieć je w duchu wzajemnego poszanowania.

Jednak prawa człowieka są uniwersalne, a sytuacja w Tybecie słusznie martwi społeczność międzynarodową, co systematycznie mówimy naszym chińskim rozmówcom.

W dialogu chińsko-tybetańskim strona tybetańska przedłożyła niedawno zaktualizowane memorandum o rzeczywistej autonomii dla przyszłości Tybetu. Cieszy nas, że strona tybetańska ponownie wyraziła swoje zdecydowane zobowiązanie do unikania starań o secesję lub niepodległość.

Cieszy nas również, że Dalajlama nadal oddany jest temu kompromisowemu podejściu i dialogowi jako jedynej drodze do osiągnięcia akceptowanego przez obie strony trwałego rozwiązania.

UE cieszy się, że obie strony nadal rozmawiają, chociaż z przykrością obserwujemy brak postępów i energii w tym dialogu.

Pozwolą państwo, że na zakończenie wezwę przedstawicieli obu stron do kontynuowania i intensyfikacji dialogu w duchu otwartości celem osiągnięcia trwałego rozwiązania w Tybecie. Z naszej strony mogę zagwarantować pełne poparcie UE dla tego procesu.

**Laima Liucija Andrikiienė**, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Dziewiąta runda rozmów chińsko-tybetańskich nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów i nie poprawiła faktycznej sytuacji ludności Tybetu. Z ubolewaniem zauważamy brak oświadczenia UE przed zakończeniem tych rozmów i mamy nadzieję, że Unia Europejska wyda oświadczenie, w którym oceni ich wyniki. Parlament Europejski chciałby się dowiedzieć, w jaki sposób Rada UE może pomóc opracować obopólnie akceptowane rozwiązanie sprawy Tybetu i zabezpieczyć podstawowe prawa człowieka oraz rzeczywistą autonomię dla Tybetańczyków.

Po drugie, chciałabym państwu przypomnieć, że Parlament Europejski podkreśla znaczenie wspierania przez Komisję Europejską działań rozwojowych i w zakresie społeczeństwa obywatelskiego na rzecz ludności tybetańskiej w Tybecie oraz uchodźców tybetańskich za granicą – w Indiach, Nepalu i Bhutanie – w takich dziedzinach gospodarczych oraz społecznych jak zdrowie, źródła utrzymania, miejsca pracy, szkolnictwo, dostęp do miejsc pracy, zagadnienia płci, ochrona środowiska i rewitalizacja osiedli. Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę, tybetański plan rewitalizacji osiedli uchodźców, opracowany przez centralną administrację tybetańską w Dharamsali, opisuje potrzeby społeczności tybetańskiej na uchodźstwie, więc mógłby zostać uwzględniony i wsparty przez Komisję Europejską.

Wreszcie, niedawno prezydent Obama spotkał się z Dalajlamą w Białym Domu. Oczekujemy, że baronessa Ashton zaprosi Dalajlamę i spotka się z nim w Brukseli. Byłoby to okazją do rozpoczęcia koordynacji krajowych stanowisk w sprawie Tybetu i określenia jednolitego i czytelnego stanowiska i polityki UE w tej sprawie. Mianowanie specjalnego koordynatora UE ds. Tybetu, uwzględnione w budżecie UE, powinno stać się pożytecznym narzędziem służącym do określenia wspólnego europejskiego stanowiska i strategii w sprawie Tybetu.

**María Muñiz De Urquiza**, w imieniu grupy S&D. – (ES) Panie przewodniczący! Minęły już dwa lata od wydarzeń, czyli powstania, w Tybecie i mamy nadzieję, że po upamiętniających je demonstracjach nie nastąpią takie same ataki, aresztowania i straty w ludziach jak dwa lata temu.

Tak czy inaczej, wątpliwa jest aktualność tej debaty – dlatego, że Parlament w ostatnich kilku miesiącach przy wielu okazjach wyrażał swoje zdanie na temat Chin, ale przede wszystkim dlatego, że Chiny to duży międzynarodowy gracz, którego stosunki z Unią Europejską mają charakter o wiele szerszy niż tylko sprawa Tybetu. Chociaż prawa człowieka są bardzo ważne, Parlament przedstawia swoje zdanie tylko w kwestii Tybetu, a nie w kwestii praw człowieka. W każdym razie w tej debacie nasze stanowisko jako socjalistów jest bardzo jasne: zajmujemy takie samo stanowisko jak Unia Europejska. Innymi słowy, bronimy praw człowieka i bronimy również dialogu, spotkań i porozumienia. Pod tym względem w pełni popieramy wznowienie negocjacji władz chińskich z przedstawicielami Tybetu, bardzo nas ono cieszy i apelujemy o

obopólnie akceptowane rozwiązanie oparte na poszanowaniu religijnych i kulturalnych praw mniejszości w ramach terytorialnej integralności jednego państwa chińskiego.

Bardzo żałuję, że nie ma tutaj wiceprzewodniczącego Komisji oraz wysokiej przedstawiciel UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ponieważ to właśnie ona przewodniczy Radzie do Spraw Zagranicznych i powinna uczestniczyć w debatach dotyczących polityki zagranicznej.

Ponadto mówienie, że hiszpańska prezydencja popełnia błąd nie będąc obecna podczas tej debaty jest bardzo niesprawiedliwe, bo hiszpańska prezydencja jest niezmordowana. Sekretarz stanu López Garrido jest często, w prawie nadludzki sposób, obecny w tej Izbie w celu omawiania wszelkich tematów.

Zadaliśmy o to, by mieć wysoką przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, która nadzoruje stanowiska ministrów dotyczące polityki zagranicznej, więc to ona powinna te zagadnienia omawiać z Parlamentem.

**Niccolò Rinaldi**, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Wydaje się jasne, że Chiny nie mają zamiaru negocjować ani podejmować dialogu w sprawie Tybetu.

Zaangażowanie Chin w handel międzynarodowy, olimpiadę oraz zmiany w przywództwie w Pekinie nie doprowadziły do żadnej znaczącej zmiany polityki. Jednocześnie Dawid nadal walczy z Goliatem, zwłaszcza że Chiny zmieniają równowagę demograficzną w Tybecie, co bardzo nas martwi, a w razie potrzeby stosują represje wojskowe, tak jak dwa lata temu.

W szczególności zanika coś, co stanowi naszym zdaniem część dziedzictwa ludzkości, a mianowicie tybetańska kultura i duchowość. To oczywiste, że Chińska Partia Komunistyczna bardzo niewiele wie o duchowości i tożsamości kulturowej. Jeżeli w związku z tym pogodzimy się z czymś, co można nazwać kulturowym ludobójstwem w Tybecie, to będziemy gotowi pogodzić się z wieloma dalszymi tego typu zdarzeniami w przyszłości.

Nie możemy się poddawać. Tym, o co prosimy, przede wszystkim Chińczyków, jest zaakceptowanie tybetańskiej kultury taką, jaka jest. Zaakceptowali przecież specyficzny charakter Hongkongu w ramach kraju o dwóch systemach, więc powinni zaakceptować kraj o trzech systemach. Chiny są na tyle silne, że będą w stanie to udźwignąć.

Prosimy instytucje europejskie, od baronessy Ashton po Radę, aby nie zawiodły obywateli europejskich, którzy na wiele sposobów udowodnili swoje oddanie sprawie Tybetu. Podobnie jak pani poseł Andrikienė, popieramy również powołanie koordynatora ds. Tybetu.

To jest bitwa o wolność, a jako taka dotyczy ona również tożsamości naszego kontynentu. Kiedy będziemy rozważać, czy odnowić embargo na broń dla Chin, powinniśmy – moim zdaniem – wziąć pod uwagę również tę kwestię.

**Heidi Hautala (Verts/ALE)**. – (FI) Panie przewodniczący! Ja również zdecydowanie potępiam hiszpańską prezydencję za opuszczenie Izby. Jej przedstawiciele nawet nie wysłuchali wypowiedzi pani poseł Andrikienė. A poprosiła ona Radę, aby odważyła się uczestniczyć w tej debacie i wyraziła swoje zdanie na temat Tybetu.

Panie przewodniczący, popełnił pan pomyłkę: według pana przedstawiciele Hiszpanii oświadczyli, że będą mogli tu zostać do 18:50. To nieprawda. Przedstawiciele Hiszpanii pierwotnie powiedzieli, że muszą wyjść o 17:00, ale najwyraźniej mogli zostać jeszcze o prawie dwie godziny dłużej, kiedy omawiano inicjatywę obywatelską.

Takie zachowanie nie może się powtarzać. Zakładam, że Komisja, której wiceprzewodniczącą jest baronessa Ashton, mówi szczerze i że robi to, co właśnie obiecała. Chodzi o to, że nasze stosunki z Chinami są tak ważne, iż musimy być również w stanie rozmawiać również o trudnych zagadnieniach, takich jak kwestia Tybetu.

Uważam, że dziś jest właściwy moment na ponowne wyrażenie poparcia Unii Europejskiej dla Tybetu. Musimy coś zrobić z tym, że dziewięć rund negocjacji między Chinami i tybetańskim rządem na uchodźstwie nie doprowadziło do żadnych rezultatów – i w tej sprawie w pełni zgadzam się z panem posłem Rinaldim. Wygląda na to, że Chiny nie chcą uzyskać niczego w tych rozmowach. Chiny chcą nadal łamać prawo Tybetańczyków do kultury, religii i języka. Nie możemy zaakceptować tego rodzaju kulturowego ludobójstwa.

Miesiąc temu pojechałam do Dharamsala i spotkałam się z Dalajlamą. Rozmawiałam z nim przez godzinę zaraz przed jego wylotem do Stanów Zjednoczonych na spotkanie z prezydentem Obamą. Przekonało mnie to, że muszę zaproponować w Parlamencie omówienie sytuacji w Tybecie.

Dalajlama jest spokojnym, pokojowym człowiekiem, Chiny nie mają więc racji twierdząc ciągle, że jest niebezpiecznym separatystą i wywołał niepokoje oraz zamieszki, których świadkami byliśmy w Tybecie dwa lata temu. Wręcz przeciwnie, Dalajlama powiedział, że przedstawiciele Chin mogą przyjechać i przeanalizować dokumenty w archiwach jego rządu na uchodźstwie, aby się upewnić, że nie podburzał do przemocy. Mimo tego nadal słyszymy takie twierdzenia.

Wzywam Unię Europejską do potępienia tych uwag i podniesienia tej sprawy w rozmowach z Chinami. Jeżeli Unii Europejskiej zabraknie odwagi, aby bronić Tybetu, to mało kto się tego podejmie. Możemy wziąć przykład z prezydenta Obamy – on miał odwagę przyjąć Dalajlamę. Moim zdaniem byłoby zupełnie normalnym gestem, gdyby coś podobnego zrobiła również wysoka przedstawiciel Unii Europejskiej, tak jak to tutaj proponowano.

Musimy dopilnować, aby ta sprawa nie przycichła w Parlamencie Europejskim. Wspomniano tutaj również, że potrzebujemy specjalnego wysłannika ds. Tybetu. Mamy wszelkiego rodzaju specjalnych wysłanników. Dlaczego nie mieć specjalnego wysłannika ds. Tybetu, dla którego nawet zarezerwowano środki w tegorocznym budżecie? Opuszczenie tej debaty przez Radę jest nie do przyjęcia. Rada to tchórze, którzy nie mają odwagi stawić czoła temu problemowi – kwestii obrony praw człowieka.

**Charles Tannock**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Los ludności Tybetu i jej niezwyklej buddyjskiej kultury zajmuje szczególne miejsce w umysłach tych z nas w tej Izbie, którzy wierzą w prawa człowieka.

Od czasu podboju przez komunistyczne siły Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) 61 lat temu Tybetańczycy są ofiarami systematycznego zwalczania ich unikalnego sposobu życia. Masowa migracja Chińczyków z narodu Han i otwarcie wysokogórskiej kolei do Lhasy umocniło jeszcze kontrolę Pekinu nad Tybetem.

Jednocześnie Dalajlama, na uchodźstwie w Indiach, nadal prowadzi pokojową kampanię mającą na celu nagłaśnianie sytuacji, w jakiej znajduje się jego naród. Niedawne niepokoje w Tybecie wykorzystali również ujęurscy wojownicy islamscy do własnych aktów przemocy wobec rządu chińskiego.

Tybet powinien otrzymać najszerszą możliwą autonomię, a wiemy, że jest to możliwe zgodnie z hasłem „jeden kraj, dwa systemy”, dotyczącym nie tylko Hongkongu, ale również Makao. Więc dlaczego nie Tybetu?

Pekin niewątpliwie odrzuci obawy, jakie wyrażamy w Parlamencie jako nieuzasadnioną ingerencję w swoje wewnętrzne sprawy, ale nowe i łagodniejsze podejście ChRL do Tybetu mogłoby przynieść Chinom korzyści w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz zewnętrznego wizerunku na świecie.

Chciałbym również dołączyć do tych, którzy głęboko ubolewają dzisiaj nad nieobecnością Rady lub przejściowej prezydencji hiszpańskiej oraz wysokiej przedstawiciel do spraw zagranicznych.

**Oreste Rossi**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zatkąło mnie, kiedy usłyszałem przed chwilą słowa pana komisarza Šefčoviča, że szanujemy integralność terytorium Chin. Oznacza to, że Komisja uznaje prawo Chin do okupowania Tybetu, a to jest już bardzo poważna sprawa.

Chociaż ludność Tybetu jest nadal zagrożona, Dalajlama w memorandum z roku 2008 i w dołączonych do niego w tym roku notatkach zobowiązuje się nie starać o secesję i niepodległość Tybetu, tylko o skuteczną autonomię dla ludności Tybetu w ramach konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to kompromisowa polityka wzajemnych korzyści, mająca na celu ochronę kultury Tybetu, oparta na empatii i unikaniu przemocy.

Ludność Tybetu oczekuje reakcji ze strony rządu chińskiego – na przykład rozmów z przedstawicielami Dalajlamy i przyjęcia wniosku Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka o wysłanie delegacji w celu zbadania trudnej rzeczywistości.

Również Parlament Europejski powinien wysłuchać społeczności tybetańskiej. Wzmacniając efekt synergii między poszczególnymi krajami mogłoby spróbować stworzyć europejską sieć koordynacyjną ds. Tybetańczyków, którym przy braku energicznych działań społeczności międzynarodowej grozi wyniszczenie.

**PRZEWODNICZY: SILVANA KOCH-MEHRIN***Wiceprzewodnicząca*

**Edward McMillan-Scott (NI).** – Pani przewodnicząca! Tybet to piękny kraj, a jego mieszkańcy są pobożni, cierpliwi i uciskani – prawdopodobnie najmocniej w całym regionie – przez Chińczyków. Myślę, że ta debata dziś wieczór stanowi dowód niezwyklej jedynomyślności Parlamentu w sprawach, na przykład, mianowania przez UE specjalnego koordynatora ds. Tybetu.

Wydarzenia zmuszają nas w tej Izbie do podjęcia jakichś decyzji. W tym tygodniu firma Google opuściła Chiny. Mamy ciągle problemy z prawami człowieka w Chinach, włącznie z zaginięciem pana Gao Zhishenga, chrześcijańskiego prawnika zajmującego się prawami człowieka.

Wszystkie te sprawy podkreślają uwagę, jaką musimy zwracać na Chiny oraz Tybet. Chciałbym zauważyć, że kiedy w maju otwiera się Światowa Wystawa Expo w Szanghaju, wszyscy robiący interesy w Chinach powinni pamiętać o inicjatywie ONZ zwanej Global Compact dla przedsiębiorstw, z których około 4 tysięcy jest jej sygnatariuszami.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że jeżeli UE nie mianuje specjalnego koordynatora, to uważam, że Parlament powinien mianować posła-sprawozdawcę ds. Tybetu.

**Filip Kaczmarek (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Sprawa Tybetu i Tybetańczyków jest niestety ciągle ważnym problemem. Nie jest tak źle jak dwa lata temu, kiedy rocznicy powstania w Tybecie towarzyszyły brutalne prześladowania, zabójstwa i tortury. Z drugiej strony nie możemy powiedzieć, że jest dobrze. Kilka dni temu aresztowano uczniów, którzy próbowali obchodzić rocznicę powstania w Gansu i w Kanlho. Tybetańczykom zabrania się działań na rzecz ratowania własnej kultury, tożsamości i religii.

Władze chińskie twierdzą, że Dalajlama to prywatna osoba. Przypomina mi to wysiłki polskich komunistów, którzy 25 lat temu tak samo mówili o Lechu Wałęsie. Mam nadzieję, że zmagania Tybetańczyków zakończą się takim samym sukcesem, jak zakończyły się zmagania Polaków i że prawda zwycięży również w tym przypadku. Dzisiaj w Dharamsali rozpoczyna się 21. spotkanie tybetańskiego zespołu rozejmowego do spraw dialogu tybetańsko-chińskiego. Jest to instytucja, która działa pod nadzorem rządu tybetańskiego na uchodźstwie i ma pomagać w tym dialogu.

Wydaje mi się, że Unia Europejska powinna też zrobić coś, aby ten dialog był prawdziwy. Czasami narzekamy, że niewiele da się zrobić, ale w tym przypadku możemy podjąć konkretne działania i była już dzisiaj o tym mowa. Dlatego tak ważna jest ta nieobecność Rady. Nasze apele są kierowane do Rady, która powołuje specjalnych wysłanników. Ja też się pod tym apelem podpisuję, dlatego że ten postulat był wielokrotnie formułowany w rezolucjach Parlamentu Europejskiego w sprawie Tybetu, aby powołać specjalnego wysłannika, które może mieć realny wpływ na rzeczywisty dialog między Tybetańczykami a Chińczykami.

Jeszcze jedna sprawa: nie mogę zrozumieć, jak to się dzieje, że Chiny będą organizowały kolejne igrzyska olimpijskie w 2014 roku – tym razem będą to igrzyska olimpijskie dla młodzieży – a jednocześnie nie możemy wymóc na Chinach postępów w zakresie praw człowieka. Jest to naprawdę smutne.

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D).** – (HU) Pani przewodnicząca! Jestem przekonany, że mamy zbyt uproszczony obraz procesów zachodzących w Tybecie. Obszar ten unowocześnia się, ale jednocześnie zasadne są przedstawione uwagi krytyczne. Jasne jest, że jedynym trwałym rozwiązaniem byłaby autonomia, i to rozszerzona, prawdziwa autonomia. Jak powiedziałem w Pekinie w czasie wizyty naszej delegacji Parlamentu Europejskiego, przez analogię do podejścia „jeden kraj, dwa ustroje społeczne”, ta autonomia mogłaby mieć formę „jeden kraj, dwa systemy religijne”.

Nie wystarczy tylko krytykować. Chiny byłyby otwarte na dialog, na oficjalnego wysłannika Unii Europejskiej, czy byłby to pan Romano Prodi, czy panie Benita Ferrero-Waldner lub Margot Wallström. Dobrze by było, gdyby Komisja, pani wysoka przedstawiciel Catherine Ashton i Rada to przemyślały. Swoją drogą, rozmawiamy o stosunkach z Chinami, ale czy moje koleżanki i moi koledzy posłowie wiedzą, że Unia Europejska nigdy w swojej historii nie umieściła stosunków między Unią a Chinami w porządku obrad? Nigdy też nie omawiała go na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Abyśmy zatem odnieśli sukces w kwestii Tybetu, nie wystarczy krytyka. Potrzebna jest nam także koncepcja i mediacja.

**Ryszard Czarnecki (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca! Bardzo żałuję, że ta ważna i potrzebna debata toczy się przy „wielkiej nieobecnej” czy „małej nieobecnej”, jaką jest pani przewodnicząca Ashton. Ona właśnie tu dzisiaj powinna być, a nie tylko partycypować w takich spektaklach teatralnych jak wczoraj, gdy

dla posłów sześciu komisji mówiła o swoich planach na temat Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Przecież Tybet to też ważne wyzwanie. Możemy je oceniać tak lub inaczej, ale naprawdę przewodnicząca Ashton powinna tutaj być.

Wydaje mi się, że to pokazuje, iż Unia Europejska chce umyć ręce, bo tak jest wygodniej, bo tak naprawdę wiele państw, których reprezentanci tutaj zasiadają, woli handlować, woli robić interesy z Pekinem i byłoby niewygodne w tym kontekście zabierać głos, mówić o Chinach. Dzisiaj pani Ashton jest jak Poncjusz Piłat, który umywa ręce. To żenujące!

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Niedawno raz po raz słyszeliśmy o poważnych naruszeniach praw człowieka w Tybecie, o torturach, o arbitralnych aresztowaniach i więzieniu bez procesu sądowego.

To prawdziwy skandal, że uroczystości pięćdziesięciolecia chińskich rządów w Tybecie wykorzystuje się jako okazję do mówienia o wyzwoleniu regionu Himalajów! To kolejny dowód, że historię piszą zwycięzcy, a przy uzasadnianiu wojen nigdy nie brakuje inwencji. Zresztą ta sama sztuka wykorzystywana jest również w Iraku i Afganistanie, w której Stany Zjednoczone zyskały także poparcie kilku państw członkowskich naszej Unii.

Mimo to uważam, że musimy kontynuować wysiłki, aby zabezpieczyć lepsze warunki życia dla uciśnionych mniejszości, takich jak Tybetańczycy, Ujgurowie lub Mongołowie. Nie wystarczy proponować praw mniejszości przybierających formę czysto folklorystycznych występów dla zagranicznych turystów.

Fakt, że w ostatnich latach Chiny wydały około 15 miliardów euro na rozwój tego regionu, a w okresie poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie w roku 2008 oświadczyły również, że są skłonne prowadzić rozmowy uważam za dowód, że międzynarodowe naciski mogą przynosić skutki.

**Cristian Dan Preda (PPE).** – (RO) Pan poseł Kaczmarek mówił wcześniej o protestach z roku 2008.

Od tego czasu minęły już dwa lata, a my wciąż nie wiemy, ile osób zatrzymano, ile aresztowano, a ile później – być może – zwolniono.

Wiemy natomiast, co one robiły – uczestniczyły w pokojowej demonstracji, machały tybetańskimi flagami lub rozdawały ulotki.

To wstrząsające, że dwa lata po tych protestach nie wiemy dokładnie, ilu z tych ludzi prowadziło te działania i zostało ukaranych przez partię komunistyczną. Szczególnie obawiam się ingerencji Chińskiej Partii Komunistycznej w niezależne działanie wymiaru sprawiedliwości przez żądanie aresztowania ludzi i ich szybkiego skazywania. Bezpieczeństwo narodowe nie może być wykorzystywane jako podstawa do pozbawiania ludzi ich fundamentalnych praw.

Chciałbym również przy tej okazji podkreślić potrzebę przyjęcia wspólnego europejskiego stanowiska w sprawie praw człowieka i ochrony mniejszości w Chinach.

Jeżeli nie przyjmimy takiego stanowiska, wiemy, co się stanie. Byliśmy w przeszłości świadkami tego, jak chińscy komunistyczni przywódcy starali się zastraszać poszczególne państwa członkowskie UE.

Chciałbym na zakończenie powtórzyć stanowisko, które przedstawiałem również na sesji plenarnej w styczniu, a mianowicie, że dialog w sprawie praw człowieka okazał się instrumentem nieskutecznym i nieadekwatnym. Uważam, że zagadnieniem tym trzeba się zająć podczas spotkań na szczycie. Faktycznie pani wysoka przedstawiciel Catherine Ashton przyznała wczoraj na spotkaniu odbywającym się w ramach Komisji Spraw Zagranicznych, że podejście oparte na dialogu w sprawie praw człowieka trzeba zrewidować. Pod tym względem się z panią wysoką przedstawiciel zgadzam.

**Marek Henryk Migalski (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca! Ja potrafię zrozumieć, dlaczego przedsiębiorstwa, prywatne podmioty, przedkładają zysk nad poszanowanie praw człowieka i obywatela. Potrafię zrozumieć nawet, dlaczego tak postępują poszczególne państwa, ale nie potrafię zrozumieć, dlaczego postępuje tak Unia Europejska. Ponieważ Unia Europejska została stworzona na wartościach, które nazywamy dzisiaj europejskimi.

A jaka jest reakcja Unii Europejskiej właśnie na te wydarzenia, o których w tej chwili mówimy? Nieobecność pani Ashton – mówiliśmy o tym – wyjście, dokładnie w momencie, w którym zaczynamy rozmowę o Tybecie, przedstawicieli Rady, wreszcie wstępny speech pana komisarza.



Panie komisarzu! Pan powiedział o tym, że apeluje pan do obu stron o dialog. To był żart? Czy pan naprawdę chce apelować do przedstawicieli Tybetu o ten dialog? Mam wrażenie, że oni są do tego chętni. Jeśli ma pan odwagę, to proszę zaapelować przede wszystkim do władz chińskich, bo to one uniemożliwiają ten dialog.

**Tunne Kelam (PPE).** – Pani przewodnicząca! Tybet ze swoim dziedzictwem kulturowym stanowi nasz wspólny skarb. W naszym wspólnym interesie leży ochrona i rozwój tybetańskiej tożsamości, religii i języka w najlepszych możliwych warunkach.

Tak jednak nie jest w tym przypadku. Pod płaszczykiem rozwoju przemysłu dokonuje się kulturowego ludobójstwa, a Tybetańczycy niedługo staną się mniejszością we własnej ojczyźnie. Można temu zapobiec tylko nadając im prawdziwy autonomiczny status. UE może wywierać wpływ przyczyniając się do podjęcia obiektywnego i konstruktywnego dialogu z poszanowaniem obu stron.

Panie komisarzu! Pamiętam pana zdanie, że Tybet słusznie nas martwi. Na dialogu i otwarciu Tybetu na zagraniczne media i ekspertów ONZ ds. praw człowieka rząd chiński może jedynie zyskać, nie tylko w kraju, ale przede wszystkim na arenie międzynarodowej. Chiny mogą osiągnąć prawdziwą wielkość tylko przez okazanie szacunku swoim mniejszościom. Jako gest dobrej woli należy Dalajlamie, którego autorytet uznawany jest na całym świecie, pozwolić odwiedzić ojczyznę.

UE powinna w pełni wykorzystać traktat lizboński, aby konkretnymi czynami dowieść czynnej solidarności z losem narodu, którego istnienie jest zagrożone i który w okrutny sposób pozbawia się naturalnego prawa do autonomii i ochrony własnej kultury. Popieram pomysł, aby baronessa Ashton spotkała się z Dalajlamą i aby UE ustanowiła w końcu specjalnego wysłannika do Tybetu.

**Peter Šťastný (PPE).** – (SK) Dnia 10 marca obchodziliśmy 51. rocznicę powstania w Tybecie, ale także drugą rocznicę protestów – z których obydwie zostały przemocą stłumione przez chińskie siły zbrojne.

Głównym problemem jest niechęć Chin do prowadzenia dialogu z prawowitymi przedstawicielami tybetańskiej mniejszości oraz próba stopniowej asymilacji i zniszczenia kultury i religii w Tybecie. Sam doświadczyłem tego, do czego zdolny jest bezbożny i materialistyczny reżim komunistyczny. Śmiertelnie zagrożona jest jedna z najstarszych kultur i jedna z najstarszych religii, które przetrwały wiele tysięcy lat. Światowa społeczność nie może pozostać niema. Sam jestem członkiem grupy Przyjaciół Tybetu w Parlamencie Europejskim. Takie grupy działają obecnie w wielu parlamentach na świecie, na przykład w USA, Niemczech, Australii, Indiach, Czechach i innych.

Jestem dumny mogąc ogłosić, że od 9 marca grupa Przyjaciół Tybetu działać będzie również w Zgromadzeniu Narodowym Słowacji. Uważam, że razem możemy pomóc rozwiązać problem Tybetu przez mediację w negocjacjach między najwyższymi przedstawicielami Chin a Jego Świątobliwością XIV Dalajlamą. Stanowi to również możliwy sposób skutecznego zakończenia i rozwiązania problemu tybetańskich uchodźców, z których większość żyje w trudnych warunkach w sąsiednich krajach. Apeluję do Komisji, aby nie zapominała w swoich programach o tej uciśnionej grupie ludzi.

**Jarosław Leszek Wałęsa (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Dzisiejsza debata napawa optymizmem, ponieważ wydaje się, że jesteśmy tutaj bardzo jednomyślni. Ale z drugiej strony takich debat tutaj już było naprawdę dużo i w mówieniu jesteśmy dobrzy. Ja tu nie chcę się unosić świętym gniewem, bo jestem hipokrytą, tak jak wszyscy w zasadzie na tej sali. Hipokrytą, który jest uzależniony od tych właśnie tanich dóbr z Chin. Ale może w tej chwili powinniśmy się szanować na tyle, żeby powiedzieć kategorycznie, przeciwstawić się pewnym rzeczom i szanować te ideały, które są nam bliskie.

Może takim pierwszym i głównym krokiem będzie to, co już zostało tu poruszone, co zostało wspomniane, mianowicie powołanie specjalnego koordynatora ds. Tybetu, kogoś, kto będzie to pilotował, kto będzie w naszym imieniu odpowiadał na te wyzwania związane właśnie z problemem Tybetu, żebyśmy już nie stali tak w rozkroku, żebyśmy twardo i zdecydowanie powiedzieli, że prawa człowieka, że wolność obywatelska jest dla nas ważna. Zróbmy to! Zróbmy to w tej chwili!

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Rozmawianie tu dziś o Tybecie to sprawa sprawiedliwości i odpowiedzialności. Dlatego nie zgadzam się z tymi, którzy uważali, że ta sprawa „nas nie dotyczy”.

O sprawie tej donosimy od wielu lat i martwi mnie, że mimo usilnych starań delegacji tybetańskiej, a w szczególności Dalajlamy, aby promować dialog, zbliżyć się do władz chińskich oraz znaleźć sprawiedliwe i trwałe rozwiązanie konfliktu, władze chińskie stale to blokują.

My w Unii Europejskiej nie możemy dalej zgadzać się na takie postępowanie, a już na pewno nie możemy go popierać. Dlatego moim zdaniem bardzo ważne jest ponowne przypomnienie państwu nie tylko o pilności i aktualności tej debaty, ale również o tym, że przeszkodą na drodze do rozwiązania są Chiny.

Musimy w tej sprawie wypowiadać się jasno. Aby Unia Europejska mogła bez hipokryzji mówić, że jest oddana sprawie praw człowieka, powinna zaakceptować to, że musi również ponieść koszty gospodarcze i ekonomiczne. W przeciwnym wypadku żadne słowa dotyczące praw człowieka nie będą wiarygodne.

**László Tőkés (PPE).** – Pani przewodnicząca! Dnia 10 marca obchodziliśmy 51. rocznicę powszechnego powstania w Tybecie. Od tego czasu, dzięki konsekwentnemu i wytrwałemu oddaniu sprawie rzeczywistej autonomii dla swoich rodaków, Dalajlama był dla świata wzorem tego, jak walczyć o demokrację unikając przemocy.

My, Europejczycy, stale uczymy się od Jego Świątobliwości Dalajlamy. Niedawno powiedział, że solidaryzuje się z mniejszością etniczną Ujgurów, stanął po stronie Aung San Suu Kyi oraz innych dysydentów demokratycznych. Tu w Parlamencie Europejskim angażujemy się w obronę praw człowieka i mniejszości na całym świecie.

*(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)*

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Zwrócę się od razu o wyjaśnienie do pana komisarza. Dla mnie Tybet jest krajem okupowanym i uważam, że wielu innych posłów w tej Izbie, z wielu grup, podziela ten pogląd. Nawet pan, panie komisarzu, nie może uchylić prawa międzynarodowego. Uważam, że ta sprawa naprawdę porusza serce każdego obywatela Europy. Wszyscy wiedzą o cierpieniach i kulturowym ludobójstwie w Tybecie i wszyscy współczują, więc słuszne jest zadać ważne pytanie: Jakie stanowisko w tych wszystkich sprawach zajmuje UE? Jesteśmy bardzo szybcy w osądzaniu małych krajów dopuszczających się naruszeń. Reagujemy ostro i osądzamy te małe kraje bardzo szybko. Jednak kiedy przychodzi do osądzania krajów dużych, a szczególnie tak ważnych gospodarczo jak Chiny, jesteśmy politycznie bardzo ostrożni. Cichuteńko chodzimy na paluszkach, zarówno w polityce, jak i w dyplomacji. Nie dowodzimy odwagi i kręgosłupa moralnego, kiedy rzucamy się na drobnych winowajców, a w przypadku Chin usilnie zamykamy oczy. Tak samo nie potrafimy wywierać na Chiny nacisku przy pomocy idącej w miliony pomocy rozwojowej. Dlatego oczekuję, że wysoka przedstawiciel...

*(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)*

**Ivo Vajgl (ALDE).** – (SL) Jestem jedną z nielicznych osób, które miały ostatnio możliwość odwiedzić Tybet.

Do Tybetu dotarł pewien rodzaj postępu, ale postęp ten narobił więcej zła niż dobra, bo zniszczył tradycyjne wartości kulturowe, zmarginalizował tradycyjną tybetańską architekturę, zaś życiu duchowemu Tybetu narzucił unowocześniony wizerunek. Zanieczyszczono rzeki i skalano autostradami tybetański krajobraz.

Jednak w Tybecie następuje pewien postęp. Nie możemy temu zaprzeczyć, myślę więc, że nasze żądania i oczekiwania wobec Chin powinny być ściśle związane z postulatem, żeby Tybet również skorzystał na tym postępie, a nie żeby życie toczyło się tam dalej jak w skansenie.

**Maroš Šefčovič, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Sądzę, że dzisiejsza debata wyraźnie ponownie dowiodła, że mamy poważne obawy co do sytuacji w Tybecie. Moim zdaniem w wypowiedziach podkreślono, że obawy te są nadal aktualne i uzasadnione mimo ponad pięćdziesięciu lat, które dzielą nas od powstania tybetańskiego z 10 marca 1959 r. Ponadto w dyskusji zaakcentowano konieczność, aby obie strony pilnie powróciły do dialogu.

Mogę państwa poinformować, że Unia Europejska cieszy się ze wznowienia dialogu między wysłannikami Dalajlamy i rządem chińskim, które nastąpiło we wrześniu 2002 roku. Od tego czasu zdecydowanie popieraliśmy ten dialog i mamy nadzieję, że proces ten przyniesie pozytywne wyniki oraz pokojowe i trwałe rozwiązanie nierozstrzygniętych problemów Tybetu.

W dialogu politycznym i swoich dalszych kontaktach z Chinami przedstawiciele UE systematycznie zachęcają ten kraj do pragmatycznego wykorzystania powyższego procesu w celu rozwiązania wszystkich nierozstrzygniętych problemów Tybetu. Chociaż Chiny traktują to jako sprawę wewnętrzną, uwzględnili poglądy i obawy UE oraz przedstawiły UE swój własny punkt widzenia na tę sprawę.

Muszę pokreślić, że w dialogu politycznym i dotyczącym praw człowieka z Chinami UE podnosi również sprawę praw człowieka w Tybecie. Ponadto UE konsekwentnie akcentuje znaczenie, jakie przykłada do poszanowania wolności wyrażania poglądów oraz religii w Tybecie.

W ramach tego dialogu szczegółowo omawialiśmy ostatnie wydarzenia, a dialog między rządem chińskim i przedstawicielami Dalajlamy nadal trwa. Mogę państwa poinformować, że w ostatnim miesiącu obie strony zdały nam sprawę z ostatniej rundy rozmów, a my ponownie zachęcaliśmy je do osiągnięcia znaczących postępów.

Na zakończenie chciałbym wyrazić przekonanie, że ta dzisiejsza debata również dowodzi naszego zaangażowania w kontakty z Chinami dotyczące tej kwestii oraz działania, które będziemy razem prowadzili w celu osiągnięcia lepszego przestrzegania praw człowieka i swobód w Tybecie.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149)**

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), na piśmie.** – (PL) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Dwa lata temu w Lhasie doszło do pokojowych protestów mnichów, na które chińska władza odpowiedziała brutalną interwencją policji i wojska. Zginęło kilkudziesięciu cywili, a kilkuset zostało rannych. Od tamtej pory Tybetańczycy zorganizowali ponad 200 pokojowych protestów, w które zaangażowały się różne grupy społeczne, między innymi nauczyciele, studenci oraz intelektualiści.

Parlament Europejski w ubiegłej kadencji przyjął osiem rezolucji na temat Tybetu i wielokrotnie debatował w tej sprawie. Rezultaty wymienionych działań wciąż nie są zadowalające. Niedawno chińskie władze zatrzymały 30 uczniów ze szkoły w Machu, którzy na początku marca raz jeszcze dali wyraz swoim przekonaniom i w drugą rocznicę wydarzeń w Lhasie rozpoczęli pokojowy protest. O wielu podobnych przypadkach z pewnością nawet mogliśmy nie usłyszeć.

Dlatego proponuję, by tę kwestię włączyć w zakres działań wysokiej przedstawiciel Unii Europejskiej ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, i nadać problemowi bardziej kompleksowy charakter, za czym poszłyby konkretne działania i, mam nadzieję, widoczne rezultaty. Dziękuję za uwagę.

**Danuta Jazłowiecka (PPE), na piśmie.** – (PL) Współczesne media pełne są informacji o Chinach. W raportach, artykułach, książkach pisze się nieustannie o ich rozwoju, modernizacji, o tamtejszym cudzie gospodarczym. W tym kontekście pisze się ostatnio również o Tybecie.

Amerykański „Newsweek” w swoim raporcie stwierdził niedawno, że „Chiny są bardzo dobre dla Tybetańczyków”, ponieważ pomagają wyjść z zacołania temu jednemu z najbiedniejszych regionów świata. Wskazuje on na chińskie inwestycje w infrastrukturę transportową i telekomunikacyjną, w oświatę, służbę zdrowia czy dostęp do wody i elektryczności. Tak więc wydaje się, że jest realizowany plan przewodniczącego Hu Jintao, który, podnosząc poziom życia Tybetańczyków, próbuje zmusić ich do rezygnacji z wolności słowa, religii oraz dążenia do autonomii. Czy jednak jego strategia może być skuteczna?

Zamieszki w Lhasie, które wybuchły dwa lata temu w rocznicę powstania antychińskiego, oraz wydarzenia sprzed dwóch tygodni najdobitniej pokazały, że Tybetańczycy czują się prześladowani we własnym kraju. Historia mojego kraju nauczyła mnie, że nie ma ceny, której nie byłyby warte wolność i godność. Nie można w imię interesów gospodarczych zapominać o prześladowanych i cierpiących.

Wydaje mi się, że Parlament Europejski jest tym organem, który szczególnie głośno powinien upominać się o prawo Tybetańczyków do zachowania swojej tożsamości. Reprezentujemy tutaj społeczeństwo Unii Europejskiej i w jego imieniu powinniśmy zapewnić Tybetańczyków o naszej solidarności.

**Csaba Sógor (PPE), na piśmie.** – (HU) Dnia 10 marca 1959 r. ludność Tybetu w rewolucyjnym nastroju broniła swojego przywódcy, jednak jej pierwotny zapał został bezlitośnie stłamszony podczas „pokojowego wyzwolenia” przez chiński reżim komunistyczny, które kosztowało życie wielu tysięcy cywili. Od tego czasu, już od pół wieku, zmuszony do opuszczenia kraju Dalajlama prowadzi swój pokojowy protest. Od tego czasu Tybetańczycy nie mogą swobodnie obchodzić tego dnia. W Europie Wschodniej, z której pochodzę, ta historia wydaje się znajoma. Chociaż wydaje się, że u nas położyliśmy kres podobnym praktykom komunistycznych ustrojów, myślę, że nie powinniśmy zapominać następującej lekcji: w historii każdego narodu są chwile, których wspominania nie powinno się zakazywać. Jednak w tym przypadku mówimy o czymś więcej. Jako przedstawiciel mniejszości w swoim kraju identyfikuję się z okrutnym losem

Tybetańczyków i proszę moje koleżanki i kolegów posłów o wsparcie ich głosami pokojowych wysiłków Tybetu w dążeniu do autonomii.

## 15. Jednominutowe wystąpienia w ważnych kwestiach politycznych

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku dziennego są jednominutowe wystąpienia zgodnie z art. 150.

Artykuł 150 stwierdza, że temu punktowi możemy poświęcić 30 minut. Otrzymaliśmy ponad 74 wnioski o zabranie głosu w tym punkcie posiedzenia. Najwyraźniej nie będzie to możliwe. Po prostu nie istnieje możliwość udzielenia głosu 74 mówcom przemawiającym po jednej minucie w ciągu trzydziestu minut.

Dlatego też po raz pierwszy wcześniej wybraliśmy posłów, którym przyznajemy czas na wypowiedź na podstawie jasnych kryteriów. Mianowicie ci posłowie, którzy zgłosili się do jednominutowych wypowiedzi w innej debacie, a nie przyznano im czasu, będą mogli się wypowiedzieć teraz, jeśli będzie to możliwe. Natomiast ci, którzy zabierali już głos w innych debatach, nie otrzymają czasu na wypowiedź.

Wszyscy, którym nie przyznano czasu na wypowiedź, zostali o tym z góry poinformowani drogą mailową. Dlatego też nie ma potrzeby, aby bezskutecznie czekali na możliwość zabrania głosu. Mam nadzieję, że państwo to rozumieją. Był to jedyny sposób umożliwiający prowadzenie debaty z zachowaniem porządku.

Dlatego też posłowie, którzy uzyskali czas na wypowiedź, mogą w tym momencie od razu rozpocząć.

**Alf Svensson (PPE).** – (SV) Pani przewodnicząca! W dniu 11 kwietnia Sudan planuje wybrać zarówno prezydenta i parlament, jak też władze regionalne. Są to pierwsze od 24 lat wybory w Sudanie i śledzimy rozwój wydarzeń w tym kraju z wielkim zainteresowaniem.

Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze wydał nakaz aresztowania za zbrodnie przeciwko ludzkości sudańskiego prezydenta Omara Hassana Ahmada al-Bashira, który objął władzę w wyniku zamachu stanu. Wszyscy wiemy, jak bardzo Sudan ucierpiał pod jego rządami, opartymi na przemocy. Zaledwie w pierwszych miesiącach tego roku w południowym Sudanie zabito przynajmniej 400 osób. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu wybory będą wolne. W poniedziałek al-Bashir zagroził wydaleniem międzynarodowych obserwatorów wyborów. Stwierdził, że jeśli będą wtrącać się do spraw Sudanu, odetnie im palce.

Wiemy, że Sudan jest krajem potrzebującym wsparcia. W ubiegłą niedzielę, na międzynarodowej konferencji darczyńców w Kairze, przedstawiciel Egiptu powiedział, że państwa świata będą musiały znaleźć nieco ponad 1,4 miliarda euro na odbudowę regionu Darfuru w Sudanie. Mam nadzieję, że wybory w Sudanie stworzą warunki do...

*(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)*

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – (LT) Ostatnio dużo się mówiło o uzdrowieniu gospodarki UE, ale większość państw członkowskich musi jeszcze poczekać na koniec kryzysu. Publiczna dyskusja o kryzysie ogranicza się do stanu finansów publicznych, choć gwałtownie rosnące bezrobocie w niektórych wschodnioeuropejskich państwach członkowskich osiągnęło już poziom krytyczny. To dziwne, że wysocy przedstawiciele UE i PE chwalą niektóre rządy za świetną robotę, podczas gdy w każdym miesiącu liczba bezrobotnych w tych krajach rośnie w zaskakującym tempie, zmniejszają się gwarancje socjalne, a coraz więcej osób żyje poniżej granicy ubóstwa. Ludziom w tych krajach coraz trudniej przychodzi zrozumieć, czy Unia Europejska wdraża politykę ograniczania ubóstwa, czy też – w zasadzie – powoduje ubożenie społeczeństwa. Moim zdaniem nie należy chwalić rządów niezdolnych do rozwiązania problemu stabilizacji bezrobocia. Komisja Europejska powinna wziąć na siebie większą odpowiedzialność i odpowiedzialnie nadzorować wdrażanie narodowych, rządowych planów zarządzania kryzysowego, zwłaszcza w obszarze reform społecznych, oraz oceniać ich skuteczność w odniesieniu do człowieka.

**Sonia Alfano (ALDE).** – (IT) Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie! Do włoskiego parlamentu wybrano 16 osób uznanych za winne różnego rodzaju przestępstw, a w czasie ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego Włochy zaproponowały trzech posłów uznanych za winnych na mocy prawomocnego wyroku.

Nie ma w Europie prawa zakazującego kandydowania w wyborach osobom uznanym za winne na mocy prawomocnego wyroku ani osobom oczekującym na postępowanie sądowe; wszystko pozostaje w gestii państw członkowskich. Włoscy obywatele zaproponowali program „Czysty Parlament”. Dlatego wzywamy

Komisję Spraw Konstytucyjnych do wniesienia poprawki do aktu dotyczącego wyborów przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego w powszechnych wyborach bezpośrednich, aby warunkiem kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego uczynić brak wyroku skazującego, w tym również nieprawomocnego.

Przewodniczący Komisji Spraw Konstytucyjnych w poprzednim Parlamencie, poseł Leinen, podjął się tego zadania, jednak wszystko zostawiono jego następcy, panu posłowi Cassiniemu, który przekazał informację, że Komisja Spraw Konstytucyjnych nie będzie już dalej podejmowała tej sprawy.

Pragniemy zwrócić uwagę, że odpowiedzialność za to spoczywa nie tylko na Komisji Spraw Konstytucyjnych, ale że art. 223 (poprzednio 190) Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w zasadzie stanowi, że Parlament Europejski powinien wdrożyć jednolitą procedurę wyborczą w całej Unii Europejskiej.

**Catherine Grèze (Verts/ALE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Lotnisko Hondarribia zostało sklasyfikowane przez Urząd Lotnictwa Cywilnego jako jedno z najniebezpieczniejszych w kraju. Pasy startowe znajdują się powyżej centrów miast Hendaye i Irún, a francusko-hispański traktat określający liczbę autoryzowanych lotów jest lekceważony. Mimo to planuje się rozbudowę lotniska, wbrew opinii mieszkańców dzielnicy nadrzecznej oraz wybranych przedstawicieli po obu stronach granicy, którzy są przeciwni utrzymaniu ruchu lotniczego na obecnym poziomie.

Czy Komisja Europejska zgadza się na niszczenie chronionych obszarów przyrodniczych zatoki Chingoudy, miejsca objętego konwencją ramsarską i programem Natura 2000, którego rekultywację sama finansowała?

Co więcej, w baskijskim euromieście Bayonne-San Sebastián istnieje nie w pełni wykorzystywane lotnisko, położone z dala od zagrożonych obszarów przyrodniczych. A może lepiej byłoby udoskonalić usługi świadczone w Biarritz poprzez wprowadzenie takich form transportu, które nie wytwarzają zanieczyszczeń? Chciałabym się dowiedzieć, jakich środków pani przewodnicząca zamierza użyć w odniesieniu do tej rozbudowy.

**Marek Henryk Migalski (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca! Chciałbym poruszyć kwestię zabójstwa rosyjskiego dziennikarza Maksima Zujewa. Został on zabity przed mniej więcej tygodniem w Kaliningradzie. Był to znany dziennikarz, również blogger. To nie jest pierwszy przypadek, kiedy w Rosji ginie dziennikarz. Od 2000 roku tych przypadków było co najmniej kilkanaście. Jest to zjawisko niepokojące, ponieważ wiemy, że bez wolności słowa, bez możliwości pracy dziennikarzy nie ma w ogóle wolności, nie ma demokracji. W naszym dialogu z Rosją powinniśmy zawsze na to zwracać uwagę.

Mam nadzieję zorganizować jeszcze w tym roku seminarium w Parlamencie Europejskim, jeśli tylko uzyskam zgodę mojej delegacji ds. rosyjskich i AFET-u. Myślę, że każdy z nas w rozmowach na różnym szczeblu z naszymi rosyjskimi partnerami powinien podkreślać, że wolność mediów, wolność dziennikarzy do uprawiania zawodu jest podstawą dialogu i wolności zarówno w Rosji, jak i u nas.

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca! Chciałbym poinformować, że niedawne artykuły podają informację, iż amerykańscy oskarżyciele publiczni wniesli do sądu zarzuty przeciwko niemieckiej firmie Daimler o przekupienie wysokich urzędników w celu wygrania przetargu i podpisania kontraktów rządowych. Akt oskarżenia stwierdza, że firma przez długi czas była zaangażowana w łapownictwo. Ten sam problem pojawił się w przypadku Siemens, który stosował te same praktyki i skorumpował rządy trzydziestu krajów, aby wygrywać przetargi na kontrakty z firmami państwowymi; jest to skandal, który nadal wstrząsa Grecją.

Skutkiem jest, oprócz kryzysu finansowego, również kryzys wartości. Do niedawna rząd niemiecki nie ścigał sądownie łapownictwa poza granicami kraju i udawał, że nic nie wie o tych zdarzeniach. I na koniec, Komisja Europejska, zamiast podjąć działania, zamiast włączyć w sprawę Europejski Urząd ds. Zwalczenia Nadużyć Finansowych, nie występuje w obronie prawa, a – w licznych przypadkach – nie zabezpiecza pieniędzy należących do obywateli Europy.

**Nikolaos Salavrakos (EFD).** – (EL) Pani przewodnicząca! Jestem zmuszony poinformować Parlament Europejski, że dziś w nocy, kwadrans po godzinie 2, turecka korweta Bafra naruszyła greckie wody terytorialne, zbliżając się na odległość zaledwie 18 mil do wybrzeża Aten; doszło nawet do wejścia na pokład i przeszukania greckiej łodzi handlowej płynącej obok.

To dowód, że wszystko, co powiedziano w pierwszej części debaty na temat tzw. greckich problemów gospodarczych, nie jest całą prawdą. Grecja ma głównie problem polityczny. Wynika on z faktu, iż ten sąsiadujący kraj szuka powodu do konfliktu zbrojnego z Grecją i systematycznie prowokuje greckie siły zbrojne, nie tylko naruszając wody terytorialne, ale także przestrzeń powietrzną.

(Przewodnicząca zauważyła, że jest problem z mikrofonem)

...Chcę państwu powiedzieć, że Grecja podjęła zdecydowane kroki, które w końcowym rozrachunku dławią greckie gospodarstwo domowe, i Grecy znajdują teraz u kresu wytrzymałości. Nadwyrężono odporność greckiego społeczeństwa i siłę gospodarczą Greków.

Jak już wspominałem, problem jest głównie polityczny. Nie prosimy obywateli Europy o pieniądze. Prosimy o wsparcie ze strony Unii Europejskiej jako całości, abyśmy mogli przezwyciężyć nieprawidłowości na rynkach, na których euro jest atakowane.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Mniej więcej dziesięć lat temu 14 ówczesnych państw członkowskich nałożyło na mój kraj, Austrię, tzw. „sankcje”. Przez siedem miesięcy panowała „epoka lodowcowa”. Austriackim ministrom nie pozwolono już wprawdzie uczestniczyć w nieformalnych spotkaniach Rady, ale Austrii nadal wolno było płacić składkę członkowską jako płatnikowi netto. Oprócz sankcji był jeszcze jeden efekt. W niezależnym raporcie Komitetu Mędrców jednoznacznie ustalono, że udział Austriackiej Partii Wolności w rządzie nie stanowił żadnego zagrożenia dla demokracji i praw człowieka. Wniosek był taki, że sankcje unijne, udające środki dwustronne, nie miały wiążącej podstawy prawnej. Były nieuzasadnionym naruszeniem suwerenności Austrii. Głęboko wierzę jednak, że Unia Europejska nauczyła się na tym przykładzie szanować poglądy polityczne innych oraz suwerenność narodową państw członkowskich i ich obywateli, co jest oczywiście pozytywne. Co więcej, w kontekście pokoju na Wschodzie, mam również nadzieję, że jedna z głównych osób badających tę sprawę, Louis Michel, obecnie poseł do Parlamentu Europejskiego, odczuje, że po dziesięciu latach może ponownie pojechać do Austrii na wakacje.

**Véronique Mathieu (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Wczoraj Francja złożyła hołd jednemu ze swoich policjantów, Jeanowi-Serge’owi Nérinowi, francuskiemu sierżantowi zamordowanemu przez ETA w najbardziej tchórzliwy sposób 16 marca, podczas strzelaniny w regionie paryskim.

Mimo że ta organizacja terrorystyczna jest odpowiedzialna za śmierć prawie 830 osób w ciągu czterdziestu lat, po raz pierwszy doszło do ataku na francuskiego policjanta. Śmierć Jeana-Serge’a Nérina przypomina nam o obowiązku współpracy w walce przeciwko terroryzmowi.

Od samego początku współpraca francusko-hiszpańska w tym zakresie okazała się dla Unii Europejskiej wręcz modelowa. Francja i Hiszpania jako pierwsze państwa członkowskie wprowadziły wspólne zespoły dochodzeniowo-śledcze w ramach europejskiego obszaru sądowego. Wprowadzenie w życie europejskiego nakazu aresztowania także okazało się bardzo skuteczne.

Niestety, te wysiłki na rzecz współpracy pomiędzy naszymi policjantami i sędziami nie zdołały uchronić Jeana-Serge’a Nérina od śmierci. Dlatego, jeśli mamy skuteczniej zwalczać terroryzm, będziemy musieli zacieśnić współpracę.

**Joe Higgins (GUE/NGL).** – Pani przewodnicząca! Mocna kampania lokalnej społeczności w Val di Susie w północno-zachodnich Włoszech próbuje zablokować projekt budowy szybkiej kolei znany jako TAV.

Bardzo piękna dolina Val di Susa, rozciągająca się od francuskiej granicy po Turyn, ma jedynie jeden do dwóch kilometrów szerokości, a już przebiegają przez nią główna autostrada, jeszcze inna duża droga oraz linia kolejowa.

Kampania „Nie dla TAV” wyraźnie pokazuje, że nie ma uzasadnienia dla TAV. Obecnie wykorzystuje się jest zaledwie 38 % zdolności przewozowych kolei. Projekt przyniósłby ogromną szkodę środowisku, niszcząc warstwę wodonośną, powodując jej zanieczyszczenie i uwalniając w trakcie drążenia tunelu niebezpieczne ilości azbestu i uranu.

Zyskać może tylko duży biznes i znaczące interesy związane z budownictwem. Dziesiątki tysięcy ludzi zmobilizowało się w celu wyrażenia sprzeciwu, a policja w sposób skandaliczny wykorzystuje siłę, aby wywierać presję na tę kampanię.

Wzywam UE do wycofania wszelkiego finansowania dla TAV oraz do anulowania tego projektu. Mottem kampanii „Nie dla TAV” jest „Sarà dura”. Nie ustąpią. Zwycięstwo lokalnej społeczności w Val di Susie byłoby zwycięstwem zdrowego rozsądku i środowiska naturalnego.

**Paul Nuttall (EFD).** – Pani przewodnicząca! Jestem coraz bardziej zaniepokojony sposobem, w jaki władze lokalne w moim okręgu wyborczym w północno-zachodniej Anglii wykorzystują opłaty za parkowanie do uzupełniania dochodów.

Weźmy na przykład małe miasto Congleton, które jest lokalnym, na wpół rolniczym ośrodkiem. Wprowadzenie opłat za parkowanie poważnie narazi na szwank przemysł lokalny, a obniżenie obrotów handlu spowoduje zmniejszenie dochodów, co doprowadzi małe i średnie przedsiębiorstwa, już borykające się z problemami, do bankructwa i ewentualnego zamknięcia.

Mieszkańcy obwiniają rząd brytyjski, niektórzy obwiniają radę hrabstwa, a inni wytykają radę miejską, ale – jak zwykle – w tle pojawia się ciemna ręka Unii Europejskiej, gdyż wszyscy zmierzają do realizacji postanowień ramowych europejskiej polityki transportowej Unii Europejskiej na 2010 rok.

Widać w tym geniusz UE: zawsze jedna osoba odpada. Niezależnie od tego, czy chodzi o zamykanie urzędów pocztowych, czy wywóz śmieci co dwa tygodnie, palec zawsze wskazuje kogoś innego, a radar nie wykryje deprawującego wpływu Brukseli.

**Nicole Sinclair (NI).** – Pani przewodnicząca! Pochodzę z West Midlands, a 20 % West Midlands zaklasyfikowano jako pas zieleni.

Pas zieleni chroni skutecznie piękno naszego krajobrazu i blokuje niekontrolowane zwiększanie obszaru zabudowań. Jednakże rząd brytyjski, zachęcony przez Unię Europejską, zwiększył budownictwo mieszkaniowe, stwarzając zagrożenie dla pasa zieleni szczególnie bliskiego memu sercu, ponieważ jest to w pobliżu miejsca, w którym mieszkam w Meriden Gap.

To pokazuje brak szacunku dla naszej kultury i tradycji, ale czy to państwa obchodzi? Odkąd Wielka Brytania wstąpiła do Unii Europejskiej – albo jeszcze wcześniej, zanim przyłączyła się do europejskiego wspólnego rynku – posłowie jawnie okazują brak szacunku dla naszej kultury i tradycji, czego zresztą można się po państwie spodziewać.

**Elena Oana Antonescu (PPE).** – (RO) Staję dziś przed państwem oraz kolegami i koleżankami posłami, aby wyrazić swoje przekonanie, że Europa potrzebuje nowej, lepiej zintegrowanej strategii na rzecz rozwiązania problemu przemocy wobec kobiet.

Ta kwestia poruszana jest w coraz większej liczbie krajów europejskich przez dwie strony, które mają zupełnie inną wizję społeczeństwa. Powodem mojego wystąpienia jest fakt, że problem przemocy domowej wykracza poza obszar ideologii i jest bezpośrednią częścią humanitarnej i politycznej wizji bardziej sprawiedliwego i zrównoważonego społeczeństwa.

Pragnę podkreślić potrzebę działania na rzecz zapobiegania także przemocy psychicznej wobec kobiet. Niedawne badania wykazały, że zawsze ten rodzaj przemocy poprzedza akty przemocy fizycznej.

Cieszy mnie, że prezydencja hiszpańska bierze udział w walce przeciwko różnym rodzajom przemocy wobec kobiet, czego wyrazem są polityczne priorytety Unii Europejskiej. Jednak te działania trzeba kontynuować. Stworzenie europejskiego centrum monitorowania przemocy ze względu na płeć i wprowadzenie nakazów ochrony oraz numeru telefonu alarmowego ma na celu ograniczenie występowania tego zjawiska w Unii Europejskiej przy jednoczesnym wsparciu w walce z przemocą poza UE.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D).** – (LT) Bardzo się cieszę, że Unia Europejska i państwa członkowskie zobowiązały się do zwalczania ubóstwa, ogłaszając rok 2010 Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, jako że prawie 80 milionów mieszkańców Europy żyje obecnie poniżej minimum socjalnego. Wielu Europejczyków, nawet tych pracujących, codziennie walczy z ubóstwem i nie ma możliwości, aby cieszyć się życiem na przyzwoitym poziomie. Na wdrażanie zaplanowanych działań Europy w 2010 roku przeznaczono 17 milionów euro i budżet ten zostanie wykorzystany do organizowania seminariów informacyjnych, grup roboczych i konsultacji publicznych, których celem będzie przełamanie stereotypów dotyczących ubóstwa. To znakomita inicjatywa; jak jednak sprawić, aby fundusze te zostały wykorzystane efektywnie i przejrzyście i dotarły bezpośrednio do tych obywateli, którzy najbardziej potrzebują pomocy? Pragnę podkreślić, że niemożliwe jest ograniczenie narastającego ubóstwa w ciągu roku. Dlatego też pragnę zwrócić się do struktur unijnych i państw członkowskich o podjęcie konkretnych działań i długoterminowych zobowiązań na wszystkich szczeblach władzy, aby zapewnić przejrzyste i celowe przydzielanie funduszy, które służą do bezpośredniej pomocy ludziom doświadczającym ubóstwa.

**Georgios Toussas (GUE/NGL).** – (EL) Decyzje rządu izraelskiego, aby kontynuować plan budowy 1 600 nowych domów w Jerozolimie Wschodniej, aby poszerzyć osadnictwo na Zachodnim Brzegu, utrzymać izolację Strefy Gazy i ogólnie nasilić ataki armii izraelskiej na okupowanych terytoriach palestyńskich, ukazują nawet najbardziej zagorzałym niedowiarkom karygodne plany Izraela i imperialistów w ogóle przeciwko Palestyńczykom i mieszkańcom całego regionu.

Izrael rozpoczyna nową rundę morderczych ataków przeciwko Palestyńczykom; zapewnił sobie wsparcie, jak też wzmocnił relacje z Unią Europejską, USA i NATO w warunkach eskalacji konfliktu wewnętrznego w obrębie „Kwartetu imperialistycznego”. Wsparcie to zostało potwierdzone ze szczególnym naciskiem i gorliwością przez Stany Zjednoczone Ameryki podczas niedawnej wizyty premiera Izraela w Stanach Zjednoczonych, które podkreśliły, że Izrael to coś więcej niż główny cel dla geostrategicznych imperialistycznych planów USA w całym tym regionie.

Walczymy ze wszystkimi pracownikami, aby stworzyć...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

**Jaroslav Paška (EFD).** – (SK) Po drugiej wojnie światowej i ponownym wyznaczeniu granic około 400 tysięcy Słowaków pozostało na Węgrzech, a podobna liczba Węgrów pozostała na Słowacji.

Mniejszość węgierska na Słowacji nadal istnieje w tej samej liczbie, ale na Węgrzech sytuacja jest inna. Mniejszość słowacka została zdziesiątkowana z początkowych 400 tysięcy Słowaków do mniej niż 33 tysięcy; innymi słowy, jest mniej niż jedna dziesiąta początkowej liczby. Stało się tak, ponieważ rząd słowacki zapewnia mniejszości węgierskiej edukację w języku ojczystym w ponad 700 szkołach, natomiast rząd węgierski zezwolił Słowakom na Węgrzech wyłącznie na jedną szkołę podstawową.

Dlatego też niedawna krytyka dotycząca edukacji mniejszości węgierskiej w sąsiednich krajach ze strony prezydenta Sólyoma, człowieka, który z samozadowoleniem i biernością przygląda się, jak jego administracja dławi mniejszości etniczne w jego własnym kraju, może być opisana wyłącznie jako ohydna, pełna hipokryzji i złośliwości prowokacja wobec Serbów, Rumunów i Słowaków, którzy – w przeciwieństwie do Węgrów – naprawdę troszczą się o mniejszości etniczne na własnych terytoriach. Ostatecznie węgierski rzecznik ds. mniejszości etnicznych również ostrzega, że Węgry kontynuują działania zmierzające ku całkowitej asymilacji mniejszości etnicznych.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE).** – (RO) Unia Europejska przyjęła niezwykle surowe przepisy dotyczące bezpieczeństwa żywności i producenci, aby dostosować się do tych przepisów, są zobowiązani inwestować olbrzymie kwoty.

Jednakże, zgodnie z najnowszymi badaniami Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, ponad 75 % wszystkich kurcząt przeznaczonych na ubój w Unii Europejskiej jest skażonych bakteriami.

*Salmonella* i *Campylobacter*, dwie najbardziej toksyczne bakterie, są obecne w tuszach trzech czwartych kurczaków hodowanych w gospodarstwach europejskich.

Kiedy badania tego rodzaju docierają do mass mediów, naturalnie budzą obawy konsumentów. W tym kontekście musimy sobie zadać dwa pytania. Po pierwsze, co jeszcze można zrobić, aby zapewnić Europejczykom dostęp do bezpiecznej żywności wysokiej jakości? Po drugie, czy to możliwe, że obecnie obowiązujące przepisy, choć bardzo surowe, a przy okazji wyjątkowo biurokratyczne, nie są najbardziej odpowiednie?

**Csaba Sándor Tabajdi (S&D).** – (HU) Nowe państwa członkowskie wdrażają obecnie unijną organizację rynku wina z 2007 roku. W trakcie tego procesu Komisja Europejska zadziałała wbrew prawu – szkoda, że nikogo tutaj nie ma – kiedy bezprawnie zarejestrowała etykietę „Tokaj” na wniosek Słowacji, zarówno jako chronioną nazwę pochodzenia, jak i posiadającą chronione oznaczenie geograficzne. To wbrew przepisom UE, ponieważ wino może należeć albo do jednej, albo do drugiej kategorii. Obecnie słowackiego wniosku nie ma już we wspólnotowej bazie danych „E-Bacchus” wśród chronionych nazw pochodzenia. W ten sposób Komisja zakończyła tę nielegalną sytuację i za to jej dziękuję. Jednak ma tu miejsce jeszcze jedna nieprzepisowa sytuacja, ponieważ słowackie prawo krajowe, na którym oparta jest rejestracja, nie istnieje, jako że Słowacja je uchyliła. Z tego powodu proszę Komisję o naprawienie tej nieprzepisowej sytuacji.

**Zbigniew Ziobro (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca! Europejska Służba Działań Zewnętrznych będzie stanowić korpus dyplomatyczny reprezentujący Unię i wspomagający Wysokiego Przedstawiciela Unii do Spraw Zagranicznych. W działaniach tej służby musi zostać uwzględnione zróżnicowanie kulturowe i



narodowe w ramach Unii. Każdy kraj musi mieć poczucie właściwej reprezentacji własnych interesów, własnej kultury, własnego doświadczenia w ramach tej służby.

Aby ten cel został osiągnięty, potrzebny jest współudział, partycypacja na równych zasadach. Tym czasem w jaki sposób tworzony jest korpus Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych? Ma ona składać się z urzędników właściwych służb Sekretariatu Generalnego Rady i Komisji, jak również z personelu delegowanego przez krajowe służby dyplomatyczne. Dyplomaci wskazani przez państwa członkowskie stanowić mają jedynie 1/3 całego korpusu. Niezależnie od źródła pochodzenia i od drogi urzędników należy jednak przyjąć zasadę proporcjonalnego reprezentowania wszystkich obywateli państw członkowskich. Według tej zasady funkcjonuje przecież wspólny korpus urzędniczy dla instytucji Unii. Nie widzę więc żadnych powodów, aby inaczej konstruowano w tym wypadku...

**Nuno Teixeira (PPE).** – (PT) Niedawno Unia Europejska zawarła umowę z krajami Ameryki Łacińskiej pod auspicjami Światowej Organizacji Handlu, w których zobowiązała się do znacznego i stopniowego redukcji cel na import bananów z tych krajów. Pragnę zwrócić państwa uwagę na fakt, że umowa ta ma bezpośredni negatywny wpływ na europejskich producentów bananów, szczególnie z portugalskiej Madery. Jeszcze bardziej szkodliwa będzie dla producentów bananów na hiszpańskich Wyspach Kanaryjskich.

Pragnę przypomnieć państwu, że sytuacja producentów w tych regionach już jest poważnie utrudniona wskutek cech fizycznych i górzystego terenu na wyspach oraz rozmiaru przedsiębiorstw, co oznacza, że producenci doświadczają ciągłych trudności, które przeszkadzają w rozwoju.

Dlatego też należy podjąć pilne środki, aby pomóc producentom bananów z Madery i Wysp Kanaryjskich, mając na uwadze poważny i natychmiastowy wpływ, jaki wywrze nowe porozumienie genewskie na europejski rynek importu, a w efekcie na produkcję i sprzedaż bananów z tych najdalej położonych regionów.

**Nessa Childers (S&D).** – Pani przewodnicząca! Minął ponad rok od momentu, w którym SR Technics, firma zajmująca się obsługą techniczną samolotów, ogłosiła zamknięcie zakładu na lotnisku w Dublinie, co oznaczało utratę ponad tysiąca miejsc pracy. W październiku 2009 roku w ramach starań o zrekompensowanie tej straty w imieniu pracowników SR Technics złożono wniosek do Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EGF). Jednak Komisja odrzuciła formularz jako „niekompletny” i mogę potwierdzić, że niemal pięć miesięcy później rząd irlandzki nadal nie dostarczył kompletnego wniosku.

Podczas gdy uwagę irlandzkiego rządu zajmowało załamanie gospodarki, któremu sam jest winny, oraz seria rezygnacji złożonych przez ministrów w ciągu ostatnich kilku miesięcy, formularz, który może odmienić życie kilkuset osób, leży gdzieś odłożony na ministerialnym biurku.

Ta Izba jest świadoma, że skarbiec państwa irlandzkiego jest pusty. Cynik mógłby pomyśleć, że bezczynność rządu może być spowodowana trudnościami w realizacji części umowy należącej do rządu, kiedy płatności z EGF zostaną już zagwarantowane. Czy rząd irlandzki jest gotowy, aby coś zrobić z tą sytuacją?

**Artur Zasada (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca, koleżanki i koledzy! Chciałbym się zwrócić do Was, a w szczególności do komisarza Janeza Potočnika, w sprawie, która nurtuje środowisko związane ze sportem żużlowym (speedwayem) w kilkunastu krajach Unii Europejskiej. Sprawa dotyczy implementacji dyrektywy 2002/49 dotyczącej zarządzania hałasem w środowisku.

Implementacja ta powoduje, że zawodnicy są zmuszani do montowania nowych tłumików. Te tłumiki powodują z jednej strony zmniejszenie atrakcyjności samego widowiska, czyli hałasu, który jest nieodłącznym jego składnikiem, a z drugiej strony powodują wzrost zagrożenia, czyli niebezpieczeństwo dla samych zawodników, niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia. W związku z tym bardzo prosiłbym pana komisarza Potočnika, aby rozważył wystąpienie z inicjatywą zmiany wyłączającej sport żużlowy z dyrektywy 2002/49.

**László Tóké (PPE).** – (HU) Pani przewodnicząca! W prowincji Wojwodina, w Serbii – kraju Slobodana Miloševića – Węgrzy są celem napaści. Sprawcy albo są uniewinniani, albo nawet nie wnosi się przeciwko nim oskarżeń. Kilka dekad temu w prowincji Wojwodina mieszkało około 400 tysięcy Węgrów, którzy stanowili jedną trzecią populacji. Przymusowa emigracja i masowe osadnictwo przedstawicieli większości zmniejszyły tę liczbę na przestrzeni lat do 290 tysięcy, a proporcjonalnie jest to 13 % populacji. Serbskie tajne służby UDBA stosowały wobec mniejszości metodę masowych napaści, wymierzoną głównie przeciwko mniejszości albańskiej. Praktyka ta, drogą spontanicznego dziedzictwa, jest dziś wykorzystywana przeciw Węgom. Pani przewodnicząca! Parlament Europejski powinien podjąć zdecydowane działania, aby powstrzymać antywęgierski terroryzm w Serbii. Warunkiem przystąpienia Serbii do Unii Europejskiej

powinno być zarówno oddanie sprawiedliwości wielu dziesiątkom tysięcy ofiar masowych mordów mających miejsce od czasu drugiej wojny światowej, jak też zakaz przemocy wobec Węgrov, która trwa do dnia dzisiejszego.

**Joanna Senyszyn (S&D).** – (PL) Pani przewodnicząca! Kobiety są niedostatecznie reprezentowane w nauce i badaniach naukowych. W Europie stanowią 30% ogółu naukowców i jedynie 18% profesorów. Wśród zarządzających nauką jest nas 27%. Polska z 7% udziałem kobiet w gremiach kierowniczych uczelni wyższych i instytutów naukowych plasuje się na przedostatnim miejscu wśród 27 państw Unii.

Dlatego tak ważny jest projekt badawczy „Kobiety w nauce” przygotowywany przez polską Fundację Przedsiębiorczości Akademickiej. Projekt dotyczy badania przyczyn dyskryminacji i poszukiwania skutecznych rozwiązań antydyskryminacyjnych. Projekty obywatelskie, które wychodzą od samych obywateli i do nich są kierowane mają największe szanse na sukces. Apeluję do Komisji Europejskiej o szczególne wsparcie oraz o praktyczną pomoc dla społecznych organizacji podejmujących takie zadania. Kiedy obywatele Unii zwracają się do Komisji, ich pisma nie mogą pozostawać bez odpowiedzi.

**Jim Higgins (PPE).** – (GA) Pani przewodnicząca! Jak wspominałem bardzo ucieszyły mnie słowa byłej komisarz Kunevej o potrzebie przeglądu dyrektywy Rady 90/314/EWG. Dlaczego? Ponieważ dyrektywa ta ma wiele wad.

Nie bierze pod uwagę ludzi, którzy samodzielnie, bez pośrednictwa biura podróży, rezerwują wakacje przez Internet. Dyrektywa ta w ogóle nie chroni konsumentów, którzy mieszkają w jednym kraju, a wykupują produkt, lot lub zakwaterowanie w kraju poza Unią Europejską.

Ponadto dyrektywa nie wymienia regularnych lotów. Ma wiele wad i bardzo cieszę się, że była komisarz Kuneva miała rację, mówiąc o rzeczywistej potrzebie nowej dyrektywy.

**Ioan Mircea Paşcu (S&D).** – Pani przewodnicząca! Dwadzieścia lat temu Rumuni ginęli za wolność, również w dziedzinie edukacji, która aż do wtedy była przedmiotem ścisłej kontroli politycznej. W wyniku ich poświęcenia również uniwersytety zdobyły wolność, którą cieszą się od tamtej chwili.

Byłoby zatem smutne i ironiczne, gdyby obecnie rumuńskiemu ministerstwu edukacji powiodła się próba szybkiego wprowadzenia nowego ustawodawstwa, które praktycznie eliminuje tę wolność i otwiera drzwi przed ponownym upolitycznieniem systemu.

Projekt głosi, na przykład, że wybranych rektorów musi zatwierdzać minister, który sam jest z nominacji politycznej, zaś uniwersytety byłyby zmuszane do fuzji na podstawie arbitralnych kryteriów, a nawet mogłyby zostać zamknięte, a ich majątek – przejęty.

Jako profesor i poseł do PE uważam, że moim obowiązkiem wobec kolegów i koleżanek profesorów w tej Izbie jest ujawnienie takich celowych, niedemokratycznych praktyk, które są otwarcie sprzeczne ze strategią lizbońską w zakresie edukacji i nie mogą być tolerowane w państwie członkowskim UE.

**Przewodnicząca.** – Na tym kończymy ten punkt porządku dziennego.

Dziękuję państwu za zrozumienie i zdyscyplinowany udział. Mam nadzieję, że wszyscy, którzy nie mieli możliwości wypowiedzenia się tym razem, będą mogli to uczynić następnym razem.

## **16. Priorytety dotyczące budżetu na rok 2011 – sekcja III – Komisja – Wytyczne budżetowe: 2011 – inne sekcje (debata)**

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata łączna dotycząca:

– sprawozdania (A7-0033/2010) pani poseł Sidonii Jędrzejewskiej w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie priorytetów dotyczących budżetu na rok 2011 – sekcja III – Komisja (2010/2004(BUD)); oraz

– sprawozdania (A7-0036/2010) pani poseł Helgi Trüpel w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie wytycznych dotyczących procedury budżetowej 2011, sekcja I – Parlament Europejski, sekcja II – Rada, sekcja IV – Trybunał Sprawiedliwości, sekcja V – Trybunał Obrachunkowy, sekcja VI – Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny, sekcja VII – Komitet Regionów, sekcja VIII – Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich, sekcja IX – Europejski Inspektor Ochrony Danych (2010/2003(BUD))

**Sidonia Elżbieta Jędrzejewska, sprawozdawczyni.** – (PL) Pani przewodnicząca! Procedura budżetowa na rok 2011 jest bardzo szczególna i wyjątkowa, ponieważ dotyczy ona pierwszego roku budżetowego, który powstanie i będzie uchwalany według zapisów traktatu z Lizbony. Można powiedzieć, że jesteśmy pionierami w tym przedsięwzięciu, stąd ciąży na nas oczywiście szczególna odpowiedzialność. Traktat z Lizbony daje Parlamentowi dodatkowe uprawnienia w dziedzinie budżetu. Od nas zależy, w jaki sposób z nich skorzystamy i liczymy tutaj na konstruktywny dialog zarówno z Komisją Europejską, jak i z Radą tak, aby te nowe możliwości przewidziane przez traktat lizboński jak najlepiej i jak najskuteczniej wykorzystać.

Bardzo istotną nowością, którą wprowadza traktat z Lizbony jest to, że nie będziemy już mieć dwóch czytań budżetu. Oznacza to, że zarówno Parlament, jak i Rada będą miały tylko pojedyncze czytania. To oczywiście stawia nas przed szczególnym wyzwaniem jakim jest dyscyplina. Musimy być jako Parlament zdyscyplinowani, gdyż będziemy mieć – jak to można powiedzieć w uproszczeniu – tylko jedną szansę. Nie będziemy mieć powtórki – drugiego czytania. Musimy bardzo wiele ustalić w spotkaniu pojednawczym. Aby nowa procedura budżetowa odbyła się sprawnie jesienią, musimy działać wspólnie i w sposób zdyscyplinowany.

Ten rok jest również wyjątkowy, gdyż z uwagi na późny wybór Komisji Europejskiej nie miała ona okazji przedstawić swojej rocznej strategii politycznej. Jest to więc bardzo wyjątkowe i interesujące, że to Parlament Europejski jako pierwszy wyraża swoje pomysły i że pierwsze opinie dotyczące budżetu na 2011 rok pochodzą właśnie z Parlamentu Europejskiego w formie tego sprawozdania, a nie z Komisji Europejskiej, jak to było każdego „zwykłego” roku.

Dlaczego rok 2011 jest jeszcze taki szczególny? Budżet na rok 2011 to piąty budżet wieloletnich ram finansowych. Przypominam, że wieloletnie ramy finansowe obejmują lata 2007-2013. Wiele się już nauczyliśmy w ciągu obecnych czterech procedur budżetowych. W języku polskim można powiedzieć, że doszliśmy do ściany, do muru. W języku angielskim mówi się, że doszliśmy do sufitu. Jakby tego nie określić jesteśmy w sytuacji, kiedy wieloletnie ramy finansowe się wyczerpują. Tak naprawdę dochodzimy do ściany, do momentu, kiedy marginesy są bardzo niewielkie i jakiejkolwiek możliwości Parlamentu radykalnie się zmniejszają. Marginesy są bardzo małe. Szczególnie niepokojące są one w dziale 1B: około 1 miliona euro, czy w dziale 3B około 9 milionów. Stąd oczywiście nasze możliwości są niewielkie i stąd przygotowane przeze mnie sprawozdanie Komisji Budżetowej tak mocno żąda, oczekuje i prosi o ambitny przegląd i rewizję wieloletnich ram finansowych. Nie tylko, dlatego, że te marginesy się wyczerpują, ale także dlatego, że przy rewizji trzeba wziąć pod uwagę istotne konsekwencje budżetowe traktatu z Lizbony.

Traktat z Lizbony daje nowe kompetencje Unii Europejskiej w dziedzinach takich jak polityka kosmiczna. Co istotne, tworzy także Europejską Służbę Działań Zewnętrznych. Jest także konieczna refleksja budżetowa, jak zamierzamy zrealizować strategię Unia Europejska 2020. Te wszystkie przedsięwzięcia nie były przewidziane w wieloletnich ramach finansowych. Musimy w tej chwili zacząć dyskusję o tym, jak sfinansować te nowe plany i ambicje.

Bardzo bym chciała – i sprawozdanie Komisji Budżetowej niesie ten przekaz – aby młodzież była mottem przewodnim budżetu na rok 2011. Młodzież to obecnie już siła napędowa oraz przyszłość Europy. Tak więc edukacja i inwestycje w młodzież to także inwestowanie w teraźniejszość i w przyszłość Europy, społeczeństwa i gospodarki. Chciałam podkreślić, że takim bardzo ważnym momentem w życiu każdego człowieka jest przejście ze środowiska szkolnego-akademickiego, czyli z edukacji do pierwszej pracy. Jest to moment bardzo trudny, zwłaszcza w dobie kryzysu. Chciałabym przywołać statystyki: 21 osób w wieku od 15 do 24 lat jest bezrobotnych. Bardzo istotne jest, aby Unia Europejska także nie była obojętna wobec tego trudnego elementu i abyśmy wspólnie działali, aby ten trudny moment przejścia z edukacji na rynek pracy został młodym ludziom ułatwiony.

Chciałabym podkreślić, że w erze szybko postępujących zmian technologicznych, ale także demograficznych, musimy stworzyć społeczeństwo oparte na wiedzy z obywatelami, którzy mają zdolność do zmiany swoich kwalifikacji w ciągu życia, kariery zawodowej, otrzymując możliwość takiej zmiany oraz wsparcie Unii Europejskiej w tym procesie. Wsparcie Unii Europejskiej powinno obejmować programy międzypaństwowej wymiany na poziomie akademickim, na poziomie praktykantów, na poziomie zawodowym, zwiększając tym samym poziom społecznej integracji, przepływ wiedzy oraz tworząc dla obywateli Unii Europejskiej możliwość prawdziwej mobilności. Mobilność, przypominam, i bardzo słusznie, jest podstawową wolnością gwarantowaną przez traktaty oraz fundamentem sprawnego rynku wewnętrznego.

Dalszą część mojego wystąpienia poprowadzę po angielsku, ponieważ będę teraz przemawiać w imieniu pani poseł Helgi Trüpel. Odgrywam teraz zatem inną rolę, w odniesieniu nie tylko do budżetu Komisji Europejskiej, ale także budżetów innych instytucji, w tym budżetu Parlamentu. Przygotowałam się do tego, żeby mówić w języku angielskim, co tłumaczy zmianę języka.

Na tym etapie procedury budżetowej celem rezolucji jest przedstawienie ogólnego zarysu sytuacji, zwłaszcza w kontekście budżetu, oraz wydanie jakichś wytycznych dotyczących budżetów administracyjnych poszczególnych instytucji UE, w tym Parlamentu Europejskiego, z wyjątkiem budżetu Komisji, o którym mówiłam już wcześniej.

Jeśli chodzi o kontekst ogólny, okoliczności, w jakich przyjęty zostanie budżet na rok 2011 są bardzo trudne, ponieważ margines w dziale 5 jest bardzo wąski, a ponadto ze względu na fakt, że priorytetem każdej instytucji UE jest zapewnienie sprawnego wprowadzenia w życie traktatu z Lizbony. Wejście w życie traktatu lizbońskiego skutkuje zmianą procedury przyjmowania budżetu UE, a zatem wymaga jeszcze ściślejszej współpracy i dialogu pomiędzy instytucjami UE. Współpraca międzyinstytucjonalna obejmuje szereg obszarów, takich jak zdolności w zakresie tłumaczenia oraz rekrutacja, a w dziedzinach, które jak dotychczas nie były brane pod uwagę pod tym względem, takich jak wspólnotowy system ekozarządzania i audytu, polityka niedyskryminacji czy praca na odległość moglibyśmy wspierać wymianę najlepszych praktyk i poprawę efektywności.

Rozwój średnio- i długoterminowej strategii w zakresie budynków budzi obawy Komisji Budżetowej od dłuższego już czasu, nie tylko w przypadku Parlamentu, ale także pozostałych instytucji UE. Niepewność co do rozmiarów oraz kształtu budżetu Służby Działań Zewnętrznych oraz wyrok Trybunału w sprawie dostosowania wynagrodzeń powodują, że sytuacja finansowa, jeśli chodzi o dział 5, jest jeszcze bardziej nieprzewidywalna.

Przechodząc w szczególności do kwestii budżetu Parlamentu Europejskiego, chcę powiedzieć, że przedstawiony przez Prezydium dokument przewodni zawiera w odniesieniu do budżetu Parlamentu cele rozbudowy zaplecza eksperckiego dla posłów pod względem zapewnienia wsparcia w zakresie wyszukiwania informacji oraz wykorzystywania zasobów bibliotecznych oraz dostosowanie się do zmian instytucjonalnych wprowadzonych traktatem lizbońskim. W związku z tym Komisja Budżetowa podkreśla, że jednym z podstawowych priorytetów Parlamentu jest dążenie do zapewnienia doskonałości w stanowieniu prawa.

#### PRZEWODNICZY: EDWARD McMILLAN-SCOTT

*Wiceprzewodniczący*

**Janusz Lewandowski**, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Z zainteresowaniem przysłuchuję się debacie dzisiejszego wieczoru. Zpaoznają się z priorytetami Parlamentu odnoszącymi się do budżetu na rok 2011, tak jak i z wytycznymi przyjętymi przez Radę 16 marca bieżącego roku. Podziela państwa opinię w podstawowych kwestiach i zgadzam się, że nie jest to rutynowa coroczna procedura budżetowa z dwóch powodów, o których wspomniała już pani sprawozdawczyni Parlamentu.

Pierwszy z tych powodów dotyczy konieczności dostosowania się przez nas do warunków, z jakimi mamy do czynienia w wyniku wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Dostosowaliśmy się już częściowo, ale mamy jeszcze trochę do zrobienia w tym zakresie. Dobra współpraca pomiędzy instytucjami UE jest niezbędna bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości, ze względu na wejście w życie procedury jednego czytania w Parlamencie.

Niektóre zasady i warunki na okres przejściowy uzgodniliśmy już podczas listopadowego posiedzenia Komitetu Pojednawczego. Zatwierdziliśmy obowiązujący od 1997 roku pragmatyczny harmonogram zapewniający przewidywalność budżetową. Do uzgodnienia pozostały zasady i warunki dla Komitetu Pojednawczego. Jest to teraz niezbędne biorąc pod uwagę, że budżetowi rocznemu poświęcone jest tylko jedno czytanie. W związku z tym podczas jutrzejszego posiedzenia trójstronnego Komisja przedstawi do omówienia zasady i warunki oraz propozycje uzgodnienia szczegółów formalnych zanim uruchomimy rzeczywistą procedurę budżetową 2011.

Drugą przyczyną tego, że coroczna procedura budżetowa nie jest rutynowa, że mamy do czynienia z Europą po kryzysie, w której wiele państw członkowskich boryka się z problemem deficytu budżetowego i zadłużenia, a wiele innych z jeszcze poważniejszymi problemami. W związku z tym, jeszcze bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości powinniśmy przykładąć wagę do należytego zarządzania finansami, rzetelnego prognozowania oraz racjonalnego wykonywania budżetu.

Łatwo jest zidentyfikować działy budżetu, w przypadku których możemy mówić o niedofinansowaniu. Mam tutaj na myśli poddział 1a oraz dział 4. Właśnie w tym duchu współpracy jesteśmy w stanie zmienić perspektywę finansową czterokrotnie, w trakcie realizacji procedury budżetowej, tzn. w trakcie realizacji czterech procedur budżetów rocznych.

Nasze konkluzje powinny zostać przedstawione w formie sprawozdania z wykonywania porozumienia międzyinstytucjonalnego, które to sprawozdanie opublikowane zostanie tego samego dnia co projekt budżetu, tzn. 27 kwietnia bieżącego roku, i przesłane Parlamentowi.

Nasza sprawozdawczyni, tzn. tym razem nie moja sprawozdawczyni, lecz sprawozdawczyni Parlamentu, pani poseł Sidonia Jędrzejewska (moje służby uczą się właśnie, jak poprawnie wymawiać nazwisko pani poseł), słusznie poświęca w swoim sprawozdaniu uwagę przede wszystkim kwestiom młodzieży oraz możliwości dostępnych młodzieży. Innymi słowy, sprawozdanie dotyczące priorytetów wyraźnie podnosi rangę działu 3. Dział ten dotyczy edukacji oraz sytuacji młodzieży na rynku pracy, a zwrócenie uwagi na te kwestie jest zasadne w świetle liczby bezrobotnych.

Niemniej jednak równie ważne jest spełnienie naszych obietnic dotyczących planu naprawy gospodarczej. Kwestia ta jest równie ważna dla obywateli UE.

Ważna jest kwestia wdrażania. Pełną efektywność w tym zakresie powinniśmy osiągnąć do roku 2011. Równie istotna jest sprawność administracyjna i w związku z tym muszę podkreślić, że pomimo dostosowań wymaganych w związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego Komisja nie będzie występować w tym roku o stworzenie jakichkolwiek nowych stanowisk.

Mamy przyjąć projekt budżetu na Kolegium w dniu 27 kwietnia bieżącego roku i zgodnie z przyjętym zwyczajem, przedstawić ten projekt niezwłocznie tego samego dnia członkom Komisji Budżetowej Parlamentu.

Dlatego z niecierpliwością oczekuję uruchomienia procedury budżetowej 2011. Obiecuję, że będziemy działać w duchu należytej współpracy, co będzie nam tym razem naprawdę potrzebne ze względu na prototypowe procedury, które będziemy w tym roku testować.

**Thijs Berman**, sprawozdawca komisji opiniodawczej DEVE. – (NL) Panie przewodniczący, panie komisarzu Lewandowski! W warunkach kryzysu gospodarczego nieuniknione są także napięcia dotyczące budżetu UE; jest to naturalne. Również Bruksela musi zachować ostrożność w wydatkowaniu każdego publicznego euro. Niemniej jednak – i występuję tutaj w imieniu Komisji Rozwoju – priorytetem powinny pozostać inwestycje w krajach rozwijających się. Trwały wzrost gospodarczy w krajach ubogich, zapewniający ludziom możliwości, których nie mają obecnie. Nie tylko to; rozwój tych krajów jest także jednym z elementów rozwiązania naszego kryzysu. Kraje rozwijające się są rynkami, a co więcej rynkami szybko rozwijającymi się. Europa będzie musiała po prostu wydatkować swoje środki trafniej, na przykład poprzez wykorzystywanie ich do celów wsparcia w formie mikrofinansowania zarówno subsydiów, jak i kredytów. Lepszy dostęp do usług finansowych w krajach ubogich zapewni również mieszkańcom tych krajów możliwość urzeczywistnienia swoich ambicji. Powinniśmy chronić budżet współpracy w zakresie rozwoju, niezależnie od tego, jak trudne będzie to zadanie. Odpowiedzialność za ten budżet powinna nadal spoczywać na komisarzu UE ds. rozwoju, panu Andrisie Piebalgsie, a nie na wysokiej przedstawiciel, pani Ashton, co wydaje się obecnie być intencją. Przecież decyzje dotyczące ograniczenia ubóstwa nie powinny nigdy być uzależniane od naszych interesów dyplomatycznych.

**José Manuel Fernandes**, w imieniu grupy PPE. – (PT) Cieszę się, że budżet na rok 2011 możemy uznać z budżet „młodzieży”. Taki budżet ułatwia przyjęcie propozycji przedłożonych przez nas w celu udzielenia młodzieży wsparcia, na przykład, poprzez zapewnienie dostępu do rynku pracy, co dotyczy także tzw. inicjatywy na rzecz znalezienia pierwszej pracy, realizowanej w ramach programu Erasmus. Promowanie przedsiębiorczości wśród młodzieży, zapewnianie zachęt oraz wzmacnianie innowacyjności i agenda cyfrowa to przedmioty kolejnych propozycji, których realizacja wniesie wkład w trwały rozwój gospodarczy w Europie oraz doprowadzi do powstania nowych miejsc pracy.

Jeśli chodzi o budżet Parlamentu, warto odnotować, że Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) opowiada się za przyjęciem budżetu skonstruowanego zarówno zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju, jak i z zasadą dyscypliny budżetowej, gdzie każdy wydatek jest uzasadniony. Uważamy i zalecamy, żeby Parlament porzucił model budżetu odzwierciedlającego jedynie zasadę stopniowego wzrostu. Zamiast tego Parlament powinien przejść na system budżetu odzwierciedlającego zasadę zerowego wzrostu, gwarantującego efektywność, a zatem możliwość robienia oszczędności. Niezbędne jest niezwłoczne określenie długoterminowej polityki w zakresie budynków, umożliwiającej urzeczywistnienie tej koncepcji budżetu skonstruowanego zgodnie z zasadami zrównoważonego wzrostu i dyscypliny budżetowej oraz gwarantującego efektywność.

Niezbędne jest nadal jeszcze dokładniejsze ustalenie wysokości naszych wydatków stałych. Powinna temu nadal towarzyszyć analiza kosztów i korzyści polityki realizowanej w poszczególnych obszarach. Podkreślamy ponownie, że podstawowym priorytetem Parlamentu powinno być dążenie do zapewnienia doskonałości w stanowieniu prawa, a także, że nasza instytucja powinna mieć do dyspozycji wszelkie niezbędne zasoby, żeby móc realizować ten cel. Wejście w życie traktatu z Lizbony, który w przypadku budżetu wymaga tylko jednego czytania, wymagać będzie ściślejszej współpracy i ściślejszego dialogu. Z naszej strony dialog ten powinien być prowadzony w duchu szczerości. Zobowiązujemy się do zapewnienia, że tak właśnie będzie.

**Francesca Balzani**, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wytyczne dotyczące budżetu na rok 2011 stanowią pierwszy krok na drodze do przyjęcia kolejnego budżetu UE – krok bardzo konkretny.

Na forum Komisji Budżetowej włożyliśmy znaczny wysiłek w ustanowienie podstawowych identyfikowalnych priorytetów, które odzwierciedlałyby cele działań UE. Pierwszym z tych priorytetów jest młodzież, nie tylko ze względu na to, że młodzież jest zasobem, który powinien znajdować się w centrum naszego zainteresowania w kontekście innowacyjności, badań naukowych i rozwoju, ale także ze względu na fakt, że młodzież jest podstawową grupą społeczną, w oparciu o którą można i należy wdrażać dalekowzroczną politykę społeczną w jej poszczególnych obszarach.

Podstawowym priorytetem jest jednak także strategia „UE 2020”, obejmująca cele takie, jak zwalczanie bezrobocia czy przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, a przede wszystkim konieczność rzeczywistego i praktycznego wdrożenia tej nowej strategii przyszłości, przeznaczenia na nią dostatecznych środków, bez kompromisów i cięć.

Bardzo realistycznym pierwszym krokiem jest także przyjęcie tych wytycznych. Obecna perspektywa finansowa pozostawia nam o wiele mniejszą swobodę ruchu co oznacza, że środki na wykonywanie tego, co jest najważniejsze, tzn. nowych zadań, są niewystarczające. Jest to kwestia szczególnie wrażliwa w przypadku pierwszego działu budżetu, tzn. działu dotyczącego konkurencyjności, wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Jest jednak jeszcze jedna istotna kwestia, a mianowicie to, że budżet powinien być również wysoce elastyczny, zapewniając możliwość szybkiego reagowania na potrzeby obywateli, potrzeby ludzi, oraz na zmieniające się potrzeby. Mamy więc nie tylko priorytety, ale także niezbędne warunki, żeby budżet był naprawdę użytecznym instrumentem ułatwiającym UE dalszy rozwój.

Obejmuje to dostępność odpowiednich środków, wyraźnie określone zasady wdrażania przyszłych strategii, w tym przede wszystkim strategii „UE 2020”, i wreszcie, ostateczne rozstrzygnięcie kwestii elastycznego instrumentu, który – sam – może umożliwić nam sprostanie kolejnym wyzwaniom.

**Ivars Godmanis**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Chciałbym poruszyć trzy kwestie.

Pierwsza z nich dotyczy funduszy strukturalnych, stanowiących około 35 % budżetu UE. Osiągamy rezultaty tylko w połowie tak dobre, jak te, które osiągaliliśmy w latach 2000-2006. Wskaźnik absorpcji kształtuje się obecnie w odniesieniu do wszystkich funduszy, na poziomie 14 %, a wcześniej było to 25 %. Rodzi się zatem pytanie, jak wziąć pod uwagę, jak zrealizować, jak wykonać tę część budżetu UE. W przeciwnym razie będziemy mieli do czynienia z sytuacją, w której środki nie zostaną wykorzystywane. Z drugiej strony, takie środki mogłyby stanowić rezerwę.

Po drugie, musimy zaspokoić niektóre roszczenia powstałe we wcześniejszym okresie i Komisja zaplanowała przeznaczyć na ten cel pięć miliardów. Uważam jednak, że w przypadku niektórych krajów, które nie wystąpiły o zwrot kwot im należnych przez okres dłuższy niż sześć miesięcy, nie wszystkie środki staną się przedmiotem wniosków. Rodzi się zatem także pytanie, czy środki te zostaną ewentualnie wykorzystane.

Muszę coś także powiedzieć na temat dwóch bardzo poważnych problemów dotyczących budżetów krocących z roku na rok. W przypadku budżetu rolnego za rok 2009 płatności z tytułu rozwoju obszarów wiejskich zamknęły się kwotą o 2 miliardy euro mniejszą niż w 2008 roku. Obecnie kwota, jaka ma zostać wypłacona, jest o wiele większa, ale nie wiadomo, czy wszystkie planowane na 2010 rok projekty zostaną w trakcie tego roku zrealizowane.

Wreszcie, jeśli chodzi o siódmy program ramowy, jeżeli przyjrzymy się poddziałowi 1a dotyczącemu siódmego programu na rzecz badań naukowych i rozwoju, płatności w 2009 roku były znacznie niższe niż w roku 2008. Rodzi się zatem pytanie, czy w przypadku tego poddziału budżet wykonany zostanie w dostatecznym zakresie. Moglibyśmy wtedy planować budżet odzwierciedlający sytuację. Mamy także przecież

tak wiele potrzeb w innych obszarach. Czy środki te można by zatem uznać za rezerwy, czy też nie można tego zrobić?

**Zbigniew Ziobro**, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Projekt rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie priorytetów dotyczących budżetu na rok 2011 zawiera ustęp przypominający, że finansowanie priorytetów nie może odbywać się ze szkodą dla podstawowych obszarów polityki Unii Europejskiej, takich jak polityka spójności, strukturalna czy wspólna polityka rolna. Postanowienie to ma charakter zastrzeżenia, które wydaje się być konieczne ze względu na wcześniej zdefiniowane priorytety budżetu. A właśnie te priorytety pozostawiają wiele do życzenia.

Panaceum na chorobę kryzysu tocząca Europę ma być w pierwszym rzędzie innowacyjność, pominięty zostaje jednak fakt, że najuboższe regiony Unii często nie dysponują warunkami do rozwoju innowacyjności. Są kraje, gdzie fundamenty nowoczesnej gospodarki na dobrą sprawę dopiero powstają. Jeżeli Europa ma być kontynentem równych szans, to odpowiedzią na ten stan rzeczy jest przede wszystkim polityka spójności i polityka strukturalna. Zwłaszcza w czasie kryzysu powinniśmy pamiętać o tym wymiarze polityki Unii, solidarnościowym właśnie, tak by nie utrwaląc podziału kontynentu na część biedną i bogatą.

**Miguel Portas**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Rozpoczynamy dziś debatę nad ogólnymi wytycznymi dotyczącymi budżetu na rok 2011 i proponowanym priorytetem jest młodzież. Taka priorytetyzacja jest szczególnie istotna w czasie czy w okresie życia stanowiącym okres przejścia ze szkoły na rynek pracy. Wybór tego priorytetu jest sam w sobie godny pochwały.

Przykładowo, jedna z propozycji dotyczy stworzenia w ramach programu Erasmus podprogramu „pierwsza praca”. Problemem jest jednak to, że w polityce diabeł tkwi w szczegółach. Co tak naprawdę mamy na myśli, kiedy mówimy o programie Erasmus dotyczącym pierwszej pracy? Jak mamy ten program wdrażać? Czy poprzez zmianę przeznaczenia środków programu Erasmus na rzecz studentów, czy poprzez stworzenie nowego programu z odrębnym budżetem? Nie jest to drobnny szczegół, ani nie jest to kwestia tego, czy celem programu Erasmus będzie wspieranie miejsc pracy obarczonych niepewnością, czy raczej porządných miejsc pracy, zapewniających młodzieży rzeczywistą przyszłość. Czy w ostatecznym rozrachunku ma to być zgodne z założeniami programu zwalczania bezrobocia wśród młodzieży? Czy też stanie się programem mającym na celu li tylko ukrywanie bezrobocia? Uważam, że pytania te dotyczą samej istoty tej debaty. Najważniejszym problemem w 2011 roku będzie nadal kwestia bezrobocia szczerzącego się w UE. Naszym zadaniem jest uporanie się z tym problemem bezrobocia.

Realizacja tego zadania będzie wyzwaniem dla budżetu UE, ale budżet UE na rok 2011 stał się zakładnikiem ram finansowych, uzgodnionych na okres siedmiu lat i niezmiennych pomimo kryzysu, z którym mamy teraz do czynienia. Bez szczegółowej i ścisłej oceny tych ram finansowych budżet, który będziemy gotowi zatwierdzić pod koniec roku, skazany będzie na stagnację i mierność, nawet jeżeli przyjmiemy najlepsze priorytety na świecie. Priorytety te staną się niczym więcej jak tylko intencjami wywierającymi jedynie nieznaczny wpływ na strukturę budżetu.

**Marta Andreasen**, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Proponowane zwiększenie budżetu Parlamentu na rok 2011 o 6,5 % stanowi jeszcze jeden dowód na to, jak dalece ta Izba zatraciła kontakt ze światem rzeczywistym i zapomniała o interesach wyborców.

Jak mamy wyjaśnić naszym wyborcom w normalnym okresie, a co dopiero w czasie kryzysu, że koszty całkowite, pokrywające wydatki każdego z nas, wynoszą ponad 2 miliony funtów sterlingów rocznie? Jak mamy zamiar powiedzieć naszym wyborcom, że jeżeli chcą Parlamentu na wysokim poziomie – napawającego niektórych dumą – muszą płacić taki rachunek? Jak mamy zamiar wyjaśnić wszystkim, którzy stracili pracę, że my, posłowie PE, potrzebujemy jeszcze większej rzeszy urzędników ze względu na wejście w życie traktatu lizbońskiego? Czy, tego, że osoby pełniące funkcje publiczne w tym Parlamencie potrzebują większych świadczeń, ponieważ więcej pracują?

15 % młodzieży pozostającej bez pracy w Wielkiej Brytanii, czy, co gorsza, 45 % młodzieży pozostającej bez pracy w Hiszpanii nie będzie w stanie zrozumieć, jak ten wzrost ułatwi im znalezienie pracy. Wielu z nich to osoby dość dobrze wykształcone. Brak im tylko możliwości znalezienia pracy. Nie umiałabym, szczerze mówiąc, udzielić odpowiedzi, gdyby zadano mi takie pytanie.

Czy ktoś może wyjaśnić moim wyborcom, jak to, że ten Parlament ma dwie siedziby, jedną w Brukseli, a drugą w Strasburgu, ułatwi im spłacanie kredytu hipotecznego, wyżywienie dzieci, wykształcenie ich, ponieważ stanowi to znaczną część tych wynoszących 2 miliony GBP kosztów, o których wcześniej mówiłam.

Jeśli chodzi o Komisję, dobre wrażenie sprawia mówienie o szlachetnych celach, takich jak inwestowanie w młodzież i edukację, wspieranie nauki języków i pobudzania innowacyjności na rzecz rozwoju gospodarczego oraz tworzenia miejsc pracy w Europie, ale sprawozdanie audytorów nie przynosi pociechy, jeśli chodzi o to, jak wydatkowane są środki z budżetu UE, a istnienie zaległych zobowiązań nie wskazuje na to, żeby UE była bardzo dobra w planowaniu.

Nie powinniśmy tolerować żadnego wzrostu budżetu...

*(Przewodnicząca odebrała posłance głos)*

**Angelika Werthmann (NI).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Priorytety budżetu Unii Europejskiej na rok 2011 związane są z kryzysem gospodarczym i finansowym. Związane z tym są pozytywne wspólne działania mające na celu wdrożenie strategii wychodzenia z tego kryzysu, która jest na tyle wszechstronna i sprawiedliwa społecznie, na ile jest to możliwe.

Chciałabym skoncentrować się na dwóch kwestiach. Po pierwsze, kluczowym elementem budżetu na rok 2011 jest ukierunkowanie na młodzież. Niewątpliwie to młodzież odgrywać będzie kluczową rolę w budowaniu przyszłości Europy. Inwestycje w młodzież oznaczają myślenie dziś o Europie przyszłości.

Po drugie, panująca obecnie sytuacja pokazuje bardzo wyraźnie, jak szybko miejsca pracy ulec mogą likwidacji, nawet w regionie o stabilnej gospodarce. Na innowacyjność ukierunkowana jest również strategia „UE 2020”. Nadzieje, które w uzasadniony sposób są z tą strategią związane dotyczą stworzenia nowych miejsc pracy i złagodzenia problemów społecznych.

**László Surján (PPE).** – (HU) Szanowne koleżanki i koledzy posłowie! Wszyscy wiemy, że budżet UE wymaga głębokich reform. Wiemy jednak także, że reformy te nie mogą zostać przeprowadzone w ramach budżetu na jeden rok. Na czym polega nasz problem? Naszym problemem jest, że jest to budżet niezwykle nieelastyczny. Nie będziemy w stanie odpowiednio sprostać codziennym wyzwaniom, a nawet corocznym wyzwaniom, chyba, że z trudnością. I oczywiście dysponujemy niewielką swobodą ruchu; nasze opcje są ograniczone. Sprawozdawczyni przedstawiła wyważoną propozycję. Wzięła pod uwagę rzeczywistą sytuację i sformułowała rozsądne cele. Mam nadzieję, że Parlament podąży jej śladem i poprze przyjęcie tekstu i propozycji, nad którymi mamy głosować.

Jest rzeczą szczególnie słuszną, abyśmy nadali priorytet kwestii młodzieży, w przeciwnym razie młodzież odwróci się od nas, porzucając koncepcję Europy. Chciałbym poświęcić jeszcze kilka minut polityce spójności. Polityka spójności nie jest formą uszczęśliwiania innych na siłę. Faktem jest, że istnieją olbrzymie różnice pomiędzy regionami rozwiniętymi i regionami opóźnionymi w rozwoju. Dążymy do wyeliminowania tych różnic lub przynajmniej do ich zmniejszenia. Ale kiedy doprowadzamy do poprawy w danym regionie, prowadzi to do zwiększenia konkurencyjności całej Europy i stajemy się mocniejsi i lepsi w obliczu globalnej konkurencji, zakładając oczywiście, że państwa członkowskie skorzystają z nadarzającej się okazji, środki nie pozostaną niewykorzystane, a co więcej, wydatkowane środki przyniosą rezultaty. W przeciwnym razie jest to ogromne marnotrawstwo. Marnotrawstwo jest wtedy jeszcze większe niż marnotrawstwo wynikające z istnienia dwu siedzib, kiedy realizowane są programy nie przynoszące niezbędnych rezultatów. Mam nadzieję, że osiągniemy postępy w tym zakresie. Komisja Budżetowa chciałaby bardzo, żebyśmy dostali towar wart ceny, którą płacimy. Dziękuję za uwagę.

**Derek Vaughan (S&D).** – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję to sprawozdanie w sprawie wytycznych Parlamentu dotyczących budżetu, a także dyskusję mającą na celu znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie powinny być nasze priorytety, byśmy zapewnili Parlamentowi możliwości realizacji jego zadań.

W swojej pierwotnej wersji sprawozdanie było może, co jest zrozumiałe, mało precyzyjne i zbyt ogólnikowe. Jednakże zmiany wprowadzone na etapie prac w Komisji Budżetowej spowodowały, że nie mamy wątpliwości co do tego, co jest ważne. Komisja Budżetowa dążyła do znalezienia równowagi pomiędzy koniecznością zdania sobie sprawy z naszych obowiązków wynikających z wejścia w życie traktatu lizbońskiego a koniecznością jak największego ograniczenia wzrostu wydatków, co ma szczególne znaczenie ze względu na fakt, że marginesy są tak wąskie, a finanse publiczne tak skromne. Jestem pewny, że wszyscy państwo wezmą to pod uwagę.

Dlatego tak niezwykle istotne jest określenie w tych wytycznych naszych priorytetów, co, oczywiście, nie dotyczy tylko wydatkowania środków. Dotyczy to także szukania oszczędności oraz wydatkowania środków w jak najlepszy sposób.



Dlatego z zadowoleniem przyjmuję, na przykład, że tak szerokim poparciem cieszy się konieczność wprowadzenia zintegrowanego systemu zarządzania wiedzą, w ramach którego połączone zostaną wszystkie poszczególne źródła informacji dla posłów i obywateli.

Niezbędna jest także analiza efektywności telewizji Europarl TV. Uważam, że niezbędna jest także ocena dodatku na wsparcie sekretarskie oraz kosztów ogólnych zatrudnienia większej liczby urzędników, w tym kosztów zakwaterowania, jak również ocena średnio- i długoterminowej strategii w zakresie budynków dla Parlamentu i pozostałych instytucji UE, z którymi powinniśmy współpracować jeszcze ściślej, niż ma to miejsce obecnie.

Oczywiście, jak zawsze mamy problem z 20 % progiem, uzgodnionym tak wiele lat temu. Wraz z Komisją Budżetową uważamy, że wszelkie zmiany tego 20 % progu powinny być przedmiotem dyskusji pomiędzy Komisją Budżetową i Prezydium, a ostatecznie pomiędzy wszystkimi instytucjami UE. Decyzji tej nie powinniśmy podejmować jednostronnie.

Grupa S&D zgłosiła jeszcze kilka poprawek, nad którymi mamy głosować jutro, a które w naszej opinii przyczynią się do jeszcze większego udoskonalenia tych wytycznych. W jednej z tych poprawek zwracamy uwagę na problemy związane z ujęciem wszystkich wydatków administracyjnych w dziale 5; drogą kolejnej poprawki wzywamy do niezwłocznego publikowania wytycznych i preliminarzy w celu zapewnienia, byśmy byli w stanie podjąć nasze decyzje należyście i terminowo. Mam nadzieję, że jutro poprą państwo przyjęcie zarówno tych, jak i innych poprawek, których celem jest udoskonalenie wytycznych, o których tutaj mowa.

Mam także nadzieję, że zdają państwo sobie sprawę, iż po uzgodnieniu tych wytycznych będziemy musieli podjąć trudne rozmowy dotyczące preliminarzy opublikowanych ostatnio przez sekretarza generalnego. Dopiero wtedy będziemy mogli zająć się kwestią naszych priorytetów i dopiero wtedy będziemy mogli odbyć odpowiednią rozmowę mającą na celu zapewnienie równowagi pomiędzy koniecznością zapewnienia Parlamentowi możliwości należytego funkcjonowania i jak największego ograniczenia naszych wydatków.

**Carl Haglund (ALDE).** – (SV) Panie przewodniczący! W okresie problemów gospodarczych, takim jak ten, z którym mamy obecnie do czynienia, kwestie budżetowe nastroczają trudności i są wrażliwe. Wytyczne dotyczące budżetu na rok 2011 dotyczą także budżetu Parlamentu Europejskiego. Wydatki ujęte w dziale 5 były tradycyjnie rozdzielone w taki sposób, by zapewnić kształtowanie się udziału Parlamentu na poziomie poniżej 20 %.

Po wejściu w życie traktatu z Lizbony mówi się teraz, że udział Parlamentu powinien ulec zwiększeniu. Analiza konieczności zwiększenia środków ze względu na przyznanie Parlamentowi nowych uprawnień jest w pełni uzasadniona i otrzymaliśmy już więcej środków na rok 2010, właśnie ze względu na wejście w życie traktatu z Lizbony.

Jednocześnie nie możemy traktować traktatu z Lizbony jak jakiegoś nowego rodzaju bankomatu dla Parlamentu. Powinniśmy móc doprowadzić do tego, żeby nasza organizacja funkcjonowała efektywniej oraz dążyć do robienia oszczędności w każdym przypadku, w którym jest to możliwe, żebyśmy dzięki temu mogli sfinansować wszystkie nasze dodatkowe potrzeby.

Ludzie domagają się teraz również zwiększenia funduszy na urzędników udzielających wsparcia posłom PE w naszej pracy. Intencja jest niewątpliwie słuszna, ale interesujące jest, na przykład to, że posłowie PE należący do mojej grupy uważają mniej więcej jednomyślnie, że nie jest to niezwłocznie konieczne, a co więcej nie jest to konieczne w tych mizernych gospodarczo czasach.

Wytyczne, które mamy dziś przyjąć są dobre i uważam, że powinniśmy uznać je za wyzwanie, żebyśmy krytycznym okiem spojrzeli na własne wydatki.

**Peter van Dalen (ECR).** – (NL) Panie przewodniczący! Żyjemy w czasach trudności finansowych i gospodarczych. Wszędzie zaciska się pasa, więc władze publiczne powinny również ograniczyć swoje wydatki i robić oszczędności. Ponadto obywatele mają niewielkie zaufanie do polityki UE, a to napawa mnie dużym niepokojem. W związku z tym chciałbym przedstawić dwie propozycje dotyczące analizy kolejnego budżetu. Po pierwsze, my, posłowie do PE powinniśmy ponosić taką samą odpowiedzialność za przysługujący nam dodatek na wydatki ogólne, w kwocie 4 200 euro miesięcznie, jak ta odpowiedzialność, którą ponosimy w przypadku wszystkich innych naszych dodatków. Nie jest tak obecnie, czego nie mógłbym uznać za przejrzyste. Ponadto zgłoszę poprawkę dotyczącą tej kwestii, kiedy podczas naszej kwietniowej sesji miesięcznej będziemy omawiać sprawozdanie pana posła Staesa.

Panie przewodniczący! Druga sprawa, którą chcę poruszyć, dotyczy budżetów biur informacyjnych Parlamentu Europejskiego w państwach członkowskich. Uważam, że budżety te są zbyt rozdęte i twierdzę, że w okresie trzech lat powinny zostać zmniejszone o jedną trzecią. Wzywam państwa do poparcia tych propozycji. Byłoby to dowodem, że dążymy do zapewnienia przejrzystości, a także, że naszym zamiarem nie jest zapewnienie sobie specjalnego traktowania.

**Bastiaan Belder (EFD).** – (NL) Panie przewodniczący! Budżet na rok 2011 unaocznia nam priorytety Unii Europejskiej. W tych trudnych gospodarczo czasach Unia Europejska powinna najpierw zdać sobie sprawę, że jej środki finansowe pochodzą z państw członkowskich, które stoją w obliczu konieczności poczynienia drastycznych cięć w wydatkach. Wydatki powinny zatem ograniczyć nie tylko państwa członkowskie; swoje środki publiczne ograniczyć powinna także UE i wydawać je w bardziej ukierunkowany sposób.

Mam pytanie merytoryczne dotyczące priorytetu, jaki sprawozdawczyni nadaje młodzieży. Z zasady sprawami społecznymi i młodzieży mogą zajmować się efektywnie w pełni państwa członkowskie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedną kwestię, w przypadku której wsparcie ze strony UE jest rzeczywiście niezbędne. W sprawozdaniu mówi się o przejściu młodzieży ze szkoły na rynek pracy. Chciałbym zapytać sprawozdawczynię, czy ma tutaj na myśli także konieczność poświęcenia uwagi szczególnym potrzebom młodzieży słabszej społecznie. Mam tutaj na myśli młodzież dorastającą w domach dziecka i cierpiącą na chroniczny brak możliwości skorzystania z poradnictwa zawodowego. Będąc w ubiegłym miesiącu w Bułgarii zobaczyłem naprawdę inspirujący przykład działania w tym zakresie. Z dużym zadowoleniem przyjmuje europejskie wsparcie dla takich inicjatyw państw członkowskich, na przykład w ramach funduszy strukturalnych. Liczę na państwa poparcie.

**Nick Griffin (NI).** – Panie przewodniczący! Najważniejszym priorytetem każdego budżetu powinno być wydatkowanie wyłącznie własnych środków. Wydatkowanie środków należących do kogoś innego nie jest budżetowaniem, lecz kradzieżą.

Z brytyjskich podatników zdziera się skórę na kwotę 6,4 miliarda GBP płatności bezpośrednich do budżetu UE rocznie i nadal odmawia nam się prawa do przeprowadzenia referendum. Zabieranie nam tych pieniędzy bez demokratycznego mandatu nie jest przestępstwem bez ofiar. Tej zimy na grype zmarło pięćdziesiąt tysięcy naszych emerytów i rencistów, których nie było stać na ogrzanie swoich domów. Nasi żołnierze giną od bomb podkładanych przez Talibów, ponieważ nie stać nas na zakup pojazdów odpornych na eksplozję. Tysiące chorych na raka pozbawione są kosztownych, ale ratujących życie leków. 6,4 miliarda GBP naprawiłoby wszystkie te krzywdy, a za pozostałą kwotę moglibyśmy wybudować osiem nowych szpitali i 50 szkół.

Powinniśmy mieć tylko jeden priorytet budżetowy, a mianowicie drastyczne ograniczenie wydatków i zaprzestanie okradania Wielkiej Brytanii. Nasi emeryci i renciści, żołnierze i chorzy na raka potrzebują pieniędzy bardziej niż UE. Dla państwa to jest tylko budżet. Dla nich jest to sprawa życia i śmierci.

**Salvador Garriga Polledo (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę powitać z zadowoleniem pana komisarza Lewandowskiego, starego przyjaciela tej Izby, który zasiada teraz w innych ławach niż ławy poselskie.

Z zadowoleniem chciałbym także przyjąć przywrócenie tradycyjnego systemu wytycznych budżetowych. Uważam, że jest to dobre rozwiązanie, ponieważ w ten sposób pan komisarz może zapoznać się osobiście z priorytetami budżetowymi Parlamentu, zanim opracowany zostanie projekt budżetu.

To, co komisarz słyszy lub usłyszy dzisiaj różni się znacznie od tego, co niewątpliwie słyszy codziennie od wszystkich tych, którzy wywierają na niego presję, żeby zgodził się na wzrost ich budżetów.

My, posłowie do PE, nie będziemy na razie wywierać presji na pana komisarza. Jak pan komisarz wie, będziemy robić to poczynając od września. Na razie chcemy tylko, żeby pan Lewandowski dobrze wiedział, co odzwierciedlają priorytety budżetowe Parlamentu. Odzwierciedlają one nasze propozycje.

Codziennie pojawiają się nowe wyzwania w odniesieniu do budżetu na rok 2011. Pojawiły się już nowe ograniczenia w odniesieniu do kategorii czwartej, gdzie dopuszczamy bardzo wąski margines, który wymagać będzie jeszcze większego zawężenia ze względu na konieczność uwzględnienia strategii na rzecz regionu Morza Bałtyckiego.

Będziemy mieli do czynienia z ograniczeniami w przypadku rolnictwa, nie tylko ze względu na zastosowanie po raz pierwszy procedury współdecyzji, ale przede wszystkim ze względu na to, że mamy zamiar z niej w Parlamencie skorzystać i nie dopuścimy do dalszego ograniczania budżetu rolnego w celu zaspokojenia

potrzeb w innych obszarach. Będziemy musieli także, oczywiście, rozstrzygnąć jak zawsze problematyczną kwestię kategorii piątej: koszty administracyjne i zapewnienie większej przejrzystości.

I jeszcze jedno: ta Izba jest w pełni otwarta na oszczędzanie środków zarówno ogólnie z budżetu UE, jak i z budżetu Parlamentu. Jednakże uważam, że my, grupy polityczne nie możemy jednak tolerować demagogii ze strony niektórych ludzi, dla których jest to sposób uprawniania polityki.

**Göran Färm (S&D).** – (SV) Panie i panowie, a w szczególności panie Januszu Lewandowski, nasz były kolego pośle, którego chciałbym serdecznie powitać po powrocie! Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat obydwu sprawozdań.

Najpierw chciałbym podziękować pani poseł Jędrzejewskiej za sporządzenie znakomitego sprawozdania. Jednak my, członkowie Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim zgłosiliśmy poprawki w kilku sprawach, które uważamy za istotne.

Po pierwsze, powinniśmy określić wyraźnie, że jednym z podstawowych priorytetów jest nadal przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. Nie możemy poluzniać polityki w tym zakresie ze względu na porażkę w Kopenhadze, a wprost przeciwnie, powinniśmy dołożyć wszelkich starań, żeby wykonać nasze zadanie, tzn. znaleźć rozwiązanie problemu finansowania.

Po drugie, jeśli chodzi o strategię „UE 2020”, nasza strategia wymaga, żeby Unia zainwestowała we wdrażanie tej strategii i usprawniła ją. Powinniśmy podjąć ofensywne działania mające na celu zapewnienie rozwoju gospodarczego oraz na rzecz ambitnej agendy społecznej, a ponadto polityka w niektórych obszarach wymaga pogłębienia.

Przykładowo, powinniśmy skierować do państw członkowskich i Rady wyraźne przesłanie, że niezbędne jest dokonanie przeglądu pułapów budżetowych na najbliższe trzy lata, zwłaszcza jeśli chodzi o dział 1 budżetu, tzn. dział dotyczący wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Jeśli idzie o budżet samego Parlamentu, nawet jeżeli nasze potrzeby są znaczne, powinniśmy wziąć pod uwagę sytuację ekonomiczną oraz nałożyć na siebie znaczne ograniczenia. Powinniśmy wzmocnić Parlament, a zwłaszcza zdolność grup politycznych niezbędną do spełnienia wymogów traktatu z Lizbony. Jednakże pod każdym innym względem powinniśmy szukać sposobów dokonania oszczędności i zwiększenia efektywności. Jest to kwestia o szczególnym znaczeniu, ponieważ dział 5 budżetu („administracja”) jest niezwykle napięty. Przykładowo przed chwilą poruszaliśmy kwestię nowej Służby Działań Zewnętrznych, która wymagać będzie z pewnością dodatkowych środków.

Powinniśmy skoncentrować uwagę na podstawowym zadaniu Parlamentu, a w innych obszarach zachować daleko idącą powściągliwość.

**Geoffrey Van Orden (ECR).** – Panie przewodniczący! W okresie trudności gospodarczych, wymagającym ograniczenia wydatków publicznych w całej Europie, każda instytucja UE powinna szukać możliwości ograniczenia kosztów i likwidacji marnotrawstwa.

Parlament powinien świecić przykładem. Zamiast tego Parlament nadal wykazuje się brakiem umiaru, ze stałym wzrostem kosztów i liczby urzędników, bez żadnego umiaru. W przypadku każdej innej organizacji, wyznaczeniu sobie nowych priorytetów towarzyszyłoby wprowadzenie ograniczeń w innych obszarach, ale wydaje się, że w tej Izbie zasada ta nie obowiązuje. Społeczeństwo obarcza winą przede wszystkim posłów do PE, jednak marnotrawienie środków jest przede wszystkim następstwem niczym nieuzasadnionego przerostu biurokracji, tendencji do nadmiernej przesady i utrzymywania nikomu niepotrzebnych budynków.

Jak można usprawiedliwić to, że budżet Parlamentu na autopromocję zamyka się kwotą 94 milionów GBP rocznie, z czego osiem milionów wydawane jest na nikomu niepotrzebną telewizję Europarl TV czy ten dziwny projekt budowy Domu Historii Europejskiej, który ma kosztować dwa miliony GBP? Absurdem jest, że w każdym państwie członkowskim utrzymujemy tzw. biura informacyjne, co kosztuje nas 40 milionów rocznie, podczas gdy udzielanie odpowiedzi na każde pytanie, jakie mogą zadać wyborcy jest zadaniem 736 posłów do PE.

Niekończącym się skandalem jest, że ten Parlament nie wezwał rządów państw członkowskich do zamknięcia tego strasburskiego cyrku raz i na zawsze. Powinniśmy skierować do naszych rządów jednoznaczne przesłanie w tej sprawie i zaoszczędzić 200 milionów rocznie.

**Ingeborg Gräßle (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym najpierw odnieść się do kwestii budżetu Komisji. Przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania jest Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Jednakże potrzeby tego organu nie zostały jeszcze uwzględnione w budżecie, który komisarz ma wkrótce przedstawić. A przecież podstawowe znaczenie ma dla nas pytanie, ile to będzie kosztować? Jestem za tym, żeby uwzględnić budżet tej służby w budżecie Komisji, ponieważ służba ta podlega Komisji. Jedno jest pewne, a mianowicie to, co wydarzy się w przypadku tej służby, będzie miało znaczący wpływ na budżet, w tym w odniesieniu do programów wieloletnich. Nie możemy mówić o zarządzaniu programami wieloletnimi bez udziału Komisji. Nie możemy do tego dopuścić, niezależnie od okoliczności.

Bardzo duże znaczenie będzie miał nasz wybór konstrukcji prawnej tej służby, ponieważ to od niej zależeć będą bezpośrednio konsekwencje budżetowe. Dlatego najbardziej interesującą cechą tego budżetu jest to, czego ten budżet nie zawiera. Mamy wielką nadzieję, że pan komisarz będzie wkrótce w stanie dostarczyć dane liczbowe dotyczące przewidywanych kosztów całego tego przedsięwzięcia. W 2011 roku – tyle wiemy już na pewno – w dziedzinach, w przypadku których będziemy mieli najwyższe wydatki – w tym na tę służbę – zwłaszcza jeśli chodzi o linie dotyczące kosztów administracyjnych, mamy najmniejszą swobodę ruchu. Wszystko zostało wyliczone, do ostatniego centa. Dlatego jestem za tym, żebyśmy niezwłocznie przyjrzeć się regulaminowi pracownicemu w celu znalezienia sposobów zrobienia oszczędności. Mam także propozycję dotyczącą urlopu okolicznościowego dla urzędników i asystentów delegowanych do państw członkowskich, których podróż do kraju rodzinnego w celu wykorzystania urlopu okolicznościowego odbywa się przede wszystkim koleją. Odniesienie do podróży koleją powinno zostać wyeliminowane, a zamiast tego uwaga powinna zostać skupiona na biletach lotniczych i czasie przelotu.

Chciałabym teraz przejść do kwestii budżetu Parlamentu. Każdy, kto pracuje w tym Parlamencie, czego niestety nie da się powiedzieć o wszystkich posłach, potrzebuje współpracowników. Życzyłabym sobie zatem w szczególności, żebyśmy zapewnili sobie odpowiednie środki, by zapewnić sobie możliwość wykonywania naszych zadań. Nie uważam jednak, żeby łączenie tej kwestii z kwestią budynków było odpowiednim rozwiązaniem, ponieważ mamy nasze okręgi wyborcze i możemy zawierać umowy o świadczenie usług. Prezydium mogłoby łaskawie nie sprawiać posłom kłopotów z tego powodu.

Mam jeszcze jedną prośbę. Potrzeby przewodniczącego Rady Europejskiej nie zostały jeszcze w budżecie UE uwzględnione. Dobrze by było, gdybyśmy mogli uznać istnienie przewodniczącego także poprzez uwzględnienie go w budżecie UE.

**Martin Ehrenhauser (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Potrzebna jest nam inna UE i inny budżet UE. Uważam, że musimy mieć odwagę podjęcia poważnych decyzji. Nie powinniśmy oczywiście ugrzęznąć w szczegółowych danych technicznych o niewielkim znaczeniu.

Chciałbym poruszyć trzy kwestie dotyczące budżetu UE. Po pierwsze, potrzebna jest nam przejrzystość budżetu UE. Przykładowo, jak wysokie są koszty administracyjne? Budżet UE w swojej obecnej wersji nie zawiera żadnych realistycznych informacji dotyczących tej kwestii.

Druga kwestia, którą chcę poruszyć, dotyczy oszczędności. Bardzo łatwo byłoby zaoszczędzić miliardy ujęte w budżecie UE nie obniżając jakości usług świadczonych przez instytucje UE. Przykładowo, moglibyśmy zlikwidować znaczną liczbę agencji UE. No, i mamy drugą siedzibę w Strasburgu. Może moglibyśmy podjąć debatę na temat użyteczności organów nieposiadających żadnych uprawnień, takich jak Komitet Regionów czy Komitet Ekonomiczno-Społeczny?

Po trzecie, jak wykorzystywane są środki finansowe? Środki te powinny zostać przeznaczone lub zwrócone tam skąd pochodzą, a mianowicie podatnikom. Oczywiście powinniśmy wykorzystywać je także do celów wspierania realizacji rozsądnych projektów; mam tutaj na myśli na przykład oryginalny program Erasmus dla stażystów. Sądzę, że potrzebujemy odwagi. Dobrze by było gdybyśmy wszyscy o tym pamiętali.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego Parlament Europejski zyskał znaczące dodatkowe kompetencje. Nastąpił czas współdecydowania o wydatkach z unijnej kasy, równocześnie jednak potrzeba czasu, aby ten mechanizm zaczął pracować. Z pewnością ten rok i kilka następnych okażą się przełomowe dla ustalenia ostatecznego kształtu nowej procedury budżetowej. Tylko partnerska współpraca między Parlamentem, Radą i Komisją pozwoli wypracować procedury w jak największym stopniu odpowiadające zapisom nowego traktatu.

Chciałbym wyrazić poparcie dla apelu o zwiększenie budżetu wspólnotowego w obliczu nowych obowiązków stojących przed Parlamentem po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Nie ulega wątpliwości, że aby

Parlament mógł efektywnie wykonywać swoje zadania potrzebuje stosownych środków. Rośnie odpowiedzialność Parlamentu, dlatego my jako posłowie potrzebujemy więcej doradztwa, ekspertyz, wsparcia różnych fachowców, za co trzeba przecież zapłacić.

Kolejnym priorytetem przedstawionym w sprawozdaniu, który zasługuje na pełne poparcie, jest potrzeba większego inwestowania w młodzież, a co za tym idzie w edukację, która jest podstawą nowoczesnego i innowacyjnego społeczeństwa. Europa wciąż przegrywa wyścig technologiczny z USA, Japonią czy innymi nowymi potęgami świata. Z pewnością można to jednak zmienić, ale to wymaga znacznych nakładów.

W ramach walki z ubóstwem powinniśmy finansować takie programy jak bezpłatna dystrybucja żywności wśród najbiedniejszych. Trzeba rozwijać takie akcje jak „szklanka mleka” czy „owoce w szkole”. Nie możemy tolerować niedożywienia wśród dzieci i młodzieży, jeśli tak dużo mówimy o edukacji czy o gospodarce opartej na wiedzy.

Obecnie trwają prace nad strategią rozwoju gospodarczego Unii na najbliższe dziesięć lat (tak zwana „Europa 2020”). W związku z tym już teraz, na etapie prac budżetowych, należy uwzględnić wydatki, które tę strategię będą implikować. Aby odniosła ona sukces potrzeba większych nakładów na spójność w wymiarze regionalnym, europejskim, na promocję zatrudnienia oraz zwalczanie następstw kryzysu.

Na koniec dziękuję posłance Jędrzejewskiej za bardzo merytoryczne i innowacyjne przygotowanie priorytetów budżetu 2012.

**Maria Da Graça Carvalho (PPE).** – (PT) Młodzież, nauka i innowacyjność stanowią jedno z podstawowych priorytetów budżetu Unii Europejskiej na następny rok. Inwestowanie w młodzież jest inwestowaniem w przyszłość. Edukacja, szkolenie zawodowe oraz przejście ze szkoły na rynek pracy stanowią podstawowe zagadnienia uwzględnione w tym budżecie.

Wzrasta liczba młodych ludzi z wysokim wykształceniem, którzy pozostają bez pracy. Dlatego uważam, że zapewniający mobilność program Erasmus „pierwsza praca” stanowi strategiczny instrument budowania naszej przyszłości, ponieważ ustanawia wyraźne powiązanie pomiędzy systemem edukacji i rynkiem pracy. Propozycja stworzenia programu Erasmus „pierwsza praca”, którą przedstawiłam jednocześnie z panem posłem Fernandesem opiera się na zasadach takich, jak po pierwsze, zapewnienie dodatkowych środków na realizację ustanowionych już programów w dziedzinie edukacji, nauki, szkoleń i innowacyjności, a po drugie, uwzględnienie w każdym przypadku komponentu dotyczącego szkolenia oraz komponentu, w ramach którego stażysta zawierałby umowę z innowacyjną europejską spółką i otrzymywałby wsparcie finansowe z budżetu UE.

Jeśli chodzi o pozostałe priorytety tego budżetu, chcę zwrócić uwagę na dziedziny takie, jak badania naukowe, innowacyjność i agenda cyfrowa. Budżet ten odzwierciedla także dążenie do skoncentrowania uwagi na wspieraniu rozwoju w zakresie zielonych i innowacyjnych technologii, a tym samym na wnoszeniu istotnego wkładu w odbudowę gospodarki oraz w rozwój małych i średnich przedsiębiorstw. Zaangażowanie się w sprawy młodzieży, innowacyjności i nauki jest kluczem do zapewnienia, by Europa stała się znowu liderem na arenie międzynarodowej.

**Piotr Borys (PPE).** – (PL) Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie komisarzu, szanowna sprawozdawczyni! Przede wszystkim chciałem pogratulować sprawozdawczyni znakomitego sprawozdania. Oczywiście sytuacja gospodarcza w Unii Europejskiej jest wciąż niezadowolająca, niemniej jednak sprawozdanie w dużej części odpowiada, jak tworzyć europejską wartość dodaną.

Wydaje się, że umieszczenie w centrum tych zainteresowań młodzieży w celach średnio- i długoterminowych to doskonały pomysł na to, jak rozwiązywać problemy. Wydaje się, że utrzymanie tendencji związanych z innowacją i postawieniem na technologie cyfrowe to dobry przykład szybkiego rozwoju Unii Europejskiej. Także ciekawe wydaje się wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw, głównie w słabych regionach.

Natomiast warte jest także podkreślenie, że w kwestii mobilności polityka inwestycji w TNT, a więc kwestie transportowe, będzie miała miejsce. Wydaje się, że inwestycja w młodzież jest kluczowa, dlatego chciałem podziękować w imieniu także Komisji Edukacji za wszystkie działania, które mają na celu wspieranie działań z zakresu inwestycji w ludzi młodych.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D).** – (RO) Budżet na rok 2011 powinien odzwierciedlać zarówno nowe uprawnienia UE, jak i konsekwencje kryzysu gospodarczego i finansowego. Nasze priorytety powinny obejmować zachowanie istniejących oraz tworzenie nowych miejsc pracy.

Uważam, że Unia Europejska powinna zainwestować w inteligentną i ambitną politykę przemysłową. Nie do zaakceptowania jest, że w 2010 roku udział przemysłu w PKB czołowych państw członkowskich wyniósł jedynie 14 %.

Dlatego budżet na rok 2011 powinien odzwierciedlać nowe priorytety, co mogą zapewnić państwa członkowskie jedynie w ramach przeprowadzonej w 2010 roku średniookresowej oceny perspektywy finansowej na lata 2007-2013.

Takie priorytety powinny obejmować, przede wszystkim infrastrukturę transportową, efektywność energetyczną, politykę przemysłową, badania naukowe, rolnictwo, edukację i zdrowie. Oczekujemy, że Komisja przedłoży w tym roku wyważony wniosek dotyczący ustanowienia szczególnego funduszu europejskiego na rzecz rozbudowy infrastruktury transportowej, a wkład UE w ten fundusz uwzględniony zostanie również w budżecie UE na rok 2011.

**João Ferreira (GUE/NGL).** – (PT) Sytuacja gospodarcza i społeczna w UE wymaga wprowadzenia w 2011 roku zasadniczych zmian jeśli chodzi o priorytety uwzględniane w budżetach lat poprzednich, w tym w realizowanym obecnie budżecie na rok 2010. Budżet UE powinien odzwierciedlać strategię różniącą się od tych, które doprowadziły do tego, że pracę straciły 23 miliony osób a 85 milionom grozi popadnięcie w ubóstwo.

Cele wieloletnich ram finansowych, w ramach których fundusze strukturalne uległy ograniczeniu do 0,37 % dochodu narodowego brutto UE wymagają ponownej oceny, ponieważ oznaczały ograniczenie środków na programy społeczne i proekologiczne oraz na programy dotyczące badań naukowych, edukacji i kultury.

Budżety na kolejne lata powinny być instrumentami ułatwiającymi realizację polityki spójności gospodarczej i społecznej, żeby polityka ta nie stała się po prostu pustosłowiem w traktatach. Budżety te powinny ułatwiać utrzymanie pełnego zatrudnienia z zachowaniem praw pracowniczych, inwestowanie w usługi publiczne, ochronę środowiska naturalnego, rozwijanie współpracy i utrzymywanie pokoju. Budżety te nie powinny być instrumentami ułatwiającymi komercjalizację coraz większej liczby aspektów życia społecznego, swobód, braku bezpieczeństwa pracy, bezrobocia strukturalnego, zewnętrznego interwencjonizmu i wojen. Istotą poprawek zgłoszonych przez nas do tego sprawozdania jest pokazanie, że istnieją alternatywne rozwiązania i to nie tylko takie, które można zastosować, ale wręcz należy zastosować.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym odnieść się do kwestii działu 5, a w szczególności do strategii w zakresie budynków; realizacji średnio- i długoterminowej efektywnej strategii w zakresie budynków. Strategia ta powinna być przyjazna dla środowiska, efektywna energetycznie, a szczególnie efektywna pod względem kosztów. Powinniśmy także przeprowadzić otwartą dyskusję w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie, na ile rozsądne jest utrzymywanie trzech siedzib Parlamentu Europejskiego. Olbrzymich wydatków związanych z utrzymywaniem tych trzech różnych siedzib nie da się w żaden sposób wytłumaczyć obywatelom i podatnikom UE, zwłaszcza w czasie kryzysu gospodarczego. Najwyższy czas, żebyśmy przeprowadzili szczegółową i gruntowną analizę kosztów, a jej wyniki udostępnili każdemu obywatelowi UE.

Parlament Europejski powinien ograniczyć liczbę swoich siedzib do jednej i osobiście opowiadałbym się za Strasburgiem ze względu na jego rolę historyczną i społeczno-kulturową, a w szczególności ze względu na to, że Bruksela pogrążyła się w przestępczości, niektóre dzielnice miasta są siedliskami anarchii, a policja przestała się tym przejmować. Przyznaję to nawet lokalni politycy, tacy jak pan burmistrz Freddy Thielemans.

**Elena Băsescu (PPE).** – (RO) Apeluję, żeby w budżecie UE na rok 2011 uwzględniono i wspierano w pełniejszy sposób politykę na rzecz młodzieży. Młodzież należy wspierać zarówno na szczeblu UE, jak i na szczeblu krajowym.

W związku z tym jeden z projektów realizowanych przez rząd Rumunii polega na wspieraniu młodzieży w budowie dla nich przez najbliższe trzy lata 100 tysięcy domów mieszkalnych.

Jednocześnie z zadowoleniem przyjmuję cel Komisji Europejskiej, żeby do 2012 roku przyznać uczniom i studentom trzy miliony stypendiów z programu Erasmus. Jednakże równie ważne jest zwiększenie środków na stypendia programu Erasmus Mundus. Umożliwi to podjęcie nauki w UE jeszcze większej liczbie studentów i pracowników naukowo-badawczych z krajów trzecich, i mam tutaj na myśli również Republikę Mołdowy.

Jako młoda wiekiem posłanka do PE popieram realizowaną w ramach programu Erasmus inicjatywę „pierwsza praca”, zapewniającą młodzieży dostęp do rynku pracy.

Podsumowując, chciałabym podziękować Komisji Europejskiej za szybkość z jaką zatwierdziła środki na sfinansowanie czterech projektów energetycznych, w realizacji których uczestniczy również Rumunia.

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – (LT) Biorąc pod uwagę skomplikowaną sytuację gospodarczą w państwach członkowskich budżet UE na następny rok powinien zostać dokładnie zaplanowany. Największą uwagę poświęcić należy zachowaniu istniejących i tworzeniu nowych miejsc pracy. Ułatwiłoby to wspieranie i promowanie małych i średnich przedsiębiorstw, ponieważ te właśnie przedsiębiorstwa zatrudniają znaczny odsetek obywateli Unii Europejskiej. Przetwarzanie nowo założonych spółek lub spółek, które miały trudności finansowe wymaga większej elastyczności i dostępności środków pomocy finansowej. Nie powinniśmy zapominać także dziedziny, która generuje wartość dodaną, z korzyścią nie tylko dla poszczególnych państw członkowskich, ale także ogólnie dla Wspólnoty. Jeśli chodzi o takie dziedziny, można by wspomnieć o transporcie, w przypadku którego priorytetem powinno być stworzenie zrównoważonego i bezpiecznego systemu transportu oraz budowa sieci transeuropejskich. Jednym z priorytetów budżetu na rok 2011 powinno być także zapewnienie odpowiednich środków na projekty dotyczące budowy wzajemnych połączeń w sektorze energetyki, a tym samym zapewnienie niezależności energetycznej.

**Janusz Lewandowski, komisarz.** – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować państwu za uwagi, które pogłębiły i wzbogaciły moją wiedzę na temat priorytetów Parlamentu na 2011 rok. Kiedy przysłuchiwałem się państwa wystąpieniom – a dziś wieczór jestem gotowy słuchać uważnie – zauważyłem, że w swoich wystąpieniach wiele osób podkreśliło, że konstruujemy budżet UE na rok 2011 w wyjątkowych warunkach Europy po kryzysie, w której wiele krajów boryka się z realnymi problemami fiskalnymi. Wywiera to rzeczywistą presję na dane liczbowe ujmowane w budżecie, a także na należyte zarządzanie, na budżetową przejrzystość, na co zwrócili uwagę wyraźnie panowie posłowie Van Orden, Berman, Fernandes i Haglund, ale kiedy dysponujemy skromnymi środkami niezbędne jest należyte wyznaczenie priorytetów.

Po debacie uważam, że młodzież, tzn. poddział 3b, którego ranga została przez sprawozdawczynię podniesiona, cieszy się poparciem zarówno młodszych jak i starszych posłów tej Izby, więc wydaje mi się, że nadanie młodzieży priorytetu w 2011 roku jest według większości posłów tego Parlamentu słuszne. Niezbędne jest także zapewnienie jakości oraz należyte wdrażanie i natychmiast myślimy – np. panowie posłowie Godmanis i Surján – o spójności. Faktem jest, że w latach 2009-2010 kwestia ta nie była traktowana priorytetowo. W 2011 roku polityka spójności powinna być już realizowana sprawnie, tak jak środki wychodzenia z kryzysu. Mamy także jednak do czynienia z niepełnym wykorzystaniem środków na badania naukowe, a więc kwestia ta zasługuje na to, żebyśmy przyjęli rozporządzenie finansowe ułatwiające korzystanie z tych środków. Naszą propozycję w tym zakresie przedstawimy na przełomie maja-czerwca bieżącego roku.

Kiedy przysłuchiwałem się państwa debacie oczywiste stało się dla mnie także, że Parlament jest świadomy tego, iż swoboda ruchu jest w przypadku budżetu niezwykle ograniczona. Panowie posłowie Salvador Garriga Polledo, Färm i inni podkreślali ograniczoną swobodę ruchu, ale uprawniony mógłby być także wniosek, że konstruując i wykonując budżet dysponujemy większą elastycznością. Nie pozostaje mi nic innego jak tylko przyznać, że podzielał tę opinię.

Pani poseł Ingeborg Gräßle ma jak zwykle rację twierdząc, że w budżecie UE nie uwzględniono jeszcze żadnych środków dla Służby Działań Zewnętrznych, ale kiedy opracowuje się projekt budżetu trzeba mieć jakieś dane liczbowe. Nie mamy jeszcze żadnych danych liczbowych, a bez nich bardzo trudno jest ustalić budżet. Niezbędne jest jednak oczywiście zrobienie tego jeszcze w tym roku, jeżeli Służba Działań Wewnętrznych ma osiągnąć zdolność operacyjną.

Z niecierpliwością oczekuję jutrzejszej dyskusji podczas nieformalnego posiedzenia trójstronnego, a następnie, rozpoczęcia rzeczywistej debaty. Miejmy również nadzieję, że osiągnięte zostanie owocne porozumienie w sprawie danych liczbowych budżetu na rok 2011.

**PRZEWODNICZY: ISABELLE DURANT**

*Wiceprzewodnicząca*

**Sidonia Elżbieta Jędrzejewska, sprawozdawczyni.** – (PL) Szanowna pani przewodnicząca! Szanowny komisarzu! koleżanki i koledzy! Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałam Waszych wypowiedzi i chciałam przede wszystkim powiedzieć, że bardzo cieszy mnie, że priorytet związany z głównym przesunięciem budżetu 2010 czyli priorytet związany z młodzieżą, który zaproponowałam, który przyjęła Komisja Budżetowa, także spotkał się z Waszym poparciem i zainteresowaniem. Bardzo mnie to cieszy i motywuje.

Chciałabym oczywiście jeszcze raz podkreślić to, co też trafnie zauważyliście w dyskusji, że pole do manewru mamy niewielkie. Tym bardziej jeszcze raz ten apel do Komisji Europejskiej, by ambitnie i z rozmachem, i z odwagą również, podeszła do przeglądu i do ewentualnej rewizji wieloletniej perspektywy finansowej. Przypominam, że 2011 to piąty rok, piąty budżet wieloletniej perspektywy finansowej. Chyba już czas, żebyśmy się czegoś po tych czterech latach nauczyli. Piąty powinien być zdecydowanie lepszy.

Oczywiście jest sprawą jasną, że walczymy, zmagamy się z kryzysem finansowym, z kryzysem gospodarczym, jest to oczywiste, w różnym stopniu w różnych krajach. W niektórych widać już symptomy wychodzenia z tego kryzysu, ale nie zmienia to faktu, że powinniśmy być ambitni, zwłaszcza że, jeżeli patrzymy na budżet Wspólnot Europejskich, to fundusze przeznaczone na innowacyjność, na badania, na młodzież, na urzeczywistnienie wspólnego rynku, na urzeczywistnienie swobód wspólnego rynku, tak naprawdę to niewielka część budżetu Wspólnot Europejskich. Tak że wszelkie oszczędzanie nie powinno moim zdaniem dotyczyć tej części budżetu Unii Europejskiej.

Wielu z was powtarzało coś, z czym się zgadzam, że młodzież to przyszłość Unii Europejskiej. Ale chciałabym dodać, że młodzież to nie tylko przyszłość: młodzież żyje tu, teraz, dzisiaj. Dzisiaj się uczy, dzisiaj szuka pracy. Młodzież to nie tylko przyszłość, to dzień dzisiejszy. Inwestowanie w młodych ludzi to inwestowanie nie tylko w to, co się wydarzy kiedyś, tylko to, co się dzieje już i teraz. O tym należy także cały czas przypominać.

Chciałabym też kilka słów powiedzieć o tym rozszerzonym myśleniu o budżecie Unii Europejskiej: nie tylko młodzież, ale także rozumienie szersze, obejmowanie także problematyki młodzieży, patrzeć dalej, także na problematykę edukacji, kształcenia. Myślę, że tutaj wymiar europejski, wymiar europejskiej wartości dodanej, jest bardzo wyraźny. I nie powinniśmy zapominać, że jednak funkcjonujemy we wspólnej Europie, gdzie mobilność myśli, mobilność ludzi tak naprawdę jest jedną z większych wartości i powinniśmy się o nią cały czas troszczyć.

Chciałabym też powiedzieć kilka słów podsumowania, jeżeli chodzi o debatę dotyczącą budżetu Parlamentu Europejskiego. Co prawda zastępuję dzisiaj sprawozdawczynię, ale pozwolę sobie powiedzieć kilka słów, podkreślić to, co już w sprawozdaniu Komisji Budżetowej jest zawarte, że oczywiście cały czas jest istotne myślenie związane z oszczędzaniem, z ciągłą refleksją, czy te wydatki, które mają miejsce, są uzasadnione, czy są najlepsze z możliwych. Ta refleksja jest ciągła, powinna dotyczyć nas wszystkich. I jak najbardziej w sprawozdaniu dotyczącym Parlamentu Europejskiego ma swoje odzwierciedlenie.

Mam wielką nadzieję, że ta debata, o tak późnej porze, nie jest czasem dla nas wszystkich zmarnowanym. Mam wielką nadzieję, że Pan Komisarz wysłucha tego wszystkiego, co zostało tutaj powiedziane, że nie zapomniał, że niedawno jeszcze był naszym kolegą i mam wielką nadzieję, że ta debata już znajdzie odzwierciedlenie w projekcie budżetu, który Komisja Europejska obiecała nam przedstawić 27 kwietnia. Ja oczywiście chętnie powtórzę to wszystko jeszcze raz, i jeszcze raz, i jeszcze raz, przez całą wiosnę aż do jesieni, ale mimo wszystko byłabym bardzo szczęśliwa, gdyby niektóre z tych postulatów już podniesionych tu zostały uwzględnione już w projekcie wychodzącym z Komisji Europejskiej, tak aby trzeba było powtarzać jednak mniej. Jeszcze raz bardzo dziękuję za uwagę.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę łączną.

Głosowanie odbędzie się jutro.

#### **Oświadczenia na piśmie (art. 149 Regulaminu)**

**Edit Herczog (S&D), na piśmie.** – Najpierw chciałabym przypomnieć, że choć UE była w stanie zareagować wspólnie na kryzys gospodarczy i finansowy poprzez przyjęcie europejskiego planu naprawy gospodarczej, to jednak ogólnie rzecz biorąc sytuacja gospodarcza UE daleka jest nadal od zadowalającej. Nieuchronnie, w kontekście wytycznych dotyczących budżetu na rok 2011 niezbędne będzie wzięcie pod uwagę następujących priorytetów: wdrażanie siódmego programu ramowego, którego realizacja dobiegnie końca w 2011 roku wymagać będzie ścisłego monitorowania; wśród priorytetów budżetowych UE uwzględnienia wymagać będą: rozwój ustanowionej ostatnio europejskiej polityki kosmicznej oraz wspieranie postępu naukowego i technologicznego, wspieranie innowacyjnych technologii oraz zrównoważonego rozwoju, sprostanie wyzwaniom związanym z energią wytwarzaną zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju oraz przeciwdziałanie zmianom klimatycznym; realizacja tych priorytetów wymagać będzie dodatkowych środków budżetowych, zwłaszcza na sfinansowanie projektu ITER i europejskiego strategicznego planu w dziedzinie technologii energetycznych oraz promowania efektywności energetycznej; priorytety te powinny odzwierciedlać także znaczenie projektu Galileo, Programu ogólnoświatowego monitorowania stanu



środowiska i bezpieczeństwa oraz Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii; priorytetem powinna być także należyta realizacja i ocena bieżących projektów pilotażowych i działań przygotowawczych.

Wierzę, że te kluczowe kwestie zostaną wzięte pod uwagę w odpowiedni sposób w trakcie realizacji przyszłej procedury budżetowej 2011.

**Cătălin Sorin Ivan (S&D), na piśmie.** – (RO) W tym roku procedura budżetowa zostanie zreformowana najgłębiej od 1988 roku, tzn. od czasu wprowadzenia systemu wieloletnich ram finansowych. W ramach reformy procedury budżetowej niezbędne będzie, dokładnie rzecz biorąc, dostosowanie w pełni ram budżetowych do nowych warunków instytucjonalnych wprowadzonych traktatem z Lizbony, przede wszystkim ze względu na ustanowienie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Uważam jednak, że podstawowym celem budżetu na następny rok będzie wpieranie polityki dotyczącej obszarów objętych agendą „UE 2020”. Cele tego projektu osiągniemy tylko wtedy, gdy zapewnimy środki finansowe na jego realizację. W przeciwnym razie realizacja tej agendy skończy się fiaskiem, jak w przypadku realizowanej wcześniej strategii lizbońskiej, która była całkowicie nietrafiona jeśli chodzi o realizację jakichkolwiek wyznaczonych dla niej celów. W związku z tym chciałbym oświadczyć, że podzielam stanowisko sprawozdawcy, a ponadto pragnę podkreślić znaczenie polityki dotyczącej młodzieży i edukacji oraz badań naukowych i innowacyjności. Uważam, że polityka w tych obszarach stanowi podstawy, w oparciu o które powinniśmy skonstruować budżet na rok 2011 oraz stworzyć wizję naszej przyszłości.

**Jarosław Kalinowski (PPE), na piśmie.** – (PL) Budżet UE w roku 2011 powinien bezapelacyjnie wspierać główne trendy w strategii Wspólnoty na najbliższe dziesięciolecie. Wymienić tutaj należy innowacyjność technologiczną, zrównoważony rozwój, przeciwdziałanie zmianom klimatu czy pielęgnację bioróżnorodności.

Wspieranie rozwoju systemów edukacyjnych za pomocą interdyscyplinarnych inwestycji ma również głębokie uzasadnienie, pieniądze muszą być lokowane w takie przedsięwzięcia, które zagwarantują absolwentom zdobycie zatrudnienia. Jeżeli nie postawimy dziś na młodzież, staniemy przed czarną wizją zahamowania wzrostu gospodarczego, a może nawet i kolejnego kryzysu.

Nie trzeba też przypominać o potrzebie intensywnego rozwoju branży informatycznej i zapewnieniu obywatelom dostępu do technologii cyfrowej. Ułatwi to edukację w dziedzinie IT oraz sprawność pozyskiwania informacji, zwłaszcza wśród mieszkańców obszarów wiejskich.

**Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie.** – (RO) Chciałbym dodać kilka słów do tego, co powiedziała sprawozdawczyni i inni posłowie podczas debat nad priorytetami dotyczącymi budżetu na rok 2011. Jak ogłosiła to także w styczniu bieżącego roku Komisja Europejska, przygotowywane są ambitne plany dotyczące projektu Galileo. Na początku 2014 roku system ten zostanie uruchomiony, świadcząc pierwsze usługi, a mianowicie usługę otwartą, usługę publiczną o uregulowanym dostępie oraz usługi poszukiwawcze i ratownicze. W 2014 roku przeprowadzone zostaną także testy usługi związanej z ochroną życia oraz usługi handlowej. Chciałbym państwu przypomnieć, że projekt Galileo ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości europejskiego sektora wysokich technologii. Projekt ten stworzy nowe rynki i umożliwi Europie stanie się konkurentem na światowym rynku technologii. Jak dotychczas realizacja tego projektu wspierana była w ramach polityki dotyczącej transeuropejskiej sieci transportowej, a uruchomienie tego systemu umożliwi efektywniejsze wykorzystywanie infrastruktury transportowej. Podsumowując, uważam, że realizacja projektu Galileo wymaga zapewnienia dostatecznych środków z budżetu Unii Europejskiej, co umożliwi urzeczywistnienie celów tego projektu.

**Marian-Jean Marinescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Okoliczności, w jakich przyjęte zostaną budżety na lata 2010 i 2011, są wyjątkowe, stanowiąc szczególne wyzwanie. Skutkiem tego niezbędne jest znalezienie idealnego rozwiązania umożliwiającego skuteczne stosowanie traktatu z Lizbony, które samo w sobie jest znacznym wyzwaniem finansowym. Niezbędne jest także znalezienie rozwiązań mających na celu złagodzenie skutków kryzysu finansowego, które nadal dają się odczuć w wielu państwach członkowskich. Parlament powinien podjąć otwartą debatę na temat pułapu wydatków ujętych w dziale 5 budżetu na rok 2011. Powinniśmy dążyć do znalezienia równowagi pomiędzy koniecznością zapewnienia środków finansowych na zaspokojenie wszystkich potrzeb a koniecznością utrzymania dyscypliny budżetowej, nawet gdyby oznaczało to ograniczenie wydatków w celu zapewnienia zgodności z wieloletnimi ramami finansowymi. W pierwszym rzędzie niezbędne jest uregulowanie kwestii wydatków administracyjnych poprzez ujęcie ich w całości w tym dziale oraz dokonanie odpowiedniego realistycznego przeglądu pułapu wydatków. Przede wszystkim niezbędne jest ustanowienie międzyinstytucjonalnej współpracy w celu wspierania wymiany dobrych praktyk oraz poszukiwania dalszych możliwości zapewnienia, żeby były bardziej efektywne.

Ponadto niezbędne jest przywiązanie szczególnego znaczenia do monitorowania i analizowania grup obszarów wywierających bezpośredni wpływ na budżet oraz identyfikowanie każdej metody rozdziału i oszczędzania środków.

**Bogusław Sonik (PPE), na piśmie.** – (PL) Trwają prace nad budżetem na rok 2011, dyskutuje się o wniesieniu przez Parlament poprawek do tzw. perspektywy finansowej 2007-2013 w dziedzinach takich jak „Konkurencyjność i spójność na rzecz wzrostu i zatrudnienia”. Dodatkowo jesteśmy w trakcie prac nad Europejską strategią „Europa 2020”, która powinna skupiać się na promowaniu innowacyjności, wspieraniu przedsiębiorczości, inwestycjach w naukę, nowe technologie oraz rozwój regionalny. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na kwestię spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej, która jest kluczem do zapewnienia UE trwałego wzrostu gospodarczego oraz pełnej integracji krajów członkowskich. Artykuł 174 traktatu z Lizbony wymienia politykę górską, jako szczególnie rodzaj polityki regionalnej obok regionów wyspiarskich i transgranicznych. W celu wspierania harmonijnego rozwoju, Unia prowadzi działania służące wzmocnieniu jej spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej. W szczególności trzeba położyć nacisk na zmniejszanie dysproporcji w poziomach rozwoju pomiędzy regionami o specyficznych uwarunkowaniach naturalnych i geograficznych. Obszar gór i terenów podgórszych wynosi prawie 40 % terytorium UE, gdzie zamieszkuje prawie 20 % obywateli UE. Specyficzne problemy gospodarczo-przestrzenne ziem górskich wymagają stanowienia ponadnarodowych regulacji prawnych w zakresie celów i zasad prowadzenia specyficznej polityki górskiej w krajach członkowskich oraz, co najważniejsze wymagają zapewnienia odpowiedniego poziomu finansowania projektów i programów dla tych właśnie regionów. Uważam, iż wsparcie finansowe regionów górskich powinno być uwzględnione w nowej perspektywie finansowej oraz europejskiej strategii 2020.

**Iuliu Winkler (PPE), na piśmie.** – (HU) Następny rok będzie pierwszym rokiem wdrażania strategii „EU 2020”, co może stanowić początek nowej ery w rozwoju Unii Europejskiej. Skutkiem tego rok budżetowy 2011 będzie niezwykle ważny z perspektywy planowania finansowego na kolejne lata. Priorytety budżetowe powinny obejmować reakcję Unii Europejskiej na wyzwania kryzysu światowego. Z tego punktu widzenia strategia „UE 2020” stanowi bardzo ważny czynnik. Priorytety uwzględnione w projekcie budżetu na rok 2011 nie mogą jednak prowadzić do zmiany polityki UE w podstawowych obszarach. W przyszłości niezbędne będzie zwrócenie szczególnej uwagi na politykę spójności, politykę strukturalną i politykę rolną, a ponadto na wsparcie udzielane MŚP, ponieważ to od niego zależy zapewnienie Unii Europejskiej możliwości stania się zrównoważoną i konkurencyjną gospodarką. Ani przez moment nie możemy zapominać, tego, że polityka w obszarach, o których tutaj mowa, jest wyrazem solidarności stanowiącej podstawową wartość integracji europejskiej.

## 17. Wniosek o skorzystanie z immunitetu parlamentarnego: patrz protokół

## 18. Polityka jakości produktów rolnych - jaką wytyczyć strategię (debata)

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie (A7-0029/2010) sporządzone przez posła Giancarlo Scottę w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie polityki jakości produktów rolnych: jaką wytyczyć strategię (2009/2105(INI)).

**Giancarlo Scottà, sprawozdawca.** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wobec globalizacji rynku i poważnego kryzysu, z jakim Europa ma do czynienia, także w sektorze rolnym, jedną z możliwych reakcji rynku rolnego jest zwrócenie uwagi na jakość produktów.

Uważam, że dobra polityka jakości UE może zwiększyć konkurencyjność i zapewnić wartość dodaną gospodarce regionów europejskich, ponieważ w przypadku wielu regionów wiejskich, w których brakuje alternatywnych możliwości produkcji, jest to często jedyna szansa rozwoju. Wspierając rolnictwo niszowe w tych regionach znajdujących się w trudniejszej sytuacji stworzymy tam gospodarkę i miejsca pracy.

Ponadto przyszła polityka jakości musi być również powiązana z najbardziej perspektywicznymi cechami rolnictwa, które w przypadku Europy oznacza nowoczesne, dynamiczne, bogate i zróżnicowane rolnictwo, mogące zapewnić nie tylko produkty żywnościowe o wysokiej jakości, ale również usługi mające olbrzymią wartość dla stale zmieniającego się społeczeństwa.

W moim sprawozdaniu zwróciłem uwagę na znaczenie zachowania trzech odrębnych systemów rejestracji oznaczeń geograficznych, ponieważ stanowią one powiązanie z regionami europejskimi, reprezentując ich tradycję, historię, smak i unikalną wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Z tego względu uważam, że utrzymanie odrębności dwóch systemów PDO i systemu PGI umożliwi wzięcie pod uwagę różnic w charakterze i sile powiązań między produktami i geograficznymi regionami ich produkcji. Konsumenci często mylą oznaczenia geograficzne dotyczące przetwarzania produktu żywnościowego z miejscem pochodzenia samego produktu rolnego i często nie mają wiedzy o sposobie funkcjonowania łańcucha żywnościowego.

Z tego względu uważam, że jedynie obowiązkowe oznaczenie miejsca produkcji produktów pierwotnych może zapewnić konsumentom pełną informację o jakości kupowanych przez nich produktów, ponieważ produkty podlegają cyklowi produkcji, który wywiera znaczny wpływ na ich charakterystykę pod względem jakości i bezpieczeństwa żywności. Pamiętajmy, że naszym obowiązkiem jest ochrona naszych obywateli, którzy na nas zagłosowali, którzy są producentami i konsumentami.

Dwie pozostałe kwestie, których umieszczenie w moim sprawozdaniu uznałem za istotne, dotyczą następujących zagadnień: roli intensywnych kampanii edukowania i informowania konsumentów, które Unia Europejska powinna zorganizować w zakresie różnych etykiet europejskich i zapewnianych przez nie gwarancji, jak również uwzględnienia oznaczeń geograficznych w rejestrach międzynarodowych i ich międzynarodowego uznania w ramach systemu WTO. Ta ostatnia kwestia ma kluczowe znaczenie, jeżeli chcemy ochronić się przed podrabianiem naszych produktów o wysokiej jakości.

Chciałbym podziękować panu komisarzowi Ciołowskiemu za to, że jest tu dziś obecny, i przypomnieć mu o znaczeniu odpowiedniej ochrony systemów jakości, które stanowią naszą przyszłość, jak również o tym, że wsparcie dla sektora rolnictwa może stanowić bodziec dla gospodarki obszarów wiejskich znajdujących się w trudnej sytuacji, poprzez zabezpieczenie tych wszystkich produktów niszowych, które są typowe dla tych obszarów i które utrzymują u obywateli poczucie tożsamości lokalnej, która zniknęłaby w przeciwnym razie. Stanowiłoby to wsparcie poszanowania środowiska naturalnego i krajobrazu oraz przyczyniłoby się do stworzenia gospodarki turystycznej i enogastronomicznej powiązanej z wieloma regionalnymi, kulturowymi i historycznymi różnicami występującymi w Unii Europejskiej.

Chciałbym podziękować moim kolegom za udzielone przez nich wsparcie w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz wyrazić nadzieję, że Parlament Europejski również udzieli swojego poparcia w jutrzejszym głosowaniu.

**Dacian Ciołos, komisarz.** – (FR) Pani przewodnicząca, panie pośle Scottà, panie i panowie! Uważam, że to właśnie polityka jakości i różnorodności jest kluczowym elementem zapewniającym europejskiemu modelowi rolnemu i rolno-spożywczemu renomę na szczeblu międzynarodowym. Właśnie dlatego polityka jakości w sektorze rolno-spożywczym będzie jednym z priorytetów mojej kadencji, jednym z moich najważniejszych priorytetów tuż po reformie wspólnej polityki rolnej po 2013 roku.

Polityka jakości rolno-spożywczej to nie tylko dowód na to, że europejscy rolnicy reagują na oczekiwania europejskich konsumentów, ale również szansa na przetarcie europejskiemu sektorowi rolno-spożywczemu szlaku do zaznaczenia swojej pozycji na rynku międzynarodowym.

Jeżeli cele polityki jakości mają zostać zrealizowane, to potrzebujemy ram, które byłyby wyraźne, zrozumiałe, dobrze uporządkowane, łatwe do zidentyfikowania przez konsumentów oraz – w możliwie jak największym stopniu – kompleksowe i wystarczające. Dążę do tego, aby móc uporządkować treść polityki jakości i zwiększyć jej dostępność zarówno dla rolników, którzy powinni być jej beneficjentami, jak i konsumentów, ale bez narażania jej zawartości czy pozbawiania jej całej treści.

Polityka jakości stanowi gwarancję dla konsumentów, ale również wartość dodaną dla rolników; w pełni zgadzam się w tej sprawie z panem posłem Scottà. Może pomóc utrzymać różnorodność naszego rolnictwa, i to w sposób konkurencyjny, ponieważ rolnicy będący w stanie sprzedać swoje produkty są konkurencyjni. Jeżeli są w stanie utrzymać się ze swojej produkcji, to są konkurencyjni, a jeżeli są w stanie sprzedawać produkty o wysokiej wartości dodanej, to są jeszcze bardziej konkurencyjni, nawet jeżeli jednocześnie działają na niewielką skalę.

Dlatego uważam, że w niektórych regionach polityka jakości może nawet pomóc zwiększyć konkurencyjność naszych gospodarstw rolnych. W ten sposób polityka jakości i rozwój rynków lokalnych, zmniejszenie dystansu w transporcie żywności oraz bezpośrednie i bliskie kontakty między konsumentami i producentami mogą przynieść dobre skutki właśnie służąc zwiększeniu konkurencyjności niektórych form gospodarki rolnej, których udział w rynku jest obecnie niewielki. Europejscy rolnicy już teraz podejmują wysiłki na rzecz dostarczania bezpiecznych produktów, wykorzystując techniki przyjazne dla środowiska naturalnego i dobrostanu zwierząt.

Debata dotycząca zwiększenia widoczności tego procesu za pomocą systemu etykietowania jest korzystna i przyjmuję ją z zadowoleniem, a sprawozdanie wzbogaca ją o niektóre elementy i koncepcje zgodne z tym podejściem. Uważam, że te powiązania między normami przestrzeganymi przez rolników a polityką jakości etykietowania powinny również stać się przedmiotem planowanych debat dotyczących wspólnej polityki rolnej po 2013 roku. Taki jest przynajmniej mój zamiar.

Uważam, że powinniśmy opracować i rozwijać nasze instrumenty w zakresie polityki komunikacji, komunikacji tak z rolnikami europejskimi, jak i z europejskimi konsumentami, a przede wszystkim na szczeblu międzynarodowym. Wierzę, że nasz system jakości może być dobrym ambasadorem naszego modelu rolno-spożywczego, a nawet naszej wspólnej polityki rolnej.

To powiedziawszy na zakończenie chciałbym zauważyć, że sprawozdanie pana posła Scotty pojawia się w najodpowiedniejszym momencie. Jak państwo wiedzą, Komisja ma zamiar do końca 2010 roku przedłożyć pakiet legislacyjny w sprawie polityki jakości. W sprawozdaniu prezentowanym dzisiaj przez pana posła Scottę i będącym przedmiotem debaty znalazły się pewne kwestie, koncepcje i propozycje zgodne z tym podejściem, a ja będę się starał jak najlepiej uwzględnić te pomysły, kiedy zjawię się tu, aby państwu przedstawić propozycje legislacyjne.

Chciałbym pogratulować sprawozdawcy i posłom komisji parlamentarnych, którzy pracowali nad tym sprawozdaniem, i z ogromną radością wysłucham państwa opinii i propozycji.

**Esther Herranz García**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej z ramienia Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności. – (ES) Pani przewodnicząca! Prawdę mówiąc, pierwszą rzeczą, jaką chciałam dziś wieczorem zrobić, jest podziękowanie panu posłowi Scotcie za jego doskonałe umiejętności przy negocjowaniu przedmiotowego sprawozdania. Praca z nim i z innymi rzecznikami grup parlamentarnych była prawdziwą przyjemnością.

Jesteśmy dumni ze stanowiska, jakie zostanie jutro pokazane w głosowaniu w Parlamencie i z takiego sprawozdania jak to, które broni jakości i które przyczynia się do rozwoju i wzrostu obszarów wiejskich, nie tylko jako zwykłego wyrazu tradycyjnej europejskiej kultury, ale jako prawdziwych pośredników w tworzeniu bogactwa i miejsc pracy. Są to te miejsca pracy, których tak bardzo potrzebujemy w tym okresie kryzysu gospodarczego i w obliczu tak dramatycznej sytuacji w zakresie poziomu zatrudnienia w niektórych państwach członkowskich.

Ponadto cieszymy się z utrzymania ochrony przez Parlament i stanowiska przyjętego już przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ponieważ wyraźnie pokazało ono przywiązanie do najwyższych standardów jakości. W odniesieniu do tych najwyższych standardów jesteśmy również zdecydowani oczywiście utrzymać rozróżnienie między chronioną nazwą pochodzenia a chronionym oznaczeniem geograficznym. Odrzucamy naturalnie koncepcje zrównania jakości w dół i chcemy, aby produkcja UE była poważana i ceniona.

Jestem zachwycona tym, co powiedział pan komisarz Ciolos. Przyjemnością było oczywiście słuchanie jego wypowiedzi dotyczącej zaangażowania na rzecz przyszłości europejskiego środowiska rolnego. Mamy naturalnie nadzieję, że będzie on się wsłuchiwał w głos Parlamentu Europejskiego, którego odzwierciedleniem będzie jutrzejsze głosowanie.

Chciałabym wreszcie powiedzieć, że powinniśmy mieć nadzieję, iż nigdy więcej Komisja Europejska nie wyprzedzi Parlamentu Europejskiego poprzez wprowadzanie takich zakazów, jak na przykład normy handlowe dla owoców i warzyw, które spowodowały takie straty w europejskiej wolnej konkurencji.

Domagamy się skorygowania nierówności rynkowych i zaangażowania na rzecz jakości, różnorodności, bezpieczeństwa żywności i odpowiedniej wielkości produkcji.

Ponadto chcemy, aby na forum Światowej Organizacji Handlu broniono produkcji UE oraz jakości tej unijnej produkcji rolnej i spożywczej. Oczywiście opieramy się również na działaniach pana komisarza Ciolosa w tej dziedzinie, ponieważ nie można dopuścić, aby nasi europejscy producenci i nasi europejscy konsumenci nadal pozostawali bezbronni.

**Giovanni La Via**, w imieniu grupy PPE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Ja również, w imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Scotcie, za wykonaną przez niego doskonałą pracę, oraz podkreślić, że polityka jakości ma nie tylko ogromną wartość zewnętrzną ze względu na to, co możemy zaoferować konsumentom; ma ona również istotne znaczenie z uwagi na to, co może dać producentom.

Jak państwo już zauważyli, konkurencja może przybierać na rynku różne formy. Na tak dużym i zróżnicowanym kontynencie jak Europa, ale którego koszty produkcji są trochę wyższe niż u konkurentów, trudno będzie konkurować ceną, a my będziemy w stanie konkurować jedynie pod względem zróżnicowania produktów.

Właśnie z punktu widzenia zróżnicowania musimy rozważać kwestię polityki jakości, dzięki której możliwe jest zaoferowanie i wprowadzenie do obrotu takiego produktu, który różni się od produktu konkurentów, produktu, który można także sprzedać bez konkretnego i szczegółowego odwoływania się do ceny, która byłaby niższa w porównaniu do konkurentów.

Dlatego opowiadamy się za kontynuowaniem praktyki oznaczania wspólnotowego, które już jest stosowane, a jednocześnie podkreślamy potrzebę utrzymania rozróżnienia między oznaczeniem geograficznym a oznaczeniem pochodzenia. Chcielibyśmy jednak podkreślić, że na szczeblu międzynarodowym i w ramach międzynarodowych negocjacji handlowych Unia powinna realizować swoje cele poprzez ochronę oznaczenia pochodzenia i polityki oznaczenia pochodzenia, aby uniknąć nieuniknionej polityki zamiany oznaczeń, co spowodowałoby straty dla naszych produktów.

Zanim zakończę chciałabym skorzystać z możliwości zgłoszenia ostatniej uwagi, dotyczącej etykietowania. Już zwracaliśmy się, a jutro, za pomocą konkretnej poprawki, zwrócimy się po raz kolejny o to, aby Parlament w głosowaniu podjął decyzję o możliwości oznaczania pochodzenia surowców, nie tylko w przypadku świeżych, nieprzetworzonych produktów, ale również w przypadku produktów jednoskładnikowych, czyli takich, w których elementem charakterystycznym jest zasadniczo materiał surowy.

**Csaba Sándor Tabajdi**, w imieniu grupy S&D. – (HU) Panie komisarzu, szanowni koledzy posłowie! W imieniu Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów uważamy, że sprawozdanie sporządzone przez pana posła Scottę jest niezwykle istotne, i zasadniczo zgadzamy się z nim. W sprawozdaniu znalazły się cztery kwestie wymagające debaty, a właściwie pięć. Pierwszą jest wspólne logo Unii Europejskiej. Wiele osób nie rozumie, że wspólne logo UE nie jest jakimś krokiem w kierunku federalizmu, ale pokazuje konsumentom, że produkt spełnia szczególne wymogi UE w zakresie bezpieczeństwa żywności, a jednocześnie wyróżnia go od całego świata poza granicami UE. Z tego względu zwracam się o poparcie szczególnego logo UE.

Druga uwaga dotyczy kwestii miejsca pochodzenia. Bardzo dobrze się stało, że obecnie UE ma – w osobie pana Daciana Ciolos – takiego komisarza ds. rolnictwa, który rozumie i popiera znaczenie rynków lokalnych, ponieważ to jedyny sposób, w jaki możemy zachować smaki lokalne, smaki regionalne i różnorodność żywności w Europie, i jasno widać również, że w tym kontekście kluczowe znaczenie mają polityka jakości żywności, miejsce i oznaczenie pochodzenia. W tej sprawie istniał spór z Komisją, a ja mam ogromną nadzieję, że nowy komisarz nie będzie popierał dotychczasowego stanowiska, że powinniśmy połączyć wszystkie chronione nazwy pochodzenia i chronione oznaczenia geograficzne. Od czasu do czasu było to przyczyną niepokoju, ostatnio w przypadku wina tokaj. Dziękuję panu komisarzowi, że to problemy zostały po części rozwiązane, podczas gdy część oczekuje na rozwiązanie.

Czwarty element: logo żywności ekologicznej. W tej sprawie istnieje pełna zgoda. I wreszcie piąty element: niektórzy posłowie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wzywali do przywrócenia poprzednich restrykcyjnych norm dla warzyw i owoców. Chciałbym wrócić do pierwotnej formy sprawozdania pana posła Scotty. Nie wracamy do czasów nadmiernej regulacji, kiedy określaliśmy, jaka powinna być krzywizna ogórka.

**George Lyon**, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Ja również chciałbym przyłączyć się do pogratulowania panu posłowi Scottie jego sprawozdania.

Wiele aspektów tego sprawozdania zasługuje na uznanie. Niestety, wraz z kolegami z grupy ALDE nie możemy poprzeć go w jego obecnym kształcie bez dokonania jednej czy dwu zmian.

Nie możemy poprzeć punktu 19, tak zwanego punktu w sprawie „zakreślonych owoców”. Uważam, że bezsensowne jest, aby biurokraci w Brukseli mówili konsumentom, że mogą kupować wyłącznie proste banany czy ogórki.

Z pewnością to do konsumentów należy decyzja, co chcą kupować, zatem mam nadzieję, że Parlament użyje swojego zdrowego rozsądku i poprze wspólną poprawkę przedłożoną przez Zielonych oraz grupę ECR, aby odrzucić zasady dotyczące prostych bananów i pozostawić konsumentom wybór, czy chcą jeść zakrzywione lub pokręcone owoce i warzywa, czy też nie. Z pewnością powinna to być decyzja konsumentów.

Pani Marianne Fischer-Boel, poprzednia pani komisarz, podjęła decyzję o zniesieniu norm, a ja mam nadzieję, że w dalszym ciągu będziemy popierać tę decyzję.

Chciałbym również wprowadzić pewne zmiany w punkcie 16. Rozumiem wezwanie do przyjęcia logo UE, ale jeżeli nie będzie to oznaczało czegoś dla konsumentów i dawało wartość dodatkową dla rolników, to moim zdaniem będzie to działanie pozbawione sensu. Powinno to być zgodne z życzeniami konsumentów i zapewniać pewien rodzaj zysku dla społeczności rolniczej. W przeciwnym wypadku to bezwartościowe. Nie warto się tego domagać, a ja nie widzę powodu sugerującego, że konsumenci domagają się logo UE.

Wreszcie w ust. 62 pojawiła się pewna krytyka prywatnych systemów certyfikacji, które w Szkocji odniosły duży sukces. Moim zdaniem dobrowolne dodanie wartości swoim produktom za pomocą systemów gwarancji jakości jest dobrym rozwiązaniem dla rolników, a my powinniśmy ich popierać, a nie zniechęcać.

Mam nadzieję, że uda się wprowadzić pewne zmiany do tego sprawozdania w trakcie jutrzejszego głosowania, a jeżeli tak się stanie, to będziemy w stanie poprzeć je w wersji zmienionej w jutrzejszym głosowaniu.

**Alyn Smith**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Chciałbym przyłączyć się do wielu stwierdzeń mojego szkockiego kolegi – chociaż nie kolegi z grupy – pana posła George'a Lyona. W tym sprawozdaniu jest wiele kwestii zasługujących na uznanie oraz kilka, w których moim zdaniem możliwe są poprawki. Przedstawiliśmy wiele uwag, a ja skupię się tylko na dwóch z nich.

Wspólnie z innymi uważam, że nasi konsumenci chcą wiedzieć, skąd pochodzi ich żywność. Uważamy, że zapewnienie takiej informacji powinno być obligatoryjne, dlatego poprawka 4, dotycząca właśnie tej kwestii, zastępuje pewne dość słabe sformułowanie za pomocą zdecydowanie mocniejszego wymogu, iż tam, gdzie faktycznie mamy informację dotyczącą oznaczenia „miejsca uprawy”, powinna ona mieć charakter obligatoryjny, ponieważ tego domagają się nasi konsumenci.

Chciałbym również – podobnie jak mój kolega – odnieść się do poprawki 3, za pomocą której skreśla się nieporęczne i niewykonalne przepisy dotyczące bezpośredniej sprzedaży owoców i warzyw konsumentom. Zaledwie rok temu uzgodniliśmy zniesienie tych przepisów, i chociaż konsumenci nie zauważyli wielkiej różnicy, zauważyli i wciąż zauważają ją nasi producenci. Każda próba przywrócenia tych przepisów byłaby zasadniczo kolejnym kijem w rękach przetwórców, sieci handlowych i supermarketów, umożliwiającym karanie producentów, a konsumenci nie odnieśliby bezpośrednich korzyści.

Zatem w sprawozdaniu znalazło się wiele aspektów godnych pochwały. Chciałbym przyłączyć się do komentarza pana posła Lyona, dotyczącego logo UE. Uważam, że ma to o wiele więcej wspólnego z ambicjami tego gmachu, niż z życzeniami naszych konsumentów. Jeżeli nie spotyka się to z odzewem ze strony konsumentów, to nie powinniśmy tego robić i zastąpić to obligatoryjnym systemem oznaczania pochodzenia, czego domagają się konsumenci.

Poprawki są konstruktywne; mam nadzieję, że uda się je przyjąć, a koledzy je jutro poprą.

**James Nicholson**, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Ja również chciałbym wyrazić uznanie dla sprawozdawcy za jego bardzo dobre sprawozdanie.

Uważam, że w tym sprawozdaniu znalazło się bardzo wiele dobrych pomysłów i całkowicie zgadzam się ze sprawozdawcą, panem posłem Scottą, w odniesieniu do znaczenia, jakie dla europejskich producentów ma dodawanie wartości i maksymalizacja potencjału ich produktów. Zawsze musimy dążyć do osiągnięcia maksymalnego potencjału europejskiego przemysłu rolno-spożywczego. W ostatecznym rozrachunku będzie to służyć zwiększeniu naszej konkurencyjności i wzmocnieniu gospodarki na obszarach wiejskich.

W tym kontekście cieszę się, że pan poseł Scotta zajął się przyszłością systemów PGI i PDO. Te instrumenty zdobyły przychylność zarówno konsumentów, jak i producentów. Zgadzam się jednak ze sprawozdawcą, że konieczne jest uproszczenie zarządzania nimi i ich stosowania. Ponadto jeżeli poważnie myślimy o ich wartości za granicą, to musimy zapewnić lepszą ochronę ze strony krajów trzecich.

Chciałbym, aby większa liczba produktów z mojego regionu ubiegała się o PGI, i mam nadzieję, że Komisja uwzględni niektóre sugestie służące uproszczeniu procedury składania wniosków, dzięki czemu będziemy świadkami większej liczby wniosków z mojego regionu Irlandii Północnej.

Muszę jednak zwrócić uwagę, że w przedmiotowym sprawozdaniu znalazły się pewne elementy, których nie popieram. Jestem przeciwny wprowadzeniu logo jakości UE. Popieram oznaczenia kraju pochodzenia.

W rezultacie uważam, że logo UE byłoby pozbawione znaczenia, stratą czasu i pieniędzy oraz mam to samo zdanie o logo UE dla produktów ekologicznych.

Kolejnym powodem moich obaw są poprawki przyjęte w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wzywające do ponownego wprowadzenia norm handlowych dotyczących owoców i warzyw, o których przywrócenie desperacko walczą niektórzy posłowie do PE. Te zasady zostały faktycznie zniesione przez Komisję rok temu. Zdecydowanie poparłem tę decyzję i obecnie możemy pozwolić rynkowi na ustanowienie swoich własnych norm. W tym kontekście wzywam kolegów do poparcia bardzo jasnych i prostych poprawek plenarnych przedłożonych przez moją grupę i inne grupy, służących skreśleniu tych elementów.

**Lorenzo Fontana, w imieniu grupy EFD. – (IT)** Pani przewodnicząca, panie i panowie, panie komisarzu Ciołoş! Dziękuję panu za wypowiedziane przez pana słowa zachęty, i dziękuję panu posłowi Scotcie za wykonaną przez niego delikatną pracę nad tym sprawozdaniem.

Uważam, że celem przedmiotowego sprawozdania, które jutro będzie przedmiotem głosowania, jest ochrona i zwiększenie wartości zbiorów i produktów charakterystycznych dla każdego regionu i państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Wystarczy powiedzieć, że pochodzę z Włoch, kraju, który ma 4 500 produktów charakterystycznych, będących majątkiem naszej ziemi, który zdecydowanie chcemy ochronić.

W pełni rozumiemy, że nadal jesteśmy dalecy od doskonałości, ale zgodnie z przekazem, jaki musimy wysłać, jedynie dzięki jakości produktów europejskich nasi rolnicy będą mieli szansę rozsądnie konkurować na rynku światowym. Pamiętając również o powszechnym kryzysie, przez który niestety przechodzimy, nie możemy zrobić nic innego, niż utrzymywać związaną z produktami rolnymi jakość, możliwość śledzenia i przejrzystość informacji.

Ważne jest, aby wiedzieć, jaka metoda przetwórstwa jest stosowana wobec każdego zbioru, i skąd dany zbiór pochodzi. To ważne, ponieważ konsumenci mają prawo wiedzieć, czy spożywają jabłko wyhodowane na przykład w moim regionie – Weronie lub Wenecji – i że dzięki temu na całej długości łańcucha produkcji przestrzegano przepisów UE, czy też jedzą jabłko wyhodowane w Chinach, w którym to razie wiemy jedynie to, że w wielu przypadkach Chiny nawet nie zbliżyły się do przestrzegania uregulowań i dobrych praktyk stosowanych przez rolników europejskich.

**Diane Dodds (NI).** – Pani przewodnicząca! Dziękuję za możliwość zabrania głosu w tak ważnej sprawie.

Konsumenci nader słusznie domagają się, aby kupowana przez nich żywność była bezpieczna, identyfikowalna i produkowana zgodnie z wysokimi normami. Chciałabym poprzez taki system oznaczania kraju pochodzenia, który wspierałby takie normy, i uważam, że będzie on się cieszył szeroką akceptacją większości konsumentów i większej części przemysłu. Oczywiście znakiem sukcesu czy porażki takiej polityki będzie promocja i marketing. Musimy podjąć zdecydowane działania przeciwko potencjalnemu podrabianiu produktów poprzez fałszywe oznaczenia.

Podobnie jak wielu kolegów w tej Izbie opowiadam się przeciwko logo UE. Uważam, że w znacznej mierze byłoby ono pozbawione sensu i nieprzydatne dla konsumentów. Oznaczenia kraju pochodzenia lub oznaczenia geograficzne są istotne, ponieważ wspierają tożsamość lokalną, dziedzictwo lokalne i zachowanie lokalnych technik oraz chronią obszary uzależnione od wytwarzania konkretnego produktu.

Pochodzę z Irlandii Północnej, będącej eksporterem netto produktów rolnych. Dlatego chcę, aby za pomocą systemu etykietowania stworzono równe warunki konkurencji. Wszystko, co miałyby wpływ na eksport produktów z takich krajów, jak mój, miałyby negatywny wpływ na przemysł. Podobnie jak inni koledzy, chciałabym poprzeć dostępne systemy gwarancji jakości i wesprzeć je jako element ogólnego oznaczenia lokalnego.

**Elisabeth Köstinger (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wytwarzanie produktów wysokiej jakości ma fundamentalne znaczenie dla rolników europejskich. Nie wątpię w istnienie związku między jakością produktu a pochodzeniem surowców. Dlatego uważam, że obowiązkowe etykiety jakościowe są istotną szansą dla naszych rolników. Jakość ma kluczowe znaczenie dla całego łańcucha żywnościowego i jest zasadniczym atutem dla wspierania konkurencyjności europejskich producentów żywności. Produkcja żywności o wysokiej jakości ma długą tradycję, a często jest jedyną szansą na zatrudnienie i zbyt w wielu obszarach wiejskich o ograniczonych alternatywnych możliwościach produkcyjnych.

Aby zapewnić te wysokie standardy jakościowe z pewnością potrzebne są kontrole i obiektywne kryteria. Jednakże pozostaje faktem, że dla konsumentów istotne znaczenie odgrywają również kwestie finansowe. Jakość kosztuje, a rolnicy potrzebują sprawiedliwego dochodu. Niemniej jednak konsumenci mają prawo

wybrać produkt o atrakcyjniejszej cenie, chociaż często wybierają produkt, którego jakość nie jest aż tak wysoka. Jedno należy jednak stwierdzić wyraźnie: konsumenci muszą mieć tę swobodę wyboru i muszą naprawdę móc podjąć decyzję na podstawie obiektywnych i przejrzystych kryteriów.

Musimy również zwiększyć ogólną świadomość konsumentów w tej dziedzinie. Potrzebujemy chronionych oznaczeń geograficznych i nazw pochodzenia. Musimy wprowadzić uregulowane i chronione oznaczenia produktów pochodzących z obszarów górskich oraz z obszarów wolnych od organizmów modyfikowanych genetycznie. Potrzebujemy jednak również oznaczeń „gwarantowanej tradycyjnej specjalności” i „pieczęci ekologicznej”. Bez względu na to, co się wydarzy, należy je zachować.

**Paolo De Castro (S&D).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Dzisiaj w Europie rozpoczął się nowy etap refleksji nad kwestią jakości, która ma być nie tylko gwarancją dla konsumentów, ale przede wszystkim bodźcem dla naszych producentów, aby stali się jeszcze bardziej konkurencyjni na znacznie większym i znacznie bardziej konkurencyjnym rynku.

Nasze przedsiębiorstwa muszą zyskać uznanie przez rynek wyróżniających, związanych z jakością aspektów swoich produktów. W tym wymiarze w sprawozdaniu sporządzonym przez pana posła Scottę – a ja również chciałbym mu ze swojej strony podziękować – dąży się do tego, abyśmy osiągnęli postęp poprzez zapewnienie przede wszystkim szerszej informacji dotyczącej pochodzenia, składu i charakterystyki procesu produkcji.

Jednocześnie, panie komisarzu, kluczowe znaczenie ma to, aby regulacje europejskie umożliwiały organizacjom zajmującym się ochroną i promocją produktów o wysokiej jakości planowanie dostaw ich produktów i dostosowanie swojego potencjału produkcji do potrzeb rynku na podstawie sprawiedliwych i niedyskryminacyjnych zasad.

Mamy nadzieję, że zatwierdzenie przedmiotowego sprawozdania będzie oznaczało ostateczne uznanie jakości za fundament europejskiej strategii sektora rolno-spożywczego, a Komisja poważnie weźmie pod uwagę propozycje naszej komisji, aby jeden z najważniejszych atutów rolnictwa europejskiego mógł zostać przekształcony w cenną przewagę konkurencyjną.

**John Stuart Agnew (EFD).** – Pani przewodnicząca! Czy mogę na wstępie zadeklarować, że mam osobisty interes w tej sprawie? Jestem producentem jajek.

Konieczne jest uczciwe wdrażanie uregulowań zgodnie ze wspólnymi standardami. To kluczowa kwestia. Niedługo brytyjski przemysł produkcji jajek przeżyje kryzys spowodowany przez UE. Od dnia 1 stycznia 2012 r. zakazana będzie produkcja jajek w klatkach w systemie bateryjnym. Zakaz nie obejmie jajek z Rumunii i Bułgarii oraz być może innych krajów, które uzyskały tymczasowe okresy przejściowe w swoich traktatach akcesyjnych.

Jeżeli zostaną one przetworzone, to te kraje mogą legalnie eksportować do Wielkiej Brytanii jaja wyprodukowane w klatkach w systemie bateryjnym po wprowadzeniu zakazu.

Brytyjscy producenci jaj, którzy zainwestowali ogromne kwoty w systemy alternatywne, znajdując się w gorszej sytuacji będą musieli konkurować z produktami importowanymi, które mogą być produkowane po niższych kosztach.

Muszę nalegać, aby te importowane produkty były wyraźnie oznakowane, a po drugie – co najważniejsze – abyśmy ze skutkiem natychmiastowym wprowadzili dodatkowy numer „4” dla jaj wyprodukowanych z wykorzystaniem systemów kolonii. Jedynie w taki sposób konsumenci będą w stanie dokonać świadomego wyboru.

**Michel Dantin (PPE).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie pośle Scottà! Panie komisarzu, moim zdaniem bardzo symboliczne znaczenie ma fakt, że pańskie pierwsze wystąpienie na forum tej Izby dotyczyło właśnie zagadnienia polityki jakości.

Uważam, że mamy takie samo podejście do tych produktów o wysokiej jakości. Tak, są one szansą dla naszych najbardziej narażonych regionów. Tak, są one sposobem na zwiększenie dynamiki podmiotów regionalnych, a w szczególności rolników. Tak, stanowią one mocny sygnał wysłany konsumentom europejskim, ale również konsumentom na całym świecie, odnoszący się do naszego modelu rolnictwa. Wino burgundzkie, szynka parmeńska, niektóre hiszpańskie mięsa – ich znaczenie zdecydowanie wykracza poza granice każdego z naszych krajów, daleko poza granice Europy.



Rezolucja, którą niewątpliwie jutro przyjmimy, daje panu, panie komisarzu, większy zakres ambicji w odniesieniu do tej polityki produktów o wysokiej jakości, produktów identyfikowanych za pomocą różnych oznaczeń. Polityka europejska musi stać się jaśniejsza; należy powstrzymać przejmowanie producentów przez niektóre duże grupy przemysłowe i dystrybucyjne, co w oczywisty sposób pozbawiłoby producentów korzyści wynikających z wartości dodanej, jaką zapewniają im te produkty.

W trakcie przesłuchania zwróciłem pańską uwagę na konieczność przekazania organizacjom, które w szczególności zajmują się nazwami pochodzenia, ogólnej odpowiedzialności za zarządzanie swoimi produktami. Zarządzanie prawami produkcyjnymi stanowi podstawowy element polityki jakości produkcji. Ponadto nasza komisja praktycznie w całości głosowała za przyjęciem poprawki zgodnej z tym podejściem.

Chciałbym odpowiedzieć naszym koleżankom i kolegom posłom z Wielkiej Brytanii w sprawie punktu 19 dotyczącego sektora owoców i warzyw. Tak, panie i panowie, nie możemy się cofać, ale nie możemy również pozwolić na dalsze istnienie ogromnej próżni w polityce dotyczącej owoców i warzyw, oznaczającej, że obecnie wyłącznie dystrybutorzy dyktują warunki. Powinniśmy wspólnie zinterpretować tę poprawkę jako apel o znalezienie rozwiązania kompromisowego.

Panie komisarzu! Może nas pan bardzo szybko przekonać o swoim poparciu dla tej konkretnej polityki, dającej konsumentom odmienny obraz rolnictwa. Proszę nam teraz przedstawić dobry tekst. Proszę zrobić to szybko; wierzymy w pana.

**Iratxe García Pérez (S&D).** – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Jakość produktów rolnych jest kluczowym czynnikiem w łańcuchu żywnościowym i stanowi istotny atut dla wsparcia konkurencyjności producentów europejskich. To wszystko zostało uwzględnione w sprawozdaniu sporządzonym przez pana posła Scottę, w którym podkreśla się również inne kwestie, które Komisja będzie musiała wziąć pod uwagę przy realizacji tej polityki.

Logo jakości UE, będące wyrazem porozumienia naszych producentów w zakresie wymogów produkcji w Unii, musi być zarezerwowane wyłącznie dla produktów rolnych wytworzonych w Unii Europejskiej.

Powinno ono zapewnić lepszą ochronę chronionym nazwom pochodzenia, zarówno na forum Światowej Organizacji Handlu, jak i w negocjacjach porozumień dwustronnych. Konieczne jest również opracowanie przepisów europejskich dotyczących produkcji zintegrowanej, które zapewniłyby lepszą widoczność tej bardziej zrównoważonej metody produkcji i harmonizację kryteriów istniejących w każdym państwie członkowskim.

Musimy wreszcie wziąć pod uwagę nierówności powstające w łańcuchu sprzedaży, znaczenie polegania na sektorowych normach handlowych oraz potrzebę wypracowania wytycznych UE dotyczących najlepszego funkcjonowania systemów związanych z jakością produktów rolnych i ich wzajemnym uznawaniem.

Odnoszę się w szczególności do kontroli prywatnych systemów certyfikacji, które często są wykorzystywane jako warunek dostępu do ogromnych centrów dystrybucji.

**Timo Soini (EFD).** – (FI) Pani przewodnicząca! Bardzo istotne jest dojście do sedna tego zagadnienia i stwierdzenie, że rolnictwo oparte na rodzinach rolników ma charakter lokalny, zapewnia miejsca pracy, wzmacnia regiony, jest ludzkie i uwzględnia kwestie ochrony zwierząt. W Europie i na całym świecie sukces odniósł konkretny produkt, będący efektem tego systemu, oraz jakość produktów.

Istotne jest to, skąd pochodzi produkt. Specjalności lokalne są bezcenne. Region Finlandii, z którego pochodzę, jest producentem wyśmienitego sera z mleka koziego. Mogę je wszystkim państwu polecić. W całej Europie istnieją takie szczególne produkty jak ten. Musimy zapewnić, aby mogły znaleźć swój sposób dotarcia na rynek.

Ponieważ obecny jest tutaj nowy komisarz, chciałbym mu powiedzieć, że należy umożliwić prowadzenie działalności rolniczej w całej Europie. Jeżeli będziemy o tym pamiętać, nasza przyszłość będzie się rysować w jasnych barwach dzięki pochodzącej stąd bezpiecznej i czystej żywności.

**Peter Jahr (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym również przekazać sprawozdawcy ogromne podziękowania za jego doskonałe sprawozdanie. Produkty rolne o wysokiej jakości zapewniają rolnictwu europejskiemu znaczną przewagę lokalizacyjną, umożliwiając mu skuteczne konkurowanie w skali międzynarodowej. W efekcie odgrywają one znaczną rolę w rozwoju obszarów wiejskich w Unii Europejskiej. Produkty rolne Unii Europejskiej już obecnie spełniają normy wysokiej jakości. Normy europejskie cieszą się na świecie renomą bardzo wysokich. Niestety, nie wszyscy konsumenci o tym wiedzą. Dlatego z punktu

widzenia Unii Europejskiej istotne jest usprawnienie swojej polityki jakości, a jednocześnie usprawnienie polityki informacyjnej. Będzie to stanowić zachętę dla producentów, aby w większym stopniu koncentrowali się na jakości i bezpieczeństwie żywności.

Konsumenci mają prawo, aby w UE cieszyć się produktami bez obaw i skrupułów. Dobrowolne etykiety „Wyprodukowano w Unii Europejskiej” oraz obligatoryjne etykiety regionalne, jak również obligatoryjny dowód pochodzenia nie wykluczają się wzajemnie.

Z drugiej strony musimy przyjąć rozsądne podejście wobec wielkości opakowań i geometrycznych kształtów produktów rolnych. Celem Unii Europejskiej nie jest troska o krzywiznę ogórków. To samo odnosi się do wielkości pizzy. Chciałbym poważnie ostrzec przed nadmierną regulacją w tej dziedzinie. Jeżeli dążymy do powstania regionalnych obiegów gospodarczych, musimy skoncentrować się na jakości, a nie na krzywiznie. Jeżeli przemysł domaga się jednakowych ogórków w jednakowych słoikach o jednakowej wadze, to jest to zadaniem przemysłu, a nie Unii Europejskiej czy Parlamentu Europejskiego. Dlatego skupmy się na jakości, a nie na wielkościach opakowań.

W tym kontekście wierzę w zdrowy rozsądek i mądrość Parlamentu Europejskiego i naszego nowego komisarza ds. rolnictwa, pana Ciołosa.

**Vasîlica Viorica Dăncilă (S&D).** – (RO) Na początku chciałabym pogratulować sprawozdawcy zmierzania się z problemem jakości produktów rolnych.

Wymogi rynku są zróżnicowane i stale rosną z biegiem czasu. W Unii Europejskiej większość kwestii dotyczy higieny i bezpieczeństwa żywności, zdrowia i wartości odżywczych, jak również niektórych wymogów społecznych.

Ponadto konsumenci mają coraz większą świadomość wpływu rolnictwa na zrównoważony rozwój, zmiany klimatyczne, bezpieczeństwo żywności, różnorodność biologiczną, dobrostan zwierząt i niedobory wody.

Wobec tych nowych wyzwań handlowych głównym atutem rolnika europejskiego jest jakość. Unia Europejska oferuje korzyści w postaci jakości, którą zawdzięczamy niezwykle wysokiemu poziomowi bezpieczeństwa gwarantowanego przez obecne prawodawstwo w ramach całego łańcucha żywnościowego, w skład którego wchodzi nie tylko rolnicy, ale również producenci.

Istnieje jednak kilka aspektów umożliwiających podniesienie jakości. Uważam, że obowiązkiem Unii Europejskiej jest wspieranie produktów o dobrej jakości oraz podejmowanie działań chroniących je w skali światowej. W tym kontekście moim zdaniem konieczne są ściślejsze kontrole produktów ekologicznych pochodzących z krajów trzecich, co zapewni sprawiedliwą konkurencję między produktami ekologicznymi wytwarzanymi w Europie i w krajach trzecich.

**Spyros Danellis (S&D).** – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Dla konsumentów priorytetem jest jakość produktów rolnych, umożliwiająca zwiększenie konkurencyjności producentów oraz wzmocnienie obszarów ich produkcji. Właśnie dlatego podejmuje się wysiłki służące jej zabezpieczeniu, również za pomocą etykietowania.

Jednakże obecnie prawodawstwo wspólnotowe ogranicza obligatoryjne oznaczanie miejsca produkcji wyłącznie do niektórych produktów, w ten sposób przyznając im szczególne traktowanie i pomijając produkty rolne o znacznej wartości odżywczej i priorytetowe z punktu widzenia konsumentów. Dlatego wzywamy, aby Parlament przyjął bardziej spójne i logiczne stanowisko, służące obronie interesów konsumentów poprzez opowiedzenie się za obowiązkowym oznaczaniem miejsca produkcji wszystkich produktów rolnych, w tym produktów przetworzonych zawierających tylko jeden składnik, na przykład mleka.

**Rareş-Lucian Niculescu (PPE).** – (RO) Polityka jakości produktów rolnych może być rozwiązaniem problemów wielu rolników. Skupienie się na jakości zamiast na ilości może przynieść długoterminowe korzyści wielu gospodarstwom domowym. Właśnie dlatego Unia Europejska potrzebuje spójnej polityki w tej dziedzinie, która jednocześnie zapewni rolnikom europejskim możliwość bycia konkurencyjnymi na rynku światowym. W tym kontekście należy z zadowoleniem przyjąć sprawozdanie pana posła Scotty, podobnie jak pakiet zapowiadany przez pana komisarza Ciołosa.

Jednocześnie będziemy potrzebować czegoś więcej, co umożliwi nam realizację celów jakościowych, mianowicie silnej przyszłej wspólnej polityki rolnej oraz zgodnego z nią budżetu. Polityka jakości produktów rolnych i ograniczenie europejskiego budżetu rolnego to dwie sprzeczne ze sobą koncepcje.

Musimy również zapewnić rolnikom dostateczne instrumenty, aby mogli wypracować własną politykę jakości, i wreszcie – co nie najmniej ważne – rolnicy z zachodnich i wschodnich państw członkowskich muszą mieć równe szanse.

**Britta Reimers (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! W trakcie dyskusji o logo jakości i obligatoryjnych nazwach pochodzenia żywności nie możemy zapomnieć, że nasze decyzje polityczne muszą być wykonalne w praktyce. Nie widzę możliwości, aby poprawki 4 i 5 zostały zrealizowane w praktyce i z tego względu zgłoszę za ich odrzuceniem.

Logo jakości powinno być zasadniczo postrzegane jako korzystne, jeżeli ma charakter dobrowolny. Daje ono producentom i przetwórcom towarów szansę odniesienia sukcesu na rynkach niszowych. Musimy jednak wziąć pod uwagę fakt, że wskutek dominacji kilku sieci handlowych wiele dobrowolnych logo jest interpretowanych jako quasi-normy. To pozbawia producentów i przetwórców ich swobody działalności gospodarczej oraz ogranicza konsumentom wybór.

Podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do obligatoryjnego oznaczania miejsca pochodzenia produktów rolnych, na przykład mleka. Realizacja tego wymogu w rolnictwie i przemyśle przetwórczym byłaby praktycznie niewykonalna z technicznego punktu widzenia. Musimy uważać, aby dobre intencje nie przekształciły się w nadmierną biurokrację.

**Janusz Wojciechowski (ECR).** – (PL) Pani przewodnicząca! Chciałbym zwrócić uwagę na trafność punktu 9 sprawozdania pana Scottà, w którym podkreśla się, że w ramach negocjacji WTO Komisja powinna starać się o zagwarantowanie porozumienia w sprawie kwestii niehandlowych, które zapewni, że importowane produkty rolne będą spełniały te same wymogi w dziedzinie bezpieczeństwa żywności, dobrostanu zwierząt i ochrony środowiska, co wymogi nakładane na produkty rolne wytwarzane w Unii Europejskiej.

Problem polega na tym, że już chyba po raz sto pięćdziesiąty Parlament Europejski wypowiada się w tej kwestii, żeby stosować te same wymogi wobec importerów, co wobec producentów w Unii Europejskiej. Pozostaje to bez echa i w dalszym ciągu mamy do czynienia z sytuacją, w której nasi producenci, rolnicy i wytwórcy muszą spełniać wysokie, kosztowne normy, podczas kiedy importerzy tych norm nie spełniają. Prowadzi to do nierównej konkurencji. Tak jak zostało to trafnie podkreślone w sprawozdaniu, musi się to zmienić.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Kontrola żywności to utopia. Ale wydaje się, że naciski na prowadzenie kontroli i konsekwencje również. Stąd cały kłopot! W przypadku zagrożeń dla zdrowia władze powinny publikować ostrzeżenia, ale nie są do tego zobowiązane. Niedawno widzieliśmy, jakie rodzi to skutki, na przykładzie skandalu z serem zanieczyszczonym bakteriami listerii. Inspektorzy żywności często muszą walczyć z niewłaściwymi etykietami – i to nie tylko inspektorzy, konsumenci mają ten sam problem. Są całkowicie przytłoczeni dżunglą oznakowań. Na przykład na jednym z opakowań może być napisane „od rolnika”, chociaż produkt został przetworzony przemysłowo, lub może być napisane „pochodzi z Austrii”, nawet jeżeli składniki pochodzą z skądinąd.

Konsumenci mający świadomość jakości są gotowi płacić więcej za żywność o wysokiej jakości. Pytanie brzmi, przez jak długi czas, skoro w tej dziedzinie działają również nieuczciwi handlowcy. Jeżeli systemy kontrolne zostaną nakierowane na małe przedsiębiorstwa i właściwie nie poświęci się żadnej uwagi działalności dużych przedsiębiorstw ekologicznych, to coś jest nie tak z całym systemem.

**Herbert Dorfmann (PPE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Powiedział pan dzisiaj, że produkty oznaczone nazwą pochodzenia są liderami naszego przemysłu. Ma pan w tej sprawie rację. To szczególnie trafne w przypadku produktów wytwarzanych w trudnych warunkach, na przykład w regionach górskich, i wymagających większych marż. Dlatego oznaczenie „produkt górski” ma szczególne znaczenie.

Chciałbym odnieść się do dwóch kwestii. Uważam, że w przypadku tych produktów powinniśmy dać rolnikom szansę samodzielnego zorganizowania się w międzybranżowe komitety i wesprzeć konsorcja, w których mogliby również podejmować decyzje rynkowe. Nie byłoby to sprzeczne z prawem konkurencji, a gdyby nawet tak się stało, to byłoby to zdecydowanie mniejsze naruszenie niż koncentracja sieci handlowych, z jaką mamy do czynienia od kilku lat.

W odniesieniu do norm jakościowych, o których już wiele powiedziano, znam dyskusje w prasie oraz debaty w sprawie krzywych ogórków. Jednakże producenci domagają się i potrzebują tych przepisów. Powinniśmy wziąć to pod uwagę w naszej debacie, jak również w jutrzejszym głosowaniu.

**João Ferreira (GUE/NGL).** – (PT) Mechanizmy certyfikacji mogą przyczynić się do zwiększenia wartości pracy rolników, zwiększenia ich dochodów oraz wspierania jakości i bezpieczeństwa żywności. Jednakże ponieważ istniejące procedury certyfikacji są skomplikowane, czasochłonne, a przede wszystkim drogie, ich efekty są niekorzystne, szczególnie dla małych i średnich gospodarstw rolnych. Zwiększone koszty produkcji i podział dochodów w ramach łańcucha wartości stają się jeszcze mniej korzystne dla producentów po wprowadzeniu do niego jeszcze jednego pośrednika gospodarczego.

Uwzględniając ten fakt oraz konieczność skutecznego zapewnienia konsumentom przejrzystości, jakości i bezpieczeństwa, certyfikacja powinna być zadaniem organów publicznych i nie może powodować wzrostu kosztów dla producentów.

Jednakże przede wszystkim jeżeli polityka ma być dobra, to potrzebna jest odmienna polityka rolna, zasadnicza reforma wspólnej polityki rolnej, która będzie wsparciem dla lokalnej ochrony, prawa do produkcji i prawa do suwerenności żywnościowej, która ochroni rolników i konsumentów przed konsekwencjami deregulacji handlu światowego i niekontrolowanej liberalizacji rynków, umieszczając je w ramach albo umów dwustronnych, albo w ramach Światowej Organizacji Handlu.

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – (LT) Produkcja rolna Unii Europejskiej jest dobrze znana na rynku międzynarodowym i ceniona za swoją wysoką jakość. W kontekście przyszłych perspektyw wspólnej polityki rolnej jestem przekonany, że najważniejszym celem na przyszłość powinna pozostać jakość produktu. Produkty rolne o wysokiej jakości to nie tylko nasza wizytówka na arenie globalnej; są również bardzo ważną częścią gospodarczego i społecznego życia regionów UE. Należy opracowywać politykę jakości poprzez zapewnienie większej jasności certyfikacji produktów i etykiet, które byłyby zrozumiałe dla wszystkich konsumentów w Unii Europejskiej. Aby zabezpieczyć wytwarzanie produktów rolnych o wysokiej jakości musimy ustanowić jasne zasady etykietowania produktów, które mogą zawierać organizmy modyfikowane genetycznie. Ten problem nabrał szczególnego znaczenia po podjęciu przez Komisję decyzji w sprawie dopuszczenia wykorzystywania modyfikowanych genetycznie ziemniaków na paszę dla zwierząt. Dopóki nie przyjmijemy norm etykietowania i certyfikacji takich produktów, istnieje zagrożenie dla przyszłej polityki jakości żywności w UE i dla zdrowia nas wszystkich.

**Czesław Adam Siekierski (PPE).** – (PL) Pani przewodnicząca! Dzięki instrumentom wspólnej polityki rolnej rynek rolny w Unii Europejskiej charakteryzuje się podażą na artykuły rolno-spożywcze wysokiej jakości. Wysokie standardy, odpowiednia jakość żywności oraz wystarczająca podaż tworzą tak ważne bezpieczeństwo żywnościowe.

Ważne jest, aby informacja o jakości towarów dotarła do konsumenta. Wiemy, że każdy dopuszczony na rynek produkt musi spełniać minimalne standardy. Specjalna jakość przekraczająca minimalne standardy musi być opisana na towarze, aby poprawić jego konkurencyjność z tego tytułu, że ma dodatkowe walory, za które trzeba zapłacić.

Inną ważną informacją, która powinna także znaleźć się na produktach spożywczych jest miejsce pochodzenia i przetworzenia surowca. Konsument musi wiedzieć, co kupuje i za co płaci. Brak tej informacji osłabi konkurencyjność artykułów rolno-spożywczych wyprodukowanych i przetworzonych w Europie w stosunku do towarów importowanych, które nie przestrzegają dobrostanu zwierząt, wymogów środowiskowych czy standardów socjalnych pracujących osób.

**Franz Obermayr (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Uthane sprawozdanie pana posła Scotty zdecydowanie leży w interesie ochrony konsumentów. Bezpieczeństwo produktów rolnych, w tym pod względem zdrowotnym, naprawdę musi być najważniejszym priorytetem. Chciałbym zwrócić uwagę na kluczowe znaczenie poprawy nazw pochodzenia żywności. Każdy produkt rolny w UE powinien mieć wyraźne oznaczenie miejsca pochodzenia surowców. Konsument nie może być oszukiwany za pomocą mylących etykiet. Weźmy jako przykład Chiny. Importowane pestki są wwożone do Austrii, a następnie sprzedaje się tam tak zwany „olej wyciskany z pestek”. Co gorsza, tuczone zwierzęta są transportowane przez całą Europę w fatalnych warunkach na przykład w celu wytwarzania tak zwanego „bekonu tyrolskiego”. Dlatego musimy skoncentrować się na dostawach regionalnych, a w interesie naszych konsumentów i naszych rolników musimy poprzeć lokalnych rolników i małe rzeźnie.

**Mariya Nedelcheva (PPE).** – (BG) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałabym pogratulować panu posłowi Scotcie z okazji jego sprawozdania, które jest jasnym sygnałem woli i determinacji Parlamentu Europejskiego w zakresie aktywnego udziału w zbliżającej się debacie nad przyszłością WPR. Z zadowoleniem przyjmuję sugestie dotyczące stworzenia logo pokazującego jasno, że dany produkt został

wytworzony i przetworzony wyłącznie w Europie. Uważam, że będzie to kolejnym wyrazem wsparcia i oryginalną gwarancją wysokiej jakości naszych produktów.

Moim zdaniem należy korzystać z chronionej nazwy pochodzenia i systemu oznaczeń geograficznych. Umożliwi to nam zachowanie wyjątkowych cech i charakteru regionów oraz da obywatelom poczucie, że wytworzony przez nich produkt jest identyfikowalny i ceniony na rynku. Właśnie dlatego uważam, że musimy zachować instrument gwarantowanej tradycyjnej specjalności i uznać go za dobry przykład naszej różnorodności w jedności. Nie ma nic złego w wiedzy, że jemy ser feta z Grecji, biały ser solankowy z Bułgarii czy mozzarellę z Włoch. Jakość i bezpieczeństwo żywności należą do największych wyzwań, jakim musimy sprostać w przyszłości. Powinniśmy zachować jakość naszych produktów i ich konkurencyjność oraz zapewnić godziwy dochód i poziom życia naszym producentom i rolnikom.

Dziękuję za uwagę.

**Dacian Ciolos**, *komisarz*. – (FR) Pani przewodnicząca! Nie mam zamiaru odnosić się do wszystkich poruszonych tutaj kwestii, szczególnie, że jutro odbędzie się głosowanie, ale mimo wszystko chciałbym zwrócić uwagę na kilka zagadnień, które wielokrotnie pojawiały się w wystąpieniach.

W odniesieniu do połączenia różnych systemów oznaczeń geograficznych całkowicie rozumiem obawy niektórych posłów. Mogę państwa zapewnić, że moim zamiarem nie jest niszczenie czegoś, co działa, co funkcjonuje, do czego przywiązani są konsumenci. Musimy jedynie uczynić system ochrony jakości jaśniejszym i spójniejszym, tym bardziej, że poprzez negocjacje międzynarodowe staramy się o uznanie tych systemów.

Dlatego istotne jest, aby te systemy były już jasne i łatwe do zrozumienia przez naszych partnerów, co umożliwi ich uznanie. Dlatego moim zamiarem nie jest łączenie dla samego łączenia. Efektem końcowym będzie system, dzięki któremu możemy dokonać uproszczeń, bez naruszania rzeczy, które już są łatwe do zidentyfikowania dla konsumentów.

W przypadku europejskiego logo jakości musimy również omówić i podjąć w tej Izbie decyzję, jakie cele chcemy osiągnąć. Czy celem jest po prostu odzwierciedlenie zgodności z podstawowymi normami, które spełniają wszyscy rolnicy europejscy, jak również importowane towary? W rzeczywistości – i chciałbym to podkreślić – wszystkie importowane produkty rolno-spożywcze muszą spełnić minimalne normy higieny i bezpieczeństwa, które spełniają nasi producenci.

Dlatego musimy zastanowić się, jaki jest najlepszy sposób skutecznego wyróżnienia naszych produktów spośród innych. Czy potrzebujemy logo Unii Europejskiej, czy też zamiast tego powinniśmy podawać miejsce pochodzenia, miejsce produkcji? Konieczne jest znalezienie najlepszego mechanizmu, a w każdym razie powinniśmy się nad tym zastanowić.

W kwestii oznaczeń geograficznych na szczeblu międzynarodowym proszę być spokojnym, że moim zadaniem jest zapewnienie, aby ten system był uznawany przez naszych partnerów. Dążymy do zagwarantowania tego w ramach negocjacji prowadzonych przez Światową Organizację Handlu, ale również w tych wszystkich przypadkach, kiedy mamy możliwość osiągnąć to w ramach negocjacji dwustronnych.

Dlatego w dalszym ciągu będziemy stosować to podejście, a ponadto w ramach mojego mandatu chciałbym być w stanie wzmocnić politykę komunikowania i promocji tych oznaczeń jakości w skali międzynarodowej, ponieważ jakość jest naszym atutem, a zatem może nam zapewnić lepszą obecność na arenie międzynarodowej.

W odniesieniu do zarezerwowanych określeń „górski”, „wyspiarski” i tak dalej, badamy możliwość wprowadzenia systemu tego rodzaju. Również w tej sprawie musimy podjąć decyzję o metodzie dalszego postępowania, aby zapewnić, że nie będą one stanowić dodatkowego kosztu dla tych rolników, którzy domagają się ich wprowadzenia.

W przypadku organizacji międzybranżowych i ich roli w zarządzaniu chronionymi nazwami pochodzenia, czyli PDO, mamy zamiar, szczególnie w przypadku mleka – ponieważ większość PDO i chronionych oznaczeń geograficznych, PGI, jest skoncentrowana w tym sektorze – przeprowadzić analizę, aby zbadać, jaki będzie wpływ rezygnacji z kwot na sprawne funkcjonowanie tych systemów ochrony jakości, a ja mam nadzieję, że na podstawie tego sprawozdania uda się nam rozstrzygnąć, jakie działania będzie trzeba podjąć w razie potrzeby.

**Giancarlo Scottà, sprawozdawca.** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dziękuję, panie komisarzu Ciołos. Chciałbym rozpocząć moje wystąpienia od krótkiej uwagi w sprawie ziemi.

To dzięki ziemi uprawiamy nasze produkty i musimy chronić ją dla przyszłości i tych, którzy będą musieli robić to samo. Właśnie dlatego, wychodząc od tego prostego spostrzeżenia, chciałbym przejść do producentów, którzy pracują na ziemi, którzy muszą zyskać uznanie również ze strony tych, którzy później korzystają z produktów handlowych znajdujących w supermarketach i innych sklepach. Dlatego całkowicie słuszne jest szanowanie w pierwszej kolejności ziemi, która rodzi produkty, a następnie przetwórców, ale przede wszystkim konsumentów.

Chciałbym przedstawić propozycję korzystną dla konsumentów i nie jestem pewien, czy spotka się ona z przychylnym przyjęciem, czy też nie: dlaczego nie zapytać konsumentów, czego chcieliby się dowiedzieć? W ten sposób dowiemy się, jakie potencjalne etykiety konsumenci są w stanie odczytać i zrozumieć, a co być może pozwoli na ich zdecydowane uproszczenie w porównaniu do obecnych skomplikowanych etykiet. Dlaczego konsumenci nie mogą wiedzieć, że mają do wyboru wypicie litra mleka z Europy bądź litra mleka z Brazylii? To do nich będzie należał wybór, czy litr brazylijskiego mleka jest lepszy niż litr mleka wyprodukowanego w Unii Europejskiej.

Bez względu na to, jak wygląda rzeczywistość, uważam i mam nadzieję, że to sprawozdanie będzie przydatne dla pana komisarza Ciołosa poprzez zapewnienie dalszych szczegółów umożliwiających kontynuację wątku, o którym mówiłem wcześniej: ziemia, producent, przetwórca, jeżeli jakiś występuje, konsument, bezpieczeństwo, a w kwestii bezpieczeństwa przede wszystkim jakość. Wszyscy mówiliśmy o jakości i wierzę, że wszyscy opowiadamy się za podniesieniem jakości naszych produktów, tym bardziej, jeżeli oznacza to lepsze i zdrowsze odżywianie się.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Paolo Bartolozzi (PPE), na piśmie.** – (IT) Kwestia polityki jakości produktów rolnych spotkała się z kompetentną i jednoznaczną reakcją Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego, w ten sposób czyniąc obecne prawodawstwo bardziej kompletnym. Europejscy producenci rolni wreszcie znaleźli uznanie w prawodawstwie europejskim dotyczącym jakości ich produktów powiązanej z regionem produkcji. Oznacza to gwarancję ochrony ich przed globalizacją rynku i zapewnienie, że „świadomi” konsumenci mogą odrzucić produkty, które nie zawierają obowiązkowego oznaczenia pochodzenia geograficznego, które nie posiadają wyraźnego certyfikatu i które nie są zgodne z przepisami handlowymi i przeciwdziałającymi fałszerstwom. Konsumenci będą mogli dokonywać swoich wyborów dotyczących zakupów mając pełną wiedzę o zasadach odnoszących się do pożądaných przez nich produktów. Parlament Europejski będzie w dalszym ciągu walczył o ochronę rolników i konsumentów. Zdrowie tych ostatnich jest uzależnione od jakości produktów tych pierwszych. W mojej poprawce dotyczącej ochrony charakterystyki produktów, zatwierdzonej przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, uznaje się, że regiony odgrywają kluczową rolę jako partnerzy producentów, w szczególności producentów wytwarzających produkty tradycyjne i ekologiczne, oraz apeluje się o zaangażowanie regionów w proces uznawania i promocji produktów z oznaczeniem geograficznym, produktów tradycyjnych i ekologicznych. Z zadowoleniem przyjmuję uznanie tego oznaczenia.

**Sergio Berlato (PPE), na piśmie.** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Kwestia jakości produktów rolnych ma zasadnicze znaczenie dla informowania nabywców i konsumentów o charakterystyce produktu oraz dla dalszego zapewniania, że zakup produktów z Unii Europejskiej jest synonimem wysokiej jakości wynikającej z różnych tradycji regionalnych w Unii. Przez wiele lat polityka jakości produktów rolnych ewoluowała w sposób fragmentaryczny, nacechowany następowaniem po sobie instrumentów sektorowych. Globalizacja rynku oraz kryzys gospodarczy i finansowy, który dotknął Europę, nie oszczędził sektora rolnictwa. Aby się z niego wydostać musimy skoncentrować się na jakości i bezpieczeństwie naszych produktów. Stałe dążenie do jakości musi być kluczowym elementem strategii realizowanej przez unijny sektor rolno-spożywczy na rynku światowym. Ponadto uważam, że należy poważnie wziąć pod uwagę propozycję Komisji dotyczącą ustanowienia europejskiego logo jakości dla produktów pochodzących i przetwarzanych w całości w Europie. To logo stanowiłoby faktycznie formalne uznanie wysiłków rolników europejskich na rzecz zachowania wysokiego standardu produkcji. Wreszcie zdecydowanie dobrym pomysłem jest uproszczenie prawodawstwa w celu zmniejszenia obciążeń biurokratycznych dla

przedsiębiorstw, a jednocześnie zapewnienie przestrzegania standardów jakościowych osiągniętych przez producentów europejskich.

**Robert Dušek (S&D), na piśmie.** – (CS) Polityka jakości produktów rolnych nie jest polityką statyczną, oderwaną od realizowanej w innych dziedzinach polityki związanej z rolnictwem. Wręcz przeciwnie, reforma wspólnej polityki rolnej powinna objąć również politykę dotyczącą dostosowania do zmian klimatycznych, zachowania różnorodności biologicznej, bezpiecznych dostaw energii i wody, zapewnienia godnych warunków życia zwierząt oraz rybołówstwa europejskiego. Polityka jakości produkcji może pomóc zwiększyć konkurencyjność rolników europejskich i zachować zyski gospodarcze w regionach wiejskich w okresie kryzysu właśnie poprzez zajęcie się kwestiami jakości produktów rolnych i żywności o wysokiej jakości. W dalszym ciągu bez wyjątków powinna obowiązywać zasada, że zakup produktu z UE oznacza zakup produktu o wysokiej jakości, który jest wytwarzany zgodnie z różnymi europejskimi tradycjami regionalnymi, a jednocześnie przy przestrzeganiu najwyższych standardów produkcji w zakresie bezpieczeństwa żywności. Popieram przedstawioną przez Komisję propozycję dotyczącą wprowadzenia europejskiego logo jakości, które byłoby wykorzystywane w odniesieniu do produktów pochodzących z UE i w całości przetwarzanych w UE. Konsumenci mylą oznaczenie miejsca przetwarzania z miejscem pochodzenia produktu rolnego. Należy podkreślić, że sam proces produkcji może zasadniczo wpłynąć negatywnie na jakość i charakterystykę produktu. Z zadowoleniem przyjmuję również utrzymanie systemu rejestracji oznaczeń geograficznych i tradycyjnych specjalności, ponieważ te oznaczenia są istotne dla rolnictwa europejskiego nie tylko z gospodarczego punktu widzenia, ale również ze względu na wymiar ochrony środowiska i społeczny.

## **19. Posiedzenie ministrów pracy i zatrudnienia państw G-20 (Waszyngton, 20-21 kwietnia) (debata)**

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie posiedzenia ministrów pracy i zatrudnienia państw G-20 (Waszyngton, 20-21 kwietnia).

**László Andor, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Najnowsze przewidywania MOP i OECD wskazują, że stopy bezrobocia w krajach uprzemysłowionych w dalszym ciągu rosną i najwyższy poziom osiągną dopiero w 2011 roku.

Z kolei ponad 200 milionów pracowników w krajach rozwijających się i wschodzących stoi w obliczu ryzyka zepchnięcia w skrajną nędzę. Oznaczałoby to liczbę prawie 1,5 miliarda biednych pracujących w skali całego świata. Liczby te mówią same za siebie. W istocie rzeczy obecny kryzys uwidocznił najbardziej dotkliwe słabości naszej globalnej gospodarki, w której występuje coraz więcej wzajemnych powiązań. Panuje obecnie wyraźny konsensus co do potrzeby podjęcia globalnych działań mających na celu rozwiązanie globalnych problemów.

W ubiegłym roku w Pittsburgu przywódcy państw G-20 zapewniali, że wraz z powrotem wzrostu powrócą miejsca pracy. W związku z tym przywódcy G-20 uzgodnili tworzenie zorientowanych na zatrudnienie ram dla przyszłego wzrostu gospodarczego.

Wszystko to przyjmowane jest z zadowoleniem. Komisja udziela pełnego poparcia dla wszelkich ram działania, w których istotą ożywienia są dobrej jakości miejsca pracy oraz pomoc ludziom w powrocie do pracy w skali całego świata. Podejście to stanowi odzwierciedlenie niezaprzeczalnej rzeczywistości stanowiącej, że zatrudnienie stanowi kwestię zasadniczą w obecnym kryzysie gospodarczym oraz że ożywienie bez miejsc pracy nie wchodzi w grę.

W Pittsburgu przywódcy zwrócili się do Sekretarza ds. Pracy administracji USA o zwołanie posiedzenia ministrów pracy i zatrudnienia państw G-20. Zadaniem ich będzie dokonanie oceny globalnej sytuacji w zakresie zatrudnienia oraz omówienie wpływu reakcji politycznych na kryzys, jak również ewentualna konieczność podjęcia dalszych działań. Ponadto ministrowie mają rozważyć politykę średnioterminową dotyczącą zatrudnienia i rozwijania umiejętności, programy ochrony socjalnej oraz najlepsze praktyki służące zapewnieniu tego, aby pracownicy mogli skorzystać z postępów nauki i techniki. To bezprecedensowe posiedzenie odbędzie się w Waszyngtonie w dniach 20 i 21 kwietnia. Wezmą w nim także udział Komisja oraz prezydencja hiszpańska.

Komisja współpracuje ściśle z MOP w kwestii przygotowania do tego posiedzenia, które będzie dla nas w szczególności sposobnością promowania w imieniu Unii Europejskiej godnej pracy. Zastosowanie uznawanych w skali międzynarodowej podstawowych standardów pracy MOP oraz podejmowanie wysiłków na rzecz realizacji celu, jakim jest podstawowe bezpieczeństwo socjalne mają tu zasadnicze znaczenie.

Ponadto, mandat państw G-20 obejmuje wypracowanie przez MOP oraz inne organizacje międzynarodowe średnioterminowej globalnej strategii szkoleniowej.

Komisja wnosi istotny przyczynek w te wysiłki w ramach inicjatywy „Nowe umiejętności w nowych miejscach pracy”. Jest to część sztafety inicjatywy „Europa 2020” w zakresie planu działań na rzecz nowych umiejętności i nowych miejsc pracy. Kluczowym wyzwaniem jest to, aby iść naprzód ze strategią zmierzającą do przekwalifikowania i podnoszenia umiejętności globalnej siły roboczej, sprzyjania przechodzeniu z jednego miejsca pracy na inne i od edukacji do zatrudnienia, w odniesieniu do ludzi młodych.

Zaangażowanie partnerów społecznych może przynieść wielką wartość dodaną. Wszyscy wiemy, jak skuteczny może być Europejski Dialog Społeczny, gdy przychodzi do ulepszania koncepcji różnych środków w dziedzinie zatrudnienia. Komisja jest gotowa podzielić się tym doświadczeniem z międzynarodowymi partnerami Unii Europejskiej. Komisja będzie na bieżąco informowała Parlament o postępach czynionych podczas posiedzenia w Waszyngtonie.

Posiedzenie ministrów pracy państw G-20 będzie dla nas sposobnością wypracowania nowych środków, które będą kształtowały ramy polityczne po kryzysie. Te nowe środki i działania polityczne mogą przyczynić się do wyważonego wychodzenia z kryzysu dzięki uczynieniu z miejsc pracy istoty ożywienia i mogą one umożliwić pokonywanie skutków kryzysu. Celem jest przekazanie niezbędnych danych oraz wskazanie kierunku prac na szczytach przywódców państw G-20 w Kanadzie i Korei, które będą miały miejsce w późniejszym czasie w tym roku.

**Elisabeth Morin-Chartier**, w imieniu grupy PPE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! W kontekście aktualnego kryzysu gospodarczego i finansowego ten szczyt państw G-20 zmusza nas do stwierdzenia, że pierwszym celem, jaki musimy osiągnąć, jest wyposażenie pracowników w większy potencjał w zakresie zatrudnienia.

Jest to niezbędne, ponieważ nie ma integracji społecznej bez integracji poprzez miejsce pracy. Dlatego dziś, kiedy przygotowujemy się do szczytu G-20, jedynym hasłem i jedynym celem, który możemy podzielać, jest zwalczanie bezrobocia.

Jak pan właśnie powiedział, panie komisarzu, bezrobocie wzrosło znacząco w Unii Europejskiej i na świecie, ale jest dosyć oczywiste, że nierówności stają się coraz większe oraz że narastają one jeszcze bardziej gwałtownie wśród ludzi młodych, pracowników tymczasowych, migrantów i kobiet.

A zatem, kiedy widzimy dziś, że 21,4 % ludzi młodych jest bez pracy, w porównaniu z 14,7 % – co już stanowi znaczący procent – którzy byli bezrobotni dwa lata temu, tempo tego przyrostu jest bardzo niepokojące.

Dlatego musimy budować razem, w Europie i globalnie – ponieważ reakcja może być tylko globalna – strategię konwergencji i integracji, w których wyraźnie uzna się fakt, że dynamiczna polityka społeczna i polityka spójności stanowią podstawę rozwoju naszego społeczeństwa.

Pragnę także przypomnieć o Globalnym pakcie na rzecz zatrudnienia Światowej Organizacji Handlu, w którym proponuje się odpowiednią liczbę strategicznych opcji mających umożliwić nam wyjście z kryzysu.

Gdzie jesteśmy, jeśli chodzi o wniosek Komisji Europejskiej, aby oprzeć ramy nowej strategii po 2010 roku na społecznej gospodarce rynkowej, integracji i przejrzystości?

Mam nadzieję, że nasi europejscy ministrowie pracy i zatrudnienia nie zapomną podczas tego szczytu, że muszą wytłumaczyć się ze wzrostu bezrobocia wobec wszystkich tych milionów ludzi, którzy, jeden po drugim, tracili pracę w ostatnich miesiącach.

Panie komisarzu Andor, Unia Europejska oczekuje zatem od pana takiego działania, które pozwoli uspokoić naszych współobywateli i umożliwi im powrót do pracy.

**Alejandro Cercas**, w imieniu grupy S&D. – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Ja także bardzo się cieszę, że mamy możliwość odbyć tę debatę dziś po południu, przygotowując się do szczytu, który pozwoli się wam wszystkim spotkać w Waszyngtonie 20 i 21 kwietnia.

Spotkanie, które odbywamy dziś, zawdzięczamy w dużej mierze przewodniczącej Komisji Zatrudnienia, pani Berès. Zrządzenie losu uniemożliwiło jej obecność tutaj w dniu dzisiejszym.



Będę mówił w imieniu nas obojga. Będę mówił w jej języku, francuskim, korzystając z notatek, które przygotowała, ponieważ jestem pewien, że z zainteresowaniem wysłuchają państwo jej własnych słów:

(FR) Dlatego też, panie komisarzu, w chwili, gdy stopa bezrobocia w Europie przekracza poziom 10 %, kiedy na świecie jest ponad półtora miliarda biednych pracowników, i kiedy kryzys dotyka kolejne 200 milionów niezamożnych pracujących, czas, aby przywódcy skoncentrowali się na społecznych następstwach kryzysu i uczynili priorytetem zatrudnienie.

Wyrażamy uznanie dla prac przygotowawczych, które zostały wykonane w ścisłej współpracy oraz w duchu dialogu z partnerami społecznymi.

Zaletą posiedzenia, do którego dążyli szefowie państw lub rządów zgromadzeni w Pittsburgu, jest to, że pogodzone na nim wreszcie kwestie makroekonomiczne z wymiarem społecznym. W celu uniknięcia powtórzenia błędów, które doprowadziły do kryzysu, musimy bezwzględnie zadbać o to, aby kryzys ten nie pogłębił jeszcze nierówności społecznych w naszych krajach, pomiędzy państwami członkowskimi UE oraz na poziomie międzynarodowym.

Musimy zadbać o to, aby pośpieszna strategia położenia kresu obecnemu kryzysowi nie spowodowała demontażu naszego modelu socjalnego, jako że początek tego kryzysu – który trwa już trzy lata – ma charakter rzeczywiście i prawdziwie socjalny. Nie wystarczy regulować produkty finansowe; musimy dotrzeć do istoty niewłaściwego postępowania.

Obawiamy się, niestety, że pomimo licznych sprawozdań organizacji takich, jak Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) i Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), w których podkreśla się pogłębianie nierówności społecznych, w dalszym ciągu brak jest woli politycznej w wymiarze społecznym. Dowodem na to jest bardzo słaba widoczność zagadnień społecznych, o których nawet się nie wspomina na oficjalnej stronie internetowej G-20. Podobnie, ostatnia decyzja Rady ECOFIN, aby zaniechać wyjątkowych środków wsparcia zatrudnienia mających na celu szybkie odbudowanie finansów publicznych, jest nie do przyjęcia.

Między ministrami finansów a ministrami pracy i spraw społecznych toczy się niebezpieczna gra.

Panie komisarzu! Liczymy na to, że pan i prezydencja hiszpańska sprzeciwią się temu krótkoterminowemu podejściu, a zagadnienia socjalne uczynicie istotą działań europejskich i międzynarodowych.

**Marian Harkin**, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Sprawą zdecydowaną podstawową jest, aby ministrowie zatrudnienia i pracy państw G-20 uczynili dobrej jakości miejsca pracy istotą swoich planów ożywienia gospodarczego.

Przed wieloma pracownikami – jak pan wie, panie komisarzu – rysuje się ponury obraz sytuacji, w której bezrobocie rośnie, godziny pracy ulegają zmniejszeniu, następują znaczące obniżki wynagrodzeń, są biedni pracujący, o których pan wspominał, a możliwości szkoleń są niewystarczające lub w ogóle nie istnieją. Jednocześnie pracownicy widzą, że banki są zasilane kapitałem, podczas gdy małe i średnie przedsiębiorstwa – siły sprawcze wzrostu gospodarczego – są pozbawiane funduszy, a miejsc pracy ubywa.

Dyscyplina fiskalna i redukcja wydatków nie mogą zastępować planu zachęcania do tworzenia miejsc pracy, co jednak ma miejsce w wielu krajach, w tym w moim kraju, Irlandii. Komisja chwali naszą dyscyplinę fiskalną, ale lawinowo tracimy miejsca pracy. Nasze księgi są bilansowane, ale cenę za to płać nasi pracownicy. Ministrowie państw G-20 muszą podjąć stanowcze zobowiązanie, że będą wspierali godną pracę, a wzrost miejsc pracy uczynią priorytetem, jednocześnie z działaniami na rzecz zapewnienia dochodów minimum, ochrony socjalnej i szkolenia lub przekwalifikowania dla tych, którzy pracy nie mają.

Wreszcie, zgadzam się z panem, że muszą się oni zobowiązać do realizacji polityki zgodnej z podstawowymi zasadami i prawami MOP i nie mogą dopuścić do tego, aby obecny kryzys gospodarczy został wykorzystany jako wymówka do osłabienia lub lekceważenia standardów pracy uznanych w skali międzynarodowej.

**Ilda Figueiredo**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Najwyższy czas, aby przywódcy Unii Europejskiej uznali rolę, którą także oni odegrali w poważnym kryzysie społecznym, który przetacza się przez całą Europę i świat. Jest to następstwo kryzysu finansowego i gospodarczego, do którego się przyczynili poprzez deregulację rynków finansowych i handlowych oraz forsowanie porozumień o wolnym handlu z krajami trzecimi, nie bacząc na interesy pracowników ani ogółu społeczeństwa.

Wzrost bezrobocia i wątpliwej nisko płatnej pracy zwiększa ubóstwo oraz jest bezpośrednim następstwem polityki neoliberalnej oraz kryzysu kapitalizmu. Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) oraz Organizacja

Współpracy Gospodarczej i Rozwoju uważają, iż bezrobocie nie osiągnęło jeszcze szczytu w krajach uprzemysłowionych, oraz że wkrótce ponad 200 milionów pracowników może znaleźć się w skrajnej nędzy. Oznacza to, że liczba biednych pracowników może sięgnąć 1,5 miliarda, przy czym najbardziej dotknie to kobiet i ludzi młodych.

Czas, aby położyć kres regresowi praw socjalnych i pracowniczych, który obecnie obserwujemy. Dobrej jakościowi miejsca pracy dające prawa muszą stać się priorytetem i muszą być zgodne co najmniej z konwencjami MOP. Bez tworzenia nowych miejsc pracy dających prawa nie uda się wyjść z tego kryzysu.

**Kinga Göncz (S&D).** – (HU) Myślę, że wszyscy się cieszymy, iż ministrowie zatrudnienia i spraw społecznych spotykają się teraz na posiedzeniu państw G-20, oraz że stali się oni równi rangą z ministrami finansów, co dotąd nie miało miejsca. Wydaje się, że trzeba było kryzysu gospodarczego, aby można było mówić o globalnych działaniach gospodarczych, nie tylko w odniesieniu do gospodarki i finansów, ale także zagadnień społecznych i kwestii zatrudnienia. Jest to szczególnie ważne teraz, kiedy wydaje się, że presja ekonomiczna kryzysu się zmniejsza, podczas gdy bezrobocie i ubóstwo w dalszym ciągu rosną. Wiemy, że będzie to miało długofalowe następstwa tak społeczne, jak i polityczne. Na świecie idzie to ramię w ramię z ekstremizmem, co stanowi także długofalowe zagrożenie.

Ważne jest, aby ministrowie zatrudnienia i spraw społecznych wypracowali polityki sektorowe, które mogą zaradzić sytuacji w zakresie zatrudnienia i zmniejszyć ubóstwo. Pragnę podać konkretny przykład, o którym wspomniano na szczycie G-20, czyli instrument mikrofinansowania, który nie tylko zwiększa spójność społeczną, ale także samowystarczalność i także z tego powodu może być istotny. Szkoda jednakże, iż Parlament nie może przyjąć stanowiska i przedstawić go na posiedzeniu państw G-20, ale może jedynie przysyłać komunikaty ustne. Uważam jednak, że i tak jest to więcej niż cokolwiek, co robiliśmy w przeszłości.

**Elizabeth Lynne (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Jak wszyscy tutaj mówimy, kryzys finansowy bardzo mocno dotyka zwykłych ludzi.

Dlatego też musimy zadbać o to, aby – jak to właśnie powiedziano – posiedzenie ministrów zatrudnienia państw G-20, które zwołano po raz pierwszy, przyniosło pozytywne rezultaty. Mam nadzieję, że te pozytywne efekty rzeczywiście uda się uzyskać. Cieszę się, że nie będziemy się koncentrowali jedynie na sektorze finansowym, ale spojrzymy także na oddziaływanie społeczne tych kwestii na ludzi.

Wiemy, że w wielu krajach na świecie bezrobocie osiąga rekordowy poziom. Musimy zastanowić się nad rzeczywistymi sposobami zapewnienia ludziom pracy – rzeczywistych stanowisk. Programy szkoleniowe, na przykład, muszą być odpowiednie do tego, aby wychodzić naprzeciw aktualnym potrzebom. Powinniśmy starać się zapoznawać z najlepszymi praktykami stosowanymi w krajach, które już wprowadziły różne działania, i starać się je upowszechniać w innych krajach, próbować pomagać tym, którzy są najbardziej marginalizowani w społeczeństwie. W tych innych krajach pracę już wykonano, a więc dlaczego nie uczynimy się od nich?

Musimy zadbać o to, aby podstawowe konwencje MOP zostały faktycznie wprowadzone w życie. Musimy zapewnić faktyczne wdrożenie Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych. Musimy zadbać o to, aby ci, którzy nie są chronieni w tej chwili, byli chronieni w przyszłości.

**Thomas Händel (GUE/NGL).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Szczyt państw G-20 w Pittsburgu stanowi dobry model. Zażądano planów ożywienia gospodarczego w celu promowania godnej pracy, co przyczyni się na bezpieczeństwa i tworzenia miejsc pracy, a priorytetem uczyniono wzrost zatrudnienia.

A zatem wzywam ministrów pracy państw europejskich do tego, aby naciskali na państwa G-20, po pierwsze, by nie wycofywały się one ze swoich pakietów ożywienia gospodarczego, ale by starały się mocniej i w większym zakresie tworzyć miejsca pracy; po drugie, by zapewniały finansowo bezpieczną pracę na krótki czas zapobiegając tym samym utracie miejsc pracy; po trzecie, by promowały inwestycje publiczne na rzecz tworzenia miejsc pracy i zrównoważonego ekologicznego wzrostu oraz, po czwarte, by wzmacniały i rozszerzały środki zabezpieczenia socjalnego umożliwiając do nich dostęp. Zabezpieczy to także siłę nabywczą w obrębie rynku wewnętrznego, jak również zatrudnienie, oraz pomoże zwalczać ubóstwo. Współpraca z partnerami społecznymi jest wyraźnie bardzo ważna dla europejskich ministrów pracy, jako że służy wzmocnieniu dialogu społecznego w większym nawet stopniu niż pragnie tego pan komisarz.

**Sylvana Rapti (S&D).** – (EL) Pani przewodnicząca, Komisjo! W Waszyngtonie 20 kwietnia nastąpi premiera: po raz pierwszy ministrowie zatrudnienia dwudziestu najbogatszych obszarów na świecie mają obradować

na konferencji. Głos Europy musi być tam słyszany głośno i donośnie. Na przestrzeni nadchodzących trzech lat grozi nam w Europie utrata czterech i pół miliona miejsc pracy, a to będzie miało wpływ na wzrost, zaszkodzi spójności społecznej i wywoła społeczne niepokoje.

Tworzenie miejsc pracy musi być dla Europy priorytetem. Trzeba pilnie ustalić realistyczne, mierzalne cele, zarówno długoterminowe jak i doraźne. Pilną sprawą jest zabezpieczenie godnej pracy dla obywateli Europy. Pilna jest także potrzeba zabezpieczenia prawa do zatrudnienia i emerytur dla pracowników.

Zapominamy nieomalże o tym, co oczywiste: że praca jest dźwignią wzrostu. Myślę, że musimy wreszcie zrozumieć, że nie sposób jest mówić o polityce gospodarczej nie mając nieustannie na uwadze parametru zatrudnienia.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że zamiast mówić o Radzie Ministrów ds. Zatrudnienia, będziemy mówili o Radzie Ministrów ds. Bezrobocia.

**Patrick Le Hyaric (GUE/NGL).** – (FR) Pani przewodnicząca! W moim przekonaniu nie będzie trwałego rozwiązania kwestii bezrobocia i niedostatecznego poziomu zatrudnienia jeżeli nie odwrócimy obecnego podejścia, zgodnie z którym kapitał stawia się na wyższym miejscu niż pracę i jeżeli nie wprowadzimy nowej formy dystrybucji bogactwa, w tym podwyżek wynagrodzenia, poziomów ochrony socjalnej oraz minimalnych świadczeń. Oto, co stworzy warunki trwałego ożywienia zapewniającego obfitość miejsc pracy. Postęp społeczny jest warunkiem niezbędnym zakończenia kryzysu gospodarczego, a nie odwrotnie.

Szczyt G-20 powinien stanowić zachętę do tego, aby mobilizować międzynarodowy sektor bankowy w kierunku selektywnego kredytowania, które sprzyjałoby zatrudnieniu, inwestycjom w miejsca pracy oraz promowałoby rozwój nowej, przyjaznej dla środowiska gospodarki.

Jednocześnie, spekulacyjne przepływy kapitału powinny zostać opodatkowane, aby można było je przekierować na walkę z ubóstwem.

Proponuję rozważenie i wypróbowanie systemu zabezpieczenia społecznego zawodowego i związanego ze szkoleniem dotyczącym miejsc pracy dla przyszłości, przy jednoczesnym rozwijaniu publicznych prac badawczych, które mają podstawowe znaczenie dla nowej, trwałej i zrównoważonej gospodarki.

#### PRZEWODNICZĄCY: RAINER WIELAND

*Wiceprzewodniczący*

**Silvia-Adriana Țicău (S&D).** – (RO) Przywódcy G-20 ustalili w Pittsburgu we wrześniu 2009 roku, że głównym priorytetem w planach ożywienia gospodarczego musi być zachowanie istniejących miejsc pracy oraz tworzenie nowych.

Pomimo prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego przewidujących 3 % wzrost gospodarczy, prognozy OECD i MOP wskazują, że stopa bezrobocia będzie rosła szybko aż do pierwszej połowy 2011 roku.

Kryzys gospodarczy i finansowy mocno uderzył w firmy europejskie, nie mówiąc już, pośrednio, o budżetach państw członkowskich.

Ministrowie pracy i opieki społecznej państw G-20 powinni zwrócić się o to, aby wsparcie udzielone firmom znajdującym się w trudnej sytuacji spowodowanej kryzysem gospodarczym zostało przedłużone do czasu, kiedy stopa bezrobocia ponownie zacznie spadać.

Uważam ponadto, że ministrowi ci muszą znaleźć środki na wsparcie zarówno urzędników służby cywilnej jak i pracowników opłacanych ze środków publicznych, takich jak nauczyciele i lekarze tracący pracę w wyniku cięć w budżetach przeznaczonych na finansowanie instytucji publicznych.

**Zigmantas Balčytis (S&D).** – (LT) Musimy z zadowoleniem przyjąć fakt, że po raz pierwszy ministrowie pracy i zatrudnienia spotykają się na szczycie państw G-20. Na szczycie państw G-20 w Pittsburgu w 2009 roku przywódcy zgodzili się, że w krajowych planach ożywienia nacisk należy kłaść na utrzymanie i tworzenie miejsc pracy. Jednakże od czasu tego szczytu sytuacja uległa pogorszeniu, zarówno w Unii Europejskiej, jak i w skali globalnej. W niektórych państwach członkowskich liczba bezrobotnych, która rośnie każdego dnia, osiągnęła poziom krytyczny, a rządowe plany zarządzania kryzysowego w niektórych państwach tylko pogarszają sytuację ludzi, ponieważ następują obniżki emerytur i innych ważnych gwarancji socjalnych. Na masową skalę zamykane są małe i średnie przedsiębiorstwa. Sądzę, że podczas szczytu państw G-20 główny nacisk powinien zostać położony na porozumienie w sprawie konkretnych środków służących

stabilizacji poziomu bezrobocia, ponieważ rozczarowanie i strach ludzi nie będzie się przyczyniał do szybkiego odrodzenia gospodarczego naszych krajów.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D).** – (LT) Przede wszystkim z zadowoleniem przyjmuje fakt, że po raz pierwszy na szczycie G-20 spotkają się ministrowie pracy i zatrudnienia najpotężniejszych państw świata, aby omawiać najistotniejsze problemy, innymi słowy, w jaki sposób pokonać bezrobocie i zwiększać zatrudnienie. Spotkanie to zresztą będzie miało miejsce w bardzo trudnych warunkach, ponieważ w samej tylko Unii Europejskiej bez pracy pozostaje około 5,5 miliona młodych ludzi. Liczba długoterminowych bezrobotnych także ciągle rośnie. W tym tygodniu w moim kraju, na Litwie, zarejestrowano 300 tysięcy bezrobotnych. Nie doświadczyliśmy takiej sytuacji dotąd w ciągu dwudziestu lat, od czasu, kiedy mój kraj stał się niepodległy. Ważne jest wobec tego, aby ministrowie najpotężniejszych krajów, kiedy się już spotkają, ustalili konkretne środki, które należy podjąć, aby ludzie w krajach UE nie tylko mieli jakąkolwiek pracę, ale pracę odpowiednią, dobrej jakości, godnie opłacaną, z której można się utrzymać a nie żyć w ubóstwie.

**László Andor, komisarz.** – Panie przewodniczący! Cieszę się, że ta dyskusja na temat posiedzenia ministrów pracy i zatrudnienia w Waszyngtonie odbyła się dziś, ponieważ nie będzie to jedyny szczyt, na którym słychać będzie głos posłów do Parlamentu w takiej ważnej kwestii. Zbliża się kolejny szczyt, na którym także powinno być słyszane to, co dziś pan powiedział; mam na myśli jutrzejszy szczyt w Brukseli, który był okazją do wsparcia agendy „Europa 2020”, w tym silnego filaru integracyjnego oraz sztandarowych inicjatyw mających na celu stymulowanie zatrudnienia i zmniejszenia ubóstwa z uwzględnieniem istotnych celów zawartych w tej strategii.

Należy zdać sobie sprawę z powagi kryzysu, w obliczu którego stanęła światowa gospodarka na przestrzeni ostatnich dwóch lat, przy czym chodzi tu nie tylko o pogarszające się statystyki. Zgadzam się w pełni z panią Göncz, że musimy także zdać sobie sprawę z ryzyka politycznego – ryzyka, jakie kryzys ten stanowi dla cywilizacji europejskiej.

I mam nadzieję, że przywódcy, którzy spotykają się jutro, zrozumieją to i wyciągną odpowiedzialne wnioski z tej sytuacji. Bez tego bardzo trudno byłoby reprezentować wartości europejskie na całym świecie; bardzo trudno byłoby w sposób wiarygodny reprezentować zaangażowanie w rozwiązywanie kwestii bezrobocia i ubóstwa w kontekście szczytu państw G-20.

Spotkanie ministrów pracy w związku ze szczytem państw jest poważnym krokiem naprzód G-20. Zobaczymy jeszcze, czy jesteśmy na tyle wyemancypowani, aby włączyć ministrów finansów, ale bardzo ważne jest, że krok ten został uczyniony oraz że jest szansa na wymianę doświadczeń i poglądów.

Prawdą jest, że kwestię kryzysu finansowego podjęły jako pierwsze rządy, a potęga fiskalna państwa została skierowana na stabilizację sektorów bankowych. Banki zostały dokapitalizowane, a priorytetem była stabilizacja finansowa.

Obecnie priorytetem musimy uczynić tworzenie miejsc pracy. Priorytetem stać się musi strategia wychodzenia z kryzysu, która nie będzie ze szkodą dla istniejących miejsc pracy i nie podważy potencjału inwestowania. Dlatego musimy w pierwszej kolejności podjąć decyzję o stworzeniu porządku finansowego, odbudowaniu stabilności oraz wyeliminowaniu presji na rządy państw członkowskich, tak aby nie dokonywały nieracjonalnych cięć, które wpływają na sektor socjalny i zatrudnienie.

Zgadzam się w pełni, że MOP jest kamieniem węgielnym w zakresie tworzenia standardów MOP, a powoływanie się na nie w międzynarodowej dyskusji ma kluczowe znaczenie. Jest to dobry standard dla nas przy czynieniu postępów w zakresie zatrudnienia i relacji społecznych.

Kontekst szczytu państw G-20 to wspierała sposobność, aby nawiązać do dyskusji toczących się na świecie wokół nas i wiąże to nas nie tylko z dyskusjami na temat stosunków pracy, ale także regulacji finansowych oraz kwestii takich, jak podatek od transakcji, które są bardziej odważnie omawiane w innych zakątkach świata, a niekiedy zaskługują na większą uwagę w obrębie Unii Europejskiej.

Tak więc wdzięczny jestem za uwagi, które usłyszałem oraz przesłania, które mogę przekazać innym partnerom w grupie G-20.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

**Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Ádám Kósa (PPE), na piśmie.** – (HU) W moim przekonaniu, zasadniczą sprawą jest uznanie, że dzisiejsi decydenci nie dotrzymują tempa zmianom zachodzącym w świecie, gospodarce i technologii: wkrótce nawet przedsiębiorstwo energetyczne będzie mogło planować z większym wyprzedzeniem niż międzynarodowi gracze finansowi. Niestety, nieuznawanie tej rzeczywistości jest ewidentne w aktualnej strategii „UE 2020”. Unia Europejska powinna patrzeć dalej naprzód i powinna także być gotowa do poświęceń w interesie bardziej zrównoważonego społeczeństwa. Musimy się coraz bardziej koncentrować na infrastrukturze i tworzeniu miejsc pracy zamiast na rosnącej konsumpcji opartej na imporcie. Bezwarunkowo wolny handel w sposób haniebny odbiera miejsca pracy, rujnuje środowisko, zagraża zdrowiu konsumentów i zwiększa bariery dostępu, jedynie w celu zagwarantowania ceny produktu lub usługi. Nie możemy wracać do skrajności czasów niepohamowanego kapitalizmu – świata Oliverów Twistów! W przeciwnym razie, strategia „UE 2020”, tak samo jak strategia lizbońska, zakończy się niepowodzeniem.

## 20. Zwalczanie gruźlicy (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku obrad jest oświadczenie Komisji w sprawie zwalczania gruźlicy.

**John Dalli, komisarz.** – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem korzystam z tej sposobności, jaką jest Światowy Dzień Gruźlicy, aby podkreślić zaangażowanie Komisji w podejmowanie wyzwań wynikających z tej choroby.

Uważaliśmy, że nasze sukcesy w minionych dekadach wyeliminowały zagrożenia związane z tą poważną troską zdrowia publicznego. Jednakże przez zbyt długi czas w sposób błędny zmniejszyliśmy czujność w odniesieniu do gruźlicy. W 2008 roku Europejskie Centrum Zapobiegania i Kontroli Chorób zgłosiło około 83 tysięcy przypadków oraz prawie 6 tysięcy zgonów spowodowanych gruźlicą w Unii Europejskiej i krajach EFTA. Oznacza to około 16 zgonów na dobę. Jest to po prostu nie do przyjęcia i wymaga działania ze strony wszystkich sektorów oraz podmiotów, których to dotyczy. Jest to nie do przyjęcia, ponieważ gruźlica jest chorobą, której można zapobiegać i którą można leczyć, i która nie powinna prowadzić do tak dramatycznych następstw.

Gruźlica jest kwestią międzysektorową i powiązaną z wieloma wyzwaniami z zakresu zdrowia publicznego, wobec których stoimy w Unii Europejskiej, w tym rozszerzaniem się oporności bakterii, brakiem nowych skutecznych narzędzi diagnozowania i leczenia gruźlicy, gwałtownym wzrostem infekcji towarzyszących, takich jak te związane z HIV, oraz nierówności, przy czym gruźlica w sposób niewspółmierny atakuje grupy najbardziej narażone.

Komisja podjęła szereg inicjatyw na przestrzeni ostatnich lat, aby wzmocnić potencjał zwalczania gruźlicy. W 2000 roku gruźlica znajdowała się na liście chorób priorytetowych pod ogólnounijnym nadzorem. W tym kontekście, Komisja wspierała kilka projektów, które ułatwiły koordynację i nadzór nad gruźlicą w 53 krajach regionu europejskiego WHO. Pogłębiło to naszą wspólną wiedzę i ulepszyło monitorowanie sytuacji epidemiologicznej. Dodatkowo, za pomocą swoich ramowych programów badawczych, Komisja wspiera opracowanie nowych sposobów leczenia, szczepionek, leków i narzędzi diagnostycznych służących zwalczaniu gruźlicy. Od 2002 roku na działanie te przeznaczono ponad 124 milionów euro. Ponieważ jednak granice państwowe gruźlicy nie powstrzymają, musimy wpierać kraje poza Unią Europejską.

Komisja wspiera kraje rozwijające się w realizacji ich programów kontrolowania gruźlicy w ramach europejskiego programu przeciwdziałania HIV/AIDS, malarii i gruźlicy poprzez działania zewnętrzne (2007-2011). Głównym kanałem finansowania tego wsparcia jest globalny fundusz na rzecz walki z AIDS, gruźlicą i malarią, do którego od 2002 roku Komisja wniosła 870 milionów euro, a jej roczny wkład wyniósł 100 milionów euro od 2008 roku. Dodatkowo, wspiera ona próby kliniczne i budowanie potencjału w Afryce subsaharyjskiej w ramach partnerstwa pomiędzy Europą a krajami rozwijającymi się w zakresie badań klinicznych (EDCTP). Wreszcie, utworzenie Europejskiego Centrum Zapobiegania i Kontroli Chorób umożliwiło nam podniesienie naszych wysiłków na rzecz zwalczania gruźlicy na nowy poziom.

W marcu 2007 roku, na wniosek Komisji, Centrum opracowało plan działania na rzecz zwalczania gruźlicy w UE. Podjęto tym samym kluczowe międzysektorowe wyzwania, wobec których stoimy obecnie w zakresie zapobiegania i zwalczania gruźlicy oraz wzmacniania nadzoru epidemiologicznego: zapewniając szybką i dobrą jakość opieki dla wszystkich w zakresie leczenia gruźlicy, opracowanie nowych narzędzi diagnozowania i leczenia, zmniejszając obciążenie gruźlicą i infekcjami towarzyszącymi, oraz podejmując kwestię zagrożenia opornością na wiele leków.

Komisja nie może jednak z powodzeniem podjąć tego wyzwania samodzielnie. Działania społeczeństwa obywatelskiego mające na celu dotarcie do tych, którzy są najbardziej narażeni, oraz zaangażowanie państw mają kluczowe znaczenie dla realizacji naszego celu jakim jest wspieranie globalnej walki z tą chorobą.

**Elena Oana Antonescu**, w imieniu grupy PPE. – (RO) „Przyczyna zgonu w wieku antybiotyków” – oto jak grupa badaczy nazwała gruźlicę, słowo, o którym wielu z nas myślało, że zniknęło z codziennego użycia. Jest to jednak choroba, która w dalszym ciągu zabija mnóstwo ludzi.

Gruźlica to siedemnasta w kolejności najczęstsza przyczyna zgonów na świecie. Niestety sytuację obecnie zaostrza wzrost liczby przypadków, w których pojawia się odmiana gruźlicy odporna na terapię standardowymi lekami.

W skali globalnej, w 2008 roku wykryto 9,4 miliony nowych przypadków gruźlicy i stwierdzono 1,8 miliona zgonów. Co sekundę jeden człowiek gdzieś na świecie zaraża się gruźlicą.

Musimy usłyszeć te liczby wypowiediane możliwe najdobitniej na ważnym forum Unii Europejskiej, abyśmy mogli zdać sobie sprawę, na ile to tylko możliwe, że choroba ta w dalszym ciągu niszczy nasze społeczeństwa i zabija wielu obywateli Europy.

Pochodzę z kraju, który niestety znajduje się na czele miejsc w Unii Europejskiej pod względem ponurych wskaźników przypadków gruźlicy.

Jakkolwiek w ostatnich latach odnotowaliśmy lekką tendencję spadkową oraz wzrost liczby ludzi wyleczonych z gruźlicy chemoopornej, wielkości bezwzględne nadal są alarmujące i odzwierciedlają tragiczną rzeczywistość.

Musimy prowadzić konsekwentną, zintegrowaną walkę, opartą na możliwie najlepszym planowaniu, aby utrzymywać tę plagę pod kontrolą. Musimy kontynuować na szczeblu europejskim pracę, którą wykonaliśmy dotąd, aby zadbać o podniesienie we wszystkich państwach członkowskich poziomu wykrywalności chorób, dostępności do odpowiedniego leczenia, jakości leczenia, monitorowania oraz jakości opieki lekarskiej dla pacjentów.

Wszystkie rządy muszą ponadto zdać sobie sprawę ze znaczenia tej walki i pracować wraz z partnerami społecznymi możliwie najskuteczniej, aby zmniejszyć liczbę Europejczyków cierpiących na tę chorobę, o której myśleliśmy, że została wyeliminowana w minionych stuleciach.

Musimy przede wszystkim prowadzić tę walkę razem, jako rodzina, nie czyniąc rozróżnień między sobą, ale pomagając sobie nawzajem w pokonywaniu tego problemu.

Ostatecznie, jesteśmy Unią Europejską i naszą siłą jest jedność.

**Åsa Westlund**, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! W dzisiejszych czasach, nikt nie powinien umierać na gruźlicę.

(SV) Tak powiedział Ban Ki Moon dziś, w Światowym Dniu Walki z Gruźlicą.

Ma on oczywiście rację. Niemniej jednak bardzo wielu ludzi na całym świecie w dalszym ciągu umiera dziś na gruźlicę, szczególnie młodzi i biedni. Musimy zatem zwiększyć naszą pomoc dla globalnego funduszu, który odpowiada za bardzo dużą część działalności na rzecz zwalczania gruźlicy, malarii i HIV w biedniejszych obszarach świata.

Jednakże, jak wskazała Komisja, na gruźlicę umierają także ludzie w Europie. Musimy zwiększyć naszą współpracę, aby położyć kres wieloopornej gruźlicy oraz znaleźć skuteczne sposoby leczenia, które dotrą do wszystkich podatnych grup w społeczeństwie.

Europejskie Centrum Zapobiegania i Kontroli Chorób, z siedzibą w Solna, w Szwecji, ma tutaj do odegrania bardzo ważną rolę i cieszę się, że Komisja uczyniła swoim priorytetem przybycie tutaj i odbycie debaty na ten ważny temat w dniu dzisiejszym.

**Charles Goerens**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Postęp medycyny nie pozwolił jeszcze na pokonanie gruźlicy. W konsekwencji błędnie uważa się ją za chorobę, która dotyka tylko kraje biedne. Nie docenia się w ten sposób sposobu, w jaki się ona szerzy, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej.

Prawda jest taka, że żaden kraj nie jest bezpieczny w obliczu tej strasznej choroby, która występuje od wielu tysięcy lat. Ponadto, wielooporne jej odmiany nie dają specjalnie nadziei położenia kresu tej pladze w krótkiej perspektywie. Potrzeba walki na kilku frontach za pomocą zapobiegania, nadzoru medycznego, badań i upowszechniania środków ostrożnościowych i higienicznych zachęca nas do działania w sposób skoordynowany i zdeterminowany. Krótko mówiąc, musimy zawsze móc polegać na najlepszych możliwych strategiach w tym obszarze.

Co do finansowania środków, dobrze jest rozróżnić dwa scenariusze. Po pierwsze, systemy zabezpieczenia społecznego w naszych krajach powinny w zasadzie być w stanie zagwarantować wystarczającą opiekę medyczną. Jednakże pacjenci w krajach rozwijających się w dalszym ciągu odwołują się do solidarności, która od 2002 roku zmateriałizowała się w sposób wzorcowy w postaci globalnego funduszu na rzecz walki z AIDS, gruźlicą i malarią.

Jeżeli celem jest rzeczywiście obniżenie o połowę liczby przypadków gruźlicy w latach 2000–2015, trzeba będzie poprzeć jeden z trzech scenariuszy przedstawionych przez dyrektora wykonawczego globalnego funduszu, Michela Kazatchkine'a.

Chciałbym zapytać Komisję, z którego z tych trzech scenariuszy korzysta jako z podstawy do przedstawiania wniosków państw członkowskim dotyczących przyszłego finansowania funduszu na rzecz walki z AIDS, gruźlicą i malarią.

**Maria Da Graça Carvalho (PPE).** – (PT) Światowy Dzień Gruźlicy, który dziś przypada, daje sposobność ku temu, aby wezwać do wzmocnienia dialogu politycznego oraz do zaangażowania rządów i społeczeństwa obywatelskiego w tę sprawę.

W UE liczba przypadków gruźlicy spada. Nastąpił także znaczący spadek w Portugalii, ale wskaźnik zapadalności jest tam w dalszym ciągu powyżej średniej dla UE. Ten spadek jest związany z powodzeniem Krajowego Planu Zwalczania Gruźlicy. W niektórych krajach jednakże wykazano, że choroba ta się odradza.

Poszczególne plany działania promowane przez Komisję Europejską to kroki we właściwym kierunku. Pragnę podkreślić partnerstwo pomiędzy Europą a krajami rozwijającymi się w przeprowadzaniu prób klinicznych. Wsparcie programu ramowego badań i rozwoju technologicznego jest także ważne w dziedzinie *life science*. Wzmacnianie roli badań klinicznych i naukowych ma zasadnicze znaczenie w walce z gruźlicą. Podstawową sprawą jest więc kontynuacja prac mających na celu odkrywanie nowych i lepszych instrumentów zwalczania gruźlicy, które także promują innowacyjne technologie diagnostyczne, równocześnie z lekami i szczepionkami.

Zwracam się zatem do Komisji i państw członkowskich, aby połączyły siły i podjęły walkę z gruźlicą po to, aby odnieść sukces w kontrolowaniu i wyeliminowaniu tej choroby.

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D).** – (LT) Musimy zwalczać gruźlicę, ponieważ każdego roku wielu ludzi na świecie umiera na tę chorobę, a prawie jeden na trzech mieszkańców globu jest nią zarażony. Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą zakaźną na świecie, co jest ściśle powiązane z problemami społecznymi i gospodarczymi, innymi słowy, z ubóstwem, bezrobociem, alkoholizmem, narkomanią i HIV/AIDS, jak również z nieodpowiednim stanem systemów opieki zdrowotnej w krajach biednych oraz spóźnioną diagnozą. Aby pokonać te czynniki wywołujące gruźlicę, Komisja Europejska i państwa członkowskie Unii Europejskiej muszą podjąć konkretne i szybkie działania mające na celu ustalenie wspólnych środków zwalczania tej strasznej choroby, znalezienia wspólnego dialogu politycznego w sprawie wsparcia finansowego oraz przyjęcia wspólnego planu działania na rzecz jej zwalczania.

Pomimo, że gruźlica znajduje się na liście chorób priorytetowych, na walkę z tą chorobą w dalszym ciągu przeznaczają się niedostateczne środki finansowe i dlatego musimy dokonać przeglądu alokacji budżetowych Unii Europejskiej w ramach tego programu działań. Wzywam także do zachęcania do większych inwestycji w badania naukowe w walce z gruźlicą.

**Olga Sehnalová (S&D).** – (CS) Dziś przypada Światowy Dzień Walki z Gruźlicą i jest to sposobność ku temu, aby wspomnieć, że pomimo dotychczasowych sukcesów w walce z tą chorobą, gruźlica pozostaje poważnym problemem globalnym. Ponad 2 miliardy ludzi jest zarażonych *tuberculosis bacillus*, a jedna na dziesięć z tych osób cierpi na aktywną formę choroby.

Zachorowalność na gruźlicę, a w szczególności zróżnicowanie w leczeniu i monitorowaniu tej choroby, wiąże się z różnicami w warunkach społeczno-ekonomicznych w różnych regionach, a także wśród różnych grup społecznych. Wczesne wykrycie gruźlicy oraz kompleksowe i w pełni monitorowane jej leczenie,

innymi słowy leczenie, które nie zostaje przerwane i trwa dostatecznie długo, to podstawowe warunki wstępne obniżenia ryzyka rozwoju wieloopornych form gruźlicy, których leczenie jest niezwykle kosztowne i trudne do realizacji w wielu krajach. Podobne znaczenie ma dostosowanie systemów zdrowotnych i codziennej praktyki, włączając w to monitorowanie tej choroby w grupach wysokiego ryzyka oraz zapewnienie wykwalifikowanych pracowników służby zdrowia oraz odpowiednich zapasów sprzętu.

Według szacunków WHO, na walkę z gruźlicą trzeba wydatkować 44,3 miliardów dolarów na szczeblu krajowym w ciągu nadchodzących 10 lat, natomiast dostępnych będzie zaledwie połowa potrzebnych zasobów. Zadaniem UE jest zatem połączenie wysiłków z WHO i poszczególnymi krajami, wraz z ich krajowymi systemami ochrony zdrowia, oraz uczynienie walki z gruźlicą jednym z priorytetów pomocy rozwojowej dla krajów trzecich.

**John Dalli, komisarz.** – (MT) Z wielką przyjemnością i zainteresowaniem wysłuchałem wystąpień pań i panów posłów. Pragnę zapewnić ich, że Komisja traktuje tę chorobę bardzo poważnie i także przywiązuje wielką wagę do tego, co dziś powiedziano. Jesteśmy zdeterminowani, aby osiągnąć nasze cele w zakresie ograniczania gruźlicy. Tego rodzaju dyskusje są szczególnie ważne, aby skoncentrować całą uwagę na tej chorobie. Wkład i wsparcie Parlamentu mają zasadnicze znaczenie dla naszych wysiłków na rzecz zwalczania tej choroby w Unii Europejskiej, jak również w innych krajach.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Nessa Childers (S&D), na piśmie.** – Jakkolwiek wielu postrzega gruźlicę jako należącą do przeszłości i przypadłość z XIX wieku, w dalszym ciągu poważnie oddziałuje ona każdego roku, tak bezpośrednio jak i pośrednio, na życie setek tysięcy rolników w całej UE. Mimo że gruźlica atakująca ludzi została ograniczona w większości krajów UE od połowy XX wieku, w dalszym ciągu szerzy się agresywnie wśród zwierząt hodowlanych i każdego roku dotyka 5 % stad bydła w moim okręgu wyborczym Irland East.

Otrzymałem ostatnio korespondencję od mleczarza w hrabstwie Westmeath, którego stado nagradzanych krów mlecznych nieomal przestało istnieć od kiedy po raz pierwszy wykrył on gruźlicę na swojej farmie prawie rok temu. Ta przenoszona przez borsuki choroba została wykryta po raz pierwszy w dniu, w którym miał on – w czerwcu ubiegłego roku – wyjechać na dwutygodniowy urlop, a od tego czasu stracił 64 zwierzęta ze stada liczącego 82 sztuk.

Jakkolwiek w ostatnim czasie UE słusznie podjęła z całą siłą działania przeciwko gruźlicy u ludzi, forma tej choroby występująca u bydła, która wywołuje straty w przychodach rzędu milionów euro każdego roku, powinna zostać poważnie wzięta pod uwagę gdy będziemy opracowywali na przyszłość projekt ustawodawstwa dotyczącego gruźlicy

## **21. Wpływ światowego kryzysu finansowego i gospodarczego na kraje rozwijające się oraz na współpracę na rzecz rozwoju (krótka prezentacja)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest krótka prezentacja sprawozdania (A7-0034/2010) pana posła Enrique Guerrero Saloma, w imieniu Komitetu Rozwoju, na temat wpływu światowego kryzysu finansowego i gospodarczego na kraje rozwijające się oraz na współpracę na rzecz rozwoju (COM(2009)0160 – 2009/2150(INI)).

**Enrique Guerrero Salom, sprawozdawca.** – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Kryzys finansowy i gospodarczy wywołuje najtrudniejsze i najpoważniejsze skutki dla krajów wschodzących i rozwijających się, szczególnie tych o niższych dochodach. Kryzys ten spowolnił trwały rozwój, który następował w wielu z tych krajów na przestrzeni ostatniej dekady – wzrost gospodarczy, który umożliwiał tworzenie miejsc pracy, przyczyniał się do uporządkowania rachunków publicznych, umożliwiając obniżenie długu zagranicznego tych krajów, sprzyjając rozwijaniu ich działalności gospodarczej, a ponadto ułatwiając im uzyskanie większej oficjalnej pomocy na rzecz rozwoju.

Kraje te odczuwały już jednak trudności w latach poprzedzających kryzys: po pierwsze kryzys żywnościowy, który zagrażał przetrwaniu setek milionów ludzi; następnie kryzys energetyczny, w którym wyczerpano wiele zasobów tych, którzy nie produkowali ropy ani gazu; i wreszcie kryzys klimatyczny, którego skutki dla pól i infrastruktury dotyczą najbardziej kraje najuboższe.



Kryzys finansowy pogorszył tę już i tak trudną sytuację, w której znalazły się te kraje. Jak wskazuje sama Komisja Europejska, wpływając na kraje rozwijające się i kraje wschodzące, trzecia fala kryzysu finansowego zniszczyła kraje najbiedniejsze, zmieniając ten kryzys, będący teoretycznie kryzysem gospodarczym, w kryzys rozwojowy, społeczny i humanitarny.

W istocie, w krajach tych poszkodowane zostały wszystkie obszary działalności. Ucierpiał wzrost gospodarczy, który będzie znacznie niższy w 2009 roku niż w latach poprzednich. Zmniejszyły się obroty handlowe, co osłabi salda w rachunku bieżącym tych krajów. Jest mniej inwestycji zagranicznych, a kraje te mają słaby dostęp do międzynarodowych źródeł finansowania, zaś ze strony krajów rozwiniętych obserwujemy rosnącą reakcję protekcyjną.

Jednocześnie spadła wielkość środków przekazywanych przez emigrantów i zmniejszyła się także oficjalna pomoc rozwojowa. W efekcie setki milionów ludzi zasililo szeregi najbiedniejszych, a na kontynentach takich jak Afryka setki tysięcy dzieci umrze w młodym wieku.

W obliczu tej rzeczywistości głos europejski musi stać się słyszalny, co wymaga od nas dotrzymania zobowiązań w zakresie oficjalnej pomocy rozwojowej, wymaga nowych źródeł dodatkowych środków pomocy na rzecz tych krajów, obniżenia opłat i podatków nakładanych na emigrantów, sprzeciwu wobec prób protekcjonizmu i utrzymania poparcia dla dauhańskiej rundy rozwojowej, działania przeciwko rajom podatkowym i unikania opodatkowania; a także na rzecz moratorium zadłużenia lub umorzenia długu krajów najbiedniejszych.

Jako sprawozdawca przedmiotowego sprawozdania chciałem uzyskać możliwie najszerzy konsensus i zgodziłem się w negocjacjach na poprawki wniesione przez wszystkie grupy parlamentarne, jednakże chciałbym jeszcze jutro wnieść poprawkę ustną do rozdziału 34 tego sprawozdania, w celu uwzględnienia kolejnych głosów. Wzmocni to siłę oddziaływania czegoś, co, jak sądzę, będzie miało podstawowe znaczenie: aby w odniesieniu do pomocy dla krajów rozwijających się głos europejski był zjednoczony i silny.

**John Dalli, komisarz.** – Panie przewodniczący! Pragnę przede wszystkim pogratulować sprawozdawcy jego bardzo wszechstronnego sprawozdania.

Jak słusznie się w nim podkreśla, kryzys dotknął kraje rozwijające się znacznie bardziej niż się pierwotnie spodziewano. W istocie kraje te odczuły go w kilku obszarach, takich jak chwiejne ceny towarów, zmniejszające się przychody z eksportu i zyski z turystyki, a także obniżone przepływy kapitału i środków. Jedną cechą wspólną jest zwiększenie potrzeb finansowych wielu krajów.

Wiele krajów rozwijających się było często zobowiązane dokonywać cięć w wydatkach socjalnych (szczególnie w zakresie żywienia, zdrowia i oświaty), co pociągało za sobą poważne konsekwencje społeczne i polityczne i nie tylko zagrażało realizacji milenijnych celów rozwoju do 2015 roku, ale także zachwiało postępowaniem notowanym w ostatnich latach. Pomimo pewnych pierwszych oznak globalnego ożywienia, kraje rozwijające się, szczególnie w Afryce Subsaharyjskiej, z pewnością będą pozostawały w tyle.

Unia Europejska wykazała się postawą przywódczą i jednością podejmując wspólną unijną odpowiedź na kryzys, wyrażoną w ramach reakcji globalnej, to znaczy na forum ONZ, G-20 i G-8. Działaliśmy szybko i sprawnie w celu przełożenia obietnic na konkretne zobowiązania, aby pomóc krajom rozwijającym się uporać się z kryzysem.

Wiosną ubiegłego roku UE przyjęła zbiór kompleksowych, terminowych, ukierunkowanych i skoordynowanych środków, aby złagodzić wpływ kryzysu na ludzi, zwiększyć rozwój gospodarczy w krajach rozwijających się i chronić najbardziej narażonych.

Reakcja UE obejmuje nie tylko reakcję Wspólnoty, ale także reakcję państw członkowskich Unii (ich odpowiednie reakcje dwustronne, a także ich przyczynki do środków międzynarodowych instytucji finansowych, zgodnie z apelem państw G-20). Ponadto ścisła współpraca z Bankiem Światowym i MFW umożliwiła nam zapewnienie spójności naszych analiz oraz komplementarność naszej pomocy.

Jak podkreślono w sprawozdaniu, Komisja stworzyła i aktualnie wdraża bardzo konkretny i krótkoterminowy doraźny mechanizm o nazwie Vulnerability FLEX, w celu wsparcia najbardziej narażonych krajów o bardzo słabej odporności i pomocy im w utrzymaniu priorytetowych wydatków, szczególnie w sektorach społecznych.

Inne środki obejmują przesunięcia w następstwie doraźnych przeglądów krajowych oraz zaawansowania śródkresowego przeglądu 10. Europejskiego Funduszu Rozwoju, który jest obecnie przeprowadzany,

wsparcia w ramach tradycyjnego instrumentu FLEX, kierowania pomocy na działania priorytetowe tam, gdzie to możliwe, itp.

Oficjalna pomoc rozwojowa (ODA) odegrała i w dalszym ciągu będzie odgrywała krytyczną rolę we wspieraniu wysiłków naszych partnerów w walce z kryzysem. W tej sytuacji Komisja z zadowoleniem przyjmuje państwa wsparcie dla zachęcania państw członkowskich do tego, aby w dalszym ciągu opowiadały się za realizacją do 2015 roku celu ODA/DNB na poziomie 0,7 %. Inni darczyńcy powinni przyjąć podobnie ambitne cele w zakresie wzrostu ODA, a my musimy wzywać całą społeczność darczyńców, aby dotrzymywali swoich zobowiązań pod względem wielkości i skuteczności pomocy.

W dniu 21 kwietnia, Komisja opublikuje swój doroczny wiosenny pakiet wniosków skierowanych do państw członkowskich. W tym roku będzie się on koncentrował na działaniach, które są w dalszym ciągu niezbędne do tego, aby osiągnąć cele milenijne cele rozwoju. W pakiecie tym zostanie przyjęte podejście kompleksowe i zdefiniowany plan działań na rzecz przyspieszonego postępu w kierunku realizacji milenijnych celów rozwoju. Będzie to także sposobność do tego, aby wnieść ambitny wkład UE do zbliżającego się przeglądu milenijnych celów rozwoju na wysokim szczeblu ONZ, przewidzianego na wrzesień. Czyniąc to, UE zachowa wiarygodność w odniesieniu do swoich zobowiązań i będzie w dalszym ciągu odgrywała wiodącą rolę w rozwoju międzynarodowym.

**Elena Băsescu (PPE).** – (RO) Kryzys gospodarczy i finansowy uderzył bardzo mocno także w Mołdawię, która jest krajem rozwijającym się. W gospodarce tego kraju odnotowano 9 % spadek w ubiegłym roku, według szacunków MFW, a stopa bezrobocia przekroczyła poziom 6 %. Należy popierać inwestycje bezpośrednie.

Pragnę wskazać, że Mołdawia zatrudniła na okres jednego roku wyższych rangą doradców europejskich, którzy będą udzielali wsparcia głównym ministerstwom w Chişinău.

Biorąc pod uwagę, że mówimy tym samym językiem, nasi sąsiedzi na drugim brzegu rzeki Prut mogą skorzystać z rumuńskiej wiedzy fachowej w bezwzględnie każdym obszarze.

Koszt przelewów środków dokonywanych przez emigrantów z krajów, w których pracują, musi zostać obniżony. Zobowiązanie podjęte przez przywódców państw G-8, aby obniżyć te koszty z 10 % do 5 % w ciągu najbliższych pięciu lat jest pierwszym krokiem w tym kierunku.

Pragnę z zadowoleniem przyjąć dziś rekordowe wsparcie finansowe w wysokości 2,6 miliarda dolarów udzielone Mołdawii na okres 2011-2013. Porozumienie w tej sprawie zostało osiągnięte dziś przez premiera Władę Filatę podczas konferencji darczyńców.

**Antolín Sánchez Presedo (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Jakkolwiek epicentrum kryzysu nie znajduje się w krajach rozwijających się, to na te właśnie kraje jego potężna fala miała poważny i głęboki wpływ.

Załamania na rynku kredytów, niepewność wywołana depresją oraz spadek handlu międzynarodowego, przepływów inwestycji i przelewów dokonywanych przez pracowników emigrantów to główne kanały, którymi rozlewał się kryzys, poprzedzony wielką chwiejnością cen podstawowych produktów i artykułów żywnościowych, wywołany w warunkach masowego braku równowagi globalnej.

W uzgodnionej reakcji na kryzys należy uwzględnić kraje rozwijające się, a ich program działań musi stanowić zasadniczą składową globalnej współpracy gospodarczej.

Za pośrednictwem Komisji Gospodarczej i Monetarnej zwróciliśmy się o to, aby Międzynarodowy Fundusz Walutowy uwzględnił obciążenie, jakie kryzys wywołał dla finansów publicznych krajów rozwijających się w sprawozdaniu, które ma opracować na zbliżające się posiedzenie państw G-20, oraz aby Komisja wydała komunikat, w którym zostanie dokonana ocena tego, w jaki sposób podatek od transakcji finansowych może pomóc w osiągnięciu milenijnych celów rozwoju, skorygowaniu globalnego braku równowagi i promowaniu zrównoważonego rozwoju.

Cieszę się, że pan poseł Guerrero podjął te propozycje i gratuluje mu jego wspaniałego sprawozdania.

**Olle Schmidt (ALDE).** – (SV) Panie przewodniczący! Pragnę podziękować sprawozdawcy za jego ważne sprawozdanie.

Jestem przekonany, że najlepszy sposób przeciwdziałania kryzysowi to więcej wolnego handlu i globalizacji, a nie protekcjonizm. Europa musi zapewniać otwartość swoich rynków, aby pokonać recesję, stymulować wzrost, tak w Europie jak i na całym świecie, a czyniąc to, zwalczać ubóstwo.

Za kilka dni odbędzie się na Teneryfie wspólne zgromadzenie parlamentarne AKP-UE. Moi koledzy z krajów AKP zawsze wskazują na problemy, jakie dotowane produkty rolne UE wywołują na ich rynkach. Potrzebują oni handlu, ale nasza polityka sprzeciwia się tworzeniu zdrowych rynków produktów rolnych w krajach rozwijających się.

Unia Europejska wykazała się postawą przywódczą, mówi komisarz, ale możemy zrobić znacznie więcej. Jest to kwestia uczciwego handlu, panie komisarzu.

**João Ferreira (GUE/NGL).** – (PT) Kryzysy żywnościowy, energetyczny, klimatyczny, finansowy, gospodarczy i społeczny, o których mowa w sprawozdaniu, to nic innego jak różne wcielenia tego samego kryzysu strukturalnego, który ciągnie się od dziesięcioleci. W niektórych regionach, takich jak Afryka Subsaharyjska, poziom zamożności w przeliczeniu na jednego mieszkańca w dalszym ciągu odbiega od wielkości dla innych części świata na przestrzeni dziesięcioleci. Pomimo występujących obecnie różnic kraje rozwijające się mają pewne wspólne cechy: zależność od eksportu pewnych surowców, brak dywersyfikacji gospodarczej, silne skoncentrowanie się na rolnictwie, przemyśle energetycznym i wydobywczym lub turystyce, oraz znaczny wpływ kapitału zagranicznego.

W stosunku do tych krajów forsuje się postępujący model eksportu i liberalizacji w zakresie handlu, odwołując się w razie potrzeby do szantażu. Jak pokazał proces negocjacji porozumień w zakresie partnerstwa gospodarczego, prowadzi to do jeszcze większej zależności tych krajów, udaremniając wszelkie możliwości lokalnego rozwoju. Jednakże w dalszym ciągu zadłużenie zagraniczne jest głównym sprawcą drenażu zasobów krajów rozwijających się. Zadłużenie to, chociaż wielokrotnie spłacane, jednakże ciągle rośnie, osiągnęło kolosalną kwotę i stanowi samonapędzający się mechanizm nadzwyczajnego wyzysku tych krajów, podtrzymując tym samym ogólny charakter relacji tych krajów z krajami półkuli północnej. Umorzenie tego zadłużenia to po prostu kwestia sprawiedliwości.

**Przewodniczący.** – Trzymanie się czasu przeznaczanego na wypowiedź to także kwestia uczciwości.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Największe kryzysy finansowe i gospodarcze od lat 30. XX wieku uderzyły mocno, jak wiemy, nie tylko w Europę. Kraje rozwijające się szczególnie dotkliwie odczuwają skutki kryzysu, ale przynajmniej mogą coś z tym zrobić. Nieodpowiedzialna spekulacja, żądza osiągnięcia szybkich zysków, które są zupełnie niepowiązane z gospodarką realną, szczególnie w krajach anglosaskich, oraz system finansowy, który trzeszczy w szwach doprowadziły świat na skraj przepaści finansowej.

Inną przyczyną kryzysu jest koncepcja globalizacji, która uczyniła kompletną deregulację swoim najwyższym priorytetem. Kraje Europy pogrążają się coraz bardziej w długach, aby ponownie uruchomić swoje gospodarki. W wielu jednak przypadkach kraje rozwijające się nie mogą tego uczynić z powodu swojej trudnej sytuacji finansowej. Muszą one zatem dostać szansę bardziej skutecznego chronienia swoich narodowych gospodarek przed towarami importowanymi, które są sprzedawane po cenach dumpingowych, i które niszczą rynki lokalne i byt lokalnych mieszkańców.

Musimy dać krajom rozwijającym się szansę na wyjście z kryzysu ich własnymi siłami. Można chyba uznać, że tradycyjna pomoc rozwojowa w dużej mierze nie spełniła swojego zadania. Musimy ostatecznie dotrzeć do istoty problemu i nałożyć surowe uregulowania na rynki finansowe, zakazać praktyk spekulacyjnych i szybko wprowadzić podatek od transakcji finansowych.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 25 marca 2010 r.

#### **Oświadczenia na piśmie (art. 149 Regulaminu)**

**Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie.** – (LT) Unia Europejska ma obowiązek pomagać krajom rozwijającym się w pokonywaniu trudności związanych z globalnym kryzysem gospodarczym i ubóstwem, których wystąpienia nie są one winne.

Jest bardzo ważne, aby Komisja Europejska w sposób stanowczy dążyła do realizacji reformy międzynarodowej współpracy gospodarczej, oraz aby wspólnie z Radą usprawniła koordynację dwustronnej i wielostronnej współpracy rozwojowej, ponieważ luki w tym zakresie są główną przyczyną niedostatecznej skuteczności pomocy rozwojowej.

Kraje rozwijające się potrzebują pomocy, aby zmniejszyć ubóstwo i izolację, środków na rzecz rozwoju oraz środków niezbędnych do wyjścia z kryzysu, szczególnie w tym trudnym okresie.

Będziemy mogli zrealizować szerokie podjęte zobowiązania poprzez generalnie lepszą koordynację i działania, które są prowadzone w sposób bardziej skuteczny i przejrzysty, dążąc do szerokiego porozumienia między głównymi dawcami pomocy, krajami partnerskimi, instytucjami finansowymi i społeczeństwem obywatelskim.

Realizując te działania, Unia Europejska musi być liderem i działać bardziej rozważnie. W związku z tym wszystkie instytucje Unii Europejskiej muszą podjąć większe zobowiązania, a Parlament niewątpliwie zajął w tej kwestii bardzo wyraźne stanowisko.

**Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie.** – (RO) Kraje rozwijające się stały się głównymi ofiarami kryzysu finansowego, pomimo pierwotnych przewidywań, według których kryzys najbardziej odczują kraje rozwinięte. Nie sprawdziła się w rzeczywistości teoria sugerująca, że kraje rozwijające się nie są powiązane na tyle mocno z gospodarką globalną, aby odczuć kryzys na rynkach finansowych. Obserwujemy pogłębianie się kryzysu w wielu krajach rozwijających się przy sięgających bezprecedensowych poziomów stopach bezrobocia i gwałtownym wzroście zadłużenia państwowego i deficytów budżetowych. W miarę rozwoju całej tej sytuacji, w krajach rozwiniętych, które nie odczuły bardzo mocno skutków kryzysu lub miały do dyspozycji skuteczny instrument łagodzenia jego oddziaływania, nastąpił wzrost gospodarczy, jakkolwiek ma on charakter tymczasowy. Kryzys gospodarczy już wpływa bezpośrednio na ludność, a w krajach rozwijających się następuje wzrost bezrobocia. Działania podejmowane w celu doprowadzenia do ożywienia gospodarczego przez państwa, które w dalszym ciągu odczuwają skutki kryzysu, mogą wpływać na całe grupy społeczne, ponieważ środki służące ożywieniu gospodarczemu nie mogą nie być bolesne. Programy UE dotyczące finansowania są najbardziej kompleksowe i wszechstronne spośród programów pomocy finansowej dostępnych w skali globalnej. Dotknięte kryzysem państwa członkowskie muszą skorzystać w możliwie najbardziej odpowiedni sposób z pieniędzy przeznaczonych na działania w sytuacjach, w których ograniczona jest działalność gospodarcza i które mają reperkusje społeczne.

**Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie.** – Globalny kryzys finansowy i gospodarczy uderzył w świat rozwinięty tak mocno, że zmagamy się obecnie z kryzysem społecznym i kryzysem bezrobocia. Ale w krajach najmniej rozwiniętych owe problemy, za które kraje te nie są odpowiedzialne, są spotęgowane następstwami kryzysów żywnościowych i klimatycznych, co ma dramatyczne skutki dla jednej szóstej ludności świata cierpiącej głód. Jako najwięksi łącznie dawcy pomocy, państwa członkowskie UE muszą wypełnić swoje zobowiązania w ramach oficjalnej pomocy rozwojowej poprawić skuteczność pomocy oraz jej koordynację i wzmocnić swoje wysiłki na rzecz osiągnięcia milenijnych celów rozwoju do 2015 roku. Zakres szkód wywołanych spekulacjami w sektorze finansowym podkreśla znaczenie działań zapobiegawczych, takich jak opodatkowanie transakcji finansowych i gwarantuje rozpatrzenie rekompensaty kosztów kryzysu ze strony tego sektora. Ponieważ raje podatkowe i firmy *off-shore* pozbawiają kraje rozwijające się wielokrotności kwot pozyskanych w ramach oficjalnej pomocy rozwojowej brak działania w tym zakresie jest nie do przyjęcia.

**Siiri Oviir (ALDE), na piśmie.** – (ET) Chociaż dziś możemy już mówić o poprawie w odniesieniu do kryzysu gospodarczego i finansowego w niektórych państwach członkowskich UE, powinniśmy mieć świadomość, że dla krajów rozwijających się kryzys ten, ze wszystkimi jego okrutnymi następstwami, nadal w pełni ma miejsce. Powinniśmy niewątpliwie uznać rozwój gospodarczy za kluczowe hasło dla rozwiązania obecnego kryzysu globalnego. Zajmując się ożywieniem naszej własnej gospodarki nie powinniśmy jednak zapominać, że utrzymywanie się kryzysu w krajach rozwijających się także bardzo znacznie spowalnia globalny wzrost gospodarczy, a tym samym także nasz własny rozwój. Uważam, że państwa członkowskie Unii Europejskiej muszą w dalszym ciągu przekazywać pomoc, aby zmniejszać ubóstwo i wykluczenie w krajach rozwijających się, nieustająco dostosowując tę pomoc do nowych okoliczności i uwarunkowań. Mając na uwadze dotkliwe skutki globalnego kryzysu, w szczególności dla krajów rozwijających się, popieram tych, którzy twierdzą, że pomimo kryzysu wszystkie państwa członkowskie powinny zwiększyć swoją zbiorową pomoc rozwojową o 0,7 % swojego dochodu krajowego brutto (DKB) do 2015 roku. Ważne jest, aby podejmować środki służące promowaniu rozwoju i pokonać kryzys dziś – w roku 2010. Dlatego popieram tych, którzy mówią, że w obecnej sytuacji wysoko rozwinięte kraje, tak w obrębie UE jak i poza nią, powinny podejmować działania zmierzające do reformy międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju. Nie możemy pozwolić na to, aby brak interwencji z naszej strony zniweczył nasze wcześniejsze wysiłki w obszarze ubóstwa i wykluczenia, i nie możemy pozwolić na powstanie sytuacji, w której zamiast obecnej liczby stu milionów ludzi żyjących w skrajnej nędzy liczba ta sięgnie miliarda.

## 22. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

## **23. Zamknięcie posiedzenia**

*(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.15)*